

1508

6



Eremi Vigrensis PP. Camaldulensium.

Ermi IV. 13



(•••••)

List Piłata Ponciusza, Francuza, rodem z Miasta Lugdo-  
nu, Starosty Ierozolimskiego. O cudach, Śmierci, y  
Zmartwychwstaniu Pána Zbawiciela Nászego,  
I E Z U S A C H R Y S T U S A,  
do Klaudyusza Tyberyusza, Cesarza Rzymskiego  
Pisany.

*Poncyus Pilat, Tyberyuszowi Klaudyuszowi Zdrowia.*

**N**azydalo sie niedawno czegom y sam doświadczył/  
że Żydowie przez nienawiść/ siebie y swoje Potom-  
ki srogim osadzeniem zadrželi. Albowiem gdy ich  
Oycowie mieli obietnice/ że im/ ich Bog/ miał po-  
stać z Niebá Syná swojego ktoryby Krolem ich słusnie był  
nazwany. Tegoż według obietnice między nas posłał/ z  
Panny Narodzonego. Za mnie zaśiste/ w Żydowskiej ziemi  
Starcieśta będącym/ ślepe oświecał/ tredowate oczyszczał/  
opuchle wzdrowiał/ Diabły z ludzi wyganiał/ umarłe wskrze-  
śzał/ wiatrom/ ośtażował/ siłami nogami po wodách mor-  
skich chodził/ y wiele innych dziwnych Cudow czynił. A gdy  
wiele z ludu Żydowskieg tego Synem Bożym bydz wierzy-  
li/ nienawiścią przeciw temu Książetá Kapłánskie zapalili  
sie/ y Mistrzowie faryzeuszow/ á vchwyćiwşy go/ dali mnie  
Starcieście/ á łazac go/ Czarnokieżnikie zwali/ y przeciwnym  
Zakonowi. Ja ich słowom vwierzymşy/ na ich wola onęg  
vbiczowane<sup>o</sup> wydałem: Tedy oni go na Drzewie vkrzyżowa-  
li/ á umarłego pogrzebşy/ straż Dworu me<sup>o</sup> żołnierze przy-  
dali/ á zápieczetowawşy Grob/ odesli. Ale on trzeciego  
dnia Zmartwychwstał. A tak bardzo žalostíá palali Żydo-  
wie/ iż stráž mey dali pieniądze/ mówiac: Powiedzcie że  
Ciało iego Dżmiowie w noc vkradli. Lecz oni żołnierze/



choć pieniądze wzięli/ przecie tego zamilżec nie mogli/ co sie  
było stało; ale iż z Grobu powstał oświadczyli. A iż od Ży-  
dow wzięli pieniądze żeby przeciw niemu mówili. Przetoż  
obawiam się oto/ aby tobie Królowi prawdę wiedzącemu/  
ktokolwiek inny inaczey niepowiadał/ y abyś też nie mnie-  
mał/ żebym miał wierzyć plennym powieściom Żydowskiim:  
gdyż te wszystkie rzeczy y działy/ które się działy z JEZUSEM  
na Kruczym moim/ znaiome czynię przez to terazniejszy pisa-  
nie. Bądź zdrow. z Jerozalem/ 2c. 2c.

Iozef Zydowin, w Historyách słarych Dzieciow Zydow-  
skich; w Ośmiu Księgách, w Czwartym Rozdziale,

o Pánu I E Z U S I E Chryśtusie to świadectwo dāre.

**T**egoż czasu był JEZUS/ Mąż mądry/ jeżeli go słusnie  
zwąć Mężem; albowiem był sprawca wielkich ludzi/  
którzy rādzi przyjmują rzeczy prawdziwe/ a wiele ich/ tak z  
Żydow/ iako y z Poganow/ do niego przystawało. Ten był  
Chryśtusem/ którego z oskarżenia naszych starších Żydow/  
gdy go Pilat skazał na śmierć Krzyżową: ci/ którzy go przed-  
tem przyieli y umiłowali/ nie opuścili go: Albowiem się im  
trzeciego dnia żywota zjawił/ tak iako to o nim Prorocy Du-  
chem świętym natchnieni/ oraz inſze niezliczone przyszłe cu-  
dā przepowiadali. Ale y do tego czasu Rodzay y Imię Chrze-  
ścianow trwa/ którzy tymże imieniem od niego Chrześcia-  
nami są przezwani. Amen.

O Postawie Pána Naszego J E Z U S A Chryśtusa, czasow  
Oktawiana Cesarza: niektory Lentulus w stronách Zy-  
dowskiey ziemi. Herodá Królá Urzędnik, Senato-  
wi y wszystkiey Rādzie Rzymskiey opisał.

**O** Kazał się tych czasow naszych/ y ieſzcze ieſt/ Człowiek  
wielkiey mocy/ któremu Imię JEZUS Chryśtus/ ten  
rzeczom



rzeczon jest od ludzi Prorok prawdy / a Dzieniowie iego zo-  
 wia go Synem Bozym. Wzbudza umarłe / a vzdawia nie-  
 mocne. Czlowiek postawy wysokiej / nadobny y wdzieczny;  
 Oblicze ma wczciwe / iz ktorzy na niego patrza / moga go milo-  
 wac y bac sie go. Wlosy ma barwy orzechu laskowego / doyrza-  
 leg / gladkie / niemal az do vsu / a od vsu na dol promienie  
 kiedzierzawe / nieco zoltse y iasnieysze / po plecach sie rozta-  
 cza / przedzial mairac w posrzodku Glow y podlug obycz-  
 iu Nazareyczkow. Czolo gladkie / a bardzo iasne. Twarz  
 tez niezmarzszona / y bez zadney zmazy / ktora rumianose  
 mierna krasi. Nosa y Dst / zadna z kazdey miary nie jest przy-  
 gana: Broda ma gesta / a wdzieczna / wlosom w barwie po-  
 dobna / nie dluga / a w posrzodku rozdwoiona. Wzrost ma  
 prosty y stateczny; Oczy poczesse / zoltawe / a rozmaicie iasnie  
 sie wydaia. W strofowaniu grozny: W vpominaniu laska-  
 wy / luby / mily / y wesoly / zachowujac powage: ktorego / ni-  
 gdy nie widziano aby sie smial / ale platiwal czesto. W po-  
 stawie Ciata wysoki / a prosty; Rece y Ramiona mairac ku  
 widzeniu roskosne / wymowe ma powazna / rzadka y mier-  
 na; a miedzy synami ludzkiemi naynadobnieyszy. Amen.

## P R Z E D M O W A

Do wfzytkich pobożnych Pań y Pánien.

**N**Jedzy wielkoscia chwały / takze Cnot rozmaitych /  
 Pánne dostoina / Cecylia Swieta / Pismo chwa-  
 li z tey cnoty / iz vstawicznie Ewangelia Swieta  
 w swym sercu nosila / a od rozmawiania z Pánem  
 Bogiem nigdy nieprzestawala; to jest / ze / nie co innego /  
 tylko Żywot Pána Jezusa w Ewangeliey opisany / we dnie  
 y w nocy / gorącym y nabożnym sercem rozmyslala. A ile



Proć dokończyła/ znowu zaś z początku poczyniała/ bo Duchę  
Świetym nauczona/ wiedziała/ iż między wszytkiemi zabá-  
wami Duchownemi/ żadna nád te nie iest użyteczniejszya /  
zbawieniu ludzkiemu potrzebnieysza/ y tu dostąpieniu Cnot  
świetych godnieysza ; iáko częste obieranie sie w Śywocie  
Jezusa miłego. Nigdzieć nieznaydzieś náuki lepszey / ná-  
przeciw zdradliwym á krotkim rostkóm cielesnym/ y prze-  
ciwnościom ludzkim / iáko w Śywocie miłościwego Pána  
Jezusa Chrystusa/ ieżeli sie wen w zwyczajś. Bo przez ro-  
zmyślanie tego święteg Śywotá/ Duszą ludzká/ tak sie w mi-  
łości Bożey utwierdza y zapala/ iż rzeczami doczesnemi gár-  
dzi/ y za nic ich sobie niema. Naucza też co człowiek ma czy-  
nić/ á czego sie wárować y chronić. Rzekłem naprzód. Iż Ro-  
zmyślanie Śywotá Pána Jezusa miłego/ naucza zamiedby-  
wać cielesnych zdradziacych rostky/ albo kochania. Przy-  
kład tego w Świetey Cecylii/ ktora tak była tym Rozmy-  
ślaniem serce swe nápełniła/ iż żaden grzech mieysca do niey  
mieć niemogl/ ani żadna zła y nieporządna myśl. Przeto/  
gdy ná posiedzeniu/ trąbienie/ śpiewanie/ y muzyki rozmaí-  
te slyśła/ nabożnym sercem mówiła. Serce moje/ y ciało  
moie/ miły Panie/ niechay nie będzie pokaláne/ abym nie by-  
ła zchánbiona! Wtore Rozmyślanie/ Śywotá miłosnego P.  
Jezusa Chrystusa. naucza znosić przesładowanie ludzkie/ y  
y wszytkie przeciwności. Przykład tego mamy w Świetych  
Męczennikách/ ktorzy z dobrą wola/ cięśli á rozmaíte me-  
ki cierpieli. Szadby to mieli/ iáko Świety Bernat powia-  
da/ że z niska/ tylko z Kan y z Bolesci miłego Pána Je-  
zusa Chrystusa/ ktore wstawicznie rozmyślali. Temu sie tedy  
dóiwuy/ á ich w tym náśladuy/ á pogladay w Rany Stwo-  
rzyciela two°/ ktore są otworzone/ á tu wierzeniu wewnatz-  
iarne. A z tądci nie tylko Męczennicy Świeci/ ale y Wy-  
znawcy



znawcy Wlary / których pospolicie zowiemy Spowiednikami / w niemocach / w kłopotach / w smutkach / w przeciwnościach wielką mieli cierpliwość.

O wierna Duszo / gdybys czytała / o Świętym Hieronimie / o Świętym Franciszku / albo o Świętej Klarze / i tak oni w smutkach swoich / nad domniemanie ludzkie / mieli cierpliwość. Nad to wszystko / potrzebujesz dzisiaj na ludzkie światło / iż Dusze ich nie są w ich ciele / ale w Ciele i w Rządach Jezusa miłego / przez Rozmyślanie. Trzecie Rozmyślanie żywota Pana Jezusa miłego / Naucza nas / czego mamy wystrzegać / y warować / a czego naśladować : bo tam narydził niewymowne w pokusach ochłodzenie. Narydził Syna Bożego głębokie wpożorzenie / narydził tam wielką cierpliwość / y wszystkich Cnot powolności. O tym krótko Święty Bernat mówi : Prożno ten praciwie / kto mniema / że nad cnot dostąpić / oprocz od Cnot Mądrości / także miłosierdzia : Którego żywot jest / zwierciadło w pomiarkowaniu / a jego śmierć jest zwycięstwo wszelkiej słabości. Ten Święty Bernat dalej mówi. Kto Pana Jezusa naśladowie / zbłądzić nie może. Przez Rozmyślanie tedy częste żywota Pana Jezusowego / serce pobudzi się ku wielkiej miłości / żąda naśladować / y chce dostąpić jego wielkiej doskonałości / a potem bywa oświecone światłością Niebieską / tak iż rozetna rzeczy prawdziwe y fałszywe / ani żadna zła przygoda zaszkodzić mu niemoże. Przez takowe rozmyślanie / wiele ludzi prostych y nieumiejętnych nabymia rozum oświeconego / żywota świętego : którym miły P. Jezus / z swojej łaski dawa rozum głęboki na wielkich rzeczy wznanie y rozumienie. Przeto Wielebny

Ociec



Ociec Swiety Fránciszek / nie z kąd inąd dostąpił Cnot ro-  
zmaitych / y przyšedł ku dziwnemu zrozumieniu rzeczy dzi-  
wnych / tylko wespółzostawania y przestawania z miłosnym  
Pánem Jezusem Chrystusem / w którego sie tak był w po-  
ił / iż iakoby Obraz w iego sercu był : aż potym dla wielkiej  
miłości / zaśluzyl / z iego łaski Kány w Reku / w Nogách / y  
w Bołu otrzymać : A tak sie był w Chrystusa Pána wlepił /  
iż nie sobie / ale Chrystusowi żyw był. A przeto sie wšytek  
w Chrystusa Jezusa przemienil. Pátrząyże ku ktorey wy-  
sokości / Rozmyślanie Pána Jezusowego Żywota przywo-  
dzi. Przeto Ty wšelka przezacna Pani albo Pánno / chce-  
šli przyść do stanu doskonałego / maś sie w Żywocie P. Je-  
zusa Chrystusa często przegladąć. A tak sie wšpokooy / y te-  
zmysły swoje wlož ; iakobys przytym była / y oczyma swemi  
to co rozmyślaś widziała ; chcešli ażebyś Pána Jezusa zna-  
laźla / y słodkości iego załusila. Rozmyślayże te rzeczy  
pilno / z wpodobaniem Duśnym / ćwiczac sie w tey  
Nauce / aż do końca żywota twoiego. Po-  
krorym ten Pan / dać dostąpić ży-  
wota wiecznego. Amen.

*Remigii Wigrensis  
et Camaldulensium.*





# POCZYNA SIE NABOZNE ROZMYSLANIE

Zywota P. Naszego naymilosciwsego IEZUSA Chrystusa.

Ktore, gdy kto bedzie czytal y rozmyslal, wezmie w zywocie swoim pocieszenie, a po smierci otrzyma wieczne krolowanie. Tu czytaj, a pamietaj, o ktorym masz rozmyslac, iz o Naywyzszym.

Anieli swieci przed Maiestatem Boskim wpadajac na swe oblicze modlili sie, aby Bog Ociec raczył wybawic rodzaj ludzki.

CAPITVLVM Pierwsze.

**K**Jedy przez piec tysiecy lat y dluzey/mizerny rodzaj ludzki skazan byl na potepienie/dla grzechu pierwszego czlowieka/tak iz zaden czlowiek nie mogl przysc do chwały krolestwa niebieskiego. Aniolowie swieci zalujac vpadku stworzenia tak slachetnego y spustoszenia Krolestwa Niebieskiego/aczkolwiek czesto y pilno przedtym sie modlili/ w tedy iednak naywiecey/gdy sie czas spełnienia woley Boskiej przyblizal/ pilniey y nabożniey padajac wszyscy na swe oblicze przed Maiestatem Boskim tak mowili. O Stworzycielu wszystkich stworzenia/ tak naszego iako y ludzkiego/ podobalo sie Twey Boskiej dobrotliwosci/ czlowieka na podobienstwo Twe stworzyc/ aby z nami byl Twey chwały wiecznikiem/ a oto wszyscy na potepienie ida/ przez tak wiele lat zadnegośmy niewidzieli aby ktory byl zbawion/ nieprzytaciele nasi moc nad wszystkimi maa/ a nie nasz vpad ale pieklo nami napelniaic. Czemu ie mily Panie stwarzasz y rodzic sie im dopuszczasz/ czemu dawasz w rece nieprzytaciełom dusznym/ stworzenie Twoie/ izali na wieli odrzucisz y zapomniesz sie zmilowac nad czlowiekiem/ aczkolwiek to podlug sprawiedliwosci czynisz iako Pan. Oto inż mily Panie czas miłosierdzia przychodzi/ racz sie inż zmilowac y zapomniec



iż pierwszy człowiek Przykazanie przestąpił/ rácz iuż to ple-  
mie wspomoc z miłosierdzia swego/ rácz miły Pánie pámie-  
tać/ iž ná Tve podobienstwo stworzyłeś go/ otworz rękę mi-  
łosierdná Tvoje/ zapámietay gniewu Twego/ zmiľay sie ná d-  
nimi/ bo w tobie nádzieie swá pokládá/ ráczyš ie iuż wspo-  
moc! Wyśluchal P. Bog te prozbe y rzekł: Żal mi ižem stwo-  
rzył człowieka/ bo musze sam zań vćierpieć/ y gorzko vmrzeć.  
Przytym tu rozmyslić możemy Żywot Pánný MARYEY,  
ktora gdy we trzech leciech/ przez Rodzice swe Oycá y Má-  
tkę ná službe Boží w Kóściele ofiarowáná byla/ nátychmiášť  
w posrzedku Kóścioła pokleknawšy/ vmysliła Boga sobie  
mieć za Oycá y Mátkę/ myslac goracym y nábožnym sercem  
coby czynić miała/ ižby Bogu wšechmogacemu luba byla/  
y iego lástke nálažla. Potym/ wstawsšy do Modlitwy/ Przy-  
kazania sie Božíego iela/ y dwoie sobie tu náwyžšemu wy-  
pelnieniu vybrala. Bedzieš milowal P. Boga twego/ ze  
wšytkiego sercá/ ze wšytkiey duše y síly twoiey/ á bližniego  
twego iako sam siebie. To dwoie Przykazanie chovájac/ tak  
pretko wšytkich cnot nábyla/ iž one wšytkie Pánný ktora  
žniá Bogu služily/ swym cnotliwym žywotem przešla. Od  
pułnocy záwše ná modlitwe wstawala/ á před Oltarzem  
kľeczac z goracym áffektem/ o siedm rzeczy P Boga prosila.  
Náprzod/ aby iey taká lástke dal/ ižby go ze wšytkiego sercá  
swego/ y ze wšytkiey duše y síly swey milowác mogla. Wto-  
re/ aby bližniego swego podľug woley milego Boga/ iako sa-  
má siebie milowala. Trzeće/ aby to w nienawišci miała/  
coby Bogu nie lubego žnala/ á to milowala y czynila/ co-  
by Jego šwieta wola byla. Czwarťe/ o gľebošá pokore/ o  
ciēpliwosć/ y o inše wšytkie cnoty Boga prosila/ przez  
ktorež



ktoreby Jego świętey miłości miła była. Piąte prosiła  
 iżby iey dal oglądać on czas/ ktoregoby sie Ona Najswięt-  
 sza Panna narodziła/ ktoraby Syná Bożego porodzić mia-  
 ła/ prosząc aby iey oczy do tego czasu zachował/ iżby ię o-  
 glądać mogła: vszy/ iżby ię słuchać mogła: ięzyk/ ktorym-  
 by ię chwaliła: rece/ aby iey posłużyć mogła: nogi / aby  
 chodzić mogła/ nożąc iey Najmilszego Syná: kolana/ aby  
 Go na łonie swym piastowała. Szóste/ Bogá prosiła/ iż-  
 by łaskę posłuszeństwa swych stárszych miała. Siódme /  
 iżby Kościół y wszytek lud swoy / ku swey służbie w łasce  
 swey raczył zachować; aby sie raczył nad swym ludem tym  
 rychley zmiłować / y Syná swego iedyńego na ten świat  
 dla ich zbawienia posłać. Oto sie z wielką żądzą/ z gorącym  
 nabożeństwem/ y z wielkim płaczem modliła: iednak/ tak sie  
 grzeszna y wzgardzona przed oblicznością Bożą czyniła /  
 iakoby nie była godną wysłuchania: takiey pokory była/ iż  
 sie Bożey łasce niedostojna czyniła: z czego P. Bogu bardzo  
 miła była / y dla iey pokory Bog Ociec zesłał w Jey ży-  
 wot swego Syná Najmilszego Te regule/ (iako S. Hie-  
 ronim powiada) ta Najsświętsza Panna chowała/ iż pocza-  
 wszy od zarania/ aż do trzeciey godziny na dzień wstawicznie  
 na Modlitwie była. Od trzeciey godziny aż do dziewiętey  
 robiła. Od dziewiętey godziny zaś na modlitwie sła/ a prze-  
 dzeć modlić sie nieprzeszła/ aż sie Jey Anioł wstawił/ z ktore-  
 go refu potarm ku posileniu brała: ztąd/ że sie tym wiecy  
 w uczynkach dobrych y w miłości Bożey pomnażała/ tedy w  
 czuyności była należiona pierwsza/ w mądrości Bożey naj-  
 uczętsza/ w pokorze głębsza/ w śpiewaniu pieśni Daw: do-  
 wych wyborniejsza/ w łasce Bożey y bliźniego gorętsza/ w



Czystości ona sama była náleziona naczystša/ lubo iěsze nie-  
wiedziała/ iż Boga Matka bydž miała; a iuž Pánienstwo  
swe Bogu poslubila; a w tym uczynku nie miała sobie ro-  
wney/ ani po sobie wtorey/ bo ona sama Matka Boža y Pán-  
na byla/ co rzecz iest niesłychana. Tak byla skromna cicha  
y pokorna/ iż sie iey żadna Panna w cnocie zrownac nie mo-  
gła; ale iako światłość między ciemnościami/ miesiąc mie-  
dzy gwiazdami/ tak świeciła Dziewica Mária między in-  
nemi Pannami. Aczkolwiek tak świętego żywota była/ ie-  
dnať sie między wszytkiemi czynila naynižša: kiedy mowila/  
tak Jey słowa byly rostropne y powažne/ iż mogli bydž v-  
znan Bog wiezyku Jey: nigdy nieprožnowala/ ale/ abo sie  
modlila/ abo z pilnościa robila/ albo sie w zakonie Božym  
z wielka checia uczyla y cwiczyła: chwalac zawnždy bez prze-  
stania milego Boga: a dla tego nad wszytkie iest uczczona y  
podwyżšona/ bo Krolowa Niebiešta y Matka Boža zostala.

Iako Panna Mária od mawiala, žeby Meža niepoieła.

**K**iedy Dziewica Mária trzynacie lat miała/ tedy Xi-  
žeta Kapłanškie mowili Jey/ iżby Meža poieła/ ktoryby  
byl podobien iey dostoienštwu. Dostoyna Panna y Niepo-  
kalana Dziewica Mária vslyšawszy te słowa/ wielce sie za-  
smucila/ a przemieniwszy swe oblicze/ zbladla tak/ že iey twa-  
rzy wszytká barwa/ ktora byla iako roža rumiana/ w bladošć  
sie przemienila/ vložuac czystošć Dziewiczego serca: Po-  
tym westchnawszy ku Pánu Bogu/ onym Xižetom odpow-  
iedziala/ mowiac: že iuž Bogu czystošć slubila/ a innego  
Oblubienca oprocz Jego miec niechce/ bo onego samež ná-  
demšyto stworzenie miłuje; dla tego moje czystošć Jemu  
poslubila/ a innego Meža nigdy niechce poznac/ ale sie Jemu

zyla



czysta y błogosławiona chce chować/ gdyż mey obietnice prze-  
 łomąć nie moge: tenći iest moy Oblubieniec/ **M**aż moy/ y  
 Stroż dziewictwa mego/ w Jego ziemi zawżdy są **R**oze z  
**L**ilią kwitnace y wszytko rostkofne kwiecie: tam iest rostkof-  
 n: wonia **C**ynamonu y **B**alsamu/ y wszego słiczego kwie-  
 cia: nigdy tam nie iest **L**ato gorące/ ani zimno przykre nie-  
 maś tam ani płaczu/ ani wzdychania/ ani krzyku/ ani strachu;  
 tam ani głodu ani choroby/ ani zwady y wojny: tam żadney  
 niemocy y testnice/ bo tam iest wieczna radość y przespie-  
 czność/ zdrowie/ zgoda/ y pokoy wiekniſty: tam iest zawżdy  
 pewne pienie y wesele: tam brzmią organy słodkimi glosy:  
 tam **A**niołi z **A**rchanioły tańcuja: tam moy Oblubieniec iest  
**L**utnia świętych **P**anien/ iemuż służy nabożnie **C**hory **A**n-  
 ielskie: a tego nadobnoſci dziwnia sie **M**ieſiac y **S**łońce: on  
 iest wszytkich rzeczy sprawca y **K**rol wszego świata: temum  
 oddana y ku temum przyłączona: y wiekniſta miłością **J**e-  
 mum ſlubiona. **O**nći mie ſwym pierścieniem sobie poſłu-  
 bil/ ſwym poſągim osiągnął mnie sobie. **O**nemum czyſto-  
 te moie ſlubila/ y nigdy **M**eża poznać niechce: przeto nie iest  
 można/ abym ten ſlub złamała/ ktorym **B**ogu wszechmogaa-  
 cem ſlubila. **S**łyſzac **K**iażetą **J**ydowſcy te odpowiedź  
**D**ziewice **M**aryey: wielce ſie zdumieli dziwniac ſie bardo-  
**J**ey mądryey mowie; y rzekli/ **O** **D**ziewico **N**abożna! o wiez-  
 na **O**blubienico **B**oża! coś to uczyniła: chceś nam wniesć  
 obyczay/ przedtym niepoſtaly/ przeciwn zakonowi **M**oyſzeſzo-  
 wemu: y chceś wniesć w zakonną klatwe/ ktora iest opisana  
 w **K**iegach **M**oyſzeſzowych: iż **N**iewieſta ktora iest nieplo-  
 dna/ ma być zmiąta od **B**oga pr eſleta/ bo niezaſłużyła plo-  
 dzie owocu żywota ſwego: **M**aryya na to odpowiedziała/



mówiac: iż ona dla tego ślubu nie będzie przeklęta / bo ta  
 klatwa iest dla świeckiey y przemijającej rzeczy wydana / a  
 nie dla Niebieskiey y wiekuiſtey rzeczy / dla ktoreyemem ſie  
 ia Pánu Bogu poſlubila. Niewiedzac Xiążetá Kápláńskie/  
 coby daley ná to Dżiewicy Błogoſławionej odpowiedzieć  
 mieli / weſli w radę / o to ſie radzac / co zniac czynić. Tedy po-  
 czeli mówić. Dopuszczemyli tey Dżiewicy taką bydź / a nie  
 przymuſiemy Jey Nam poſłuchną bydź / w prowadzi nowy  
 obyczaj między Nas / przez który będzie naſza moc vmuiey-  
 ſzona / bo tey przykładem / wiele Dżewic zoſtanie w czysto-  
 ſci / iże będą odmawiać iſcia za Mąż / wżgárdzą Mążen-  
 ſkie loże / y ná naſz rozkaz nie będą dbać.

Iáko Kápláni Pána Bogá proſili, iżby im obiáwił,  
 iákby z ta Pánna poſtąpić ſobie mieli.

**W**iedzac Xiążetá Kápláńſcy tey to Dżewice dżiwny po-  
 ſtepek / iże Jey vmysł w obietnicách iest potwierdzon / a  
 Możyſz przykazał aby to każdy ſpełnił co Bogu poſlubil.  
 Niewiedzac co z tym czynić / do Pána Bogá ſie vciekli y przy-  
 kazali poſt ná trzy dni / a z wielkim Nabożeńſtwem lud po-  
 ſpolity proſił Bogá wſzechmogącego / by im raczył obiawić  
 y ſkazać przez Anioła / coby z tą Dżewicą mieli czynić: tze-  
 ciego dnia ſtał ſię głos wielki w Koſciele / co wſyſcy ſłyſzeli /  
 iżby wſyſcy Młodzieńcy z pokolenia Dawidowego / albo  
 Jádźiego Dżiáda / cał ſtarzy iáko młodzi / ktorzy ieſzcze w  
 Mążenſtwie nie byli / przyſli do Koſciola / aby każdy mioſt  
 w ręku rozgę albo laſę / a názyieyby ſie laſce pokazała lá-  
 toroſł y kwiat / ten iest godzien aby Dżewicá Marya iemu  
 dana była ku Mążenſtву. Dla tego Biſkupowie y Xią-  
 żetá Kápláńſcy / aby / ktorzykolwiekby byli z pokolenia Ju-



da/ z którego był Krol Dawid/ którzyby ieſzcze nie byli w  
Małżeńſtwie/ aby do Jeruzalem do Kościoła przyſzli/ każdy  
nioſąc laſte w reku podług przykazania. Stało ſie/ gdy z  
wielkim Nabożeńſtwem/ cudu tego Bożego czekali aż do  
trzeciego dnia; niewidząc żadnego dziwu/ złaſkhy ſie/ wdali  
ſie znowu na Modlitwe y wzywali Boga wszechmogącego/  
nabożnemi Modlitwami proſząc/ by im wkazał ſwe Cuda  
iaſo obiecał. Tedy zaś głos Boſki w Kościele wſyſcy w-  
ſyſzeli/ iże tu ieſzcze nieprzyſzedł on nabożny Maż/ ſługą  
Boży/ którego Bog wybrał ku temu dziwu/ któremu Bog  
namienił te Dziewice doſtoyną/ tuć mieſzka w Bethleem/  
Syn Jakobow/ z pokolenia Juda imieniem Jozeph.

O Iozefowey pochwale, Oblubieńcu Panny Márycy.

**T**en Jozeph był Obywatel Betleemſki/ Syn Jakobow  
ſwietych obyczajow y ſwietego żywota; ten był ſtro-  
mny/ prawdziwy/ pełen Boſkiey mądroſci: czyſtość ciele-  
ſna y niewinność ſercá ſwego chował; Bogu y ludziom  
był miły/ bo był w ſłowie prawdziwy/ wierny y przeſpie-  
czny: w żywocie ſwoim y w uczynku był proſty/ dobry/ miera-  
ny/ cichy; a bardzo roſtropny: z każdym ſie laſkawie rozmá-  
wiał/ każdemu laſte wkazał/ cieſiełſtwem ſie bardzo mądrze  
y roſtropnie obchodził y żywił: z ſwey wierney roboty/ wbo-  
gim/ niemocnym/ pielgrzymom/ y każdemu kto go przez mi-  
łość Boga proſił/ iakmużne dawał; bo był pełen gorącego  
miłoſtierdzia: często Bogu wszechmogącemu ſłużbę czynił  
ſwemi nabożnemi modlitwami; poſtem/ czuciem/ dregzył  
ciało: Przykazanie Możyſzowe rad chował/ myśla/ ſercé  
y ducha Boga wszechmogącego miłował: ku ſwemu bliźnie-  
mu zawſdy miłoſtierdzie miał: był czyſtego ciała/ do wſyſka



ke rostkoss cielesna od siebie odrzucił: byl też czystey dusze/  
 dostoynych á cnych obyczaiow: czlowieká żadnego niepo-  
 tepiał/ ani vbogiego wzgárdził: vbogieğ y bogátego iedná-  
 ko milował. Przez to go też Bog wzcíł/ iz go sobie y swey  
 miley Mátki Opiekunem wybrał. A dla tego slyšac ten  
 glos żydowscy Kipláni: y pewnośc wiedziawšy/ iz Jozef  
 slugá Boży dostoiem tey Pánný: Nátychmiast posłali do  
 Bethleem/ áby też z swa lastka przyšedł do Kościoła. Jo-  
 zeph iáko czlowiek poslušny/ šedł do Kościoła Jerozolim-  
 skiego niošac lastke w reku. y stało sie/ iz skoro iedno wšedł  
 do Kościoła/ nátychmiast tá iście lastka sucha w reku iego/  
 pušciwšy látorošle/ zátwila: y dziwowáli sie temu wšy-  
 scy/ á padšy ná swe kolána/ chwalili Boga wšechmogáceg/  
 mówiac: To iest Máž dostoyny/ dziwnym známieniem d  
 Boga wybrány/ wierzy á prawdziwy slugá Boży/ tego i  
 godzien/ áby iemu tá blogosláwiona Dziewica byla odda-  
 na: ktora v Boga záslužyla/ áby w to dostoyne Máženš wo  
 šwietemu temu Czlowiekowi byla oddána; bo iá Bog ocz-  
 cił wielka chwala/ wysoka cnota/ y wšelákim dostoiem-  
 štwem. Przeto rzekli Kizžetá Žydowscy Jozefowi: Jozef-  
 sie Mážu nášwietšy/ á Bogu mily/ ktoryš godzien Máž-  
 ženštwá tey Pánný/ bo cie Bog przez wielkie cudo podwyž-  
 šyl y wybrał cie Oblubieñcem Dziewicy Máryey/ dla teğ  
 oddawamy Tobie te dostoyna Dziewice/ á kažemy Tobie/  
 žebys iá wzięł zá žone sobie. Wšyšawšy to Jozef/ odpowie-  
 dział im/ mówiac: Jam vmyšlil nigdy Oblubienice niepo-  
 mówáć/ bom wšytké miłosć ženška iuž opušcił/ wšátkže ácz-  
 bych miał te wola/ izbych chciał žone poiać/ tedy niepodo-  
 bna/ ábych ták rostkossney/ ták wielebney/ ták šwieteý Dzię-  
 wice



awice był Oblubieńcem. Ja niedźny wśęgo ludu niższy/ nie  
 iestem godzien poruśyc tak s. Dziewictwa/ bom ia już  
 przyśedł w stáre láta/ á dla tego nie iest podobna/ ábych tak  
 mloda/ y tak dostoyńa Dziewice poiał. J vdal sie ná mo-  
 dlitwe/ y poczał Boga wśęchmogácego z obfitemi łzami go-  
 raco prośic/ mówiac: Wśęchmogacy Stworzycielu Nie-  
 bá y ziemié/ Opiekunie rodzaín ludzkiego/ miłośniku czysto-  
 ści/ prośe cie/ ábys mie raczył zbáwić/ ábych był prożen tey  
 świętey Dziewice/ ktora iest zwiérciádło w swey czystości/  
 y przybytek wiernego Bostwa. Gdy sie tak modlił/ Anioł  
 sie mu wkazał/ y poczał go weselic/ mówiac: Jozefie slugo  
 Boży/ nie smec sie o to/ ále sie wesel/ á weźmij Máryá za O-  
 blubienice/ boć tá iest podlug twego obiecánia/ wierna mi-  
 łosnica Dziewictwa/ y świecá świętey czystoty/ á podlug  
 twey woli/ ona żada czystá Dziewicá ná wieki zostáć/ bo  
 przez iey Dziewictwo/ Anielskie imie bedzie náprawiono.  
 Przez to Dziewictwo bedzie wśytek świat zbáwion. Przez  
 to/ Krolestwo Niebieskie bedzie podwyżsżono. Przez to/  
 Moc piekielna bedzie rozbita. Dla tego iest wola milego  
 Boga/ ábys ia sobie poslubil/ chowáiac ia záwždy w iey do-  
 stoiénstwie/ obmyśláiac y służac Jey w iey potrzebie/ iáko  
 to swey Krolewnie.

O Modlitwie. Błogosławioney Dziewice Márycey.  
 ktorey roskazáno Iozefá poiać.

**K** Jedy podlug woli milego Boga/ błogosławiona Dzię-  
 wicá/ była przez Káplány Żydowskie nápominána/ iżby  
 Jozefá sobie zá Oblubienicá wzięła. Wciékła sie ku Bogu  
 Wśęchmogácemu z gorącemi łzami/ y poczela sie modlic z  
 B  
 cieśkim



cieškim vzdycháním serca/ mówiac: O Królu Niebieski!  
 o wierny Obeyrzycielu każdego czystego serca! o Miłośni-  
 ku czystych myśli! Ty wieš/ iżem ja nigdy mego serca nie-  
 pokalala: ani mego ciała: zawszdy moy Duch czysto cho-  
 wala/ mimo cie nicem innego nie žadala ani mowila! To-  
 biem samemu kwiat moy czystości ofiarowala: Tobiem sa-  
 memu moie Dżewictwo zachowala. Ale dzisiaj moy nay-  
 milszy Gospodynie przymuszaia mnie aby ten ślub y te o-  
 bietnice przestapila/ bo mnie już oddalaia od twej wciśney  
 słodkości. O iedyna nadzieio mego zbawienia! proſze cie-  
 bie abys nieprzepuścił mego Dżewictwa poruſzyć; boś Ty  
 ieś moy Oblubieniec/ a przybytku mego serca osobny wy-  
 braniec; Ciebiem milowala/ w Tobiem sie radowala/ Cie-  
 biem zawszdy žadala/ mimo Cie naymilszy moy/ nigdy Oblubien-  
 ca nie szukała! Tyś sam ieś moy Oblubieniec/ moy  
 Bog/ moy Pan/ moy Ociec. Tyś sam ieś mnie Naymilszy  
 z tyśiacą wybrany/ dla tego moy naymilszy dzisiaj Ciebie  
 proſze/ abys mnie raczył miłościwie wybawić z reż wielkiego  
 smutku. Gdy sie tak Bogu wszechmogacemu z choynemi lza-  
 mi modlila; Aniol z Niebios przyſzedł ku niej/ wesele opo-  
 wiedaiać O doſtoyna! o ſzczęśliwa! o blagoſławiona Dże-  
 wico Marya! nie wdreczay sie tak wielkim smutkiem/ boć  
 Bog weyrzał na Modlitwy twe/ y poſtał mnie z Niebios ku  
 Tobie/ bych Cie wciśzył/ bo Cie chce chować w twym Dże-  
 wieczym ſtaśle: a lubo bedzieſ oddana podlug obyczaju  
 Mażeńſkiego/ temu ſwietemu Meżowi Jozeſowi/ ten Cie-  
 bie chować bedzie w twym doſtoynym Dżewictwie/ iż czy-  
 ſta Dżewica na wieki zoſtanieſ/ iednak ſaſon wypelniſ/  
 y wſtawienie Mozyſzowe/ bo maſz oddana bydź obyczajem  
 Mażeń-



Małżeńskim Jozefowi/ który iest Mąż dziwnego miłosier-  
dzia/ á podług twego slubu/ wierny miłośnik dostoyney  
czystości/ dla tego/ twę Małżeństwá iest godzien; á Cie-  
bie nie iákim gniewem/ ani smertkiem zátłopoce/; ale cie za-  
wždy bedzie chować/ iáko czystá y swieta Dzierwice. On  
bedzie stroż/ towarzyszyć y slugá twej czystoty/ On tobie be-  
dzie Oblubieniec/ Brát y Oćiec: á ty Jemu bedziesz Sio-  
strá/ Oblubienicá/ y Mátká. A opowiedziawszy to Aniol/ zni-  
szł/ á Márya potym w wcieśzeniu polecila sie milemu Bo-  
gu. A tak zá zrzádzieniem Boskim/ Jozefowi zá Oblubieni-  
ce była poslubiona. A to wszytko/ o tych rzeczách/ ktore przed  
Wcieleнием Syná Bożego mogá byđz rozmyślane.

Pan Bog rozkázuie Gábryelowi do Pánný Máryey  
poselstwo z swej rády:

**B**OG Wszechmogacy/ od początku swiata wmiłowawszy  
Brodzay czlowieczy/ á niechcac zagubic plemienia/ ktore  
ná swiete wyobrażenie swoje raczył stworzyć/ poczał o Je-  
go zbawieniu myśleć/ który z swoiey Boskiej rády/ raczył  
nam zesłać swe wielebne Slowo/ to iest/ Syná swego ie-  
dynego. Te tajemnice nappierwey ziawil Archaniolowi  
Gábryelowi/ przez ktorego sie moc Boża rozumie. Przeto/  
wezrawszy go/ rzekł mu. Idź do Miłosney Naszey Pánný  
Máryey/ Jozefowi poslubionej/ á obiaw Jey/ iż Syn moy  
Jedyny požáda sličności Jey/ Mátká iá sobie obiera/ á  
mow Jey/ by go wesolo w żywot swojy przziela/ bo przez nie  
ludzkie plemie chce zbawić/ y nieposluszestwá Adamowe  
go zapámietać. Już chce Syn moy Jedyny z swej mocney  
Stolicy ná dol zstąpić/ y zmiłowác sie nád niemi przez swe na-



świetšie Wcielenie. Oneyćci daie Syná mego Jedyneho / áz by Temu Náška była / ktoremu Já Oćiec : daie Jey Imie Porodźicielka / gdyż ośtanie w całosci iey czystota Dżewicza. Dla tego od Świetey Troyce zoreduy to pretko / naydzieś iá modlącá sie Bogu / przystápiwšy kniey / pocześnie przepowiedz iey Oredzie Niebieskie / mówiąc : Zdrowá bądź Miłości pełná / Bog z tobá. Archániol przyiáwšy to poselstwo / pośedł ku błogosławionej Dżewicy wesóło / oddawšy vřlon Świetey Troycy vřćitwie.

Gábriel przyśzedšy do Pánný Máryey, zwiáštował iey Syná Bożego poczęcie. Oredzie Troycy Świetey.



**K** Jedy Nášwietřša Pánná / sámá zámknawšy sie w swym pokoiku / czytała Kiegi Izáiařowe / gđzie mowi. Oto Pánná pocźnie y porodzi Syná / iemuř będzie Imie Emanuel / to ieřt / Bog z námi. Poćela o tym goráco myřlic / mówiąc. O błogosławiona Dżewko / wyrzeli iá twe oblicze / bedeli iá godná / ábym była slugá twej slugi. To rozmyřláiąc / wřytło swe serce y ducha w Niebo obroćilá. Zářym / wřizáwřy. Żoltarz / poćela czytać ten Psalm. Błogosławiles Pánie ziemi twej / áże do tego wierřá. Wřlyře co będzie Bog moy mówić we mnie. A ná tym mieyřcu zdrowie nářego zbáwiená poćelo sie / bo w ten czas Archániol Gábriel / był pořlan od Boga do Náška Galileyřkiej ziemi / ktoremu Imie bylo Názáreth / do Dżewice / ktorej Imie bylo Márya / tá była Jozeřowi oddána : ráduiáć sie bářdzo z tey nowiny  
zbáwiená



zbawienia ludzkiego z wielkim weselem/ wziawszy persone  
 młodziencą slicznego w ocmgnieniu przed Panną w iej  
 celli stanął/ y pozdrowił ją/ mówiąc: Zdrowa bądź łaski peł-  
 na/ Pan z tobą/ błogosławiona iestes między wszytkiemi  
 Niewiastami. Czysta Dziewica kiedy to usłyszała/ zasmuciła  
 się y zdumiała podług swej Dziewiczej wstydy/ a skloniwszy  
 głowę/ nie nie odpowiedziała: złąwszy się/ poczęła myśleć/  
 co by to było za pozdrowienie. Nie zasmuciła się z widzenia  
 Anioła: bo Anioły na każdy dzień widowała/ y z nimi gadała:  
 ale zonej pozdrowienia/ bo nigdy takiego pozdrowienia od  
 żadnego przedtym nie słyszała. Ale w tym pozdrowieniu  
 gdy słyszała/ iż ją Anioł ze trzech rzeczy chwalił/ nie mogło to  
 być/ aby Panna tak pokorna nie miała mieć zasmucenia.  
 Chwalił ją Anioł z tego / iż łaski pełna / iż Bog z nią / iż  
 błogosławiona nad wszytkie Panny y Panie. Przeto takiey  
 wysokiey chwały/ Panna tak głębokiey pokory bez zasmuce-  
 nia przypisać nie mogła/ abowiem ta jest własność ludzi po-  
 kornych/ iesli cnoty wielkie mają/ mniemają by były małe al-  
 bo żadne. Zás mająli małe niedostatki/ mają ie za wielkie: a  
 to czynią/ aby się zawżę w cności pomnażali: y dla tego/ i-  
 żo roztropna y mądra/ milczała. Widząc Archanioł Gabrie-  
 el Jey zawstyżenie/ y milczenie/ wtore słowo do niey prze-  
 mowił/ mówiąc: Nie boj się Marya/ ani się wstyday z tych  
 darów ktoremi cie wielbie boć prawdziwa rzecz jest/ iż nie  
 tylko łaski pełna/ ale nad to/ wszytkiemu rodzajowi ludzkie-  
 mu nalazłaś łaskę/ y naprawiłaś zbawienie/ bo poezniesz/ y  
 porodziś Syna Naywyższego Boga/ ktoremu da Bog Sto-  
 lice/ Cycá iego Dawida/ y będzie królować w Domu Jeko-  
 bowem: a królestwu iego nie będzie końca. Na to Marya



odpowiedziała/ nie odmawiając ani przyzwalać chwale  
 przereczoney/ ale chcąc bytż pewna Dżewictwa swiego;  
 ktorego stracić niechciała/ pytała od Anioła poczęcia obyczaiu  
 obiecánego/ mówiac. Jakoż to ma bytż/ gdy m z woley  
 Bożey Dżewictwo Jego miłości posłubiła/ y ná wielkim  
 meża nienuać vmysliła. Odpowiedział Gabriel: Ták bez  
 dżie spráwa Duchá Swietego/ ktory osobná laska nápełni  
 żywot twoy/ Dżewictwa twego nieporuśaiac. A dla teğ  
 co sie národzi z Ciebie/ Synem Bożym nazwany będzie. O-  
 to Elżbieta przyrodzona twoia/ w starości swey poczeła  
 Syná/ á iuż temu śósty miesiąc/ bo v Bogá nie iest niepo-  
 dobne każde słowo. Rozmyśl tu sobie/ iáko Troycá święta  
 oczekiwá odpowiedzi y przyzwolenia Pánienstkieğ ku Wcie-  
 leniu Syná Bożego: obacz/ iáko stoi przed Aniołem po-  
 kornie/ záwstydzivşy sie. Bádż teğ iáko Aniol/ ktory pilnie y  
 mądrze przywodzi iey Syná Bożego poczęcie/ mówiac:  
 Duch Swiery przydzie w Cie: y moc najwyższego z. stoni  
 Tobie. Jednak Dżewicá Márya nie chelpi sie z ták wiel-  
 kiego wybránia/ y podwyżżenia nád wşytko stworzenie:  
 ále sie bárdziej zápała z słow postá y Dżewostebá Bożego:  
 przeto pokleknawşy/ ráczki złożywşy/ pokornie rzekła. O-  
 to ja służebnicá Pána mego/ stań mi sie podług słowa tve-  
 go. Zá tym słowem wocemganiem Syn Boży zstąpił w  
 żywot Jey Náświetský: z Jey łrwie czystey. Pánienstkiey  
 Duchem Swietym ciáło iego było spráwiono: ták/ iż cały  
 y zupełny z Bogiem Wycem w Niebie został/ y w żywocie  
 Pánienstkim zupełnie mieszká. Potym predzey niż w oká  
 mgnieniu/ Duszá Jego Náświetszá bylá stworzona/ y w  
 Ciáło wlana; ták/ iż sştał sie nátychmiast człowiek zupełny  
 y Bog



y Bog prawdziwy : tak mądry y mocny / iako dziś iest w chwale Bostwa swojego. W tym Archaniol Gabriel slyszac to przyzwolenie / pokleknał y ukloniwszy sie Dziewicy Maryey / wrocil sie do Krolestwa Niebieskiego. Tam te nowine z wielkim weselem y z wielką radością Anielskim Chorem obiawil : powiadając / iże dzisiaj stalo sie wielkie wesele na Niebie y na Ziemi. Bo iedna Dziewka z pokolenia Dawidowego / ogarnela w swoy żywot Krola Nieba y Ziemi / y uczynila pokoy miedzy Bogiem Oycem / a miedzy rodzaiem czlowieczym : bo iuz beda napelnione Nasze Chory / ktore stracil Luciper z swemi rowarzystami. Slyszac to Aniolowie / z tego sie weselili / y nowe swieto nad obyczay z wielką radością swiećili. Potym Panna Naswietza goraca miłością Bożą rozpalona / czuąc sie iuz Przenaswietszym plodem bydz obciążona / pokleknałszy na kolana / Bogu Oycu poternie dziekowala : proszac z wielkim Nabozeństwem / aby ja raczył nauczyc : iakoby miala Jego Synowi wsluzyc. Obaczże z tego wszytkiego wielkość Swietą dzisieyszego / a sercem y ciałem obchodz iako nabożniey możesz / bo taka nowina od poczatku świata nie byla. Dzisiaj iest swieto Bożę Oycę / ktory Synowi swemu iedyjnemu Panne poslubil y oddal iq. Dzisiaj też iest swieto Narodzenia Syna Bożego / potym bedzie Narodzenia z Jey żywota swietego. Dzisiaj takze iest swieto Ducha Swietego / dla dziwney a nieporozumianej sprawy ciała Syna Bożego ; bo te sprawę samemu Duchowi Swietemu Kościol Swiety przywlaszcza. Dzis też iest Przenaswietzey Maryey swieto / ktora dzisiaj Bog Ociec / osobna sobie Cerkę wyzwolil / Syn Boży Mstuchną uczynil. Też dzisiaj swieto wszytkiego



Dworu Królestwa Niebieskiego y Xycerstwa Anielskiego: bo sie poczeło dziś naprawienie spustożenia iego / A da-  
leko wielkše dzisia ma bydz święto Narodu ludzkiego/ gdyż  
sie tu poczeło odkupienie iego/ y wyrwanie z mocy Nieprzy-  
iactela dušnego. Dzis teź iest fundament/ grunt/ y pocza-  
tek wszytkich swiat/ y porzadek wszego dobrego/ bo do tych  
czas byl zagniewany Pan Bog ná Rodzay ludzki/ ale dzis  
inż tšralt uczynil słazaniu swoiemu. Pátrzaycie iako dzi-  
wne á roškosne iest święto dzisieysze: dla tego wszytka du-  
ša/ żadza y mocá ma bydz obchodzone/ á w weselu ducho-  
wnym odpráwione: Tego sobie samego wpodobay/ w tym  
sie Kochay/ á ten Pan lástawy/ osobliwa lástá cie pocieszy.

Pánná Márya Święta Elzbieta náwiedziła.



**R**ozważając Nayswiętsza Márya sto-  
wá Anielskie/ który rzekł/ iż Elzbieta  
stara nád ludzkie domniemanie Syná  
poczeła/ vmyśliła Já náwiedzić/ aby Jey  
posłużyła/ y z Jey poczećia sie poradowa-  
ła/ iako młodsza y pokorna: przeto/ po-  
wstawszy/ posła bardzo spieszno ná gory  
iák promień woniący mirra y kadzidle  
ku domu Elzbiety Świętey: który czter-  
naście mil byl od Nazareth albo wiecey. Nie wpátrowała  
Królowná Niebieska ostrości albo dalekości drogi/ ale przez  
droge ostrą/ bo łamienistą/ y daleką/ zlástá y z śwápieniem  
słá/ wziawšy pozwolenie od swe° Oblubienca: dla te°/ żeby  
nie byla postrzeżona w poselstwie. Brzemie ono przena-  
swietsze które w swym świętym żywocie nošila/ Jey miło-  
ści



Ści nie cieśkie było iako bywa w tej chwili Pániom inszym.  
 O nabożna duszo! ogladay/ iako Krolowa Niebieska/ Pa-  
 ni Anielska/ Matuchna Boża idzie z niektoremi Pániami z  
 Domu swego Nazareth w gory/ gdzie mieszkał z swą Oblu-  
 bienicą nie na wozie ani w lektyce/ ale pieszo. Niema też za  
 sobą ani przed sobą rycerstwa/ Paniat/ pácholat/ ale tylko  
 z Jej miłością idzie pokorą/ i/ i/ i/ wstydlivość/ które  
 są towarzyski naczelniejsze/ ale i/ i/ i/ wstydlivość/ które  
 ru Anielskiego y Krola Michalskiego. A gdy weszła w  
 Dom Zacharyášow/ pozdrowiła potornie Ciortkę swą El-  
 zbiete/ także obciążoną świętym Janem/ mówiąc. Pokoy  
 Tobie moia mila Ciortuchno/ z plodem twoim radosnym.  
 otom do Ciebie przyšla/ abym sie wcieśyla z twojey pocie-  
 chy od Boga/ bo mi Aniol porzedzial/ iże inż sesc mieśie-  
 ry iest/ iakoś poczeła Syná w twym żywocie/ y porodziš  
 go temu światu tu wielkiemu weselu y wcieśeniu. A dla  
 tegom tu przyšla/ abym Jego Narodzenie widziála/ y to-  
 bie/ iako miley mey Ciortuchnie przy twoim plodzie służy-  
 lá. Elzbieta Swieta gdy Márya wyżrzała/ z wielką rado-  
 ścią y ochotą powstała/ a wstyskawšy Jej pozdrowienie:  
 - funawšy sie kniey/ nabożnie iá przyieła: a Duchem świe-  
 tym zapalona obłapiwšy iá/ wielkim glosem zawolała.  
 Błogostawionás ty miedzy Niewiástami/ y błogostawion  
 Cwoc żywota twego: I z kad mi to/ iże Matuchna Pána  
 mego przyšla do mnie! czymem to zasłużyła: z kad mi sie  
 to stało: iż moy Odkupiciel tu mnie przyšedł: Oto/ skoro  
 glos pozdrowienia twego przeniknął vsy moie/ iak skoro  
 glos wstyskała twego pozdrowienia/ wšytkám sie zdumiała/  
 bo dziecie w żywocie moim z radością sroczyła/ y z wielkim  
 weselem poklekło/ y dało chwałę Bogu wszechmogacemu w  
 C







radości iedną drugiey: chwalać moc Boga wszechmogącego z Dáru tak wielkiego y dziwnego/ y v ludzi niepodobnego. Śmieškala tam Panna/ iakoby przez trzy miesiące/ posługując pilnie y wczciwie swey Ciotuchnie/ iakoby nie była Krolowa Niebieska/ y Pania wszytkiego świata/ y Matka Boga żywego. O iako szczęśliwe ono miejsce było/ w którym sie takie rzeczy działy! o iako szczęśliwa ona czeladka była/ która tey rzeczy słuchala! gdy tak święte Matki/ ludzkie zbawienie sprawiały! gdzie/ ieśże będąc w żywocie święte dziaćki/ a już sie poznały! poznał Rycerz Krola; sługa swego Panna; bo kiedy sie Matki mile oblały/ natychmiast Dzieciątko w żywocie Elzbiety Świętey/ obrociło swe oblicze ku żywotowi Matki swey/ y poklekawszy na kolana chwaliło Chrystusa/ będącego w żywocie Dziewicy błogosławionej; iakoby Go chcąc oblać/ gdy sie Matki oblały/ bo niedaleko od siebie były. Stary Zachariasz y Panny drugie na to patrzyły/ za co Bogu bardzo dziękowali/ y chwale dawały.

O narodzeniu Świętego Iana, Bożego Krzciela.

**K**iedy czas porodu Elzbiety miała/ porodziła Krzciela Bożego: Panna Naswietza w ten czas tam nie była/ iako Panna wstydliva: iednak pretko potym/ świętego Jana piastowała/ karmiła/ posługując Elzbiecie/ iako Dzieweczka pokorna. Błogosławione Dziecie/ iako czlowiek rozumny/ poglądało na Pannę Maryę wesolo/ iakoby sie temu dziwniac/ iż go Boża Matka piastuje. A gdy Panna Elzbiecie podawała Dziecie/ ku Pannie Dziecie obracało/ bo w Jey żywocie Boga znało. Obacz tu wielką dostojność tego Dziecięcia/ y świętość: żaden od po-

zcztu świata człowieka / takiey Piastunki nie miał / ani be-  
 dzie miał do skończenia świata: iako to Dziecię miało. U-  
 iak wielkie dary y przywileie dal P. Bog temu Swietemu /  
 o ktorych ja tu / nie mam wymyslu / powiedziec: Tylko gdy  
 dnia osmego był obrzezany / Imie Jemu dano JMN. Ociec  
 Jego Zachariasz / ktory był niemy / przemowil: a Piosnke  
 ktora Kościół spiewa / złożył; mowiąc: Błogosławiony  
 Pan Bog Izraelski / iż nam iedził y odkupił / lud swoy żydo-  
 wski / y podniósł rog zbawienia nam w Domu Dawida  
 Dziecięcia swego / iako mowil przez usta swietych / ktorzy od  
 wieku są Prorocy Jego. Iż nas miał zbawić nieprzyjaciół  
 naszych / y z ręki wszytkich / ktorzy nienawidzili nas tu wzy-  
 nieniu miłosierdzia z Oycy naszymi / pamiętać na Testa-  
 ment swoy swiety. Na przysięge ktora przysięgl Abrah-  
 mowi Oycu Naszemu / iż się nam miał dać. Aby przez  
 boiaźni z ręki nieprzyjaciół naszych wybawieni / służyliśmy  
 Jemu. W światobliwości y sprawiedliwości przed nim /  
 po wszytkie dni nasze. A ty Dziecię prorokiem najwyższego  
 będziesz nazywane / bowiem poydziesz przed obliczem Pán-  
 szym / sprawiać drogi Jego. Abyś dał naukę zbawienia lu-  
 dowi Jego / na odpuszczenie grzechow ich Przez wnetrzo-  
 ści miłosierdzia Boga naszego / przez ktore nawiedził nas /  
 p<sup>o</sup>zyszedłszy z wysokości. Aby zaświecił tym / ktorzy w ciemno-  
 ściach y w cieniu śmierci siedzą / y tu wyprostowaniu nog  
 naszych na drogę pokoju. Naswietła Panna tego pienia  
 z pilnością słuchala / a porozumiewszy: iż to o Jey Synie  
 mowil Zachariasz / wszytkie one słowa w swym sercu  
 zachowała / iako Panna mądra.



Márya do Domu się wraca.

**T** Otym Náswietša Pánna/ pożegnawšy Elzbieta y Zácharyáša/ y błogosławiwšy Janowi światemu/ do Domu / swego przybytku / do Miasta Nazareth wrocila sie. Przy Jey światym wroceniu/ rozmyšlay wielkie vboſtwo Jey. Bo gdy przyšla w Dom ſwoy/ tam nie nálažlá chleba ani winá / ani inšych potrzeb tu człowieczemu poſileniu/ ani pieniedzy / ani ſkárbow záchowanych tu pożywieniu. Gdy przez trzy Miesiace w Domu Zácharyášowym zosta- wala/ roſkoſſnie á miernie tam vžywala/ iako v Pána bogá- tego y Káplána ſwietego. Ale gdy do Domu przyšla/ w vboſtwie mieſzkala / y pożywienie reſtami wlaſnymi wy- rabiala/ z tegož y iálmužne dawala. Požáluy ſie tey Pánný doſtoyney/ á Jey vboſtwá náſladuy/ y w nim ſobie nie ſty- ſkuy: ále ſie go tym wiecey/ przytładem tey Pánný ſwistej/ rozmiłuy.

Ioſeph. chćiał Pánnę opuſcić.

**G** Dy przez perwý czáſ z Joſefem Pánná mieſzkala / á Dzieciátko Náswietſze J E S U S miły w żywocie roſl. Widzac Joſeph Pánnę ciężárná/ bárdzo ſie zaſmucil / y tego žalował: iže niewiedzial / by to było zezádzenia Bo- ſkiego. Dwaž co ſie dzieie/ bo možeſz nieco mniemáć/ á ſnadž wátpiſz / dla czego chćiał Joſeph te Pánnę opuſcić: á dla czego tež chćiał miły Bog/ aby Mátka Jego byla mežowi po- ſlubiona/ poniewaž byla Pánná Niepoſkalána. Trzeba wie- dzieć/ iž to miły Bog dla trzech rzeczy/ álbo przyczyn raczył uczynić. Pierwſza/ aby Pánná czyſta: ktora byla ciężárná / w ſromote ſwiecká nie wpádlá. Wtora/ aby miała ſłu-  
Cz bniſa

bniś w swych potrzebach. Trzecia/ aby diablu nie było iá-  
 wne Wcieleńie Boże/ á potym Narodzenie. Jozeph lubo  
 chciał Pánnę opuścić/ nie dla iákiego podeyrzenia/ bo wie-  
 cey (iáko Świety Jan Złotousty powieda) Jozeph wierzył  
 Jey światości/ niżli Jey brzemiennemu żyworowi. Ale  
 dla tego Ja chciał opuścić/ iże z Jey Oblicza błogostawio-  
 neś promienie iásne iáko z słońca wychodziły: á dla teğ wi-  
 dząc Jozeph taki Máiestat tey Pánný/ z potory chciał iá opu-  
 ścić/ czyniąc sie niedostojnym Jey Towárystwa. Drudzy  
 powiádaia/ iż iá chciał dla te<sup>o</sup> opuścić/ iż iá obaczył ciężar-  
 na; wzdychał/ y smutnym sie Jey miłości wkláżował: á snadź  
 y oczý od niey odwracał/ bo nieiáké podeyrzenie/ (iáko bywa  
 między ludźmi) ná nie miał. Obacz tu pilnie/ á rozważay/ iá-  
 ko miły Bog przepuścza ná swe wybrane/ kłopoty/ smetki/ ku  
 rozmnóženiu odpláty. Oto Jozeph/ ktory był sprawiedli-  
 wy y Bogá sie boiácy chciał tájemnie zbieżec od Máryey; á  
 dla tego w tey przygodzie tak sie sprawował/ iże oskarzyć Ja  
 niechciał; ále swoje žálość w sobie cierpliwie pokrywał/ á  
 te<sup>o</sup>/ á teğ co mu sie zá krzywdę widziało/ mścić sie niechciał;  
 ále z lutości tájemnie opuścić iá chciał. Porozumiała to  
 Náswietśa Pánná Márya z Jego obliczá smutnego/ á y sa-  
 má sie teğ trostka; iednak milczac/ dar Boży pokrywała;  
 rádniey wolac widziána bydź podeyrzana; niżeli obiawić/  
 z czegoby mogła bydź chwalona: tedy przenabożnie Bogá  
 milego prosiła/ aby to w dobre obrocił; á Jozesá z nią po-  
 ciešyl. Miły Bog/ ktory w smetku nie opuścza nádszeie w  
 Nim máiących; zesłał dobreg Aniola do Jozesá/ ktory knie-  
 mu tak mowil. Jozesie/ Synu Dawidow/ bądź pociešon/  
 á nie boy sie o Márya Oblubienice Moie y Twoie: bo To/

Co no-



Co nośi/ z Duchá Swietego iest/ boć porodzi Syna/ ktorému Imie będzie JEZUS/ to iest/ Zbawiciel. Patrzącie wielkie pocieszenie po zaśmuceniu! Takóć Pan Bog y namby uczynił/ gdybysmy w kłopotach t niemu sie prawdziwie y poufale wciekali. Potym Jozeph w niewymowney radości z Panną mieszkał/ á/ iáko serce żadne wymyslić nie może/ Ja milował: służył Jey y tak szanował. O Jey dziwnym pocześciu z weselem Jey pytał. Naswiewtśá Panná wszytko mu powiedziała/ z czego Jozeph był pocieszon. Jezus miły w on czas v Mátce w żywocie mieszkał/ podług biegu człowieczego/ czekając Miesiaca dziewiątego. Wielce tedy mamy Temu milemu Pánu dziekować/ Ktory opuścił wszy chwałę Krolestwa Niebieskiego: tak sie v pokorzył/ iż w żywot Pánienski wstąpił. O gdybysmy to v znać chcieli z tego samego/ iż Bog dał sie tey Pannie Przenaswiewtśey zamknąć w żywocie! Nigdy mu t zasłużyć nie możemy dośádesmy żywi. A przetoż/ z Ducha y z Ciałem Jego świętey Miłości dziekujemy; y potory Jego/ opuszczeni/ naśládujemy; á On nas za to wieczney chwały domiesci.

O Národzeniu Pána Iezu Chrystá. Krolá Niebieskiego.



Gdy sie wypelnił czas / aby Panná Mária porodziła/ stało sie wywołanie od Cesarzá Augusta / aby popisano wszytkich ludzi; y żeby każdy poszedł do Miasća swego/ y tam wyznanie uczynił/ bydź sie z ludu Cesarzkiego. Gdy tedy Jozeph chciał iść do Betleem Miasća swego widząc Penne na czasie/ zasęszował sie bardzo z tego. Przestrzegłszy tego

Marya/ prosiła go/ aby Jey samey nie zostawił/ ale/ aby iá  
 z soba wziął. Przeto Jozeph/ wziąwszy Wolu y Osła/ po-  
 šedł z Jey miłością až do Betleem Miasieczka/ ktore było  
 šest mil od Jeruzalem. A kiedy tam/ iáko vbodzy/ przyšli;  
 gospody mieć nie mogli/ dla wielkości rozmaitych ludzi ábo  
 gości. O dušo nabožna/ rozmyśl sobie/ iáko ona Pánna/  
 w pietnastu lat/ mloda/ wstydliwa/ chodzeniem spracowa-  
 na/ do Domu od Domu chodzi zapalając sie/ gospody pro-  
 šac; á Jey niechcial przyjac; á tak/ nie nalazšy sobie z swym  
 Oblubienцем Gospody/ musieli wnieść pod šope pospoli-  
 ta/ gdzie sie ludzie schrániali czasu pluty y niepogody. Tam  
 gdy sie šklonili/ Jozeph/ ktory byl ciešlá/ iáski bydletom v-  
 robil/ á iáko mohl/ tam sie z Pánna przywarł. I štalo sie/ gdy  
 sie przybližal czas y godzina Božego Narodzenia/ powstała  
 Pánna z wielkiey radošci/ y vdála sie ná modlitwe/ á bedac w  
 niewymowney šodkości/ porodžila Syná Božeo/ niemając  
 žadney bolesci: á tak Syn Božy/ ktory iest iáko kwiat/ nád  
 šonce iáśniejšy; nád balsam wošnějšy; Owoc nád wšy-  
 tkie šodkości nayšodšy/ zákwitnawšy ná latorošli niškiey/  
 to iest w žywocie Pánny pokorney/ wyšedł przez swe šwiete  
 Narodzenie z Maryey/ roščeškie Pánienškiey čistosti/ przez  
 wšelkiey trudnošci. Gdy Pánna k sobe przyšla/ vyržala  
 Dziecie ležace iáko prošty čtowiek; pláčace šlyšala/ wi-  
 džala tež y Anioły špievající: pokleknawšy/ nabožnie  
 Mu Chwale dala/ Bogu Oycu Niebieštemu dziekowala/  
 mowiac. O Bože wšechmogacy/ niewymowne dawam  
 dzieki twrey niewymowney iásti/ raczyš mi to dáć z swey  
 mądrošci/ abych pilnie mohl služyc Jego šwietej Mílo-  
 šci. Inž tu ogladay grzešny čtowieče/ gdzie sie to Syn  
 Božy



Boży narodził / iżali w Krolewskim Pałacu między złoto-  
 glowy: Patrząy iż sie narodził nie w rostkosy / ale w vbogiej  
 smierdzącej stajni / na goley y twardey ziemi między zwie-  
 rzety / żymy bardzo ostrey / że od zimna drżał / leżac na ziemi  
 gorzko płakał / niemając czymby sie zażrzal. Matuchna też  
 Jego miła / widzac wielkie vbostwo y płacz swego namilse-  
 Syna; pospolu z nim płakała / żaluiac / iż niemiała czymby  
 Go zażrzala; przeto zżemie Go podnioszy / z wielką poc-  
 ciwością y boiaźnią / całuiac / oblapiaiąc / k sobie Go przytu-  
 lala / pierśi Pánienſkich Jemu podawala / podawala / grzala /  
 tulila / iako naylepiey umiała. Potym / zdiawſzy z swey glo-  
 wy podwike albo rabeę vbogi / Dziećcie rostkosne wen powi-  
 la! tak tedy powite z płaczem w iasłki položyla; tam pokle-  
 knawſzy na swe kolana / modle Jemu dała / bo Go prawdzi-  
 wym Bogiem bydź wiedziała. Wol też y Ośiel Bogaznáiac /  
 do iasli przystapili / iakoby zwierzetá rozumne / na kolana  
 swoje poklekneli / przez swe nozdrza dychając / Syna Bożeg-  
 z żiebione / para swa zażrzewaly. O ktorym to Syna Bożeg-  
 go Narodzeniu vbogiem / Bernat s. mowi temi slowy. Na-  
 rodziwſzy sie na ten świat Syn Boży / nie obral sobie Bogá-  
 ctwa ani rostkosy / lubo to miał w swey mocy / ale obral sobie  
 żywot bardzo vbogi y wżgárdzony / bo sie narodził w prostej  
 stajni / a k temu przykrej / bo na goley y ostrey ziemi / czasu żi-  
 my bardzo cieſkiey: do tego / w Jasłkach y też w pieluſtkach  
 leżał: a że / głod / niedostatki / zimno / prześladowanie cierpiał;  
 częstokroć płakał / łzami sie obſitemi oblewał: wſkazuiać zaraz  
 z młodu / iż znaczny niedostatek na tym świecie cierpieć miał:  
 a / przez to / ludziom vznać dal / iż nie przez bogáctwa / ani też  
 rostkosy / ale przez płacz / vbostwo / prześladowanie / nawał-

ności/ gwałt/ gwałt dostać sie mamy do Niebieskiej chwały: gdyż On będąc Pánem/ do swej chwały nie przyszedł rostkami/ ale płacem y vbostwem. Tenże Świety Bernat mowi dalej/ ogłaszając Dobroć Boga. O dziwneż to było Narodzenie! iż Bog wsechmogący/ będąc niezmierzoney chwały/ stał sie iako robaczek wzgardzony; Pan świata wsego/ stał sie sluga stworzenia swego. Niedośc sie mu widziało bydź naszym Pánem y lastawym Oycem: ale nad to/ z swej lastki/ chciał sie nam stać naszym bracištkiem. Przeto/ bądźcie tej Dobroci wdzieczni ludzie wszyscy/ weselcie sie/ a z tego bądźcie pocieszeni wszyscy Chrześcianie; a zwłaszcza vbodzy/ ktorzyście dla Chrystusowey miłości/ tym światem obludnym wzgardzili/ a żywot vbogi dobrowolnie na sie wzięli; abyście za drogą ścisłego y ostrego żywota/ tym łacniej za Pánem Jezusem poszli. Weselcie sie y radujcie/ boć Bog stał sie vbogim pospolu z wami/ nie leżąc w rostkach ani w iasnej lożnicy/ ale na ziemi kamienistej/ w stałym śmierdzącej/ z tegoż sie weselcie. O ludzie bogaci/ co legacie w rostkach lożnicach/ a Krol nad Krolmi/ w swoim Narodzeniu/ wolal vczuć leżystko ostre/ vbogie/ niżli wásze miekkie y bogate. Czemu sie brzydzicie twárdym a vbogim leganiem? ponieważ Pan JEZVS/ Dzieciatko rostkowne/ swym Narodzeniem vczuł ie/ y obral ie sobie. Przeto/ my/ przykładem Jego cierpliwości/ cierpmy też niektóre ostrości; abyśmy sie tak Pánu Bogu podobali/ a Jego Chwały dostali.

Anieli, objawiaia Narodzenie Boże.

**S**Koro sie Przenaświetszy JEZVS narodził/ nieśtychana wielkość Aniolow wesolym śpiewaniem Jego Miłość



lość chwalili : á Pástuchom czuicym / nád trzodami y stá-  
dami swoiemi / obíawili. Ci Pásterze / byli od Betleem w ro-  
wney mili. Anieli w Niebo wstąpili / Dworu Niebieskiemu  
wziawili / á z tego Boga chwalili : z Chorum swoich zste-  
powáli / by Jezusá ogládali / y żeby Mátkę Jego poznali.  
Atoby był tak ledaiaá / y w swey swiatobliwosci niedbály;  
ktoryby Pána swego niechciał widzieć Wcielonego / ponie-  
waż tego wszyscy żádali / y prosząc Boga Uycá przed nim pa-  
dáli. Tu rozmyślay ono słodkie Anielskie śpiewanie / y ich  
z Boskiego Narodzenia wesole rádownie : ktore wesele / da-  
nam też Pan Bog / po tym żywocie / z łaski swoiey przenay-  
świetszey. Potym też Pásterze przyšli / á dawşy chwale  
Bogu milemu / y Mátnie Jego miley / widzenie swoie  
ziawili y powiadáli / ktore od Aniołow slyşeli / á tak z we-  
selem / do trzod swoich sie wrocili. Mátká Jego miła / iáko  
Pánná mądra : te wszystkie rzeczy ktore o nim powiadano  
rozpámietywála / y w swym sercu ie zachowywála. My te-  
dy / Narodzenia Bożego wdzieczni / wesolo chwaląc milego  
Boga / z Anioły śpiewamy.

**W** Esoly nam Dzień nástał Narodzenia Bożego / Ży-  
wota Pánienskiego / Dla zbawienia ludzkiego : Dzie-  
cie to wielce dziwne / á wszystkie miluchne / to iest w czło-  
wieczeństwie / ale niedomniemáne / ani też wymowione / to  
iest w swoim Bosstwie.

**S** An sie Boży národził z Dziewicy przeczystey : iáko Roża  
y lilia z Pániensstwa Máryey / od wieków Narodzona ;  
z Pánnny czystey sie národził / Zbawiciel wszystkiego. Pier-  
ściami Pánienskiemi / dawa pokarm Niebieski / od wieku  
dawnego.

**C**orka Matka Oycowi/ Ociec Jey Synaczkiem. Dżino  
to iest niesłychany/ Bog sie stal Człowiekiem. Niebo y  
Ziemie pelni/ będąc nieogarniony/ Dla swey Wielmożno-  
ści. Ktory nie byl widomy/ Jako Pan wszytkiey chwały/  
Stal sie służebnikiem.

**W** Pół nocy sie narodził / co słońce oświecił. Miedzy  
Wolem y Oslem w Jaskłach sie položyl/ Co Niebo wszy-  
tko stánovil. A gdy potym w Niebo wstąpił/ grom lysta-  
wice spuszcza/ Ten rełoma powity/ stal sie dziś płacziwy/  
Wesele Anielskie.

**A**liol iasny do Pasterzow czuigcych przemovil. Wese-  
le wam powiadam iż sie Krol narodził. Do Betleem  
pobieście/ tam w pielusłkach wyrzycie/ Zbawiciela świata.  
Chwala na wysokości/ a pokoy dobrej woli/ ziemskiey po-  
korności.

**I**ż słońce sła nie kazi gdy promienie puszcza. Tak Bo-  
skie narodzenie Pánienstwa nieruśa. Przedtym niż vro-  
dzila/ y potym Panna byla/ we wszytkiey calosci. O szcze-  
sne Narodzenie/ pierśi Niepokalane/ Jezusa karmily.

**B**ogu cześć/ chwale daymy/ wszyscy Chrześcianie/ z Na-  
rodzenia swietego Krola Niebieskiego. Ktory wszytek  
swiat stworzył/ Ten sie dziś w pokorzył/ w iasłkach položony/  
Wesele Rełami Pánienstwiemi/ w pielusłki wwiniony / stal  
sie dla nas winny.

**O** Miłości wielka Krola Niebieskiego! Aby sluge wy-  
bawil zstąpił z Stolca swego! Anieli sie raduia / po-  
koy ludziom dawaią/ wesele spiewaią. Panna Syna po-  
wila/ Ta nowina nie byla: w Pánienstwie zostala.



**I**ezu nasz Miłościwy / Dzieciatko małuśkie. Nádzieia ná-  
 řa w Tobie y zbáwienie wřelkie. Pořornie Cie prořie-  
 my / Oduřć cořmy zgrzeřyli / nie day nam záginać. Day  
 nam dobre řkonánie / y řęzeřliwe mieřřkanie / wieřzne rado-  
 wánie.

**P**ánnó czyřta Márya Mátko miłořierdžia. Ktobie dži-  
 řia wolamy / nabořnie řpiewamy : Weyrzy ná lud plá-  
 řliwy / Wřmierz złořne Pogány / gniew Boży ná nami.  
 Přez Twoje porodzenie / day nam wieřzne řbáwienie /  
 Řzecziny wřřyřcy / Amen.

Nabořna rozmová Świętego Bernatá z Pánem Iezu-  
 řem nowo Národzonym Dzieciatkiem.

**Z** Drow bądź Jezu Málućki / ieřteř Krol Niebieřti. O  
 Dzieciatko řławetne / wřřřřim bárdzo řliczne; Słon-  
 ce řprawiedliwořci / Święco wřřelkieř prawdy. Bože  
 wielkieř miłořci : Mocnoř nářey wiáry. řDrow bądź teř  
 bárdzo džiwny / wřřechmocny / y řliczny / cudowny y miło-  
 řny / á wřřřřel řochány. O Dzieciatko nabořne y wřřřřim  
 ořhotne : O Synáćku rořřořny / nam bárdzo przyięmy.  
 Tyř rořa duře moieř / ná wřřřřřo pořřadány : Tyř poćzateř  
 řláchetny / o Bože Wćielony. Přeto Dziećie náymięře /  
 ř nam přyřdź nieprzedłuřay / přyřbáď přyřbáď corychley /  
 od nář řie nie oddalay : Přyřředleř miłořciwy ; iuřeř dla  
 mnie přyřředł : Bože ná wřřřřřo Dobry / takeř mnie přyř-  
 řięgnął. řDrow bądź řbáwienie wřřřřřich Dziećie náymię-  
 řnieřře : iáőnieřře náđ Liliá / rumieńře náđ Rořa. Wćieř  
 řercá wesele / Tyř ieř moia řłodkoř : Juř do Twey Mářci  
 řonka dla Ciebie přyřchodze. Moc wielka řercá ćierpieřia

w Tobie palam : Twą sie miłością drecze / chodź śliczny  
 kwiecie sam. Dayże mi Przenastodża Twe° namilſze° / boć  
 moia duſſa ſteka do Syná mile°. Ku Twemu Pánnu łonu  
 poſkornie przyſtapie : Proſzac v Ciebie Syná / bowiē mo-  
 cnie wierze : Aczē bárdzo vbogi / y teſz wielce grzeſzny : wſſá-  
 łoż twym ſłuſebnikiem y teſz miłoſnikiem. W miłoſci duſſa  
 moia Twey ſie rozpalita : Przeto Páni laſſawa day mi Twe-  
 go Syuá. Pánnu nieporuſzona / Dſiewico wybrána :  
 Weyrzy ná placz ſlugi Twe° / nieopuszczay proſſe Cie. Day  
 Mária Dſięciatko / ktore maſz nam dáć : Przybadź zdrowie  
 vbogich / przybać Jezu miły. Wierzeſz ſie moiey twarzy ra-  
 czył przyrownać : Day grzeſznemu ſłudze twemu / doſtoynie  
 Cie chwalić. Tłniy mnie laſſa y zápal / day mi ſie zaſſczyć /  
 ſadza moje nápelni ; bo chce Ciebie noſić. Ciebie ſadam  
 y prágne nie ráczyſz inſz mieſſać : Ná końcu mego ſercá ra-  
 czyſz odpoczywáć. Brzemie wielom roſkoſne / Ty ſie day  
 mnie noſić / w moiey duſſy lichotney ráczyſz ſie obiawić.  
 Tyś ſmácznoſć wſſelkiey laſſi / ku mnie ſie rácz ſłonic / ze-  
 mna ſie rácz zláczyć. Wſzyteł w mnie rácz wſtápić ſtudni-  
 co ſłodkoſci : ábych Cie mogli noſić kwiatku Roſey ſliczney.  
 Otworz ſie ſerce moie ſłoneczney iáſnoſci : roſtworz ſadza  
 ſyroko / bo maſz Boga bliſko. Ciebie ná moich rekách moy  
 namilſzey noſe ; ze wſhytkich wnetrznoſci w Tobie ſie we-  
 ſele. Ku twey ſłodkiey miłoſci / wſhyteł ſie wydawam. Je-  
 ſli Twey oblicznoſci ſwietey nieobraſzam. Tyś wielki y  
 małuſki / tyś mlody y mocny : Jeſteſ Pan y niewolny / nam  
 grzeſznym podobny : Oblicze y ſwe wſtá ná Twych pierſiách  
 tlać : ſerdecznia Cie cáluie : nigdzie ſie nie oddalay / Ser-  
 cem Cie poſadam : á z chęcią oblaſpiam : w Tobie ſie wielce /  
 Kocham



Kocham/ y bardo sie rozpalam. Ciebie memi rekomá Jezu  
mily sciskam: to jest/ znanie miłości nieobludney czynie.  
Me Dzieciatko namilſze palające Boſtwem; wſzytko ieſteſ  
požadane/ bardo woniające. Nigdy nic tak ſłodkiego nie  
wkuſi/ a nim teſz nic tak roſkoſznego nie pożywał. Oſta Twet  
namileyſze/ y nad cutier ſłodſze: nad Cynamon y nad miód  
ſa wiecey ſmacznieyſze. Wargi twoie młodziuchne/ iako Ro  
ża kwitniaca/ nad wſzytko ſłodziuchne pod Niebem y w Rá  
iu: O moy naymilſzy Panie miłości ma wierna: Me na  
kraſnieyſze Dzieciatko miłui cie pilno: day mi Ciebie mi  
łować na każda godzinę/ y na Cie zawſze patrząc w Niebie  
po żywocie. Przeto zdradliwy ſwiat/ mnie niechay będzie  
brzydki: niechay teſz nie miłui ſerce/ iedno Ciebie. Palam  
Twoia Miłością/ ktorą ty uczyni/ y w płacz ſie iuſz rozply  
ne/ wſzczymać ſie iuſz nie moſe. Chceſli odemnie odeyſć/  
bede bardo teſknić: O Krolu wſſelkiey chwały/ day mi z  
Tobą bydź. Czemu leżyſ tu w chlewie Niebieſta perelko?  
na tak grubym łożyſku? Czemu odpoczywaſ? o Małuſki  
nadobny/ kwiattku bardo ſliczny: O Dzieciatko ſláchetne/  
o Roſey podobne. Gdzie ſa Twoie poduſzki: y mchowe pie  
czyntki/ wſzytkiegoć niedoſtaie/ przyſzedleſ tak dla mnie.  
Członki Twe młodziusintki/ y koſtki niewinne: w oſtre ło  
ſe włożone/ w chuſty obwinione. Ciebie ſciſka powoynik/  
niem rozdzierzgaſ grzeſzne: Jaſtki Cie wniżyły: tym pod  
wyżſza niſkie. Tu Twoie członki chowaſ/ mieſkaſ/ odpo  
czywaſ/ w Niebie v Oycá ſiedziſ/ a roboty nieznaſ. W łoż  
ko twarde/ miłość Cie włożyła/ ktoremu potym w rychle ro  
bota zrzadziła. Pod ſobą ty ſłome miał/ nameſ tym przy  
kład dał/ vbogim a pokornym/ y teſz wſytkim niedzielnym.

Twoie

Twoje iásli należało powłoką okraścić/ y wszelkim obyczajem dostojnie polożyć: Perłami á Rozami y rostkofnym kwieciem/ stárki známiennemi godno było wcząć. Lilij y fiołki/ wonnymi máściami; kálcedany/ burštiny/ drogimi kámiennymi. Kobierce/ prześcierádlá/ rostkofne pierzyny/ ná to lože przystáło/ gódzie Dzieciátko leżało: Jeś Pána w sobie miało/ iáko rostkofnego/ nád wšytkie Syny ludzkie wybornie ślicznego: Syná Boga żywego Krolá Niebieskiego: co má wyiść człowieká z mocy złego Duchá. Trébami y Orgány/ Bembny y teź Dzwony: geśłami/ strzypicámi/ y wšytkim narzedem: takież wšech Swietych pieniem y głosem Anielskim/ Ciebie należy chwalić Dzieciátko z Mátychną. Iżebys byl to przyiáł/ lástka wkażała: abys teź straconych szukał/ miłość Cie przywiodła. Weźmiy odemnie cásłowanie/ to známie miłości/ przenaświetšych twych pierśi/ Zbáwicielu miły/ Amen.

Nabożne y roskofne tulenie, z przywitániem y pozdrowieniem, Nowo Národzonego Pána Iezusá poczyňa się.

**D**ziećcie náy milejše/ Proše Cie nie plácz/ A snadź Twoie członeczki/ iuż drzá od zimná; Czyli Iásli kámienne/ Ciebie niechcá trzymáć/ A grzechy tego swiátá/ przywiodá Cie do pláczu: Co czyniř serce zimne/ Wraz y zátwardziá te/ biež co rychley ogladáć/ Krolá Národzonego/ Spiewámy Mu nabożnie/ Spiewámy Mu wdziecznie. Pámmo náy milejša/ raczyř sie zmiřowáć/ Jezusá Máłuckiego/ raczyř nam Go podáć; Ktoregoř porodziła/ Pámma czyřta będąc: w iásli go polożyła/ Jemuř sie modliła. Oto Pámma podáwa/



wa Jezusa Maluskiego / Krola Wszechmocnego / vpokorzo-  
nego. Wseltkley Go duszy duszy daie / ktora Go miluie:  
Spiewaymy Mu nabożnie / spiewaymy Mu pieknie. Dzię-  
cie namileyse / Dżis Ci dziekniemy: Jżes sie iuż narodził / a-  
bys nas odkupit. Na ziemi leżac płatał / Od zimna bardzo  
drżał / Wol y Osiel pokleknał / Panu swemu chwale dał.  
Weselcie sie vbodzy / y wszyscy pokorni: Dziwuycie sie bogá-  
ci / lekaycie sie pyśni; Jż Pan Bog wseltkley chwały; Leży  
w podley stáyni: Na ziemi wielce twardey / Zimy bardzo o-  
strej. Jezu Krolu / maluskie Dzieciátko / nadobne; Poćiesz  
dusze weselem / Boc przez ciebie mdleie: wszytkie síly palá-  
ia / serce w teskliwości: Bos Ty słodkość serdeczna / J iuż  
światłość duszna. Przez Cie moje wnetrznosci / Już sie ro-  
zpalily / y oczy moje / łzami sie oblewały: przed Tobą iuż na-  
milsky / na oblicze padam / Oczekiwaiac słodkości Twoiey /  
J naswietsey łaski. Duszą moią záwždy ktobie Jezu wzdy-  
cha; Bo na tym niedznym świecie poćieszenia nie ma-  
Bych sie albo z tym ciałem niedznym rozdzielił; za bych ry-  
chley nálażł Ciebie słodkiego Oblubieńcá / Przeto iuż oczy  
Twoie ku mnie raczyś obroćić: Oblicze Twoie swiete  
raczyś ku mnie skłonić; Abych Cie mogł ogladać y słod-  
ko całować / y goraco milować / Nad Cie nic wiecey nieża-  
dać. Bos Ty iest moią rostkó / y serdeczna słodkość; Tyś  
iest moje kochanie / duszne oświecenie; Chceśli odemnie o-  
deyśc bede bardzo tesknić: Już nie bede wesol / bom Oblu-  
bieńcá strácił. O iákoś w Niebie słodki / Jezu namileyşy /  
kiedys tak tu na ziemi / Duszy moiey smáczny: Razem Cie zá-  
kusił / á tym wiecey łakne; Przeto nawiedz serce me / A łá-  
knienie będzie všmierzone. Pierwey niżli odeydziesz bede

Cie całować. **N**iz Cie **M**atce **T**wey oddam/ chce Cie **u**mi-  
 łować: **K**ącz **m**oie żądza nasyć/ pierwey niż odstąpiś; **B**o  
 niewiem iako pretko zemna sie zaś złączysz. **J**uż chćiey teraz  
 tym słodziey **D**uśke **m**oie pocieśyć/ **B**o Cie **M**atce **t**wey mi-  
 łey musze rychley wroćić. **P**rzeto wiedz o **N**adobny/ iż nijał  
 Cie nie puścze; **A**ż pierwey w **t**wey miłości wshytek sie rozpa-  
 le. **O** słodki **G**ościeu **d**uśny/ acz teraz odchodziś; **W**ždy mi  
 powiedz/ iako rychlo sie zemna zaś złączysz; **G**dy v mnie chćesz  
 krotko bydź/ raczyś mnie nakarmić/ boś **T**y owoc rośtośny  
 nad wshytkie smaczności. **J**uż do **T**wey **M**atki łona **J**ezu-  
 rącz przystąpić; **B**oć przez **T**wey obeczności niechce **M**atu-  
 chna bydź. **P**iersiami **P**anieńskiemu żada Ciebie karmić/ y  
 na swych rekach nosić/ całować y obłapiać. **W**eźmiy iuż/ **N**a-  
 ślicznieysza **n**amilszego **T**wego: piersiami karmiy **T**wego  
**J**edynego. **O** **M**atko wshytką **B**oska/ iakoś **T**y szczęśliwa/  
 iż karmisz **S**tworźciela wshytkieś stworzenia. **O** **n**aswiet-  
 łe wnetrznosci które Cie nosily; **b**łogostawione pierśi któ-  
 re Cie karmily! **J**ako sie niestopily od wielkiey iasności: abo  
 niezagorzały z wielkiey gorącości. **C**os **T**y za słodkość miała  
**K**rolowa **N**iebieska! gdyś na świat narodziła **n**amilsze<sup>o</sup> **S**y-  
 na. **K**toż to może wymowić y serce rozmyślić; jedno ty **P**anno  
 mila/ cos **T**ego godna była. **T**en **M**atestat **K**rolowski ze-  
 wśat był poświęcony; boć od **D**ucha świętego dawno był  
 sprawiony: **B**oć w nim siedział **B**og wierny/ co wshytek  
 świat rządzi: **K**armiac sie małym pokarmem/ czystym **P**á-  
 nieńskim mlekiem. **B**ądź z **S**ynem pozdrowiona **M**atu-  
 chno łaskawa: **P**roś za nami **S**ynaczką/ boś **T**y **M**ilosier-  
 na **M**atka: **B**ysiny sie polepszyli/ szczęśliwie dokonali. **A** tak  
 z **T**woją pomocą/ do **N**ieba sie dostali/ **A**men.

Poczy-



Poczyná się Pieśń nadobna, o obrzadzie Bożego  
Národzenia.

**Z** Bożego Národzenia / Anieli się wesela /  
śpiewają! Jednego Boga chwala: Pánna  
Iá / Chrystusá porodziła / Pánna nienáruřona. Dzieciatko  
w Jaskách leży / Skwápieniem się pospieszmy; Wřyscy mu  
chwale daymy / I z Anioły mu śpiewaymy: Pánna Boga  
poczeła / Chrystusá porodziła / Pánna niepořalána. Pánny  
nieopuszczaycie / z Synem iá pozdrawiaycie / Wřyscy przed  
Nia padaycie. Chrystusá Krolew znaycie. Pánna Boga po-  
czeła / Chrystusá porodziła / Pánna czyřta została. Pásterze  
tám bieřeli / Prawde słowa wznali: Dzieciatku chwale dali:  
Glosem wielkim wołali. Pánna Boga poczeła / Chrystusá  
porodziła / Pánna niepořalána. Dziecie pierři Pánienřkich  
pořywa. S Niebá pełnych / Jego chwala Anieli / Jozeph Go  
piářnie. Pánna Boga poczeła / Chrystusá porodziła / Pán-  
na czyřta została. Dzieciatko obrzezano: Nářwietřa krew  
przelano: Lzámí się oblewáło: JEZUS Mu Imie dano.  
Pánna Boga poczeła rc. rc. Trzey Krolowie poználi. Gwia-  
zdy nářadowáli / w Jeruzalem pytali / w Bethleem Go zná-  
leřli. Pánna Boga rc: Ná drodze rozmawáli / O rey wiel-  
mořney rzeczy / Gwiazda nas wodři pewna. Wprowádži  
nas w Dom Krolewřki: Pánna Boga rc: Wyrzeli tám w  
Betleem / Gwiazda stánela náđ Domem / Krolowie się rá-  
duia / Pánu Bogu dzieřuia. Pánna Boga rc. Przyiácharořy  
w Dom weřli / Dzieciatku chwale dali / Dáry ofiárowáli /  
Márya pozdrawiáli / Pánna Boga rc: Trzey Krolowie po-  
gáni / Pána Jezusá z dáry / Chwala kłeczác kolány / Bogiem

Go bydź wyználi Pánná Bogá poczelá/ 2c. Po czterdziestu dni potym / Powstała z oney šopy; Pánná z Synaczkem / Pánem Jezusem słodkim. Pánná Bogá 2c. W Betleem jest / Jarodzon; Do Jeruzalem niešion / Bogu tam ofiarowán / Simeonowi podan. Pánná Bogá 2c. Do Egiptu ušel / do siedmi lat tam mieškal / Boć Go Herod zabíć chciał / I dziatki pobíć kazał. Pánná Bogá 2c. Panie Jesu našłodšy / Žywoćie poťarmie dušny / Rácz nam odpusćie grzechy / Domiešć nas wieczney počiechy. Pánná Bogá 2c. Tobie badž czešć y chwala / Krolowška y Modlá Boska: Kroluieš z Bogiem Oycem / Žágrzewa Cie Woł z Ošlem. Pánná Bogá 2c. Kto sie tu z Chrystem zlačy / iž Go z Anioły chwali / Takiego Pánná rzađzi / Wieczney chwały domiešć. Pánná Bogá poczelá / Chrystusa porodžila / Pánná Niepoťalána.

### O Obrzezáníu Miłego Pána JEZUSA.



Gdy Pan JEZUS Dzieciátko Nowo Narodzone / ošm dni miał: stało sie / iž onego dnia ošmego przyšli Kápláni / aby Ono niewinne Dzieciátko y swiete obrzezali: Dwie rzeczy stały se dziśia: Jedna / iž názwisto nášzego Šbáwiciela / ktore bylo w škarbie Troyce Przenášwietšey / dziś jest obiańwione / ktore tež przez Anioła / pierwey niželi to Dziećie Pánná poczelá / bylo námiemiono: I mowi Ewángelia / iž názwáno jest Imie Jego JEZUS, to jest Šbáwiciel: a dla tego jest Imie náđ wšyrtkie Imiona náwyžše. Przeto po-  
wiáda



wiadą S. Piotr. Pod niebem nie masz innego Imienia/ w  
którymbysmy mogli bydź rychley zbawieni/ nād to Imie na-  
świētŝe JEZUS. Wtora rzecz/ ktora sie nam stała/ iest tā/  
iż nasz miły Zbawiciel/ rāczył/ iākby to dziś/ za nas swā swie-  
tā Krew przeląć; y iākoby żądātek swey niewymowney mi-  
łości chciał nam dziś wŝazać: ācz w czas poczał za nas cier-  
pieć/ bo ieszczē z młodu/ będąc Barankiem niewinnym/ dzie-  
ciātkiem młodym/ ktory grzechu nie poznał/ za nas grzeszne/  
(iākto dziś) wielkā boleść cierpiał. Mieiżē lutość nād Zbā-  
wicielem twym Pānem Jezusem stodkim/ ā żałować nim/  
y z iego Mātuchną Pānną czystā/ ktora dziś z nim płakała/  
gdy płaczącego widziāłā. A tak/ w te dostoyne dni y swiete/  
mamy sie rādować z zbawienia nāszego/ y żalować podietych  
bolesci Krolā niebieskiego. Słyszales w dzień Narodzenia  
ciężkie wciśnienie. Dzisiaj widziŝ bolesne Syna Bożego  
obrzezanie. Wyrzył tedy dūŝo miła/ nā wielkā pokorę Sy-  
na Bożego/ ā vžnay iākto cie bārdzo miłował: iż On będąc  
Pānem prāwym/ prāwu dānemu ludzior/ w grzechāch sie  
rodzācym/ dobrowolnie sie dla ciebie poddał: bo skoro ośm  
dni od swej Narodzenia miał/ iākoby iāk grzesznik obrzezać  
sie dał: gđŝie Krew Nāświētŝa obficie wylał; ieszczē będąc  
Dzieciātkiem/ ā iuŝ znāti Miei swey przyŝley oŝāzował/ iāk-  
to potym okrutnie za nas cierpieć miał. Tāmŝe dla wielkiej  
bolesci/ ktora w Obreżaniu cierpiał/ gorzko płakał/ bo ciā-  
lu bārdzo subtelne/ y bārdzo czuyne nād inne Syny ludzkie  
miał. Mātuchnā tedy Jego miała płacz/ widząc wielkā bo-  
leść Obreżānego Synaczka; przeto/ pospolu z nim rzewno  
płakała. A wzięwŝy Go od onych Kāplānow/ nā swych Go-  
retāch piāstowała/ oczki mu ocierała/ całowała/ oblapiāłā/

ciešac Synaczka aby nie plákal/ iáko wierná Mátká/ Pan  
 Jezus/ iáko Dzieciátko rozumne žalujac pláczu Mátuchny  
 swey miley/ raczke Jey podawał; dáiac Jey przez to znáć/ že-  
 by plákać przestála/ iešliby Go wiernie milowála. Pánná  
 mądrości pełná/ gdy obaczyła wolá Jego/ ták Jemu odpo-  
 wiedziála; Synu moy y Synu Boží/ wielká mi sie žalóšć  
 mnoży/ z pláczu Twego: Nie plácz/ á Ja też plákać nie bede/  
 bo weselić sie z Tobá chce. Z tákich słow Mátuchny miley/ z  
 lutošći Dziecie nie plákało; A ták Mátuchná Je<sup>o</sup> lzy z obli-  
 cza Jego ocierała/ á poćieche wielká z tego miała/ iż inž plá-  
 czącego Syná nie widziála. A ták poćiešywszy Go/ y poslu-  
 żywszy Mu/ powila Go/ iáko o tym Košciol šwiety spie-  
 wa: iáko plákal Jezus w iástkách položený/ od Mátki powi-  
 ty. Przeto też ty grzešny čłowiece/ przykładem Pánný  
 Nášwietšey/ cieš iáko možeš zranione Dzieciátko/ á proš  
 Go nabožnie/ mow ě niemu pokornie/ žali plákać przestánie.  
 O Jezu nasłodšy/ Barántu pokorný/ proške Cie/ powiedz-  
 ie mi/ á nie plácz/ czemuš sie Obrzezáć dal! gdyžeš grzechu  
 niemial ani też poznał/ dla ktore<sup>o</sup> Twoy mily Oćiec w stárym  
 Zákonie Obrzezání Žydowskiemu ludu nádal byl. Jžeš  
 grzechu niemial/ dowodzi y dokázue tego Wycá Twego wie-  
 cznošć: Mátuchny twey miley wielká šwiatošć/ y czyštošć;  
 takže Twojá niewinnošć y Twojá mlodošć. A co wždy mily  
 Jezu w Tobie bylo zbytnie<sup>o</sup>! álbo plugáwe<sup>o</sup>/ coby Obrzezác  
 naležálo/ iac záprawde w Tobie tákiež nic nieznáydnie/ á  
 przecie ěednáł Cie Obrzežánego widze. Wiemči mily Jezu  
 cobyš odpowídział/ kiedybys mowíc umiał/ bo vpomíneš  
 gorácej miłóšći/ ktorás ěu nam grzešným mial/ Tymes šá-  
 mym pokázal: iż com ja zgrešyl/ Tyš zápláčil. Jam sie w  
 grzechu



grzechu pódzał y národził; á Ty dobry JEZU/ będąc przez grzechu/ pomſteś zá moy grzech wziął. O wierny Synie Bo-  
 ży/ y czemu Twa pokorá tak niſto zſtapilá? Ná co Twa lu-  
 tość przyſłá? czego Twoiá miłość doſiagnelá? Otm ia-  
 ſle uczynil/ á Tyś zá mnie vcierpiał; iam ſie bárdzo przewi-  
 nil/ á Tyś Nátcie poddan byl. Já ſie w pyche podnioſł/ á Tyś  
 ſie bárdzo vpokorzył. Já niepoſluſzen byl; á Tyś moy grzech  
 poſluſzeńſtwem znoſil. A gdyżeś miły J E Z U tak bárdzo  
 láſkawy/ proſzę tedy dziśiá Twey ſwieteý miłości/ áby przez  
 Twe ſwiete boleſciwe Obrzezanie / obrzezaleś y odciął  
 wſzytkie złe myſli y uczynki moie/ á dal mi podług drogi  
 Twey Cnoty ſwiete / obyczáie vkladne; áby Imie Twe  
 ſwiete/ Jezu/ w mym ſercu przebywáło/ ktoreby mie ku To-  
 wárzyſtwu ſwietemu/ ná wieki wieczne przywiodło.

Jáko Trzey Krolowie przyiecháli.



**I**EZUS naſtódſzy/ obíawiwſzy ſie wſze-  
 mu Żydowſtwu/ Krolom y też Medr-  
 com pogáńſkim; nie táil láſki ſwoieý/ bo  
 trzynáſtego dnia po Národzeniu Żbáwi-  
 cielá ſwiátá/ Trzey Krolowie od wſcho-  
 du ſłońcá przybyli zá gwiazdá do Jeruza-  
 lę: pytáiąc Herodá Krolá o Národzonym  
 Dzieciátku/ mówiąc: Gdzie ieſt Tenco  
 ſie národził Krol Żydemſki/ ktoregoſmy  
 gwiazde widzieli ná wſchodzie ſłońcá/ y przyſliſmy dery o-  
 ſiárowác Jemu/ bo wiemy/ iż on ieſt Krolom wſzego ſwiátá.  
 Wſlyſkawſzy to Herod/ zláł ſie bárdzo/ y wſzytko Jeruza-  
 lem dziwniác ſie/ ſmuciło ſie z nim. A nátychmiáſt/ pódzał Bi-  
 ſkupow

Papow y Nauczonych w Zakonie pytać/ gdzieby sie Chrystus  
 miał narodzić/ któryby miał odkupić lud Izraelski. A  
 oni temu odpowiedzieli że w Betleem. Oślyszawszy to/ rzekł  
 tu owym Krolom Jedźcie/ pytaycie pilnie o tym Dzieciatku/  
 a kiedy Go naydziecie/ powiedzcie mi/ aby ia też dał Je-  
 mu chwałę y dary moje. Gdy od Herodá złośliwego wyszli/  
 zaś ona gwiazda/ która im była/ (gdy do Jeruzalem przy-  
 szli) zginęła/ przed nimi stała/ y pokazała im to Miasto/ gdzie  
 Dzieciatko Jezus z Matuchną był/ y stanęła nad Domem/  
 wstępując im/ iż tam był Pan y Zbawiciel wsze-  
 go świata/ z Dziewicą Maryą swą Matuchną. Gdy sie tam przybli-  
 żali/ Panna dośkoyna/ słysząc zgiełt ludu wielkiego/ wzięła na  
 ręce swoje Synaczka: snadź bojąc sie/ by nie Herodowa Ce-  
 ladź iachala/ tu zabiciu Dzieciatka. Gdy Trzey Krolowie  
 won Don weszli/ wyrzawszy Dzieciatko z Maryą Matką  
 miłą/ pokornie padszy na swe kolana poklekli/ oddając Cześć  
 y Chwałę Jezusowi/ iako Bogu wiernemu. Patrząy tu/ i-  
 aże wiare Ci Trzey Krolowie mieli; Widzieli Dzieciatko w  
 w bogich pieluszkach y Matkę w boga/ na miejscu wzgardzo-  
 nym/ bez Czeladzi/ y bez wszytkiey Krolowskiey ozdoby/ y  
 Maiestatowey wielmożności/ a iednak padając/ Chwałę  
 Mu dając. A otworzywszy skarby swe/ ofiarowali Jego do-  
 stoyności/ iako Krolowi/ dary/ Srebro/ Myrhe/ y Kadzidło.  
 Srebro iako człowiekowi/ Kadzidło iako Bogu. Srebro Mu  
 dali/ na wspomóżenie Jego ubóstwa; Kadzidło/ dla sine o-  
 du w oney skryni oddalenia; Myrhe/ dla Dzieciinnego cia-  
 ła pomazania. Niemniemay żeby ieden Srebro/ drugi Mir-  
 he/ trzeci Kadzidło ofiarował; ale każdy z nich z osobną te  
 wszytkie dary dał; a niemilo/ ale szkodrze/ y obficie: boby  
 było



było inaczey nie trzeba otwierac Krolewskich skarbów. Jezus Dzieciatko mile / rękę podnosząc / pokazywało tym / że przyjmie dary / y weyrzawszy na nie / łaskawie uśmiechał się; a podniosszy rączkę / podał im ku pocałowaniu / dawszy im pierwey przeżegnanie. Maryey też Matuchnie Jego rozmaite Dary dali; iako to perły y kamienie drogie / rozmawiając z Panną o Jey miłym y tak bardzo nadobnym Synie; pytając Ja / o obyczajny tego poczęcia / y tak święte Narodzenia: Panna Nasświetła / iako pokorna / zapalać się wstydliwie powiadała o dziwnym Jego poczęciu / dziwnieyszym Narodzeniu / y wśzego Pisma w Nim wypełnieniu; a oni temu wśyttkiemu wierząc / ku wielksey się Miłości Bożey rozpalali. Rozmyślay tu / z iaką wczciwością ci Trzey Krolowie stojac / pytają; y z Panna rozmawiają / o Dostoięństwie Tego milego Dzieciatka. Obacz y wważ / iako Nasświetła Panna w Onym rozmawianiu / oczy na dol spusćiwszy: bo nie miała zwyczajny wiele z ludźmi rozmawiać / a zwlaszcza z Mieszczynami. Rozmyślay też / iako Pan Jezus / lubo ieszcze Dzieciatko / a iednak tak się im miłuchno stawił / y łaskawie ich przyjął; iż oni kochając się w Personie / Jego świętego człowieczeństwa / tak powierzchownym iako y umysłowym okiem wnetrznym napieraćć się Go niemogli: bo iako Krol Dawid prorokował: naysłownieyszy był cudności / y piekności między Syny ludzkiemi. Potym / nacieszywszy swe Dusze / z pokornym uklonem / y z wielką radością od Niego odiaćhali / a zprzeżrzenia Anielskiego / inśa drogą do Krolestw swoich wybrali się y iachali. Panna Marya z tych skarbów niekupowała Solwarków / Mlynów / Ogrodów / ani odzienia drogiego; ale to wśyttko w bogim rozdała / bo wbo-

stwo bárdzo milowała; znáiac w tym wola swego Syna-  
czka. A tak szczerze/ te to starby/ vbostrwu rozdała: iż gdy  
sie wywodziła/ nie miała za co kupić ná Ofiäre Barántá ále  
kupila gołebietá/ álbo Synogárlétá/ iáko vboga.

Iáko długo mieszkała w oney stáyni MARIA.

**O** Dpráwiwszy Krole Pánná Márya/ z swoim Pánicem  
Jozefem; mieszkała w oney szopie przy Jaskách aż do  
czterdziestego dnia/ oczekiwáiac wywodenia podług Oby-  
czáiu Zákonu stáre° ná vstáwnych modlitwach/ pilnie Dzie-  
ciatku vsluguiac/ z vczúwostíá y boiaznią; záwždy zadzala  
gdy ie wziąć álbo karmić miała/ á to záwsze kłeczac czynila.

O wywodzeniu Pánný Márieý Dziewice błogosławioneý.

**C** Dy sie czterdzieści dni wypelnily po Národzeniu Sy-  
ná Bożego/ Náświetsza Márya z swcim milym Sy-  
nem/ y Jozefem wysli z onego Miéstá/ w którym porodzi-  
la Bożeg Syná/ do Jeruzalem: aby podług Zákonu ofiaro-  
wała Dziecie milemu Bogu. Nábożna Duśo/ służebnico  
Boża/ wybierz sie z Mátychú Bożą/ pomoż Jey nosić one-  
go Syná rośkosznego. Gdy do Kościoła przyšli Kędzicy  
Jego/ kupili Gołabiat álbo synogárlat pare/ obyczáiem vbo-  
gich. Stalo sie iż ieden człowiek stáry/ Imieniem Symeon/  
Duchem Swietym náthniony; vznał Jezusa milego bydz  
zbawicielem/ w Zákonie obiecánym: y Mátké Jego bydz  
Pánná czystá: bo ten wziął odpowiedz od Boga ná swych  
modlitwach/ iż niemiał vmrzec/ póki by swemi oczema nie o-  
gládał zbawiciela/ iáko žádał. Przeto/ spiesžno do Kościo-  
ła przyshedşy/ vyrzawşy milego Jezusa/ nábożnie przystápi-  
wşy/



wšy/ poſtępnal/ proſzac Panny Meryey/ aby Mu Go ná re-  
 ce dała. Jezus miły obracał ſie też k niemu/ y blogoſławił  
 Mu; á weyrzawšy ná Mátuchne/ ſlonił ſie k niemu/ wka-  
 zujac/ iż chciał do Niego. To Mátuchná obaczywšy/ wzięć  
 Mu Go pozwoiliła. A on wzięwšy Go ná rece ſwoie/ we-  
 ſoło z wielką wzięćwością poſtał/ á blogoſławiac Dzieci-  
 tku/ mowił. Teraz mnie wypuść ſłuźebniká Twego Pánie/  
 gdy obeyrzał Œbáwiciela mego/ podług obiecania Twego/  
 Bo iuż widziały oczy moje/ Œbáwienie Twoje/ któres Ty  
 nágotował przed obliczem wšytkiego ludu. Swieco ná ob-  
 iáwienie pogánſtwu/ y ná chwale ludu Twego Izraełſkieg.  
 Potym/ prorokował o przyſſley ſmierci Jego. To Dziecie  
 ieſt połozone/ ná vpadek y ná poſtanie wielom; á On da  
 náuke Œbáwienia wšemu ſwiátu; á obrociwšy ſie ku Mát-  
 uce Jego/ rzekł. Kiedy obaczyſ Tego cierpieć/ tedy Miecz  
 boleſci/ przeniknie Duſze Twoie. Była też tam Anna Pro-  
 rokini/ Wdowa letna/ tá też blogoſławiła przed wšytkim  
 ludem/ mowiac. Witay náſze Œbáwienie y Odkupienie! w  
 Tobie ſie wšytko Proroctwo ma wypełnić: Ty maſ wšy-  
 tek ſwiat odkupić. Mátuchná miła/ To wšytko w ſerce  
 brała/ y nabożnie rozmyſlala. Potym Jezus namileyšy gár-  
 nal ſie od one<sup>o</sup> ſkárca/ ku Mátuchnie raczli ſciągaąc. Tam-  
 że/ ida do Oltarzá processia; naprzod ida dwa Mężowie/  
 Jozeph/ y Symeon/ ſpiewając y mowiac. Weſoło chwal-  
 cie miłego Boga/ bo Dobry/ iż wczynił z námi miłoſierdzie  
 ſwoie. Za nimi na czystka Pánná idzie/ á Królá Mięba y dzie-  
 mie ná reku nieſie. Anna Ja prowadzi/ y drugie Pánie/ na-  
 bożnie za Nia poſtepuia. Ná pamiatke tego/ Kościół ſwie-  
 ty/ dziś processia czyni po wšytkim ſwiecie. A gdy do Olt-

tarzá przyšli/ Mátuchná swieta Pánná Márya/ pokornie  
 pokleknela, ofiarniac Bogu Oycu Jego Jedyne<sup>o</sup> Syná; mo-  
 wiac. Wieczny Pánie/ Niebá y Ziemie Stworzycielu/ Twey  
 Boskiey wielmożności/ Syná Twego y Moiego/ podlug  
 Zákonu Twoiego ofiaruie: przyimiy Go/ boć iest Twoy  
 Jedyňy. Potym powstawšy/ ná Oltarzu Dziecie poloży-  
 la. Nie byla ofiara Bogu Oycu od poczatku swiata przyie-  
 mnieysza y milsza/ ani bedzie do skonania swiata/ iako Tá.  
 Patrząy takze tu/ co sie dzieie: stoi mily Jezus/ siedzac ná  
 Oltarzu/ iako maluchne Dzieciatko/ patrząc ná Oblicze swo-  
 iey miley Mátuchny: czekając pokornie coby sie z Nim mia-  
 lo dalej dziać. Wezwano Káplánow/ gdy przyšli/ przysta-  
 pil k nim Jozeph / y dal im pieć Syklow/ iakoby pieć gro-  
 szy; wykupując Go/ iakoby sluge iakiego/ Boga y Pána/ po-  
 dlug práwa. Potym Mátuchná z wielkim weselem Syna  
 czka podniosła/ a wzięwšy od Jozefa przerzeczzone ptaki/ o-  
 fiarowała ie/ z naboženstwem/ mowiac. Kácž Bože Niebie-  
 ski/ ten Dar vbogi przyiac łaskawie/ od Syná Twego mile-  
 go/ ktory Tobie dzis przez Mnie sluzebnicze swoje ofiaru-  
 ie. Jezus mily ná te słowa Mátuchnine / oczki y rączki w  
 Niebo podniosł. Spráwiwšy wšytko podlug Zákonu/ po-  
 šlá Pánná ku Jeruzalem / ku Dworu Zacháryaschowemu/  
 Janá Chrciciela y Elzbieta chcąc pierwey nawiedzić/ niže-  
 liby wysła z on srony. Násładuy y ty/ Tey miley Páňny/  
 a prowadź Jey milosć nabožnie/ a ona twoia pilnosć oba-  
 ywšy / od Syná blogosławienstwo vprosi. Niesłala  
 tam kilka dni/ a one Działki Naswietške Jezus y Jan/ łaská-  
 wie ná sie poglądaly/ y všmiechaly sie. Jan glowe šlániat/  
 a Jezus iemu blogosławienstwo dawal. Chcešli tedy nau-  
 czyć



żyć się pokory y wbostwa/ wwaś pokorną ofiarę y Zakonu zachowanie / Tey Miłościwey Panny á we wszytkim naślady Jey.

O wciekaniu Panny Máryey z Dzieciątkiem do Egiptu.

**P**o kilku dni/ pożegnawszy Elzbieta y Zácharyasza/ y Janá / posła z Jozefem Panná ku Nazareth; niewiedząc złego vmysłu Krola Heroda/ ktory chciał zabić Jezusa miłosnego. Przeto/ Aniol Boży/ Jozefowi się przez sen wkazał/ mówiąc mu: Powstań/ weźmij Dziecie y Mátkę Jego/ á wciekaj do Egiptu/ boć Herod myśli o zabiciu Dzieciątka; Natychmiast Jozeph obudziwszy się/ obiawił to Pannie. W iakć ciężko się Jey serce zaśmuciło z tey nowiny! á przeto/ chcąc zachować żywot namileyšego Synaczka swego: natychmiast chciała iść y posła/ z Jozefem. Tu rozmyślay z iaką postawą budzi Dzieciátko śpiące/ á polutuy Mátki y Syná/ y Jozesá Swietego: możesz tu wiele obaczyć. Na przód/ wwaś iako Pan Jezus będąc Bog y Człowiek/ Pan nad Pány/ Krol nad Krolmi/ miał tu szczęście y nieszczęście/ albo rzeczy przeciwne. Z tego się naucz/ gdyć się co podobne przyda przeciwnego/ miej cierpliwość: Oto Chrystus miły wielbion y chwalon iest/ od Pasterzow/ y też od Aniolow/ dnia swiego Narodzenia/ iako wierny Bog: á przecie osmego Dnia Obrzezan/ był iakoby iaki grzeszny y gorzko płakał. Trzey Go teraz Krolowie obdarowali leżacego między bydlem/ w wbogiey stajni/ płaczącego dla wielkiego żimna: A iednak Go potym Symeon y Anná wielbili iako zbawiciela swego. Tu z tego mtey naukę pewną/ gdyć się co szczęśliwie powodzi/ iż cie też y nieszczęście czeka: A

išli ná cie Bog mily przepuści/ wiedz/ iż cie w nim nie opu-  
 ści. A dla tego/ ani sie podnoś w pyche przeciw Bogu czá-  
 su šczęścia/ ani wstaway w dobrych wčzynkách czásu przeci-  
 wnego: boć to bywa wšytko z dopušczenia Boga milego/  
 ku pokazaniu czlowieka grzešnego/ dla ktoreg y sam to cier-  
 pieć chciał/ aby nam przyklad tego dal. Dwaž tež/ že y ná  
 swoia mila Mátuchne / y swieiego Opietuna / niewczasy/  
 smutli/ y kłopoty dopušczal. Šali to mály byl smutek Mát-  
 tuchne Božey/ y Jozefowi Swietemu: iżby takie Dzieci e/  
 ktore bylo prawdziwym Bogiem/ iešče niemowiatko przez  
 šnierć okrutnā strácić mieli: przeto oboie/ widzac Jezusa  
 namilšego bydž Bogiem prawdziwym/ ku Bogu Oycu mo-  
 wie mogli. O Bože wšechmogacy/ ažali Syná Tweg Je-  
 dynego nie možeš obronić/ y zabít przeciwníka Jego; niželi  
 tak z Mílošćia Jego w cudze štrony vchodžić mamy! ani  
 iežytkow ludži tamtych vmieemy / ani tež czym žyvić Syná  
 Twego y nas nie mamy. Pátřz/ iešli to nie byl wielki kłopot  
 y smutek Mátuchne/ y Jozefowi/ iż w cudze štrony miedzy  
 nieznáome iść mieli. Vchodžil tedy Krol Niebieški před  
 sluga/ Mátuchná tež/ Pánná Młodšichna/ niostá Go ná  
 swoich rełach/ Jozeph tež štary prowadžil Ja przez pušče/  
 lasy/ bory/ y tež kámeniste gory. Gdzieby spocząć niemieli/  
 bo domow tam nie bylo/ á tak pod Niebem často ná nocle-  
 gách zostawáli. Požálayže onego roštokšnego y šlicznego  
 Dzieciatka málego/ bo ledwie dwá miešiacá mialo/ á iuž zá  
 nas přešládowanie čierpiálo. Pomož Go tedy oney Pán-  
 nie nošić/ á w czym možeš pošluzuy/ dla rozmnoženia ná-  
 božeštvá wietskē. Rozinyšlay dušo nabožná/ iáko P. Jezus  
 maluški/ iešče w pieluškách ležacy/ byl přešládowany: á



10/ kiedy przed złośliwym Herodem z swey Wycyziny gdzie  
 sie narodził/ z wboğa Mátka y Wycem wciekal. Tu rozmy-  
 slay/ iáko Náswietśa Pánna była zasmucona/ gdy słowa  
 pełne smutku slyśala/ od Jozesá swego Oblubieńca. Wstań  
 Mária/ weźmiy Synaczka/ á wciekaywa z nim do Egiptu/  
 bo Dzieciatka szuka/ á zabić Go chce. A iáko Doktorowie  
 nabożnie piśa: iż ná te słowa przerzeczone/ Náswiet: Pán-  
 na/ tak sie była zlekła/ aż wśytka obumárła. Potym drżaca  
 wziawśy swego milego Syná/ nárzekaiać/ z płaczem k nie-  
 mu mowila. O Synaczku moy mily/ y komus Ty co zlego  
 uczynil? iż Cie tak niewinnego y ieśsze maluchnego prze-  
 śladnia. O iak cieżśy žal mnie smutna Mátke czeka/ gdy  
 Cie potym bárdziej przesładować beda. Tedy krom wśeg  
 omieśtania/ do Egiptu z žalosciá wielką z Nim biegła/  
 tak nagle/ że swych przyiaciól milych pożegnać Jey nie przy-  
 śło/ chcąc zachować w zdrowiu swego Jedyneho Synacz-  
 ka. Wlec też podź y ty z nim do Egiptu/ abys wródzial/ iá-  
 ko Im tá droga była cieśka/ a tym wiecey / iż musieli od  
 znáomych ludzi wynisć w cudze śrony. Patrzaý/ iaki głod/  
 zimno/ boiażń/ y inśe cieśkości w tey drodze cierpia. Ogla-  
 day iáko sprácowani/ ná goley śieni/ miedzy robáctwem  
 siedzac/ odpoczywali. Powiedz czlowieczy/ cobys czynil/  
 gdybyć to Bog dal/ żebyś byl tych Náswietśych ludzi ná  
 piśczy siedzacych widzial/ czybys wbośwa y wdreczenia  
 Ich niezalował? czybys sie Pánnie mlóduchncy y bárdzo  
 nadobney/ Synowi takze malusienkiem/ bárdzo śliczne-  
 mu/ nie dźiwował? żalibys byl o to Dziecie y o te Pánnie/  
 coby to za Dwoie ludzi bylo Jozesá nie pytal? ktoryby byl  
 o Ich wdreczeniu/ y przesładowaniu: o Ich wboświe y do-  
 stoyno-

stoytności powiedział. Powiedz mi/ żalibys był tak twárdy/ żebyś takiego vdreczenia Syna Bożego y Mátuchny Jego nieżałował; wiem/ iżbys to wśhytko uczynił. A/ że tak iest/ uczyniż teraz/ cobys był na ten czas czynił. Już tedy płacz/ wylewaj łzy/ za takie cięśkie Syna Bożeg y Mátuchny Jego sprácowanie: áza też Jezus miły na cie weyrzy/ rozumci oświeci; iż bedziēś pokutował z miłości za twoe cięśkie grzechy. Gdyż Pan Jezus ięszce będąc máluchny y niewinny/ pokutniąc za cie/ cierpiał wielkie cięśkości y niedostátci.

Iako się Pánná w Egypcie żywiła.

Gdy weszli w ziemię Egypsta/ przyšli do Miasta/ kto-  
re było nazwane Jpolis: á tam w Domku vbogim/ iako  
vbodzy/ vboga sobie komórke náieli: tam w wielkim vbo-  
stwie przez siedm lat/ iako wzgárdzeni mieszkali/ o to star-  
iąc/ żeby sie z Synaczkim pożywić mogli. Robił tedy Jo-  
zeph/ robiła też y Mátka Pániom onego Miasta; bo być/  
tkác/ przásć/ háwstować nadobnie vmiała/ á przecie iednak  
czesto sie im przydawało/ iż im chlebá niedostawało. Pan  
Jezus Dziecie naslicznieyše/ okolo Mátki chodząc/ czesto  
chlebá prosiło/ niekiedy też plakało/ iż mu sie iesc chciało.  
Mátuchná widząc płacz Synaczká/ słowy go nadobnymi  
cięśyla: iesli też ktory pieniadz zárobila/ albo miała; ná-  
rychmiast pokędšy Chlebá kupila/ á tym Dziecie nákarmiła:  
támże przez siedm lat w Egypcie mieszkając/ w vboſtwie  
żyli/ bo ie wśhytko Troie vřocháli až do śmierci.

O powroceniu się Iezusá z Egiptu.

Gdy tam przez siedm lat mieszkali/ Aniol Boży vřazał  
sie Jozefowi we śnie/ mówiąc: Weźmij Dziecie y Mát-  
tuchne



tuchne iego/ á idź do ziemi Żydowskiej/ inżci zmarli oni/  
 którzy stali o śmierć Dzieciatka. Jozeph wziawszy Jezusa  
 y Matuchne/ pośedł ku ziemi Żydowskiej; ale gdy wstyszał/  
 iż Archelaus Herodow Syn Krolwie w oney ziemi; nie-  
 śmiał tam iść: á dla tego z przestrzeżenia Anielskiego/ śedł  
 do ziemi Galilejskiej/ do Miasta Nazareth. Było to po-  
 wroccenie z Egiptu/ około święta Trzech Krolow. Twoia  
 rzecz iest/ Tey Nayswiętszey Pannie zabieżeć/ á prosić/ po-  
 kornie/ abyć dała Synaczka swego wodzić/ albo nosić. Te-  
 dy miłostna Panna łaskawie y pokornie odpowie tobie/ mo-  
 wiąc. Już miły slugo Boży/ mamy dozwoleńie wrocić sie  
 do ziemi naszej/ á dnia intrzeyejszego inż z tad wynidziemy:  
 We wczesnas nam godzinie przyśedł/ poydziesz z nami/ á  
 czego żadaś otrzymaś. Na to iej miłości odpowiedz we-  
 solo. O Nayswiętsza Panno/ Gospodze nasza/ za twą wolą  
 poyde/ á twej świętey miłości nieopuścze/ y Synaczka twe-  
 go/ Zbawiciela mego/ także też Jozefa Oblubienca Twego.  
 Obawiam sie/ iż te rzeczy nie wszytkim będą mile; A iako  
 mowi święty Doktor Bonaventura/ y z nim święty Ber-  
 nat. Że takie rozmyślanie/ będzie sie widziało niektórym ia-  
 koby dziwne y proste: które dwornni ludzie/ będą mieć snadź  
 iakoby za posmiech sobie. Ale niedwornym/ ani też wysoco  
 mądrym/ te rzeczy są pisane. Samym tylko ludziom miło-  
 snym y prostym prosto iest pisano. Bo iakom rzekł na po-  
 czatku tych Książek/ niestoie o rzecz dworna/ ale o dusze po-  
 korna. A ia to ślubuie/ że będziesz sie w nich iako w prostych  
 rzeczach obierał/ obfitość lez y pocieche duszną nad twoie  
 domniemanie będziesz miał. Potym Matuchna wszelkiego  
 miłosierdzia/ do Synaczka cie przyprowadzi; á twoie za-  
 danie,

dání iemu opowie; á ty ná Kolána padšy / dawšy čásť y  
 chwale iemu / y Jozefowi Swietemu / tam do intra pomie-  
 śtay / y poćiechy swoiey czękay. Dowiedzieli sie też tego sa-  
 siedzi / iże ona dobrotliwa fámilia / podług domniemánia  
 odchodzi od nich / y on robotník prawy Jozeph dostoyny.  
 Powiedziała była Náswietša Pánna swe wysćie niektor-  
 rym sąsiádom / ktore drugim dobrym Pániom to opowie-  
 dzialy / bo nie była słusna / żeby nagle / nieopowiednie / y iá-  
 koby tryomko z onego Míasteczka wysli. A przeto / zchly  
 sie ráno Mátroony ślachetne / y Pánów wiele / żaluąc ich /  
 chcąc ie z wzcíwostíá wyprowadzić / Patrząy tu / iáko ná  
 te droge wychodzą; Jozef z meszczynámi idzie naprzód; á  
 Pánna Mária / z onemi dobrymi Mátroonámi / rozmawia-  
 iąc / idzie z nimi o podal. Przeto ty / wziąwszy Dzieciátko  
 zá reke / idź z nimi / rozmawiając / w posrzedku przed Mát-  
 tuchną iego. Gdy przed Míastem bylo; Jozeph niedopa-  
 ścił onym ludźiom iść z sobą daley; ále podziękowawszy im  
 zá te Dobroć / pożegnał ie / y z Oblubienicą swoią ostáte-  
 cznie / á oni wdárowawszy ich / do swego Míastá wrocili sie.  
 Ogláday tu / iáko Pan Jezus / máluchne y mlode Dzieciá-  
 tko / po tej drodze idzie: bo iego świętey miłości / ciężša rá-  
 droga była / z Egiptu niżli do Egiptu; á to dla tego / iż  
 tam Dzieciátkiem bedąc / ná reku byl niešion: ále tu inż po-  
 drośl tak / iż go trudno bylo nosić / á samo nie moglo dla  
 swey młodości chodzie. O nawybornieysze Dziecie Synu  
 Boga wieczneg / iáko ciężko pracniess z młodu y pielgrzymu-  
 iess / o Tobie prorokował Dawid. Ubogi stałem sie / w ro-  
 botách od młodości moiey. Day mi Pánie miłostíwy / aby  
 Twoje pracowanie bylo duše moiey zbáwienie. Przez twa  
 prace



prace y kłopoty / rącz też miły Jeżu przyjac moie roboty. A  
tak przez one puścza / bory / lasy / ; ostre gory / we dnie y w no-  
cy idac / mało odpoczywając / przyszli do ziemie Żydowskiej.  
A gdy było blisko końca puśczy / znaleźli Jana Chrzciciela już  
na puśczy pokutującego. Bo podług Doktorow / w pięci  
lat wyszedł na te puścza ; a lubo nie miał grzechu żadnego /  
a przecie aby próżnym y lekkim słowem nie zmazał żywota  
swego świętego / na puśczy ostro żył / dla Jeżusa miłego.  
Ten / Pana Jeżusa na oney puśczy / z wielkim nabożeństwem /  
z radością / y z wielką potorą przyjął / a częstował ie korzon-  
ki surowemi / ktorych sam pożywał / albowiem tam nic innego  
nie miał. Rozmyślay to dobrze / a wważ iako dobry przy-  
kład daie to dostoyne Dziecie Jan Święty : ktory / żeby y  
prawiechnie nie zgrzeszył / opuściwszy Oycę y Matkę / wiel-  
kiego Imienia y godności ; w tak młodych latach żył pot o-  
stry wiódł. Gdy tedy tam z ta Niewiastą Panną rozmy-  
ślaniem przydzieś / na twe kolana przed Janem Świę-  
tym kłękniy / a noski iego pocałuy / a odchodząc / także toż w-  
czyn / y często sie iemu polecay / błogosławieństwa y modli-  
twy iego żaday / a krzesnym Oycem / Miłościwego P. Je-  
żusa / bydź go znay. Potym od Jana Świętego idac / dro-  
gą ich dostoyności była przez podworze Zacharyasza y El-  
zbiety / Rodzicow przerzeczonego Jana Świętego / Chrci-  
ciela Bożego. Tamże wstąpiwszy / z wielką czcią byli przy-  
jęci / o pokucie Jana Zacharyaszowi powiedzieli / a pomia-  
skawszy tam kilka dni / do Nazareth posli. Tam / kiedy  
przyść mieli ; dowiedziawszy sie Matka iey y siostry / y inși  
Przyjaciele / na przeciw im z wielkim weselem wysli / y wcz-  
ciwie przyieli ie / tamże z niemi mieszkali. A od tych czas nie-

## Zywot Pána Nászego.

naydujemy / o uczynkach Jezusa milego / aż do dwunastu lat.  
Tyle wiemy / iż Jezus miły rost w mądrości / służąc Rodzi-  
com swoim / mieszkaiąc z niemi : bo Matuchna iego miła /  
innego slugi na ten czas nie miała ; z ktorey poslugi / była  
bardzo wdzieczna / y bardzo wesola.

JEZUS w Jeruzalem zostal się.

**N** Aż miły Pan Jezus / mając dwanaście lat swego czło-  
wieczeństwa / chcąc chować przykazanie swego Oycá.  
Poszedł podług zwyczaju Krolewskiego y Przykazania Bo-  
żego / na swięto Wielkonocne do Jeruzalem z Matuchną y  
z Jozefem / a to swięto trwało przez ośm dni. O iak wielka  
pociecha była Rodzicom mieć z sobą w rzedzie takie Dzie-  
ciatko / o z iaką miłością Matuchna miła y z Jozefem go wo-  
dzili / rozmawiając z nim w oney drodze / na iego pytanie  
mile odpowiadając / na iego słizną twarz poglądając / do  
Niego się skromnie / miernie / y uściwie / acz rzadko / rsmie-  
chając. Do Jeruzalem przyśedszy / Nabożeństwo wypelni-  
li : a gdy było po osmym dniu / gdy się już były odprawiły dni  
święte / wrócili się do Nazareth / a Jezus miły zostal w Je-  
ruzalem. Niewiedziatą tego miła Matuchną y Jozef / że dla  
zachowania Nabożeństwa / mężczyzna w swojej kompaniey /  
y Pannie zosobną w swojej chodzący ; ale Dzieciatki młode /  
gdzie y z kim chciały / tam mogły / chodzić : a z tad Panna  
Naswietła mniemala / że miał bydz w kompaniey meskiey  
z Jozefem / a Jozeph zaś mniemal że był z Panną ; y byli o-  
hoie w tym mniemaniu przez cały dzień. Przed wieczorę / po-  
stała Panna Jozefa / y pytała / a on iey odpowiedział / iż z iey  
miłością bydz go mniemal Panną z żalością niewymowną  
y z płá-



Iezusá Chrystusá.

13  
y z płaczem odpowiedziała. O niestocie mnie niedzney / Sy-  
nam Bożego / mnie poleconego straciła / y z płaczem narzekas-  
iac szukała go. Naprzód między pokrewnemi / potym mie-  
dzy znaiomemi / y między obcemi. O iaka to była żalosc Na-  
świetlsey Panny Jezusa stracic / ktorego bardzo milowała.  
Zadna bowiem Matka tak niekochala Syna / ani do skon-  
czenia swiata kochac bedzie / iako ona swe mile Dziecie ko-  
chala. Przeto placzac pytala / prosze was / czy niewidzieliście  
gdzie Synaczka moiego. A kto wymowi / iako sie zasmuci-  
la / gdy go tak pilno szukaiac / nienalazla. Niezje tedy lu-  
tosć y pożalowanie nad iej miłoscią / szukaiac z nią iej Sy-  
nacza / boć pełna gorzkości duszą iej. Nie smućmy sie tedy /  
gdy strasunki cierpiemy / bo też Jezus miły nieprzepuścił  
Wzruszenia swey: a weźmiy z tego Nauke / iż niewczasny / smu-  
tek / łopoty / skłody / obmowista / y inke przeciwności y prze-  
śladowania / są oczywiste łaski Bożey znamiona / y pomoc  
do powstania z grzechow / także powód y pobudzenie do do-  
breń żywota. A dla tego / trzeba nam cierpliwości. Gdy  
Panna Marya z taką pilnością szukała Synaczka Jezusa  
miego / pocieszenia nie nalazła / zaintrygowany sie w swej ko-  
morce w wieczor / przez one wshyte noc / nabożnie P. Bo-  
gu wszechmogacemu modlila sie / mowiac. O Boże namilo-  
ściwy / Oczu / gdyż sie tak podobalo Dodrożliwości Twey /  
dać mi Synaczka swego / otom go już zgubiła: y niewiem  
gdzie jest Skarb mój najdroższy; Syn Twój iedyny. W  
twój ci mocy wshyrko jest / rącz mój miły Stworzycielu przy-  
wroćcie tego dostojność / rącz te gorzkość serca mego obro-  
ćcie w poćiechę: obiarw mi Syna Twego y moiego / odda-  
demnie to zasmucenie / nie rącz znawac miły Panie niedba-  
łości

Łość moiey/ ktoramem iako człowiek nieopátřznie uczyniła/  
 moiać to iest winá; Ty miły Boże/ z Twoiey dobroci/ rącz  
 mi ię Miłość przywroć/ boć przez nieg nie moge żyć. O  
 Synu moy namileyšy/ y tedyż iestes! co sie dzieie z Twoą mi-  
 łością! snadź jeś do Bpga Cya wstąpił/ á mnieś tego nie  
 obiawił. Wiem iżeś prawdziwy Bog/ y Syn Boży prze-  
 dziwny; czemuż mi tego nieopowiedział. Wiem też/ iżeś  
 prawdziwy człowiek/ zemnie vbogiej Dziewice narodzony/  
 ktoram cie do Egiptu na swych rećach nošila. A niebieſi O-  
 cieć Twoy/ strzegł Ciebie od wſzytkiey przygody złey; á ia  
 ſłużyła człowieczeńſtwu twe: dla cze<sup>o</sup> tedy opuſciłeś mnie.  
 Matuchne ſwoie: iżalim Cie kiedy od Narodzenia opuſci-  
 ła/ á teraz tego času/ niewiem gdzie ſie obracaſ. Ty znaſ  
 y wieſz Władzieio moia/ Radoſci/ Wcieczko moia/ y ſpocie-  
 moy/ iż żyć przez Ciebie nie moge. Właż mi ſie/ obiaw gdzie  
 Cie mam ſukać/ moy naymileyšy. Taćmi y temi ſłowoy O-  
 redownica zbawienia naſze<sup>o</sup>/ cała noc lamentuiac/ Bogu ſie  
 modliła/ proſzac o przywrocenie Synaczka ſwe<sup>o</sup>. Włażutrz/  
 iak nayráníey mogli/ znouu go ſukali/ pytali/ wychodząc  
 wyglądając/ á bedac w ſerdeczney boleſci/ nienalażſy go/  
 zaś ſie znouu do Jeruzale wrocili. Tamże go po ſkróceniu  
 trzćiego dnia w Koſciele ſiedzącego miedzy Doktory znale-  
 zli/ á On ich pyta z Piſina o Meſſiaſu mądrze/ y na ich py-  
 tania odpowiada im roſtropnie/ tak/ iż wſzyſcy ſie iego ma-  
 droſci dziwowali/ dowiaduiac ſie ſkład ſie tak mądre Dzie-  
 cie wzięło. A gdy mu na iego pytanie odpowiedzieć niew-  
 mieli/ poczeł ſie k niemu zapalać/ iedni miłością/ drudzy  
 gniewem/ mowiac: Śnać że iest to Syn Boży nam w ſakto-  
 nie obiecány. Drudzy zaś/ wylaczając ię ſwieteý miłości  
 mowi-



mówili: Musi to Dziecie byđ z od czarrá opetáne / á ná nas  
 náprawione. Insi zaś mówili iż nie / ále musi niektórym  
 obyczáiem wiedzieć tátemn: ce Boże. W ten czas tego mi-  
 ła Mátuchna do Kościoła była przyšla; á wyrzawšy swego  
 milego Syná / z wielkiey radości / pośleťnawšy / z płaczem  
 Bogu Oycu podziękowała. JEZUS namileyšy wyrzawšy  
 Mátuchne smutliwa / pobieżał do tey miłości / dosyć w czyni-  
 wšy Doktorſkiemu náuczaniu. Pánna Maria z miłubnym  
 obłapieniem przyšla go / y pocałowawšy / náboźnie ł niemu  
 rzekła. O naymileyšy Synu / cożes to nam naylepszego w-  
 czynił / oto Ociec Twój domniemány Jozeph / y ia żalostí  
 szukałiny Cie. A on odpowiedział. A nácożesćie mnie szu-  
 kali / ażasćie niewiedzieli / iż temi rzeczami / ktore są Oycá  
 mego / Jam sie háwić powinien. Ale oni tego nierozumie-  
 li. Potym Mátuchná rzekła ł niemu / Synaczu miły / racz  
 z nami do Nazareth powrócić. Odpowiedział JEZU. Co  
 Wam potym / lubo to uczynie / y pośedł z niemi do Naz-  
 reth / y był im poddány y posłuszny / we wšytkim im posługu-  
 iac y w robotách pomagáiac. Rozmyśl tu sobie náboźny  
 człowiecze / iáko JEZUS mile Dziecie / zostawšy sam w Je-  
 ruzalem przez trzy dni / šedł ze wštydem do vbogich špitalá /  
 prośząc aby tam był przenocowan: táńże pierwszego dnia  
 z vbogiem / iáko vbogi iadł / iáko o tym náboźnie S. Bern-  
 nat / pyta milego Jezusa / mówiac: O moy naymileyšy Je-  
 zu / gdzieś był przez one trzy dni / gdy Cie była Twoia miła  
 Mátuchná zgubelá / kroc dawał ieść albo pić? Záprawde /  
 abys sie we wšytkim nam zrownał / iáko ieden z vbogich /  
 chodząc od domu do domu zebrales; I kto mi to da / aby ch-  
 ia był uczestnikiem Twego zebrania / aby ch mógł byđ ná-  
 kamion

Łarmion z kawałkow y odrobinek Twoich. Zaprawdę bych  
dosyć miał/ iżbym nigdy wiecey nie lałnął. Obacz tu czło-  
wiecze z przerzezonyh rzeczy troie cuda! Pierwsze/ iż kto  
chce wiernie służyć milemu Bogu/ ma sie z nim w miłości  
goracey zjednoczyć/ niema przemieszkwać między pokre-  
wnymi/ ani przyjaciółmi: ale iak najdaley ma sie odłącząc  
od nich. Na nasze to nauke miły P. Jezus Matuchne swoje  
opuścił/ iak iaka sierotę/ ktora jednak nad wszytko stworze-  
nie kochał: Ona także wzajem iego kochala. Wiec potym/  
gdy był skatany/ nie był znaleziony między swemi/ ale mie-  
dzy obcemi. Tak też y my czynić mamy/ gdy Boskichoczyn-  
kow naśladować y one wykonać chcemy. Wtore/ iż kto chce  
duchowny żywot prowadzić/ niema mieć w podziwieniu/  
iż niektórymi czasy od niego nabożenstwo odehydzie y oschłość  
Ducha weźmie: dla czego/ bedzie sie mu zdało/ iakoby go już  
Bog opuścił. Niemaż sie temu dziwować/ ani sie o to bar-  
żo troskać y turbować/ ponieważ y na swą Matuchne toż ra-  
czył dopuścić; ale tym wiecey/ maż sie w dobrych uczynkach  
obierać/ oschłość swego serca milemu Bogu polecać/ z go-  
racą żądać niemu wzdychać/ y nabożnie iego lałki skła-  
nać. A tak go twa dusza pretko znajdzie/ iesli go z pilno-  
ścią iako Marya szukać bedzie. Trzecia/ iż żaden człowiek  
nie ma bydź własney woley swoiey Panem/ ani swemu ro-  
zumowi niepowinien bardzo dowierzać/ ale sie ma swym  
starszym/ Przełożonym/ pokornie poddać/ iako Pan Jezus  
uczynił/ bo powróciwszy sie do Nazareth/ był im posłusznym  
y pokornym. Tak y my czynić mamy/ iezeli chcemy bydź po-  
kornemi/ Panu Bogu milemi/ y przyjemnemi.



O tym, co Jezus miły od Dwunastu lat poczaszy czynił, y sprawował, niżeli lat trzydziestu doszedł.

**K**Jedy namilszy Jezus powrócił z Jeruzalem do Nazareth/ mieszkał tam z miłą Matką swoją/ Panną czystą y z Jozefem/ aż do zaczęcia trzydziestego Roku od Narodzenia swego. Dziwna rzecz/ iż Piśmo/ przez Kościół święty potwierdzone/ nie opisuie/ co w onych leciech czynił Jezus miły. Gdyż/ pewna to iest/ iż nie prożnował. Jako tedy mamy rozmyślać/ co w tych leciech robił/ ponieważ nie maś nic o tym napisano pewnego: Ja tak na to powiadam/ iż chcemyli oczy duszne otworzyć; obaczemy; iż nic nie czyniąc wielkie rzeczy czynił: bo chroniąc się ludzkiego spółkowania/ chodził do Bożnicy/ trwając tam długim czasem na gorącej modlitwie/ na miejscu najniższym y wżgardzonym; czasem też Jozefowi robić pomógł/ chodził między ludźmi/ iakoby nikogo nieznal/ o żadne rzeczy świeckie nie dbając/ wiódł swoy żywot w Cnocie y w służbie Bożej. Dziwowało się temu wiele ludzi/ widząc Młodzienca tak nadobnego/ mocnego/ iakoby nadaremnie dni swoje trawiał tego; nie niczyniacego/ iako się napatrżeli: I mówili niektorzy/ w młodych leciech pomnażał się w mądrości y w cnotach/ a teraz prożinnie/ raczyby do szkoły chodził/ a uczył się. Widziś Duśko nabożna/ iż wiele czynił/ a iakoby nic nie czynił; pokazywał się nie nieumieć między ludźmi/ będąc wieczną mądrością Bogą Oycą: bo lepszy iest Mąż potężny nad Męża mocnego; a kto sobie sam/ y swemu rozumowi panuje/ mocniejszy iest niż który Młóst podbija. Nam nauka/ aby żaden w sobie nieufal/ ani w swoich dobrociach;

S

bo sam

bo sam Pan Jezus mowi w Ewangeliy nauczając Gdy  
 wšytko wypelnicie nácoscie obowiazáni przykazáním mo-  
 im; iešze mowcie/ slugámi iešesmy nieušytecznemi. A tak  
 predzey postápmi w enocie y doškonalošci; bo tak Jezus  
 mily czyniac/ gotował miecz ná ducha złe° aby mu nim vciá-  
 glowe iego: iáto Dawid prorokował/ mowiac: Przypaš  
 miecz twoy do bioder Twoich Chryšte Pánie Jezu namo-  
 enieyšy. Chodzil teš mily Jezus w tych leciech čestoťroć ná-  
 pušcza/ aby sie tam modlił Bogu Oycu wšedchnogócemu:  
 náwiedzał teš S. Janá/ bywáiac v niego ná oney pušczy/  
 rozmawiał z nim mile/ y iegož w ostrym žywocie vtwier-  
 dzał. Jan záš šwiety pokleknawšy Jezusa witał/ mowiac.  
 Witay dawno požadány Jezu šlodki; czymem to ia záslu-  
 žyl/ že mnie tu náwiedzáš/ y žeš mie iešze bedácego w žy-  
 wocie Nácierzyńškim pošwiecił. O iáto šlodkie y šczęšli-  
 we bylo tych milych mlodžencow z soba gadanie/ y wesole  
 z náwiedzenia pociešenie. Potym vciešywošy sie / rozštali  
 sie z soba/ bo Jezus do Nazáreth / do Nutuchy swey po-  
 wrácal/ aby iey služyl. Marya Panná iáto w Egyptcie /  
 tak y tu przedlá/ tkála/ šyla/ hawtowała: Jozeph teš po-  
 žy-  
 wienie wyrabial/ á Jezus teš iáto mogał pomagat. O iá-  
 wielce šczęšliwy on Dom/ w ktorym iáť šwieci robotnicy  
 przebywali. Náwiedzay tam često rozmyšláním/ y z niemi  
 sie poznaway; w lašte sie ich zálecaiac/ mow. O wy ludžie  
 nabožni/ o Jezu šlodka milošci re. y tym podobne rzeczy ro-  
 zmyšlay daley. Wiec inž dla przedluženia / opušcié mi  
 przychodži inne milego Pána čieššlošci/ ktore od šiedmi lat  
 poczáwšy cierpiał/ dotad/ kiedy z Náštecžka do Náštecž-  
 ka chodzac/ náuke zbawienng w kazániach przepowíadał;



grzesznych szukaic/ niemocene vzdrowiaic/ z opetanych lu-  
dzi Diabelstwa wypędzając/ Jaki iednak głód/ pragnienie/  
wiatry/ przesładowanie/ wraganie/ szukaic naszego zbawie-  
nia cierpiał/ o tym tu wśytkim daley bede powiadał/ ktore  
y iakie cięskłości nasz Zbawiciel poczyniwszy od trzydziestu lat  
cierpiał/ y od Krztu iego świętego.

I E Z V S do Chrztu poszedł.

**W**ypełniwszy miłościwy Pan Jezus dwadzieścia dzie-  
wiec lat od swego Narodzenia. Widząc iako Bog  
prawdziwy/ iż sie czas tego przybliżał/ dla czego go/ Jego  
mily Ociec na ten świat zesłał. A dla tego wpatrzywszy czas  
podobny/ rzekł pokornie ku Matuchnie swoiey. Już przy-  
szedł czas namilśa Matko/ abyś poszedł ku wielbieniu y  
obiawieniu Imienia Oycá mego Niebieskiego/ bym sie też  
świátu obiawił/ y abym zbawienie ludzkie/ dla ktoregom  
sie człowiekiem stał/ sprawił. Bądź tedy wesola Matuchno  
namileyśa/ á o to sie niefrasuy/ że odeyde do czasu od miło-  
ści twej. A poklekniawszy przed swoią Matuchną Mistrz  
wśytkiej pokory; od iej miłości pozwolenia y błogosła-  
wienia żądał. Matuchna też pokornie pokleknela/ á rze-  
wno zapłatawśy; Synaczka obłapiła/ y rzekła Synu moy  
błogosławiony/ Ociec Twój rácz Tobie dać błogosławien-  
stwo/ y miie służebnicy Twoiey. Rácz pamiętać na miie/ y  
rácz sie pretko powrócić/ dla moiego pocieszenia. A tak mi-  
ły P. Jezus/ y Król wśytkiego świata/ sam poszedł/ bo ie-  
szcze nie miał Zwolewników. Patrzay iako idzie sam Bog  
bosemi nożkami/ przez tak daleką y ostrą drogę/ Jemużiny  
prosząc/ od Galileiey/ aż do Jordana. Tam gdy przyśedł/  
zastał

zastał wielkość ludzi/ ktorzy ná Kazanie do Janá Swieteg  
 zawždy przychodzili/ aby sie tež ochrzcili/ bo wszyscy go zá  
 Messyášá mieli. Trzeťl do niego pokornie Jezus. Proše  
 cie mily Janie ochrćiy mnie z innymi. Ale Jan Swiety  
 odpowiedział. Moia rzecz prosić/ aby ch od Ciebie ochrz-  
 czon byl/ gdyžes ty Bog/ á ty prosíš odemnie prostego člo-  
 wieka ochrzczenia. Pan Jezus odpowiedział: Miec cier-  
 pliwosć w terážniejšym čásie/ gdyž tať musí my wypeł-  
 nić wšyřke spráwiedliwosť/ niechce abys mnie obíawil te-  
 raz/ bo ieřsze čás nieprzyředl/ ale inž čás ochrzczenia mo-  
 iego przyředl: Potym čás przyřdzie obíawienia: Přeto  
 chce počáć od pokory. A gdy tať podobálo sie Kuolowi wšy  
 řkley chwały/ zložyl z siebie sukienku/ y wstápl w Jordan.  
 čásu žimnego/ dla zbáwienia človečezego. Jan Swiety  
 až zádržal / á leiac wode / záwołal: Káč mnie poswieceć  
 Zbáwicielu moy. Tám sie Niebo otvorzylo/ á swiatlosć  
 wielká Jezusá Chryřtusá ogárnela / iáko by Niebo ogniem  
 blyřkáiace/ w ktorým glos Boga Oycá slyřan byl. Ten iest  
 Syn Moy namileyřy/ w ktorým sie mně vpodobálo. Te-  
 go wšyřcy sluchaycie. Duch tež Swiety z Nieba zřapl w  
 postáwie Golebicy/ y vsiadl ná glowie Jezusá Chryřtusá.  
 A tu P. Jezus Chrzeřt wřtanowil/ y dať moc/ aby nim byly  
 grzechy zágládzony. Zás go potym potwierdžil/ gdy z boľu  
 řrew y wode ná Krzyžu přelal. W ten čás také/ Matře  
 řwieta/ Kořciol Chřeřciánsři/ vpodobal sobie y przyial zá  
 Oblubienice/ y wřelká Duře Chřeřciánsřá; bo přez Wiá-  
 re ná Chrćie/ přyieta řtawa sie milosřnica Bořá: iáko to  
 Prorok řwiety Ozeáš w swoich Řslegách mowi. Posľubi-  
 lem ćie sobie w Wierze. A dla tego Kořciol řwiety džiřia  
 tať



raś śpiewa. Z Niebieskim Panem złączył się Kościół święty/ albowiem w Jordanie Pan Chrystus omył grzechy iego.

O, poszczeniu Miłościwego Pána Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa, y o pokusach iego.

I Al! skoro tylko był ochrzczony Pan Jezus/ natychmiast poszedł na gore Carenteną/ a tam pościł za grzeszne/ czterdzieści dni/ y czterdzieści nocy: obroć oczy Duszo nabożna/ za Stworzycielem Twoim/ iako idzie sam na pokute/ ktory grzechu nie miał/ ani mogł mieć: tylko za grzeszne/ modli się/ pości/ czuje/ kaze ciało swoje przenaświetsze niewinne/ na goley ziemi leży/ między zwierzety mieszką/ y z niemi obcuje. Dważ tu cztery duchowne roboty y sprawy/ ktore sie spolnie wspomagają: Osobne mieszkanie/ Modlitwe/ Post/ y Ciężka karami. Przez te rzeczy/ człowiek narychley może dostąpić serdeczney czystości: ktorey każdy ma żądać z Duchą gorącością/ dla tego/ iż nieiało w sobie zamyka wszystkie cnoty/ łaskawość/ pokorę/ cierpliwość/ wbostwo. Także inne wszystkie grzechy odpędza/ bo cnoty a grzechy/ zostawiać spolem nie mogą w sercu czystym/ ktorym to sercem człowiek widzi Boga milego: iako Zbawiciel nasz/ miły Jezus mówi w Ewangeliey. Błogosławieni czystego serca bo oni Boga oglądają. Wszakże tedy człowiek Chrześcijański miałby od święta szkodreń dnia/ aż do czterdziestu dni/ na każdy dzień rozmyślanie nawiedzać cierpliwość swoję/ Odkupiciela na tey pokucie/ a iemu za to cześć y chwale dać. Potym gdy czterdzieści dni y nocy przeszły/ łaknął/ on/ ktory wshytek świat karmi y żywi. Obaczył to Duch zły/ przystąpił ku niemu z pokusami/ y począł go kusić żarłocstwem/ mówiąc. Sława

o Tobie wielka / iáto byś byl Syn Boga żywego: ieżeli tak  
 iest / rzecz aby to kámiemie stało sie chlebem. Ale Mistrzá  
 wszytkicy mądrości nie mogli zdradzić. Tak tedy mądrze ie-  
 mu odpowiedział / iż go bydz Bogiem nie poznał / zaczął  
 niemógł tego otrzymać / czego żadał. Pan miły Jezus ani  
 zápieral sie bydz Synē Bożym / ani też przyznawał / ale Pi-  
 smem świętym odpor dal / mówiąc: Nápisano iest / iż nie  
 samym tylko chlebem żyw iest człowiek: ale y słowem ktore  
 pochodzi z ust Bożych. Dał nam tu Zbawiciel przykład / a-  
 byśmy sie żarłocztwu sprzeciwiali. Bo chcemyli w nas grzechy  
 potłumic / od pomiernego iedzenia y picia mamy poczac.  
 Na to mowi Pismo: ktory człowiek podda sie żarłocztwu /  
 darmo stara sie / aby nabył ktorey cnoty: potym duch zły  
 wziął go do miasta święte<sup>o</sup> Jeruzalem. Tu możesz obaczyć  
 niewymowna pokore Zbawiciela swoięgo / ktory tak sie ni-  
 sko poddał duchowi potępionemu / á to wszystko dla zbawie-  
 nia twęgo: ktory to duch zły / postawił go na Kátędrze iáka  
 bywa Káznodzieysta / á tam kuśił pokore ięgo próżną chwa-  
 łą / mówiąc: Jeżeliś Syn Boży / spusć sie ná dol: Bo ná-  
 pisano o Tobie. Iż Aniolom swoim przysłał Bog o To-  
 bie / aby Cie strzegli we wszytkich drogách twoich. Niedzi-  
 wnyże sie tedy człowiecze / gdy cie diabeł kuśi / gdyż o to y  
 Pan sam raczył znosić ięgo pokuśy: ale pros potornie od  
 niego wspomozienia. Gdy go tedy zwyciężyć tak niemógł /  
 wziął go ná wysotę gore / y kuśił go łakomstwem / wleza-  
 wszy mu ziemie / Królestwa wszytkie / y ozdobe ich / mówiąc.  
 To wszystko tobie dam / iesli padşy przedemną / oddaś mi  
 chwale. Ale Zwycięzciel rzekl. Podz precz Satanie / nápi-  
 sano iest. Pána Boga twęgo bedzieś chwalił / y iemu sa-  
 memu



memu służyć będzie: y przystąpili Anieli świeci/ á służyli  
jemu.

O posłudze Anielskiey Pánu Iezusowi.

**P**O zwyciężeniu pośusy Diabła przekłete go/ Anieli przys-  
tąpili tu posłudze Iezusá namileyszego/ nie dla iakiey  
iego potrzeby: ale dla wciśności. Rozmýsłay tu/ iáko A-  
nieli przystąpili/ czym Dániel nápiśal w swoich Kiegach  
mówiąc: przyšli Anieli w wielkości do P. Iezusá/ á padşy  
ná oblicze swe/ dali iemu cześć y chwale mówiąc: Bądź po-  
zdrowion Pánie Boże náš. A P. Jezus łaskawie y pokornie  
przygił ie/ tu Anieli wniżając sie mówili. O náš miły Stwo-  
zycielu/ dłu<sup>o</sup> możyłes ciało twoie niewinne/ co każesz sporzą-  
dzić Miłości twej tu pośileniu. Odpowiedział miłosny  
Pan Jezus. Idźcie do moiey Matuchny/ Marymleyşey/ spo-  
rządźcieś to v iey miłości/ ieżeli ma co gotowego/ bymi ra-  
dyla przysłać: bo nie iest tu mey woli/ tylko co iey święta-  
reka sprawi y zgotuie. Wocemgnięciu dwa Anieli stáneli/  
á co im polecil Pan Jezus sprawili. Pánná dostoyna przy-  
iela z niewymowną radością ono poselstwo/ á v bogą po-  
trawę wnet zgotowała/ á śnádż Rybek coś máło przysposo-  
biła. Powrócili sie Anieli/ á ná goley ziemi pożarim on/  
Krolowi Niebieskiemu položyli. Patrz iáko Bog twoy ná  
ziemi siedzi/ Anieli zaś ná chetnie mu służac stoia w okolo/  
Jeden trąie y podawa chleb: Drugi rybki obiera Panu Nie-  
bieskiemu/ inni wesolo śpiwają/ bo wielkie światło Zwy-  
cięstwa Krolowskiego máia. Rozkazał potym Pan Jezus/  
aby ostatki Matuchnie dostoyney doniesione byly/ y stało  
sie tak. Drugim zaś kazał/ aby sie do Niebá wrocili/ y Bo-  
gu Cyu czlowieczęństwo iego zalecali. Oni/ oddawszy  
hwałę Bogu Pánu Iezusowi/ do Niebá wstąpili. lan

Ian Święty vkazał pálcem swem Iezusa, mowiac:  
Oto Báránek Boży.

**Z**Atym Miłościwy Pan Jezus z gory poszedł ku swo-  
ziey miley Máruchnie. A ty pogladay okiem Ducho-  
wnym/ iáko idzie iedyny/ Krol Mięba y Ziemię/ bosę/ przez  
nátręcia głowy. A żadašli zmiłowánia ięgo/ požálny lito-  
ściwie prace ięgo. Gdy przyszedł do Rzeki Jordana/ gdzie  
Święty Jan kázał y chrzcil. Wyrzawşy go/ pokázal go swo-  
im vcznióm/ pálcem wskázuiac/ y woláiąc. Oto Báránek  
Boży/ oto ktory głádzi grzechy ludzkie. Tenci iest/ ná kto-  
rym iá widział Duchá Święteğ odpoczywáiacęgo: Ná  
ten czas gdym chrzcil niedostóynny Świętego/ winny nie-  
winnego/ prosty Bogá wiernego. Święty Andrzej był w  
tedy Vczniem Jana Świętego/ á gdy vşlyşal iż ták wýstęce  
chwalil milego Jezusa/ poszedł zá Jezusem z drugimi zwo-  
lenniki Świętego Jana. Miłościwy Pan Jezus aby im  
śmiáłości dodał/ y dufania/ obrocił sie/ ku nim inowiac. A  
tego słućacie: odpowiedzieli mu/ Mistrzu powiedz nam  
gdzie mieşkanie masz/ á Pan Jezus przywiódł ie do Domu  
w ktorym mieşkał ná on czas: y mieşkali tam przy nim cá-  
ły dzień. Pretko porym święty Andrzej/ bratá swęgo Pío-  
trá Świętego przywiódł do Jezusa milego/ aby go poznal.  
Jezus mily wesolo náń weyrzał y rzekł mu. Ty bedziesz ná-  
zwan Cefas/ to iest/ Głowa/ boć wiedział/ co z nim vczy-  
nić miał. A z tąd nieiáko znáíomosć wşiał z Pánem Jezu-  
sem/ ále ięszce nie byli Zvolennikámi ięgo. Porym Jezus  
błogosławiony poszedł do Galileyskiej ziemię/ do miásta Ná-  
záreth/ gdzie Múruchná ięgo mieşkała. Prowadź ięgo mi-  
łość/





Drzeiá trzykroć. Naprzód/ iákom powiedział przed tym Capitulum, kiedy byl v Jordana/ á w on čas wiele sie bylo z Jezusem poznalo. Powtore/ wezwał ie tedy ryby ie wili/ wiec tedy z Andrzeiem iego swietey milosći násladowali/ máiac vmysl wrocić sie do domu swiego/ á tamže pozceli sluchác náuli iego. Potrzebie/ gdy im rzekl Podźcie zá mna/ uczynie was Rybitwami ludźtíemi/ a tu opuścivšy wšytko poshli zá nim. Takže potym wezwał Jakuba y Jana. Ale S. Hieronim mowi/ iż Janá wezwał ná Godách Malżeństich. Potym Filipá wezwał/ mowiac: Násláduj mie/ také y Matenšá celníká. O wezwáníu drugich Apostolow nie písáno/ iák o tych. Rozmýslayže tu/ á pátrž/ iákó lástáwie y ochotnie/ w tym powoláníu y wezwáníu im sie vložoval: Dobrotliwie/ milosćíwie/ y pokornie z nimi rozmawial/ iákoby im posluguiac: przywiodl ie podčas do swey Mátničny częścią z nimi chodzil do ich domow; á tak o nich mial pilnosť y staráníe/ iáké ma lástáwa Mátká o díatčách swoich. Piotr s powiáda/ iż gdy ná ktorým miešcu z nim noclegoval/ tedy JEZUS mily wstávšy w noci odźiewal ie odźiáne: á lubo byli prostacy/ uczynil ie Řízžety wšytkiego swiátá z lástáwosći swoiy swietey. Niechćial mądry Bog/ Medrcow ná to obrác/ áni Mocárzow/ dla tego/ aby wezwánía y powolánía w wierze Kátolickéy/ nie przypisováno ich rozumowi/ álbo náuce/ álechćial cudo mocy swey Boškiey y mądrości w tym zachowác/ á dla tego proste Rybitwy/ grube ná to obrat.

JEZUS uczynil zwody wino.

**A** Czkolwiek watpliwosć iest/ křoby byl Oblubieńcem ná onyč Godách malżeństich/ ná ktorých Pan Jezus byl/ y z Má-



y z Mátuchnią swoją. Ale ty tu rozmyślasz/ że to był S. Jan  
 Ewangelista: bo pisał s. Hieronim na początku wykładu/  
 który uczynił na Ewangelie tegoż Jana s: Jz Panna Mária  
 była tam/ nie iako gość / ale iako dostojniejsza y pierworod-  
 na siostra też Mária imieniem/ Malżonka Zebedeuszowa/  
 a Mátka S. Jana/ gdy chciała gody czynić Synowi swemu  
 Janowi/ przyšla do Panny Mاریey na porade. Szła z nią  
 Panna lafawa/ dla pomagania dzień albo dwa przedtym.  
 A tak gdy prosono Jezusa y drugich ludzi/ była tam iako E-  
 wangelia powiada/ a nie siedziała między wezwanemi/ ale  
 tam służyła/ iako pokorna. Przeto/ według tego dowodu/  
 rozmyślasz/ iako tam Pan Jezus siedzi na niskim y podłym  
 miejscu/ nie między cenniejszemi/ pogladay też iako P. Mát-  
 ucha y Jan y sam krzesała sie/ wpatrując aby nie był niedosta-  
 tek/ ale aby wszystko było porządkiem swoim/ rozkazyjąc służe-  
 bnikom/ iako sie sprawować mieli. Ale gdy było blisko końca  
 onych godow/ przystapili słudzy ku iey miłości/ opowieda-  
 iac iże winą nie stało. Panna miłościwie odpowiedziała.  
 Maluńko potrwaycie/ opatrze ia to przez Synaczkę meę/ y  
 przystapila k niemu mówiac pokornie. Mój miły Synu wi-  
 na niedostate! a siostra moja uboga iest/ zostanie w zawsty-  
 dzeniu/ niewie co uczynić. Jezus miły odpowiedział: Co  
 mnie y tobie niemiasto. Co odpowiedzenie Mátuchnie wi-  
 dzi sie iakoby srogie/ przykre/ y nielafawe; ale było ku nauce  
 naszej/ iako mówi s. Beruat w kazaniu o szkodrym dniu/ mo-  
 wiac O miły JEZU mówi s Mátuchnie/ co tobie? Ażali nie  
 wiesz/ że to/ co tobie samemu/ żaliś nie iest błogosławiony O-  
 woc żywota iey niepokalane: ażali nie ona ciebie poczeła/ po-  
 rodziła/ y karmiła/ ażali Cie nie z żalością szukała/ gdyś zo-  
 stał.

stał w Jeruzalem/ á w tym rázie iey przytro odpowiadass.  
 Aczkolwiek iey mowil Niewiasto/ iednak miłosierne Pánná.  
 teę niebaczac ani wważając wrocila sie do sluzebnikow. ro-  
 wila im. Idźcie do Syná mego á cokolwiek wam rostaże  
 moy Syn/ to czynćie. Potym Pan Jezus kazał nápełnić  
 wodą šest stągwi kamiennych. A gdy to uczynili/ rzekl.  
 Naczerpaycie/ á nieście Architryklinowi/ to jest Starościu.  
 To nayspierwsze zwanie y cudo uczynil Pan Jezus/ á wwie-  
 rzili weni żwolennicy iego. A kiedy sie skonczyly Gody/ P.  
 Jezus wezwal Janá ná strone/ y rzekl: Opuść te Malzonke  
 á swoia žone/ y násláduj mnie/ ia tobie spráwie wieczne Go-  
 dy/ y násladowal go. Mily Pan Jezus obecny bedac ná  
 Godách Malżeństich; wkazał/ iż/ Malżeństwo jest stadlo  
 pobożne/ y potwierdził ie. Ale iż Janá z teę stadlá wezwala  
 dal ná wyrozumienie/ iż dáleko dostojniejszy jest Pánienski  
 stan/ wyższy/ y świętszy/ niżeli Malżeński.

JEZUS szedł do Kafárneum.

Czając już tedy P. Jezus/ ludzkie zbawienie spráwować/  
 y Moc swoie obiawić/ pierwey raczył Matuchne miło-  
 sına do Domu odprowadzić ze swoiemi żwolennikami: gdyż  
 Rusna bylo takiey Pánnie/ mieć tak świętych Dworzanow:  
 ktorzy odprowadzili iey świętą Miłość do Kafárneum bli-  
 sko Nazáreth. Ty też nielen sie/ odprowadzić te Krolowá/  
 násládując iey/ á słuchay z dáleka iako rozmawia z Synacz-  
 kiem milym y z Apóstoly: boć nigdy nie pozwalali: ale záwsze  
 co dobrego czynili albo mowili: á nie moglo tam byđz w tak  
 kiey rocie testności.



O pierwszym Kazaniu Iezusowym na gorze Tabor.

**M**łościwy Pan Jezus / wierny Bog / y Człowiek pra-  
wdziwy / wezwał Żwoleńników swoich osobno / na go-  
re Tabor / nie daleko Nazaret / aby już poczł ich nauce.  
Słuszna bowiem było / aby On ich pierwey nauce / kto-  
rych Naucezycielami / y Doktorami ludzkiemi mieć umy-  
ślit. Tamże im pocieszenie / mile / y zbawienne uczynił ka-  
zanie / mówiac: Błogosławieni wchodzą Duchem / bo ich jest  
Królestwo Niebieskie: Błogosławieni cichego serca / bo oni  
posiedzą ziemię: Błogosławieni którzy płaczą y łkają / bo oni  
będą pocieszeni: Błogosławieni którzy pragną y łakną spra-  
wiedliwości / bo oni miłosierdzie osiągną: Błogosławieni  
czystego serca / boć oni Boga oglądają: Błogosławieni spo-  
koyni / boć oni będą Synami Bożemi wezwani. Błogosła-  
wieni którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości /  
boć ich jest Królestwo Niebieskie. Błogosławieniście gdy  
wam będą złorzeczyć ludzie / y prześladować was / mówiąc  
przeciwko wam / wszystko złe kłaniając / dla mnie / roeselcie-  
cie y radujcie boć odpłata wasza obfita jest w Niebie. Ty  
poglądaj na Stworzyciela twego / na ziemi między stwor-  
zeniem swoim siedzącego / iako łaskawie / wydwornie / mi-  
łosierdzie przywodzi Dzięnie tu uczynkom miłościwym y  
cnotliwym; aby sami tak czyniąc / drugie naucezali. Patrzaj  
też iako Żwoleńnicy na oblicze jego pilnie oglądają / stu-  
chają / a w sercu słowa chowają y z weselem naukę przyjmują.  
Ty sie też przybliżaj / iakobyś na to oczyma patrzył / a  
śladź widząc pilność twoją / przyzowie cię Jezus miły / y  
naucez cię / że nie będziesz mógł być z tego nasycony / czegoś

áni slyšal/ áni czytal. Pátržay tež / iako po dlugim bárdzo łazaniu/ idzie z gory/ á żwolennicy gárna sie y ciska ku iego Miłości: aby pilniey słowa poymowali/ ktore rozmawiał. Táže tež iakie chysse ludzie zabiegali mu/ wiodac rozmaite niemocene / drugie niosa/ prośšac aby ie vzdrowił / á Jezus dobrotliwy vzdrowiał ie.

Centuriego sługe vzdrowił.

**B**ł w Kafárneum Centurio / to iest/ Setnik / álbo Pan ktory miał pod sobą sto żołnierzy. Ten wielką wiare mając w Jezusie miłym/ posłał do niego/ aby sługe iego vzdrowił. Jezus miły odpowiedział posłom; Przyjdie ia tam sam/ á vzdrowie go: Dowiedział sie tego Centurio/ y odmówił iemu / mówiąc: Pánie / nie iestem godzien abyś wšedł w dom moy / ále tylko rzekniy słowem / á będzie zdrow sługa moy. Ubaczysz Pan Jezus iego wiare dośkonala / niechodząc do niego/ vzdrowił sługe iego. Był táže w tymże Mieście Stárosta/ tež osoba swa šedł/ prośšac/ aby przyšedł Pan Jezus y vzdrowił Syna inż chorácego. Ale Jezus niechciał do Domu iego iść/ iednak syna iego vzdrowił. Tu obacz dostojność/ moc wiary/ y wšności. Do Centurieg P Jezus chcial iść/ vzdrowić mu sługe/ á to dla iego pokory. A do Krola dla pychy niechce/ aby vzdrowił mu syna iego. Tu Pan Jezus wiecey sługe vczcił Rycerzowego/ niżeli syna Krolowskiego; dáiac nam náukę/ abyśmy nie czcili nikogo dla dworności iego/ áni tež nie służyli/ iedno według potrzeby y dobroci onego/ komu ma byđż posługá. Táže nie dla czego/ áni tež dla tego innego/ iedno z miłości prawdziwey/ dla Boga milego.



IEZUS vzdrawia powietrzem zarażonego.

**G**Dy mily Pan Jezus w tymże mieście Kafarneum/ ká-  
 zanie miał/ y nauczał w niektórych Domu gdzie było  
 wiele Doktorow/ Mistrzow/ y Licemiernikow/ z każdego  
 Miasta żydowskiego: przyšli niektórzy z Jeruzalem z Ga-  
 lilejskicy ztani/ nosząc człowieka powietrzem zarażonego:  
 ktory niemogąc się docisnąć do Jezusa dla tłumu ludzi wiel-  
 kiego/ weszli na wierzch domu/ y spuścili ná dol ná powro-  
 zach człowieka tego chorego/ przed same nożki Pána Jezusa-  
 we. Który obaczywszy wiara ich/ rzekł niemocnemu: Grze-  
 chy tobie są odpuszczone. Licemiernicy y Doktorowie sły-  
 sząc to/ á podchwytniac/ ze złości myśleli: Ten człowiek  
 bluźni/ áżá nie sam Bóg grzechy odpuszcza/ á on sobie to  
 przypisuje y przywołasz. Pan Jezus/ ktoremu myśli ka-  
 żdego táwnie y serce/ ani mu nie może bytż zakrytego. O-  
 dpowiedział ná myśli ich. A czemu złe rzeczy myślicie w ser-  
 cach waszych; y przyłożył: Wiedzieć zapewne/ iż Syn czło-  
 wieczy ma moc ná ziemi odpuszczać grzechy: Rzekł niemo-  
 cnemu/ wstań á chodź. On nátychmiast potrzepiwszy się/  
 powstał zdrow. Z tego możesz nápatrzyć się y nauczyć pie-  
 tnych rzeczy kilkoro. Pierwsza iż niewierni żydowie mó-  
 gli táwnie vzać/ iż był Bóg prawdziwy/ potwórz grze-  
 chy odpuszczał. Wtóra/ obacz/ á pámietaj/ iż choroby/ prze-  
 ciwności/ obinowistá/ confuzye/ smutki/ kłopoty/ przycho-  
 dza dla grzechow: kto się zaś vda do skruchy y rozgrzeżenia;  
 czestokroć vstaia przeciwności przerzeczzone/ y cielesne bywa  
 otrzymáne zdrowie. Dowód teğ mamy w świętey Ewán-  
 geliey; gdzie pisa o chorym/ trzydziści lat y ośm w niemo-  
 cy leża=

## Żywot Pána Nászego

cy leżącym ktorego vzdrowiwszy Pan Jezus / rzekł k niemu: Idź a więcej nie grześć / być sie gorzey nie stało. Trzecia / wważ / iako wielkicy mocy iest wiara / ktora to nie tylko sobie / ale y drugiemu pożyteczna iest. Dowód tego w działkach ochrzczonych mamy / ktore niemając / rozumu / odbierają łaskę Bożą przez wiare kmotrowstwa kresnych Cycom swoich.

Piotrowa JEZUS vzdrowił świekrę.

**P**rzyšedł dnia iednego Jezus miłościwy / w tymże Mieście Kafárneum w Dom Swięteŝ Piotra / a tam siostrą iego srebreną zimną cierpiałą. Pan miłościwy Jezus wziąwszy ją za rękę vzdrowił ją : ktora natychmiast wstawszy / służyła im / iednak nie maŝ w Piśmie ktora posługa. Dwaŝ tu / iż Krol nad Krolmi raczył iść w Domek v bogie<sup>o</sup> Zwolennika / a tam prostych / grubych / niezaprawnych pożywał potarmow ktore napretce zgotowano. Obacz oraz / iż gotować potarm sam P. Jezus pomaga: y przyšedł / nie żeby ie słuŝono / ale iżby on sam służył; a tak pomogŝy sporządzać onych potarmow / zaśiadał miłościwy Pan Jezus za stół ze swoiemi Zwolenniki / y iadł z nimi; weselo rozmawiając.

JEZUS miły zaśnął.

**C**dy Pan Jezus wstąpił w łódź y Zwolennicy iego / P. Jezus zaśnął: bo długi czas na modlitwie trwał. Wielka potym burzliwość powstała na morzu / tak iż sie łódź zalewała / y poczęła sie zatapiać. Zleŝli sie Zwolennicy / y obudziłi go mówiąc: Panie wybaw nas toniemy; JEZUS miły wstawszy / strosował ie / iż mała wiare mieli będąc przy nim. A przytazał burzy y wiatrom przestać / a natychmiast wŝytko



wszystko powietrze wciął. Żad możesz znać / iż miły Bog /  
niekiedy widzi sie iakoby spać / y nieiało o nas niedbać / to  
jest: gdy przepuścić choroby / y inſze kłopoty / a iednak iest  
czulym / oczekiwaiąc naſzey poſuty / y poprawy / ktory nas  
ſtrzeże : a dla tego w iego miłości iniey dobrą zawsze wiare  
y ſtale wſanie.

JEZUS wskrzesił Wdowie Syna.

**I** dac Pan Jezus miłościwy do Miasta rzeczonego Naim:  
widział wielki lud wyprowadzający Syna vmartego / a  
iedynego niektorey Wdowy / do Grobu / y one wſilnie płą-  
zaca. Miłosierdziem serdecznym poruſzył ſie k iniey / y rzekł:  
Nieplacz : kaſał potym ſtanać tym ktory go nieſli / y ſtane-  
li: A przyſtapiwſy ku márom dotknął ſie go / y rzekł. Mło-  
dzieńcze tobie mowie wſtań. A tak go Matce żywe<sup>o</sup> oddał.  
Który przytym ſtali / zdumiewſy ſie / chwale Bogu dali.

JEZUS wskrzesił Pannę vmarta Kiażęcia iednego.

**P**koſiło Kiaże iedno Pana Jezusa / aby Dzieweczke iego  
vmarta ożywił. P Jezus chcąc to uczynić / poſełł z nim  
do iego Domu / aby mu Corke iego vztrowił. W ten czas  
lud niezliczony z iego miłością tam był / ktory z nim ſiedł.  
Stało ſie / iż niektora Wiewiaſta niemocna (mowia niekto-  
ry iakby miała bydſ Marta Sioſtra Magdaleny) tam bedąc  
miedzy nimi myſliła: bych tylko dotknęła ſie krain ſaty iego /  
moge bydſ vztrowiona. A wpatrzywſy czas / z boiaźnią  
przyſtąpiła / y dotknęła ſie ſaty iego / a natychmiaſt zoſtala  
zdrowa. Potym rzekł miły Jezus : kto ſie innie dotknął:  
Piotr odpowiedział. Pannie / lud ciſnący ſie dotyka Ciebie /

a ty pytasz / kto sie mnie dotknal? Odpowiedzial Jezus / ciu-  
 ie ia iz Moc wyszla ze mnie. W. dziele niewiasty iz Pan Je-  
 zus wiedza al / wezciowie przystapila k niemu / y przed wszy-  
 tkiemi ludzmi / czemu sie dotknela powiedziala / y zdrowie  
 swoje zupełne wshytim obiawila. Dl. dobry icy woli Pan  
 Jezus lastawy vzdrowil ia / v trorey potym czesto gospoda  
 stawal / y rzekl do niey : Iz wiata Twoia zdrowa cie wezy-  
 nila. Swiety Bernat namazuac potym tak mowi : Wskel-  
 ki sluga Bozy / slusnie moze sie nazwac podobniem albo kra-  
 niem sarty Jezusa milego : a to dla podlego y niskiego rozu-  
 mienia o sobie. Dlateg / chocys tak byl swiety y przyiemny  
 v Boga / izby byly zaroske v Pana Boga modly two wyslu-  
 chane / izbys vzdravial niemocene / albo cuda inke czynil : nie  
 podnos sie w pyche z tego / ani sobie przypisy / mniemajac /  
 zeby to ty a nie Bog czynil. Dważ / aże kolwiek Marta dy-  
 sala / iz za dotknieniem krai sarty miala bydz zdrowa / y sta-  
 lo sie tak / przecie iednak nie z krai sarty wyszla Moc na v-  
 zdrowienie / ale z Jezusa milego : a dla tegoż mowi. Moc  
 ze mnie wystapila. Przyszedl potym Pan Jezus do Palacu  
 onego Kiazecia / a Pacienta inz byla vmarla : A wzstawszy  
 z soba Piotra / Jakuba / y Jana / wshedl w on Dom / y zastal  
 tam placzacych oney Dzieweczki Martke / Oycę / y wiele in-  
 nych / y rzekl im : Odstapcie z tad / boć ta Dzieweczka nie v-  
 marla ale spi : y nasniewali sie niektorzy z tego Bostiey mi-  
 lości / wiedzac iz byla vmarla ona Dzieweczka / a kazawszy  
 wynies wshytim / wshedl tam sam / a dotknawszy sie icy reki /  
 rzekl. Dzieweczko mowie tobie wstan / a natychmiast zdro-  
 wa wstala / y kazal icy dac iesc : rozniosla sie ta stawa po  
 wshyttiey oney ziemi.



## O návroceniu Máryey Mágdáleny.

**R**oskosny y nasláchetniejšy Pan Jezus/ prořon bedac  
 Riedneř dná na obiad do Šymoná tredowárego/ á ten  
 byl Licemierník. Nieodmowil Pan Jezus/ ále ředl mile y  
 lářawie dla duřnego pozysřania. Bo z ludřmi przeřaiac/  
 iedzac/ y piřac; przywodřil ie tu zářochaniu y rozmilowaniu  
 swemu. Wřlyřala to ona bogáta/ řwiecka/ y rozpustna Pá-  
 ni/ Márya Imieniem/ przeřwiřciem Mágdálená/ iř tam P.  
 Jezus obiáduie: á iuř przedtym řluchála Řazania iego ná-  
 przeřiw swoiey rozpustnořci; ále niřomu nie powiádalá/ by  
 lářte Bořa w sercu miała. Wznáiac zle swoje wczynki/ roz-  
 palila řie miłostí Jezusá miłego/ záczym zbáwiená swego  
 nieprzedluřiac/ áni teř do řárořci odwlozczac y czekáiac:  
 pořla Duchem řwietym obdářzona/ řpuřciwřly głowe y  
 oczy/ bez řromoty miedzy godniace/ ář do řámego řbáwicie-  
 lá swoiego: Tam niřiusienřlo řkloniła řie do řwietych nořel  
 iego/ z wielřim záwřřydzeniem y řalem zá grzechy swoje: á  
 maiać wřnoř w łasce iego/ pořelá řzami omýwac nogi ieg  
 wřdycháiac/ řkáiac/ y nie niemowiac; tylřo w sobie tak my-  
 řliła. O moy mily Pánie/ Ty wřřřto wieř y znař/ iř ia te-  
 raz Ciebie náđ wřřřřto řtworzenie miłnie y chce. Wyzna-  
 wam y wierze/ iřeř ty Bog prawđřiwý/ znam/ řem niewy-  
 moronie rozniewála lářte Twoje/ y zgrzeřřylám przeřiw  
 wielmořnořci y řpráwiedliwořci twoiey: náđ lieřbe piářtu  
 mořřiego; ále Ty miłostí y Boře przebac/ gdyř tu tobie  
 řie wřiękam řaluiać prawđřiwým řercem zá wřřřępi moie.  
 Preřię łářti/ zmiłowania/ y odpuřřezenia: gotowám řie po-  
 lepřřyc/ áni zechce od pořuřřenřwa Przyřazania twego od-

ſtepować. Proſze nie rącz mnie oddalać od ſiebie/ gdyż w-  
 cieżki inney nie mam/ ani mieć chce/ tylko do Ciebie ſameg;  
 á w tym wſtąpienie łzami obmywała nogi iego ſwiete; z tad  
 poznałay/ iż Jezus nie miał obuwia. A tak oblaſſy łzami  
 y obmywſzy one nogi Przenaſwierſze: počeła ie włoſami  
 ſwemu ocierać: a to dla tego/ że ie dla próżności ſwieckiey  
 przyprawiała/ á w nich ſie bárdzo kochała; a przeto/ y nie-  
 miż pokutować chciała. Potym<sup>†</sup> że one noſki ſwiete byly  
 ſchodzone y zraniłone od kámienia/ od piáſtu/ od goracoſci;  
 máſcia droga pomázala y całowała nieprzeſtając. O nabo-  
 żny milego Boga ſlugo/ pogláday ná nie y ná to co czyni/ á  
 rozważay myſlę wſytkie iey czynki/ każde oſobno: iż tak  
 bogata/ tak wrodziwa/ y známiénita Pani. a tak iáwnie po-  
 kurnie. Pogláday y ná Pána Jezusa/ iáko laſkawie y miłó-  
 ściwie znosi wſytko/ dopuſzczając iey czynić według iey  
 woli: áczym miły Pan Jezus pożywać potraw przyſtał/  
 drndzy zaś ſiedzący/ takiey nowey rzeczy dziwować ſie/ co z  
 tegó będzie/ y tu iákiemu końcu przydzie/ rozmyſłali. A Gzy-  
 mon Góſpodarz tak myſlił. Gdyby ten człowiek był Prorok/  
 iáko o nim mowią/ wſzyby wiedział co to za Niewieſta/ iż  
 ieſt iáwna grzeſnica. Pan Jezus ná myſli iego odpowie-  
 dział przypowieſcią o dwu dłużnikách/ tak/ aby zrozumieć  
 mógł/ że Pan Jezus był więkſzy niżeli Prorok/ kiedy myſl  
 wiedział: co ſámemu tylko Bogu przyzwolta: á chcąc ſie ie-  
 mu lepiey obiawić/ y pokazać to prawdziwie/ iż ná miłości  
 wſytko ſie ſtánowi/ rzekł. Záprawde powiáquam tobie/ od-  
 puſzczone iey ſą grzechy/ iż wielce wmiłowała. A obrociwſy  
 ſie tu Niewieſcie/ rzekł: Idź w pokóin. O ſłowo miłóſnei  
 o ſłowo roſtoſſne: o ſłowo ſłodkie: O iáko z wielkim weſe-  
 lem



Iem Marya Magdalena tego słuchała! Ciałe pocieszenie  
za smutek swój na tych godach odniosła! z taką radością o-  
dešla! kto wymowi albo wypisze? Rozmyślaj tu miłość y  
darek / á vez sie iey słowem y czynkiem wypełniać / od tey  
szczęśliwey grzesznice: y obacz / iż sama miłość y darek ochot-  
ny czyni pokoy między Bogiem y człowiekiem / á przeciwnym /  
spůsobem poróżnienie czyni / iako S. Piotr świędzy mo-  
wiac: Miłość pokrywa wielkość grzechow / tak / iż wszytkie  
cnoty biorą ozdobe od miłości y daru ochornego / á przez  
niey żadna cnota miłemu Bogu nie iest miła ani przyjemna.  
Dla tego tedy wszytkiemu silami staray sie / abyś iey nabył / y  
abyś sie w niey / á ona w tobie pomnażała / żeby cie tak prą-  
wym miłośnikiem Iezusa miłego y oblubieńcem uczyniła.

Jako Jan Chrzciciel swoje ucznie posłał do IEZUSA.

**C**zwalebny rycerz y posel przodkujący Pana Iezusa S.  
Jan Chrzciciel: gdy wsadzony był do ciemnicy z resz-  
tania Herodoweę: że go strofował z grzechu Cudzołóstwa /  
bo wziął był bratni swemu Filipowi za żynorá żone. Chcąc  
tedy pomieniony Jan święty przywieść do teę swoje dwo-  
leniści / aby naśladowali Pana Iezusa / y do Niego / przysta-  
pił: posłał ich do niego / aby obaczynszy cuda y znamiona  
które czynił / y usłyszawszy mowę iego łaskawą / mądrą / sercá  
przerazającą / zapalił sie ku miłości iego / y naśladowali go.  
Przyśledszy tedy do miłego Iezusa / rzekli: Tyś iest który  
maś przysć / czyli drugieę oczekiwamy: Obroc tu oczy twe  
na miłego Iezusa / iako łaskawie na nich weyrzał y przyiał ich:  
á iako mądrze / pierwey uczynkami / potym słowy odpowie-  
dzał im: bo przed ich oczemá po uczynionym Kazaniu / w-

zdrowił wiele niemocnych/ głuchych/ ślepych/ niemych. Po-  
 tym rzekł do nich. Idźcie/ a powiedzcie to Janowi/ coście  
 widzieli y slyšeli: Oni odeszli y powiedzieli Janowi co mi-  
 ly Jezus kazał; iáto niemocene/ ślepe gluche/ chrome vzdra-  
 wiał. A Swietý Jan ród to bárdzo slyšal/ že go chwali-  
 li: y možem bez wátpienia wierzyć/ iż po śmierci Janá S/  
 przystali do Pána Jezusa/ lubo tego niepisano. Pan Jezus  
 kiedy odeszli žwolemnicy bárdzo wysoce chwalił Swietego  
 Janá/ á miedzy inšemi rzeczami mowil o nim/ že byl wietský  
 niž Prorok; tážže že miedzy synámi niewiešciemi / niepo-  
 rostal wietský náđ Janá Chřciciela. O inšych š. Janá po-  
 chwalách/ maš dosyć w Ewángeliey swietey: iáto o tym  
 nápisal Máciey š. w Jedenašty m Capitulum; gđzie P. Je-  
 zus przed tlušćza mowil o š. Janie: J cosćie wysli na pu-  
 šćza widzieć/ trzćine od wiatru chwieiáca sie: Jan ci nie iest  
 táti/ boć on áni dla boiáži/ áni dla dátku iákiež wstápi od  
 prawdy. Potým go chwalił z ostrošci iěg žywotá/ mowiac:  
 J cosćie wysli widzieć: čłowieká mietkim odzieniem przy-  
 odžianego/ boć ktorzy w mietkim odzieniu chodza/ w Pala-  
 cích Krolewšćich mietkáiz. ále Jan nie iest táti. boć on má  
 odženie z wlosow wielbláđowych: Jego potámi byl miod-  
 lesný / odláczymšy sie od ludži iěšće w swey mlodošci/  
 mietkal w ostrey pušćzy pošpolu z žwierzetámi. A dla tego  
 džiwnego iěg žywotá/ byl y iest gđzieš wielkiey pochwa-  
 ly: boć on byl miedzy Pušćelníkámi Pušćelnik/ miedzy Pá-  
 nými Páná/ miedzy Meczenníkámi Meczennik/ miedzy Wy-  
 znawcámi Wyznawcá/ miedzy Prorokámi Prorok nápeč-  
 nížy: Bo nie tylko przýšćie Chřstusa Pána ná š. wíat  
 prorokowál; ále go tež swým wlášným palcem vřázał.



## O ściegu Świętego Janá.

**P**rzeflety Herod / y wszeteczna á mizerna ona cudzolożni-  
 ca / z nowili sie aby Janá świętę zabili: aby tak wolniey  
 być y wola swoja / i. ona popelniać mogł: nie czuic kto-  
 by ie gromił o to / y do poluty przywodził. Istalo sie / iż gdy  
 Herod sprawil zawolany bankiet na pamiatke swojeę naro-  
 dzenia: dziewka oney cudzolożnicy Herodyas / szagac / pla-  
 sajac: otrzymala / iż wcieto glowe Janowi świętemu / y przed  
 wszytkie bankietniki przyniesiono / á to wszytko stalo sie zá  
 sporządzeniem Herodowej Cudzolożnice. Patrzay tu / y w-  
 waż / iako tak święty człowiek marnie zabit / dla mizerney  
 niewiaśy. O Boże mily / iako Ty to przepuszczasz / iakoż y  
 przepuściles ná milego Krzcićielá / á Oycá Twoiego: ktory  
 z Twoiey dobrodliwey lasti / pierwey był świętym niżeli ná-  
 rodzonym: Ktory taki żywot wiodł / iż mniemano / że on był  
 Chrystus zbawiciel wszytkego świata: o ktorymes Ty sam  
 dał świadectwo: iż wielky niepowstał między synámi Nie-  
 wiesćciemi. Słykysz / iako Chrystus chwalił Krzesneę O-  
 cá swieiego; y iakogo darował dżiwna lasta: słuchayże y S.  
 Bernatá / co też o nim powiáda / tak mowiac. Ktory świę-  
 ty świętšy náś Janá: ktory takowey jest Mocy: kto tak  
 święty / żeby był w żywocie Macierzyńskim Duchem swię-  
 tym napelniony: kto tak ostry y dżiwny żywot wiodł / będąc  
 w tak młodym wieku / ozymes słykał y czytał / aby sie w ży-  
 wocie wejelil: Kto Polutę y Królestwo Niebieskie opowie-  
 dzał: Kto Króla Niebieskego krzcił: o kim świadectwo  
 takie Syn Boga żywego dał: kogo Kościół święty Chrze-  
 ścijański tak wysoko czci y wielbi: Jan / wyższy nad Proroki /  
 Jan

Jan Anioł wyborny Boży / o którym sam Jezus mówi. Oto  
 Ja przesyłam Anioła przed oblicznością Twoją: który go-  
 tuje drogę twą przed tobą. Jan nayspierwey Apostolem  
 rzeczony jest y Książciem Apostolow wszytkich. Bo Apostoł  
 rozumie się posel. Jan Ewangelista / bo Ewangelia nays-  
 pierwey opowiadał / Jan. Panie szysty y wzor Pánienstwi.  
 Jan wyznawca Bożej prawdy / Jan Męczennik y światło  
 Męczenników. Przecie do takiego tak świętego miłośni-  
 ká Bożego / ká do ciemnice przystány / aby Mu głowę wciął /  
 iáby miał bydź lotrem / albo iákim naygoršym człowiekiem  
 między ludźmi. Patrząy z polutowaniem sęgo Boży / z iáką  
 gotowością y dobrą wolą ná rozkazanie inisternego kárá / go-  
 tuje y wyciąga życie swoje: kłeka / Bogu dziełując / dusze swo-  
 ie w rece Jego polecájąc / ofiárniąc to Jemu dla prawdy y  
 sprawiedliwości. Patrzą / iáko schodzi z tego świata / Miło-  
 śnik / Bracišek / Ociec Krześny; y Żwoleunik namileyšy Je-  
 zusa Krolá Niebieskieg / także Sekretarz nayswierniešy. O  
 wielka nágáno y sromoto našá / iż my / będąc grzešnymy y mi-  
 lemu Bogu przewinionemi / żadney rzeczy przeciwney zno-  
 śić niechcemy: ni teŝ słowa przytkrego. Oto Jan święty y  
 niewinny; skromny y cierpliwy / ani w grzechu národzony / w  
 łásce Bożej żyjący: chetliwie śmierć przyjmie. A my grze-  
 šni / niechcemy podobney / á drudzy żadney krzywdy y przy-  
 krości ponosić. Miły Pan Jezus był w tamtey ná ten czas  
 stronie / niebárdzo daleko / ni teŝ blisko. Kiedy tá niewiná  
 przyšła do Jego świętey miłości / plakał razem so swego Ry-  
 cerzá / Oycá miłego / y Bratá przyrodzonego. Plakali Apo-  
 stolowie y Uczniowie Jego z nim. Plakała teŝ y Naświećša  
 Panna Mária / ktora go / gdy sie był národził rełomá swemi



# Iezusa Chrystusa.

podnieśla była z ziemi; albowiem go serdecznie kochała. Jezus miłościwy cieszył Matuchne swoje miła: któremu ona żalosi nie odpowiadała/ mówiąc; O moy Synu namileyszy/ czemużes dopuścił taką śmierć na Miłośnitą swego y naszęgo/ czemużes go niezachował/ żeby był tak marnie nie zginął. Jezus miły odpowiedział: Wielebna Matuchno: nie przynależało mnie iego od śmierci tey obronić/ bo Ja dla Oycy Niebieskieg podził; y dla Jego sprawiedliwości. A iest woła iego Boskiey miłości/ aby iego wybrani w tey niedzy tu światowey nie zostawali/ ale aby sie do Oycyzny Niebieskiey potwapiali: wskatci nie vmarli/ ale vszedł śmierci. Przeto bądź pocieszona Matuchno miłościwa: boć Janowi nawieści bedzie blago y dobrze; lubo potrwa cokolwiek miedzy Oycami świętymi w otchłani piekielney: aż do moieg tam zstąpienia. A z tych słow P: Maria była pocieszona. Po kilku dni Jezus miły poszedł do Galilei; a ty zawsze naśladuy y nie odstępuy Jego świętey miłości rozmyślaniem prowadząc/ gdziekolwiek idzie namileyszy Pan Jezus.

JEZUS miły zmordowawszy się podroza, nad studnia odpoczywa: rozmawiając z Niewiastą Samarytanką.

Poznawszy y widziawszy miłościwy Pan Jezus/ że vsysła rada żydowska iż Pan Jezus przyiaśnie y nabyma sobie co raz wiecey Żwoleńników/ niżeli miał Jan święty; ktorzy mówili iakoby miał krzcić: lubo sam Pan Jezus nie krzcił tylko ię Żwoleńnicy Opuściwszy ziemię żydowską. szedł potym do Galilei przez Samarytę ziemię Pogańską/ y przyszedł do jednego Miasta któremu J. nie było Sychar. Poglądoy nabożna duszo/ iako powoli idzie chodem spraco-

wány/ bo wšytko życie Cšlowiečenstwa iego/ praca byla y  
 robota. Gdy przyšedl do niektorey studnie/ šedl przy mей  
 zmordowany droga/ y odpoczywał! a b-to to iakoby hostey  
 godziny na dzień. Przyšla potym tam Niewiašta z Samá-  
 ryey po wode. Mily Jezus rzekl do nēy: Day mi pić; bo  
 Źwolennicy odesli byli od nēg do Miasła kupowac żywno-  
 ści. Ona Niewiašta wšlyšawšy to/ rzekla iemu. Jáko Ty/  
 będąc Źydem/ odemnie žadaš napoju/ a tam iest Niewiašta  
 Samárytanka/ to iest/ od Źydow odšcepiona/ pogánka.  
 A za niewieš/ iž Źydowie niepožywają ani přeštawają z Sa-  
 márytany: Odpowiedział mily Jezus y rzekl iey. Wšy wie-  
 działá dać Božy/ y kto iest což to bā mowi/ Day mi pić/ žá-  
 stebys od nēg prošla aby on tobie dal wody żywey. Odpo-  
 wiedzialá mu niewiašta: Pánie mily/ niemaš czymbys wo-  
 dy náczerpál/ studnia táž iest gliboka/ z kádže tedy maš  
 mieć wode żywa: ižališ Ty wieššy náđ Wycánášegž Jákobá.  
 Ktory nam sporzadžil te studnia/ y pil sam z nēy/ y Synowie  
 iego/ y dobytci iego. Odpowiedział mily Jezus y rzekl iey:  
 Wšelki cšlowiek piie z tey wody/ ktory přágnie: ale kto be-  
 dzie pić wode ktora ja dam iemu/ nie będzie přágnal ná wie-  
 ki. Niewiašta odpowiedzialá. Pánie/ day mi tey wody a-  
 bych nieprágnelá/ žeby mi tež tu wiecey niepotrzeba chodžić/  
 čerpat tey wody. Odpowiedzial iey mily Jezus. Idž we-  
 zwij tu meža twego a přychoď tu z nim. Odpowiedzialá  
 niewiašta y rzekla iemu. Niemam meža/ Jezus rzecze do nēy:  
 Dobrzeš rzekla/ iž niemaš meža/ boš pieć mežow miała/ y  
 teraz ten ktorego maš/ nie iest twoy maž/ rzecze do nēg nie-  
 wiášta: prawda to iest mily Pánie/ y žáiste to widže ižes Ty  
 Prorok. Wycowie náši modlili sie ná tey gorze/ a wy mowi-  
 cie-



cie iże każdy w Jeruzale ma sie modlic. Odpowiedzial iey mi-  
 ly Jezus. Niewiaſto wierz mi / iże przydzie ta godzina / kie-  
 dy ani tu / ani na tey gorze / ani w Jeruzalem bedzie sie modlic  
 Bogu Oycu. Wy chwalicie to co niewiecie; ale my chwalemy  
 co wiemy: bo z Żydow ma bydz zbawienie. Ale przydzie ta  
 godzina y iuz iest: kiedy wierni ludzie beda chwalic Boga O-  
 ca w Duchu y w prawdzie: bo Ociec / takich szuka / ktorzyby  
 mu chwale dali: gdyż Duch s. iest Bog / przeto ci ktorzy sie mo-  
 dla Bogu / musza sie modlic w prawdzie y w Duchu s. Od-  
 powie mu niewiaſta. Wiem / iże Meſyaſz ma przysc / ktory  
 rzeczon bedzie Chryſtus / a kiedy ten przydzie / wſzytko nam  
 opowie. Odpowiedzial iey miły Jezus. Jam iest ktory z to-  
 ba mowie. A natychmiast przysli Żwoleńnicy ieg / y dziwo-  
 wali sie / iże z niewiaſta w osobności rozmawial / a żaden go  
 z nich nieſmial pytac / coby mowil z nią. Zostawiwſzy ona  
 niewiaſta ſwoie wiadro / czyli też dzban / biegla do Miaſta /  
 y mowila ludowi onego Miaſta / podźcie a obaczycie czło-  
 wieka / ktory mi powiedzial wſzytko / comkolwiek czynila:  
 a snadź on iest Chryſtus. Wyſzedſzy oni z Miaſta / ſli ku  
 niemu. Tym czasem Żwoleńnicy proſili iego ſwietey miło-  
 ſci / mowiac. Miſtrzu iuz gotowo ieſc. A on im odpowie-  
 dzial: Ja iuz mam pokarm / ktoreg bede pożywal / o ktorym  
 wy nie wiecie. I poczeli miedzy ſoba mowic / albo mu kto  
 przynioſt iedzenie: Odpowiedzial miły Jezus / mowiac:  
 Moya pokarm iest / abym czynil wola Teg ktory mnie poſtal:  
 abym uczynel mocy iego wykonal y wypelnil: żali y wy nie  
 mowicie / iże ieſzce cztery miesiace do żniwa. Ja powia-  
 dam y mowie wam / podnieſcie oczy wasze / y ogladajcie kro-  
 leſtwa / iż ſie iuz bieleg ku żniwu; a kto żnie zaplate bierze /

y zbiera Owoc/ żywot wieczny: aby sie obá weselili; y ten co sieie/ y ten ktory żnie. To iest słowo prawdziwe/ że inny iest co sieie/ á inny ktory żnie. Jam was posłał żać/ czemuście nierobili ani śiali: Insi robili/ á wysście ná ich robotę tráfili. A wyszło z onego Miasta wiele ich co wwierzyło weni/ dla słow oney niewiaſty dawaiaucey świadectwo o nim: że powiedział iey wszytko cokolwiek czynila. A gdy przyszli tu niemu Samarytanowie/ á ci byli Poganstwo; prosili go/ iżby tam z niemi został: Mieszkał tam tedy mily Pan Jezus dwa dni: á dáleko wiecey potym weni wwierzyło dla náuki kazania iego. A oney niewieście mówili/ że już nie przez twą mowę wierzymy; ale żeśmy go sami slyšeli; y poznáiemy że to iest Zbawiciel wszytkiego świata. Stey Ewangeliey náuke weźmij. Naprzód/ wielka potóra Jezusa mileg: ktory z iedną niewiaſtą glibokie y zbawienne rzeczy rozmawiał: y ná wszytko o co pytała/ łaskawie odpowiadł: nie tak iako czynią ludzie chępliwi/ ktorzy gárdzą wbożeniami. Powtore wważ iego wboſtwo z potórą złączone/ á to z tad/ iż Żwolennicy do miasta śli/ dla nábycia coby iedli/ á nábywszy przynieśli. Samo sie pokázuie/ iż ná goley ziemi często iadł Jezus mily z swymi rycerzami. Potrzebie wważ pilność ieg/ tu duchownym rzeczom/ z teg/ gdy Żwolennicy prosili go/ mówiac: Mistrzu/ czas sie poſilić. A on odpowiedział. Mam ja pokarm/ ktorego wy niewiecie. moy pokarm iest czynić wolá Oycá mego ktory mnie zesłał: y niech ćiał iesc/ bo czekał ludu ktory miał z miasta przyść/ á słowa ie<sup>o</sup> slychac. Przy tey Ewangeliey rozmyślaj/ y náślady iego w tym/ iako mozeſz naywiecey: bo chceſz z Chryſtusem trołowac/ przykłádem Chryſtusowym życie twe zachoway.

Jezusa



JEZUSA miłego z góry zepchnąć chćiano: Łukasz  
Święty piſze.

**G**Dy ſie powrócił Pan Jezus do Nazáret/ Licemiernicy  
mowili mu. Słyſzelismy iż wielkie cuda uczynieſ/ w  
Kaſárneum/ uczyniſ teſ y tu w ſwey Oyczyźnie. Odpowie-  
dział Pan Jezus. Żaden Prorok nie ieſt wzięty y przyiemny  
w ſwoiey ziemi. Dla tego to mowil/ iż nie byli godni/ aby  
to uczynił/ czego żądali; a rozniewawoſy ſie wygnali go z  
Miáſta/ y zaprowadzili go na wierzh gory pod ktora było  
ich Miáſto; a poſtawioſy go na wierzchu oney gory/ chćieli  
go zepchnąć na dół aby go tak zábili: Ale miły Jezus mocą  
Boſką ſiedł w poſerzodku ich/ wſtáwſy ſwoie człowieczeń-  
ſtwo/ bo ieſzcze nie przyſzedł był czas y godzina iego śmier-  
ci. Gloſſa zaś/ to ieſt wykład/ mowi na te ſłowa. Iż kiedy  
Jezus miły od nich był wygnány/ ſtála kámienna iemu ſie o-  
tworzyła y rozplynelá ſie iakoby woſt miekki/ y mieyſce ie-  
mu dla ſchronienia ſie dała/ tak iż odzienie iego iakoby na  
woſtu ſie wytoczyło y wygniottło. Patrząyże tu duſzo na-  
bożna na Żbawiciela twoiego/ iako przed niemi z Miáſta v-  
chodzi/ a oni za nim ſćigáia gniewem rozpaleni. Obacz teſ/  
iako w tey ſtále zoſtáie ſmetny/ a iego ſie ſmurtu polutuy y  
bárdzo vżałuy.

Pan JEZUS vzdrowił człowieka chorego, vſchłá  
rękę maiacego.

**D**ziá pewnego Sobotniego/ Pan Jezus náuczal w Bo-  
żnicy/ gđzie tám był człowiek niektory/ vſchłá rękę má-  
iacy; Tego miły Jezus do ſiebie wezwał/ y kázal mu ſtánąć.  
23 w po:

w pośrodku; pytając Doktorow y Licemiernikow/ czyli na-  
leży y słusna w dzień święty Sobotni vzdrawić/ ale oni  
ná to zamútkli. Żáтым rzekł P. Jezus onemu niemocnemu su-  
chą rękę májacemu: Wyciągnij rękę twoię. Inátychmiast  
stał się zdrow. Mamy tu náuke/ iż y w dzień święty dobre v-  
czynki wykonywać y czynić nam należy/ sámých tylko robot  
służebnych/ pożytkowych y cieśkich/ wárniąc się grzechu/ po-  
prześcić powinniśmy. Widząc to oni Licemiernicy y Do-  
ktorowie Żydowscy; wzięli z tego wielkie pogorzenie/ tak/  
iż pluli ná to przed nim mówiąc: To ten głowiek nie iest  
od Boga który świecą nie świeci. Pan Jezus dla ich obmo-  
wist/ niepoprzeštał dobrze czynić/ owšem pilniey niemocne  
vzdrowiał/ aby ie od ich błedu odwiódł. Ten przykład z Pá-  
ná Jezusa wzięwşy zachowuy/ niepoprzeştaway od vczyn-  
ków dobrych/ dla pośmiewistá/ y wrágania ludzkiego/ gdyż  
tak predzey zwyciężyş nieprzyaciela swięgo.

### O rozmnożeniu chleba.

Świera Ewángelia powiáda/ iż Pan Jezus po dwákróć  
Srozmnożył chleb y nakarmił wiele tysięcy ludzi; Ale ty po-  
spolu złoś obá rázy w ieden/ á rozmyślay/ iako Pan Jezus  
podnioşy swoię świecy oczy/ á obaczywşy iże wielka tłu-  
sca ludu przyşła ku niemu/ tak rzekł ku Żwoleńnikom swo-  
im. Mam politowanie nád tym ludem/ bo trzy dni zosta-  
ię przy mnie/ niemáiąc coby iedli/ á ieżeli ie láknąc opuszcze/  
vstánu ná drogę/ bo wiele ich z daleka przyşło. Odpowie-  
dzieli mu Żwoleńnicy. A kto by mógł nakarmić ie ná tey  
puszczy? Żáтым Pan Jezus rzekł do Filipa/ góże kupiemy  
chleba aby chmy nakarmili ten lud: Ale to mówił próbując  
ich



ich wiary / bo sam dobrze wiedział co miał uczynić. Odpowiedział Święty Filip. Za dwieście pieniędzy nie będzie dosyć dla nich chleba / by też każdy tylko kawałek dostal. I rzekł do niego ieden ze swolenników jego / Andrzej brat Symona Piotra. Jest tu ieden chłopiec który ma pięćoro chleba ieczmiennego y dwie Rybie. Ale co to jest na tak wielu? Rzekł Pan Jezus / każcie ludowi siedzieć: a wiele było siana na miejscu onym. I siadło na onym sienie Nieżowiaków pieć tysięcy. A wziawszy Pan Jezus chleb / podzielił wawszy Bogu Oycu / poczał rozdawać onym tłuszczone siedzącym / także y ryb co kto chciał. A gdy się już byli nasyćili / rzekł swoim Swolennikom / zbierzcie co zostało odrobiny aby nie zginęły. I zebrali a napełnili iakoby dwanaście košow odrobiny / które pozostały od tych którzy tam iedli. Dla tego oni ludzie / widząc to cudo które się stało / poczęli wielbić milego Jezusa mówiąc: że to jest prawdziwy Prorok który przyszedł na ten świat. Naukę z tego dziwna wzięliśmy; Naprzód obacz / iż miły Pan Jezus był y jest bardzo miłosierny / tak dalece / że nie innego / tylko samo miłosierdzie przywiodło go / aby wspomógł nasycceniem tych ludzi. A z tej przyczyny mówił. Nam politowanie nad tym ludem. Powrót obacz / iż pokazuąc drogę zbawienia grzeszynom przez swe kazania / był wdzięczny / iż przez trzy dni z nim zostawoli / słuchając o drodze Bożej. Trzecia / iż stał się wielom dobroczynnym y opatrzynym / a to z tego poznaway / iż na potrzeby y niedostatki onych ludzi miał wzgląd / którzy byli z dalekich stron do niego na kazanie przyskli. Poglądaj tu na Jezusa duszo nabożna / obacz iako Jezus miły nabożnie oczy w Niebo podniósł / dziękując Bogu Oycu

swój

swoiemu. Pátrž tež iáko swoia reťá Adostołom chleb rozda-  
wa/ roztázuie/ žeby wšytkim rozdawali šczodrže/ y iáko  
w reťu ich/ y w reťu tych co go od nich brali chleb sie rozmna-  
žal. Pátrž tež iáko wesoło mily Jezus pogláda/ ná onych lu-  
dzi siedzących y iedzących/ á iáko tež oni wzajem pogládaia  
ná milego Jezusa/ z podziwieniem mowiac ieden do drugie-  
go o tym tak cudownym vczynku ; dziekuiac dobroći Bo-  
žiey/ iż ie raczył/ nie tylko wzgledem duše/ ale y wzgledem  
ciála/ násyćić y nákarmić.

J E Z U S A milego chćiano vczynić Kroleſm.

**W** Idzac lud poſpolity ten Cud/ iáko w powyſſzym Ká-  
pitulum ieſt opiſáno/ á vžnáiac iego roſtropnoſć/ chćie-  
li go Kroleſm obráć. Mily Jezus to wiďzac/ vſeďl ná gore  
przed nimi gďſie go oni nie mogli ználeſć; bo niechćiat byď  
dočieſnie chwalon/ á ſwolenniťom ſwoim kaźal ſie prze-  
wieſć przez morze/ áby/ ieſliby go miedzy ſwolenniťami  
ſukali/ y táſm go nieználeźli: ale ſwolennicy od niego odla-  
czyć ſie niechćieli/ áž ie przymuſil wſieſć ná loď/ tož ſie do-  
piero przewieźli/ bo záwſže z tym milyſm Pánem byď chćie-  
li. Jezus mily/ bedac ſam ná oney gorze/ zoſtawal do ſá-  
mego ſwítania ná modlitwie/ zniťnawſzy od czći ſwiećiey.  
Pátržay tu okiem ſerdecznym/ iáko ſie táſm ná oney gorze v-  
niźa przed Oycem ſwoim Niebieſkim/ iáko ſuka oſobnoſć/  
á w czuynoſći y bez ſpoczynku zoſtaie dlugo/ karze niewinné  
á ſwiete Ciáło ſwoie. Modli ſie dobry Páſterz zá owiečeli  
ſwoie: nie zá ſie/ ale zá nas/ iáko wierny Poſrzedník noſ:  
naučaiac/ ábyſiny ſie záwſže modlili/ nie tylko przykładem  
tęciym nas vczył/ ale y ſłowem; mowiac: Powinniſcie ſie  
záwſže



zawsze modlić a nieustawać/ bo wiem uśtawicznosc modli-  
 twy otrzymuie czego żada. Podal przykład tego/ mowiąc  
 Gdyby kto miał Przyjaciela a o pulnocy przyśledszy do niego  
 mowilby mu. Prośże cie pożycz mi troygá chleba boć mam  
 goście. Rzeklby/ miły sąsiedzie wybacz mi/ inż sie bowiem  
 wczasuie. On niedbając na to/ kolatalby przecie/ prośac v-  
 pornie. Widzac to on sąsiad/ nie dla przyiaźni/ ale dla v-  
 porczywosci iego/ y swego pokoiu/ wstawşy daie/ lubo po-  
 życzá mu onego chleba. Takci Ociec moy Niebieski czyni.  
 Proście tedy a weźmiecie. A to wşytko P. Jezus mowil/ aby  
 nam wielka moc modlitwy objańwil; boć moc iey taka iest/ iż  
 przez nie wşytko dobre otrzymuiemy/ y wşzego zlego przez  
 nie pozbywamy. Przeto chceşli cierpliwie przeciwnosci  
 znosić/ chceşli pokusy y smutki zwyciężyć: modl sie. Chce-  
 şli zawsze być wesoly / y za nic sobie mieć robote/ praca na  
 chwale Bożá/ ani sie obawiać czego zleg; modlże sie. Chce-  
 şli gorace nabożeństwo mieć/ żądze dobre y swiete/ modl  
 że sie. Chceşli serce meżne mieć/ a bydż uśtawicznie dobreę  
 vmyşlu/ w poddaniu sie woli Bożey: modl sie. Chceşli grze-  
 chy wykorzenić a cnotami serce nápełnić: modl sie. Gdyż ná  
 modlitwie Duch Swiety bywa dawany/ ktory to/ wşego  
 dobrego/ náucza duşę. Chceşli bogomyşlnosci dostapic/  
 y rozmilowac sie Oblubienca twegó Jezusa milegó: modl sie.  
 Chceşli ná tym świecie zaciśnić Niebieskiej słodkości/ y in-  
 sze diwne rzeczy vczuć/ ktorych wymowić niŃt nie potrafi a-  
 ni może: modl sie. Dla tych y innych pożytkow/ Jezus mi-  
 ły dal nam powód do modlitwy/ także y Swieci iego: aby-  
 smy iego swietey miłości (goraco sie modląc) náśladowa-  
 li. A przez modlitwe wşytko otrzymali.

## IEZUS miły chodźł po Morzu:

**K**iedy miły Jezus był ná gorze przerzeczoney/ ná modlitwie: Żwolennicy w ten czas byli ná morzu / á mieli wiatr przeciwny sobie y nawalności wielkie: tak / iż łodź ich ponurzała sie/ y bárdzo/ á było to w nocy/ á Pan Jezus nie był z niemi. Kiedy iuż było ná świtanu/ tedy zstąpił Pan Jezus z góry; y šedł ku nim po wodzie/ iakoby po ziemi suchy nogami. Polutuyše Stworzycieľa swego/ poczwyšy od wieczora aż dotąd sie modlącego: Tamże przybliżał sie ku Żwolennikom: Oni będąc w strachu wielkim/ iešče bárdziej sie zlekli/ gdy Jezusa wyzreli: bo widowišto obludne bydž mniemali/ y wielkim głosem zlatšy sie wolali. Ale miłości y lutości pełny Jezus miły wciešył ie iako Ottec/ mówiac ku nim. Miecście wiare/ iac iešče nieboycie sie. Piotr odpowiedział. Ješliś ty miły Pánie/ kaž mi do siebie przysć po tey wodzie. Odpowiedział Pan Jezus. Podź. I pošedł Piotr po morzu/ ale gdy grąznał/ iac wolac/ Pánie raczysz mi nie wspomóc/ Pan Jezus poiał go za rękę mówiac: O małej wiary czemu wátpiś? Glossa/ to iešć wykład/ ná to miejsce mowi. Dopusćil mu Pan Jezus chodźć po morzu żeby wkazał swa Moc Boska/ aby go tež pociešył byl w smutku/ dopusćil nań zanurzenie/ aby niezapominał swej krewkości/ y z tego sie niechelpił/ y aby tež nerozumiał bydž równym iego świętey miłości. Potym wstąpił do nich Pan Jezus w łodź á natychmiast przestały one wiatry y burze. Oni wszyscy bárdzo go wesolo przywitáli; y wielkie pociešenie z tego powzieli.



IEZVS wzdrowił Dżewkę opetaną.

**I** Dac z onych stron Pan Jezus / á wřhedřy każac / wřtapil do Tyrn / y do Sydoná / tak rzeczonych miast. Tamże niewiařta lubo pogánka / bo z źemie Kanaán pogánřkiej / z idney y z drugiey strony zachodzac / przystapila ku Panu Jezusowi wolaiac y prořac : aby ieý Dżewkę opetaną wzdrowil / bo miała w nim wielka náđzieie y wiare / przeto wolała za nim mowiac : Smiluy řie nádemną Synu Dawidow / boć Dżewka moia wielkie vdreczenie ćierpi od złeg Ducha. A on ieý nie odpowiedzial y řlowá / á to dla tego uczynil / aby nie wystapil przeciw řwym řlowom ktore byl rzekl. Niechodźcie ná droge pogánřka : Ale ona niepowatpiwaiac / wolała za nim bez przeřanku / Synu Dawidow smiluy řie nádemną : á przystapiwřy Apořkolowie do P. Jezusa prořili za nią / mowiac : Pocieř ia mily Pánie boć za námi wola. Ná to mily Jezus odpowiedzial y rzekl. Nie ieřtem pořlan tylko dla owiec ktore zginely z Domu Izraelskiego. Tak ona przystapiwřy do P. Jezusa / padla przed iego nogami. Dáiac iemu chwale przy modlách iako prawdziwemu Bogu / y rzekla : Pánie wspomoz mie. Ktory odpowiedzial ieý / mowiac. Nie dobrzeć brác chleb Synowřki / á miotać go psom. Słyřac to ona / pokornie odpowiedziala. Prawdać to ieř mily Pánie / ale ty odrobine miłości tweý day iako řżeniećiu. A tym zniewolila miłościwego Pána Jezusa / gdy rzekla. Wřřal też mily Pánie y řżeniećka iedza odrobiny ktore spadaia z řtolu Pánow ich. Tedy odpowiedzial ieý mily Jezus y rzekl. O niewieřto wielka ieř wiara twoia / niechći řie řćanie / iak řćana chceř. I wzdrowiona byla ieý

dziewką teyże godziny. Naucz się od tey poganek/ dobrych trzech rzeczy. Pierwszą/ abyś miał wiarę y vsność w Pánu Bogu gdy się modliś. Wtórą/ lubo nie będziesz wysłuchan natychmiast/ postaremu trwaj bez przestanku/ iáko tá Nie-  
wista czyniła. Trzecią/ pókore iey wielką dla ktorey otrzy-  
mała/ o có prosiła. Wiedz to zá pewne y niewatpiy/ iż má-  
iác te trzy rzeczy/ będziesz wysłuchan. Anioł twoy stroż/ y  
Apostołowie/ zá tobą sie przyczynią tym więcej/ do P. Je-  
zusa/ aby duszą twoią była wolna od złego ducha.

Niektorzy Żwolennicy z słow Pána JEZUSOWYCH  
zgorzeli się.

**N** Jedźmy się/ iż się wiele ludzi gorzsy z naszych dobrych  
uczynków y słow/ ponieważ iednego času Licemier-  
cy zgorzyszy się/ Pána JEZUSA pytali. Czemu to Ucznio-  
wie twoi iedzą/ á reku nie vmywają. Pan JEZUS sńogo im  
odpowiedział. Przykryci (to iest Hipokryci) niepokalac to  
człowieka ani zmaże co w vsta idzie ale co z vsty z sereą po-  
chodzi/ iákové są/ myśli złe; cudzolostwo/ meżoboystwo/ y  
drugie tym podobne. Drugi raz/ kiedy Pan JEZUS ná ka-  
zaniu mówił w Synagodze Żydowskiej. Jeżeli niebedzie-  
cie pożywać Ciała mego y pić Krwie moiey/ niebedziecie  
mieć żywota wiecznego. Wiele Żwolenników zgorzelo się/  
y odstąpili od niego/ iáko cielesni/ nierozumiejąc tego du-  
chowne: potym mówił ku dwunastom Apostołom. A wy  
chcecie też odemnie odeyść; Odpowiedział Piotr zá wśy-  
tkich. Pánie á do kogo poydziem/ gdyż ty słowa żywota wie-  
cznego masz. Z tego nauke wziąć potrzeba/ że niemamy nic  
dbać/ kiedy kto gorzsy się z naszych dobrych czynków. Po-  
wtore/



wtore/ iż mamy wiecey dbać o serdeczną czystość/ niż o powierzchowną/ albo zewnętrzzną/ iednak y tey iest potrzeba. Potrzebie/ iż Duchownie mamy żyć/ a słowa Boskie nie mieć nam bydź przykre; iako onym glupim/ ktorzy odstąpili od Pana Jezusa/ lubo niekiedy widzą sie nam bydź proste/ y nie wysmienite.

O zapłaćcie tych, ktorzy wszystko opuściliwszy, naśladowia Pana I E Z U S A.

Czasu iednego Piotr Swiety chcąc sie dowiedzieć / co mu z tego przyidzie y Towarzyskom iego/ że w takiej nadziei mieszkali z Panem Jezusem wszystko opuścivszy y przystąpił do niego mówiąc. Oto my wszyscy opuścivszy wszystko/ a naśladowiemy Ciebie: a coż nam z tego przyidzie albo będzie? Jezus miły odpowiedział. Iż wszyscy ktorzy rzeczy doczesne opuszczają dla Imienia moiego: stokroć wiecey wezmą/ a nad to żywot wieczny otrzymają. Rozważ dobrze te zaplate/ a dziękuy milemu Bogu/ wszystkim sercem/ że cie przypuścił między takich kupców/ ktorzy tak handluiać/ żyjąc rzeczy niewymowne; to iest: za doczesne biorą wieczne. O gdy dusza nabożna załusiwszy wdzięczney wzmocści swietego wbostwa/ swietey czystości y pokory; także smaku innych cnot/ a kocha sie w nich; ażali nie stokrotny owoc z łaski milego Jezusa odbiera? ponieważ to prawda/ to Syn Boży/ ktory iest Prawda wieczna/ ktora omylić nie może/ mówi: iż na tym świećcie stokroć weźmie/ a nie ieden raz/ ale wielokroć/ y częstokroć. Ktorykolwiek tedy człowiek rozkocha sie milego Boga/ iż nie tylko opuści wszystek świat/ y co na nim miał/ ale y nádo/ że wszystko to co opuści/ waży sobie

sobie iako gnoy śmierdzacy/aby tylko same Jezusa pozyskał/  
a słodkości ie° zakusimwszy/ na wieki w ie° miłości zostawał.

Pan JEZUS pytał swoich Zwolenników co by o nim  
ludzie mniemali.

**P**rzyšedł Pan Jezus w strony Cezaree Filipowey/ y py-  
tał Zwolenników swoich. Kogo ludzie mniemają być  
Synem człowieczym. A oni rzekli. Niektorzy Jana Chrzcici-  
ciela/ drudzy Eliasz/ inși Jeremiasza. albo ktorego z Pro-  
rokow. Mily JEZUS rzekł. A wy czym mnie być mienią-  
cie? Symon Piotr za siebie y za inșe Towarzysze odpowie-  
dział. Ty jesteś Chrystus Syn Boga żywego. Pan Jezus  
na to mu odpowiedział/ mówiac: Błogosławionym jesteś  
Symonie Baryoto/ albowiem ciało ani krew nie objawiło  
tobie tego/ ale Ociec mój który jest w Niebiesiech. Ja zaś  
tobie powiadam/ żeś ty jest Piotr/ twarda skała albo opo-  
rka/ a na tey opoce zbuduję Kościół mój/ y dam tobie klucze  
Królestwa Niebieskiego: A cokolwiek zwiążesz na ziemi/  
będzie związane y w Niebie: A cokolwiek rozwiążesz na  
ziemi/ będzie rozwiązano y w Niebie. A w tym słowie dal-  
iemu/ y iego Namieśnikom moc związania y rozwiązania  
na ziemi. Potym gdy Pan JEZUS przepowiedział me-  
kora miał cierpieć. Piotr wedlug miłości cielesney rzekł.  
O mily Pámie niechże sie to nie stanie tobie. Odpowiedział  
Pan JEZUS obróciwszy sie do Piotra. Podś odemnie śa-  
tanie/ a nie sprzeciwiaj sie mi/ bo nie rozumiesz co jest Ży-  
wego. Namienią tu niektorzy/ iż to tu Pan JEZUS  
Świętego Piotra strofował/ ale śataną który go do tego  
podușczał/ żeby zbawieniu ludzkiemu mógł przeszkodzić  
Nauz



Stancz sie z tego / iako niedawno przedym Piotra wyso-  
wielbil / a po malym czasie szatanem go nazwal; dla tego /  
iz odradzal miloscia swietka / iego przyšla Meke przenay-  
swietka. Tak y ty miej za satana tego czlowieka: ktoryc o-  
dradza miloscia cielesna sluzbe Boza.

Pan JEZUS na gorze Tabor przemienil sie.

**P**rym / milosciwy Pan Jezus wziął trzech Uczniow  
swoich / Piotra / Jakuba / y Jana / na gore osobna y wyso-  
ka / Imieniem Tabor / y przemienil sie przed nimi: to jest  
ukazal sie im w wielbionym Ciele / tak / iz iego swiete Cia-  
lo / y oblicze ie<sup>o</sup> / bylo swietne iako słońce / a ie<sup>o</sup> odzienie bylo  
biale iako śnieg. Przybył też tam Mojżesz zohłami piekiela-  
ney / y Eliasz z Raju / ktorzy rozmawiali z Panem Jezusem  
o Mece iego przyšley / mowiac: O nasz mily Panie Boze /  
możesz ty byles chciał inaczey zbawienie ludzkie ziednać / a nie  
przez twa cieška y okrutna meke. Jezus mily odpowiedział /  
Nie. Pasterz dobry dawa żywot swoy za owieczki swoje /  
tak y na mnie słusna to uczynić. Obaczmyšy swiety Piotr  
Mojżesza y Eliasz / rzekł do Pana Jezusa. Panie / dobrze  
nam tu bydź: chcešli uczynmy tu trzy Przybytki / Tobie ie-  
den / Mojżeszowi ieden / y Eliaszowi ieden. Ledwie tego  
domowil swiety Piotr / natychmiast obłok swietny zaczął  
ie / y słyszeli głos z obłoku mowacy: Tę jest Syn mój na-  
mileyšy w ktorym sie mnie dobrze wpodobalo / tego słuchay-  
cie. Wysłhawšy zwolennicy ten głos / padli na swe oblicze /  
y poczęli sie bać niewypowiedzianie. A póżto przystąpił  
mily P. Jezus / dotknął sie ich / y rzekł im. Wstańcie a nie-  
boycie sie. A oni podniosli się / y szli z nim / a tego nie widzie-

li/tylko sáмого JEZUSA CHRYSTUSA. A zchodząc z niemi z gory/przykazał im miły Pan JEZUS/ żeby tego widzenia nikomu niepowiedáli po ki Syn czlowieczy nie wstanie z martwych. A z tad pros iego swietey miłości/ aby raczył to w tobie odmienić / coby bylo przeciw dobroci y zbawieniu twoiemu.

JEZUS miły wypędzał z Kościoła kupuiace y przedaiace.

**P**O dwa rázy miły P. JEZUS wypędzał kupuiace y przedawaiace/ z Kościoła/ aczkolwiek sie niektorzy opieráli/ y ociągali/ przecie iednak wszyscy vciekli. Dziw to iest/ iż ich tak wiele przed iednym wzgardzonym vcieklo / ale nie dziw/ bo sie im bárdzo srogo y surowo pokazal/ gdyż z oblicza iego/ iakoby stoneczne albo ogniowe promienie wychodziły; albowiem sie gniewal dla nieuszánowania y nieuczciwosci Domu Oycá swego Niebieskiego. My takze Chrześcíanie kiedy iestesmy w iego Kościele/ z osobliwey lásti iego/ iezeli sie zbytecznie sprawami swieckimi poplatamy; że to będzie z omiejszaniem chwały Bozey; dla zbytnege przystawania do rzeczy swieckich/ slusnie nas wypędzi Pan JEZUS z Kościoła swiego. Jednak chcemyli sie niebac wypędzenia/ wárujemy sie zbytnege swieckiego swawolowania/ y wykwintnych rzeczy sprawowania y sporządzania/ ktore czas tracą/ takze do chwały y sluzby Bozey przeszkadzają.

Pan JEZUS parálizem náruszonego vzdrowił.

**J**Ednego czasu szedł miły JEZUS do Jeruzalem/ á tam był staw/ w ktorym obmywano bárány/ y owce ku ofiarowaniu.



niu. W tym stawie bylo iedno drzewo/ na którym Pan Jezus miał vmrzeć zaćopane: a dla wieczności iego zstępowal Aniol Boży na każdy rok ruszać onego drzewa/ z którego woda taka moc brała! iż którykolwiek niemocny nayspierwey przybiegl / y wstąpił w on staw / był zdrow od niemocy; a dla tego bardzo tam wiele niemocnych leżało na brzegach / czekając rozruchenia oney wody. Namieniąca tu niektorzy iż Krolowa Sábbá/ kiedy przyjechała do Jeruzalem / słuchając mądrości Salomonowej / poznała drzewo na którym Chrystus wćierpieć miał: przeto rzekła tu Salomonowi: na tym drzewie ma vmrzeć / Ten dla którego śmierci miała Żydowie zaginać także ich ziemią / a korone miała strącić. Wznowszy to Salomon / dał zaćopać ono drzewo w ziemię bardzo głąboć / na którym to miejscu potym staw był uczyniony. Gdy sie inż przybliżał czas Páńskiego vmeczenia / poczesło bywać oney wody poruszenie przez Aniola / dla świętego Krzyża. Przytymże stawie był tam niektory człowiek który był przez trzydzieści y ośm lat paraliżem zarażony. Teg gdy wyrzał Pan Jezus poznawszy iż dawny czas w tey niemocy zostawał: rzekł do niego: Chcesz byś zdrow. Odpowiedział on niemocny. Panie nie mam człowieka któryby mnie bo wody przyniósł / czasu tego kiedy bywa poruszona woda / bo kiedy chce iść zastępną mi inśi. Rzekł temu Jezus. Wstań a weźmij łóżę twoje / a idź do Domu. Natychmiast on człowiek wstał y był zdrow. Dla tego mówili Żydowie do niego / Nie jest słusne al byś ty nosił swe łóżę w święto. Odpowiedział im / Ten który mnie vzdrowił rzekł mi; Weźmij łóżę twoje a chodź. Spyrali go potym Żydowie: Ktoż jest ten / co tobie rzekł weźmij łóżę twoje. A on niewie-

dział kto był / ktory go vzdrowil / y rzekł iemu: Ośó inż  
 zdrow niechcieyże wiecey grzeszyć / abyć sie potym gorzey nie  
 przytrařilo. Wyředřy on / powiedział / że JEzus był ten /  
 ktory go vzdrowil. Dla te<sup>o</sup> potym Żydowie go nienawidzie-  
 li / y poczełi szukać przeciwo niemu przyczyny; żeby go z swiá-  
 tá zgladzili. Takci teř čielesni ludřie czynia / dobre we złe  
 obracaiać / á z čegoby sie mieli polepszyć: z tego sobie maľ  
 wiecznego potepienia nabywaia y przyczyniaia. Z tad tu  
 weźmij náuke / iż iako miľ JEzus temu niemocnemu nie  
 daľ zdrowia bez iego przyzwolenia / tak teř nam nieda zbá-  
 wienia bez przyzwolenia nášego. Přeto nie beda wymo-  
 wieni grzesni / ktorzy niechcą dać mieysca Duchowi swie-  
 temu / gdy ie pobudza ku powřaniu / y poprzeřtaniu grze-  
 chow / á przywodzi ie ku poľucie swietey: oczym Swiety  
 Augustyn tak mowi. Čłowiecze / Bog ktory cie řwodził  
 przez ciebie / zbáwić cie niemoře przez ciebie; to iest / przez  
 twego przyzwolenia y vsilowánia máiać sie do dobrego. A  
 dla tego mamy sie wátowác / aby powřawřy nieupádliřmy  
 znou w grzechy / bo bedřie nas Bog čieřřto karal dla ná-  
 řey niewdřiecznořci.

Apostoľowie prářmo iedli.

**D**Uia iednego JEzus miľ ředl z řwolennikámi miedzy  
 Żydy / á řwolennicy iego ľákneli / bo ná on čas nie mie-  
 li pořilku / á řnać ani za co kupić / y poczełi targać y wyřymać  
 miedzy rekoma prářmo. Widzac Licemiřnicy / řemřali ná  
 nich mowiać / że to nieprzyřwoita bylo w Sábat / to iest w  
 Sobote / ná co sie oraz gniewáli mowiać do Pána JEzusa.  
 Widřiř iak sie twoi řwolennicy spráwuią / coby nienaleřa-  
 lo czynić w Sobote. Z tad mamy obaczyc / že podlug řtare-  
 go řako-



go Zakonu/ oprócz Soboty/ innych dni mogli każdy poży-  
 wać prazmá/ to iest żyta/ ná polu bliźniego swęg/ także śiac/  
 albo żac niegodziło sie. Miły Jezus ná to im odpowiedział  
 y wymawiał ich/ mówiąc. Nie słyszeliście co uczynił Da-  
 wid/ kiedy sie mu iest chciało/ y tym co z nim byli/ iako przy-  
 szedłszy w Dom Boży/ iadł chleb ofiarowany; ktorego nikt  
 nie mógł pożywać iedno sami Kapłani/ á iednak nie zgrze-  
 szyl/ bo była tego potrzeba: tak y dziś vbogi czlowiek/ ktory  
 nie ma dostátku/ co ma/ iest może/ á złamiali post/ niezgrze-  
 szy. Przeto ábyście wiedzieli/ miłosierdzia chce á nie ofia-  
 ry/ y ábyście niewinnych nigdy nie posadzali. A oni mu ná  
 to odpowiedzieć nieumieli. Z tego sie náucz/ wważając y po-  
 glądając ná Książetá wszytkiego świata/ miłować vbostwo/  
 gdyż oni Swolennicy Pańscy/ będąc tak świetni y wielmo-  
 żniemi/ dla miłości miłego Jezusa vbostwo dobrowolne/  
 wesolo y bez szemrania cierpieli y ponosili: álborem słysze-  
 li y słuchali Mistrza kázacego. Błogosławieni vboocy du-  
 chem/ bo ich iest Królestwo Niebieskie. Miłościwy P Je-  
 zus poglądał ná Apostoły swe miłościwie/ gdy prazmo iedli/  
 weseląc sie z tego/ iż dla iego miłości to podieli. A w tym  
 nam przykład vbostwa y cierpliwości zostawili/ á dla tego  
 chępliwość świecá ma bydz od nas opuszczona/ pokármow  
 wysmienitość y słodyczy wsłektie wzgardzone.

### O posłudze Świętey Mártý.

**K**iedy Pan Jezus dnia iednego przyšedł do Miasta Be-  
 tániey: Niewiasta/ Mártá imieniem/ przyielá go weso-  
 lo w swoy dom y czeladke iego/ gotując im coby iedli; á tá  
 miała siostry/ ktorey było Imie Marya/ przezwiśkiem Má-  
 gdale

gdalená/ ktora siedzac v nog milego JEZUSA/ słuchála słow  
iego/ bo sie w tym bádzo nád ludzké domniemánie kochála.  
Tu z tego obacz/ iż náš mily Zbáwiciel nigdy nieproznováł;  
ále álbo kázal/ álbo niemocene vzdáwial. Ale Mártá tá sá-  
má tylko wystugovála sie Pánu Jezusowi/ co sie džíalo we-  
dlug ciála/ začym zázdroščezac Máryey tego/ že ia widžía-  
la siedzaca v nog milego Jezusa. Samozwšy przed milým  
JEZUSEM/ tak tu niemu rzekla. Pánie nie máš o tym pieczy  
y staránie / iż oto siostra moia dopuści mi sámey služyc / á  
pržeto mow iey aby mi pomogla. Ale vstřžála odpowiedž  
przečivná ná své žádanie/ bo iey rzekl P. JEZUS: Mártó/  
Mártó/ ty prácuješ y pieczoluješ starájac sie o wiele rzeczy:  
ále Márya nálepszá časťke obrála/ ktora nie bedžie od nief  
oddalona. Tu rozmyslay/ iako M. Magdalena slyšac sio-  
stre staržaca/ bála sie/ by iey Pan JEZUS nieprzytazní z ní  
pracováč / á słow swoich niesłucháč: z ktorey přyczyny spu-  
šciwšy głowe nieiako zásmucona míležála. Ale kiedy ia Pan  
JEZUS wymowil/ bádzo byla z tad wesola. Doktorowie  
tu svěci mowiac/ iż siedzenie Máryey/ á słuchanie słowá  
Božego/ přewyžšylo službe Mártty světey: nie dla tego/  
žeby wiéčšym zásluženiem bylo; ále w tym/ y přez to vka-  
zał mily Zbáwiciel náš/ že bogomyšlny žywot/ wiéčšy y do-  
stónalšy iest/ niželi žywot pracowity.

Miłosćiwý Pan JEZUS. rozmáicie kázal.

**Z**Báwiciel náš Pan JEZUS miłosćiwý/ správuiac ná-  
še zbáwienie/ dla ktorego ná ten świat přyšedl/ chcąc  
ludzie z řetu nieprzytaciela dušněgo wyrwáč; á znáiac ludz-  
kie přyzrodzenie rozne y rozmáite: Niekiedy mile/ lástáwie/  
y potór:



y pokornie; niekiedy sukcając y strofując; czasem przez podobieństwa y przykłady; podczas cudami y cnotami kazał: A iako dobry lekarz według sposobności przyrodzoney na choroby duszne ludzioru lekarstwa dawał. Pod ow czas nadeszli byli do niego Jawnogrzešnicy y inni grzešni aby iego kazania słuchali/ gdzie Licemiernicy y Doktorowie Żydowscy poczełi szemrać mówiąc: że oto ten grzešne przyjmie/ y przestawa z niemi. A miły JEzus powiedział im ten przykład. Ktoryby sie nie znalazł między wami taki człowiek/ aby miarowsy sto owiec/ a straciłby albo zgubił iedne z onych; azaby nie zostawił dziewięćdziesiąt y dziewięć na pušczy/ a niešedłby po owe ktora zginęła/ żeby ją znalazł; ale gdyby ją znalazł/ niewłożyłby ją na swoje ramiona weselać sie/ a przyšedłszy do Domu niewezł alby przyściół y sąsiadom swoim mówiąc: Weselcie sie zemną iżem znalazł owce ktora mi była zginęła. Zaprawdę powiadam ci wam/ iż takie y wiekše wesele będzie w Niebie: nad iednym grzešnym pokutującym/ iako nad dziewięćdziesiąt y dziewięć sprawiedliwych/ ktorym nie trzeba pokuty. Tamże na owym miejscu miłościwy P. JEzus/ przeciwko Kieżetom y Licemiernikom srodze y surowo kazał: y przytoczył straszliwy przykład o Winogrodach/ ktorzy slugi Pana winnic/ pozabijali/ do ktorych potym posłał Syna swego/ mówiąc sobie. Beda sie wstydać y obawiać Syna mego/ a tak nie zabija go: ale oni obaczynowsy Syna/ mówili. Tenci iešć dziedzic/ podźcie zabijemy go/ a będziemy mieć dziedzictwo iego: A chwycynowsy go z winnice y zabili. A spytał Żydow. Kiedy przyiędzie Pan tey winnice/ co uczyni onym Winogrodom. A oni odpowiedzieli/ Złe slugi/ złe pogubi/ a swoje winnice o-

sadzi innemi robotnikami / którzy oddadzą mu owoc / gdy tego będzie czas. Pan JEzus potwierdzając mowę ich / rzekł. Takci od was Królestwo Boże będzie odiete / a będzie dane Poganom czyniacym owoc woli jego. Oni zrozumiałwszy iż to o nich mówił / bardzo się rozgniewali y chcieli go pojąć / tylko że się bali ludu pospolitego / który Pana JEzusa miał za Proroka.

JEZUS oświecił ślepego wedla drogi.

**W**Idząc Pan JEzus iż już przybliżał się czas Meści ięgo / przemaszywał / którą w Jeruzalem cierpieć miał : poszedł tam z Apostoły / opowiadając im / iż miał bydź wydan poganom : y iak miał bydź naigrany / wplwany / wbięzowany / y wkrzyżowany. Potym po śmierci y zabicu swym / iako dnia trzeciego miał wstać śmartwych. Ale oni tego nie rozumieli / bo to było zakryte przed niemi. A stało się / gdy się przybliżali do Jerycha Miasta. Jeden ślepy siedząc wedle drogi / a słysząc wielki zgiełt ludu / począł pytać co by to było. Powiedziano mu / iż JEzus Nazarański idzie : począł tedy wołać głosem do Pana JEzusa mówiąc : JEzu Chryste Synu Dawidow zmiłuy się nademną. A ludzie idący mimo / począli nań sukąć aby miledzał y niewolał : ale on tym bardziey wołał / mówiąc : JEzu Synu Dawidow / zmiłuy się nademną. Łaskawy y miłościwy Pan stał y kazał go do siebie przyprowadzić. A oni wezwali go mówiąc : Wstań / wola cie Pan JEzus. A on porzuciwszy odzienie swoje poszedł k niemu. A gdy się już przybliżał / spytał go miły JEzus mówiąc : A co chcesz aby ci uczynił ? A on rzekł. Panie abyś widział. Odpowiedział miły JEzus /

mówiąc :



mówiac: Przejrzyi. A natychmiast otrzymał widzenie y  
 wzrost dostateczny. A przejrzawszy/ nasładował mileg Je-  
 zusa/ chwalać Boga. A wszytek lud obaczywszy to/ dal część  
 y chwale za to Bogu wszechmogacemu. Patrz tu na P. Je-  
 zusa y na pilność iego/ która miał ku vzdrowieniu tego mi-  
 zernego człowieka: Obacz także moc Wiary świętey którą  
 miał ten ślepy: bo Wiara iego/ zdrowym go uczyniła/ y  
 stałość iego modlitwy: że niedbał nic na szukanie ludu prze-  
 chodzącego/ który mu zakazywał/ aby za Panem JEZUSEM  
 niewolał. On niedbając na to/ przecie wołał; co było bła-  
 dzo miło P. JEZUSOWI; gdyż/ im kto więcej woła y wzdy-  
 cha ku iego świętey miłości/ tym bardziej to od nas przyi-  
 muie: bo/ im dłużej y nierychle bywamy wysłuchani/ tym  
 goręcej y pilniej/ nieprzestając/ wołać mamy. A tak/ o co  
 będziemy prosić/ w żądaniu naszym/ otrzymamy: oraz y to/  
 iako miły Pan JEZUS rzecze. Co chcecie abym wam uczyni-  
 ł/ bo bez wątpienia wszystko to odbierzemy/ o cokolwiek z  
 dobrego wiara y bez przestanku Boga milego prosić będzie-  
 my. Sączym się niewstydzamy ani wystrzegamy wołać/ lu-  
 bo nie wsty/ iednak sercem/ do milego JEZUSA/ obyczaiem y  
 przykładem tego ślepego/ y oney niewiasty pogańskiej. A  
 Pan JEZUS z swej łaski nas oświeci/ y na duszy vzdrowi.

Pan miły JEZUS wstąpił do Domu Zacheusza iá-  
 wnego grzesznika.

**C**dy Pan JEZUS przybliżał się do Jerycha/ Zacheusz z  
 wielkiethey nadziei chęć wioźć Pana JEZUSA; a że tamte-  
 dy miał iść Pan JEZUS/ bojąc się aby przed tłumem y tłumem/  
 niemógł oglądać y obaczyć Pana JEZUSA/ albowiem  
 małego

małego wzrostu był/ przeto zabiegawšy mu droge/ wstąpił  
 na drzewo Sykomorowe/ to iest plonney figi/ aby tym le-  
 piey Pána JEzusa widzieć mogł. A ten Zacheuš byl Xiaje  
 z iawných grzešnikow bardzo bogaty. Widząc mily Jezus  
 iego żadza y wiare/ przybliżywšy sie k niemu wyczał wzgo-  
 re/ a wyrzawšy go/ Rzekł iemu. Zacheušu zstap rychlo/ bo  
 dzisiaj w twoum domu musze przemiesťać. A on to wstysza-  
 wšy/ co rychley z onego drzewa zstąpił/ a z wielkim wesele  
 y radością/ przyiął w Dom swoy/ y gody známenite albo  
 bántiet dla niego sprawił. Widząc to Licemierńky y inši  
 wšyscy/ pocżeli šemrać/ mówiac: Jż do człowieka iawnie-  
 go grzešnika wstąpił. Ale Zacheuš bedąc wdzięczen takie-  
 go gošćia; rzekł stojąc przed JEzusem. Pánie mily/ oto po-  
 lowice imienia y dobra moiego dawam vbogim/ a ieżelim  
 kogo w czym vkrzywdił/ ošukał/ albo zdrádził/ czworako  
 wracam. Rzekł iemu Pan JEzus. Dzisiaj temu domowi  
 stalo sie zbawienie; dla tego/ iż on czuly y ochotny Zacheuš  
 stal sie Synē/ to iest násládownca Abraháma ktory rad przyi-  
 mował Pielgrzymy w dom swoy; a Syn człowieczy vzdra-  
 wiać przyšel by szukać co bylo zginelo. Dważ y obacz šczo-  
 drošć Pána JEzusa/ ktory wiecey dawa niżeli kto żada.  
 Bo dal zbawienie Zacheušowi/ o ktore on niešmiał prosić/  
 ani żadać od Pána JEzusa. Ztego poznay/ iż šara gola ca  
 żadza iest wielkim glosem y mod'itwa ku miłemu Bogu iá-  
 k. Dawid Król y Prorok wielki w šelc. mu/ to iest w Psal-  
 mach swych mowi. Żadzy našych wysłuch woš mily Pa-  
 nie. Wáladay tu nabożna dušo Króla Niebieskego/ ándza-  
 cego w domu grzešnego miedzy grzešnikami; podobienštawo/  
 iż dal miejsce komu šwieckiemu pierwsze/ a sam z Zacheu-  
 šem



sem niżej siedział / iako wstawca y nauczyciel pokory. W  
ważay też y obacz Żwolewniki iego / o nabożnych rzeczach z  
grzesznikami rozmawiających / y na drogę Bożą ich proma-  
dzających.

JEZUS vzdrowił ślepego narodzonego.

**I** Dac Pan JEZUS przez Jeruzalem / obaczył człowieka  
ślepego narodzonego / y poczęli go pytać Żwolewnicy / mo-  
wić : Nauczycielu kto zgrzeszył / ten człowiek czyli rodzice  
iego / iż się ślepym wrodził : Odpowiedział miły JEZUS y  
rzekł. Ani ten człowiek zgrzeszył / ani iego rodzicy / ale się to  
stało / aby uczynki Boże / w nim były objawione. Muszę czy-  
nić uczynki tego który mnie posłał / czynicie dobrze pości ma-  
cie dzień / gdyż przyjdzie noc kiedy nikt nie będzie mógł nic  
czynić : bo dośladem na światcie / iestem światłością tego  
świata. A gdy to przepowiedział miły JEZUS / plunął w  
na ziemię / wyciął błoto ze sliny ; y pomazał iego oczy / a rzekł  
mu. Idź onymi się w stawie Syloe / który się wyklada Posła-  
niem / to iest Poselsheim. A siedł / y wymył się / y przejrzał  
dosłownie / y przyszedł potym widzacy. Tedy sąsiedzi / y ci-  
kający go widzieli / że pierwey był ślepym żebrakiem / pocze-  
li mówić : Wszak to iest on który siedział żebrząc : niektórzy  
mówili ten / a drudzy że nie / ale podobny iemu. Ale on rzekł.  
Ja nie iest. A oni rzekli iemu. Jako się otworzyły twoje o-  
czy / odpowiedział. On człowiek którego zowią JEZUSEM /  
wyciął z sliny błoto / y pomazał moje oczy / y rzekł mi. Idź  
do stawu Syloe / wymy się. A będącym się w drodze A  
oni iemu rzekli. Gdzie iest ten Cudotwórca JEZUS. Od-  
powiedział / niewiem. Tak potym przyniesli go do Lic-  
niarntow / a było to w Sebete / tedy miły JEZUS wyciął  
błoto /

bloto / y otworzył iego oczy. A dla tego poczełi go drugi raz  
 pytać Lycemiernicy / iakimby spos. bem widział. A on im  
 rzekl. Położył mi Jezus bloto na oczy / potym vmylem sie  
 y widze. Tedy niektorzy Lycemiernicy poczełi mówić: Nie  
 iest ten czlowiek od Boga / ktory Soboty nie święci. A dru-  
 dzy mówili. Jako może czlowiek grzeszny takie cuda czynić?  
 y było rozdzielenie miedzy nimi / a dla tego drudzy rzekli  
 ślepemu. Co ty mówisz o tym ktory otworzył twoie oczy?  
 A on rzekl: Proroż iest wielki. Niewierząc ieszcze Żydo-  
 wie temu / aby on byl ślepym a przejrzał / wezwali iego ro-  
 dzicow / y poczełi ich pytać / mówiąc: Tenli iest wasz syn / o  
 ktorym wy mówicie że sie miał ślepo narodzić / a teraz widzi?  
 Odpowiedzieli rodzicy ie<sup>o</sup> mówiąc: Wiemy iż ten iest syn /  
 nasz y też / że sie ślepo vrodził / ale iako widzi / te<sup>o</sup> niewiemy / y  
 ktoby iego oczy otworzył tego niewiemy y nieznamy / Spy-  
 tajcie go wśak ma lata / niechay za sie sam odpowiada. A to  
 mówili dla tego / że sie Żydow bali / bo sie inż byli Żydowie  
 sprzyśięgli / że ktokolwiekby go wyznawał / aby on byl Chry-  
 stus / ten z Synagogi miał bydż wyrzucon: a dla tego ro-  
 dzina iego rzeklá / mac lata / pytajcie iego samego. A przy-  
 zwali znou owego czlowieka ktory byl ślepy / y rzekli mu:  
 Day chwałę Bogu / boć my wiemy iż ten czlowiek iest grze-  
 szny; Odpowiedział im on / y rzekl: Niewiem iestli grzeszny;  
 iedno to wiem / że byłem ślepym / a teraz inż widze. Oni zaś  
 mu tak rzekli: Coć uczynił / iakoć otworzył oczy? Odpowie-  
 dział. Wśakem powiedzial wam inż / y dowodnienie sty-  
 szeli / coż iesz / ze chcecie wiedzieć albo słyszeć? czyli y wy chce-  
 cie bydż iego Żwolennikami. Tedy oni stworzczywszy iemu /  
 rzekli / Ty bądź iego Żwolennik / ale my iestemy Żwolenni-  
 cy. Moys.



cy Mozyżkowi: my wiemy iże z Mozyżk Bog mowil/ ale  
 te° niewiemy z kąd iest. Odpowiedzial on człowiek y rzekł  
 im. Dziwna to rzecz iest/ iże wy mowicie. Niewiemy z kąd  
 iest. A on otworzył moie oczy: a wiemy iże Bog grzesznych  
 nie słucha/ tylko te° Bog wysłuchywa; który iest sluga Bożym  
 y który czyni wolę iego. A rzekł daley. Od początku świata  
 nie iest słychano/ aby kto otworzył tego oczy który sie ślepo  
 narodził/ wyjawšy to/ żeby ten człowiek od Boga był. Od  
 powiedzieli mu Żydowie y rzekli/ w grzechu wszytekś sie v-  
 rodził/ a ty nas chcesz wzyć: y wyrzucili go z Synagogi.  
 Słyszac to miły Iezus iże go z Synagogi wyrzucili/ przy-  
 siedł tu niemu y rzekł. Wierzysz ty w Syná Bożego. On  
 odpowiedział y rzekł. A któryż iest miły Pánie/ iżbych  
 wierzył weń. A miły Iezus rzekł iemu. Widziałeś go ser-  
 tem który mowi z tobą/ a on odpowiedział y rzekł. Wie-  
 rze miły Pánie/ a padłszy na swe oblicze/ oddał iemu cześć y  
 chwale. Obacz tu wdzięczność tego człowieka; słuchay ias-  
 ko opowiada rzecz Pána Iezusowe náprzeciw Żydom  
 niewiernym/ tak/ iż powiedział y im swego oświecenia  
 obyczay/ śmieie rzekł. Albo chcecie bydź Żroclennikami iego/  
 y dal sie wykląć dla tego z Synagogi. Z tad wiedz/ iż wdzię-  
 czność dobrodzieystwa/ iest milemu Bogu bardzo przyie-  
 mna; a zaś niewdzięczność/ wzgardzona: o tym Święty  
 Bernat mowi. Wzcie sie Chrześciance za namnięszá rzecz  
 Bogu milemu dziękować. Dważ pilno y obacz co z tobą  
 miły Bog czyni/ coci dal y dale/ gdys nie był/ On cie stwo-  
 rzył gdys był zgineł/ On cie Krwią swoią przenaświatłá  
 z niewoli czartowskiej odkupił. Pamieta yże tedy/ iż/ iako  
 żadney godziny przez iego dobrodzieystwa nie iestes/ tak za-

ona godzina niechay nie będzie / ktoreybyś mu dziełow y chwały nieoddawał.

JEZUSA miłego chcieli Żydowie vkámionować.

**T**o sie już poczyna Tájemnicá Mełi Zbáwiciela nášego. Gdy bowiem náš mily Pan kázal / a między inšemi słowy mowił. Kto mowę moję będzie chował / to iest / będzie ją pełnił / śmierci nieogląda ná wieki. Odpowiedzieli mu Żydowie. Terazemy poznališ Diabla w sobie maš / Abrahám vmarł y Prorocy / á ty mowiš. Jezeli kto słowa moje chować będzie / śmierci nieogląda ná wieki. Jzališ ty wiekšy y lepšy nad Oycá nášego Abraháma / ktory vmarł y Prorocy pomárli / czymže sie ty czyniš? Ná to JEzus odpowieďzial. Abrahám Ociec waš z radošcia žádal aby wíďzial dzieł moy / y oglądał y radoval sie. Odpowiedzieli mu y rzekli mu. Piecdziesiat lat iešče niemaš / á mowiš iž Abrahám wíďzial: bowiem Pan JEzus dla wielkích prac y vmartwienia / wíďzial sie ná twarzy stáržaly: iáko by mu piecdziesiat lat bylo: á z tey przyczyny Żydowie mu rzekli. Piecdziesiat lat iešče niemaš / á powiadaš žeš Abraháma wíďzial. Á mily JEzus im rzekl. Šaprawde / Šaprawde powiadam wam / že pierwey niž Abrahám byl iam iest. Všlyšajúcý to žydowie porwali naň kámenie / a rozgniewawšy se / chcieli go vkámionować. Ale mily JEzus nie ta śmierć chćial odkupić nas / y čas tež byl iešče nieprzyšedł iegó Mełi: zákrýł głowieczeństwo swoje y wyšedł z Košciola / bo Bošt wem to swym uczynil / iž go žádnen nie wíďzial. Rozmyslay tu zásmucenie miłego JEzusa y zamiešhanie žwo-  
lenni



Iennikow iegoś / káśo sami zostawšy w Kościele / niewidząc  
Pána Iezusa / sflonwšy głowy swoje / wyszli sromieźliwie  
z Kościoła.

Drugi raz chcieli kámionować Pána IEZUSA.

**D**rugí raz w święto Doświadczenia Kościoła Jerozolim-  
skiego / gdy Pan Iezus modlił się w Portyku / i koby  
w Kaplicy Salomonowej / obśtapili go Żydowie iako wil-  
cy drapieżni / y nścietli / á zgrzytając zębami / mówili do Pá-  
na Iezusa. A polisz duże nasze / to jest / myśli wątpliwe  
będzieś trzymał : Powiedz nam iawnie ieslisz ty jest Chry-  
stus ? A Pan Iezus iako baránek cichy odpowiedział im  
pokornie / mówiąc. Wszak powiadam wam / á wy nie wie-  
rzycie. Wczynki ktore czynie miedzy wami w Imie Oycá  
meego. Sławiá świadectwo o mnie / á wy postáremu niewie-  
rzycie / bo nieistescie z moich owiec. Cwce moje słucháją  
mnie y głosu meiego / á ja znam je / á oni mnie náśladują :  
gdyż ja im dam żywot wiekisty / że nie gina ná wieki. Po-  
glądaj co sie tu dzieie / Iako Pan Iezus pokornie odpo-  
wiáda nieprzyiaciom swoim głównym / á oni z káżdey  
miary srogo y gniewliwie odpowiedáją / y tájemnie iád w  
swoim sercu gotują. A przeto Żydowie za temi słowy / rzu-  
ciwšy się powtore do kámiemi / chcieli P. Iezusa wkámio-  
nować. Ale miły Iezus odpowiedział im bardzo sromnie  
y łagodnie. Wiele dobrych wczynków pokázowalem y czy-  
niłem miedzy wami / za ktoryż mnie chcecie wkámionować ?  
Odpowiedzieli Żydowie y rzekli mu. O dobry cie wzynek  
nie chcemy kámionować / ale iże mówisz przeciw Bogu / że ty  
będąc człowiekiem czynisz się Bogiem. Przypatrz się tu nie-

wymowney słosci Żydowskiey; pytała y chca wiedzieć/ jeżeli on iest Chrystus w Zakonie obiecany/ że im tego słowy y czynkami dowodzi y pokazuje/ o to go chca vtámionować. JEZUS miły odpowiedział. Jeżeli nie czynie czynków Oycá mego/ niewierzcie mi/ á jeżeli czynie/ czemuż niechcecie mnie wierzyć: wiercież tedy czynków ktore czynie/ á byście poznali y wierzyli/ iżem ja w mym Oycu/ á Ciec we mnie. Żydowie za tym słowem starali sie żeby go poimac mogli. Ale miły JEZUS iako y pierwey wyszedł z ich reku y wstąpił za Jordan/ ná ono miejsce/ gdzie S. Jan Chrzciciel/ y niechtiał isc do Żydowskiey ziemi/ bo wiedział/ iż go Żydowie szukali/ żeby go mogli poimac y zabic. A dla tego/ gdy bylo blisko swieto dnia Żydowskieg/ ktore zwano Skenoseiřa/ to iest Gody namiotowe/ bo w tedy Żydowie rozpostárřy namioty/ czynili sobie bankiety. Tedy iřekł Apostołowie JEZUSOWI. Wynidź Nauczycielu z tey Galilejskiey ziemi/ á podź do ziemi Żydowskiey. Odpowiedział im miły JEZUS. Czas moy ieřsze nieprzyředł/ ale czas wasz iest/ ten swiat niemoże was nienawidzieć/ ale mnie nienawidzi/ przez to/ że świadectwo o nim dawam/ iż iego czynki sa złe; dla tego/ idźcie wy ná swiat/ iac ieřsze niepořd/ bo sie ieřsze czas moy niewypelnil. Przepowiedziawřy im to Pan JEZUS/ został w Galilei. ale towarzyře milego JEZUSA řli do Jeruzalem: A miły JEZUS potym ředł do nich ná on swiety dzień/ iednak nie iawnie ale iakoby potajemnie. A gdy iuř bylo swieto/ szukali go mowiac. Gdzie iest on JEZUS/ y byly rozmaite gadki o nim y vřnanie miedzy tluřcóm Żydowskám/ bo niektorzy mowili. Jř on iest Chrystus w Zakonie zdawná obiecany/ swiety y dobry. Ale drudzy mowi-



II. Nie. Nieieści dobry / bo iud tylko zwodzi. A inși zaś  
mowili. Tego znamy z kąd iest / ale Chrystus kiedy przyi-  
dzie / nikt nie będzie wiedział z kąd przyidzie. A to wszytko  
mowili / co Izaiasz napisał. Pokolenie albo Narodzenie ie-  
go kto wystawi / kto wyliczy / albo wymowi / iednak nikt o  
nim niechciał mówić iawnie / bojąc się starżyzny Żydow-  
skiej. Ale miły JEZUS gdy iuż przyšł do święty dzień / wsta-  
piwszy w Kościol / począł nauczać / a Żydowie się temu dzi-  
wili / mówiąc: Jako ten umie pismo nauczać się go. Odpo-  
wiedział miły JEZUS y rzekł. / Moja nauka / nie iest moja /  
ale tego ktory mię posłał / będzie i kto wola iego czynić / po-  
zna te nauki / ieżeli od Boga / czyli ja sam od siebie mówię.  
Kto sam od siebie mówi / własney chwały szuka: ale ktory su-  
ka tego chwały / ktory go posłał / iest prawdziwy / y żadney  
nieprawdy w nim niemając. Wszak Morysz dał wam Za-  
kon / a żaden z was Zakonu tego niewypelnia / czemu mnie  
zabieć szukacie. Odpowiedziała tłuszcza Żydowska / Diabła  
mając w sobie / a kto cie szuka zabieć? Jezus im odpowiedział.  
Jedenem uczynem uczyni / a wszyscy się temu dziwicie:  
Morysz dał wam obrzezanie / a w Sobote człowieka obrze-  
zacie. Ponieważ to iest / iż człowiek w Sobote przyimu-  
jąc obrzezanie / nie łamie Zakonu Moryszowego / ani gwałci  
świętą: czemuż się wy na mnie gniewacie / iżem w Sobo-  
te człowieka uzdrowił niemocnego. A rzekszy to / šedł znów  
za Jordan / gdzie S. Jan pierwey Krzcil / y mieszał tam.  
JEZUS miły wskrzesił Łazarza vmarłego / cztery dni  
w grobie leżacego.

**N**A on czas roznieógł się dnia iednego śliczny y bardzo  
nadobny Panie imieniem Łazarz z Betanieny brat ro-  
dżony!

dzony Maryey Magdaleny y Marty / (á tá byla Marya /  
ktora byla namasčila Pána Jezusa Chrystusa wodką droga /  
y vcierala nogi iego swoimi wlosami /) ktorego zaluiac te  
obie siostry / poslaly do Pána Jezusa za Jordan / (na tam-  
to miejsce gdzie byl wystapil / dla gniewu Żydowskiego / gdy  
go chcieli imać / y zabít / obławiaiac mu / iż kochanek iego Ła-  
zarz w niemocy chorym zostac. Slysac to Pan Jezus /  
odpowiedzial. Niemoc tá nie jest na śmierć / ale żeby sie  
chwała Boża przezeń rozmnożyła. A tak przez dwa dni / o  
tey rzeczy zamilczal: y rzekł potym po dwóch dniach / do swych  
Żwoleńników. Podźmy do Żydowskiej ziemi. Slysac to  
Żwoleńnicy iego / rzekli. Nauczycielu / niedawno cie Żydo-  
wie chcieli kamienowac / á ty tam przecie isc chceš. Odpo-  
wiedzial mily Jezus / y rzekł. Żali nie dwanaście godzin  
jest dnia. Bedzieli kto chodzil we dnie nie zabladł / a  
dzi światłość tego swiata: á bedzieli chodzić w nocy zabla-  
dzi / bo światłości nie widzi. To przepowiedzianiy mily  
Jezus rzekł im. Łazarz przyjaciel nasz / spi / ale ide abych  
go ze snu obudzil. Tedy rzekli Żwoleńnicy. Panie ieslić spi  
tedyć bedzie zdrow. A to mily Jezus rzekł / o iego śmierci /  
á oni miemali by mowil o spaniu twárdym snem ied. Prze-  
to mily Jezus gdy tego nie rozumieli / iż to mowil o iego  
śmierci / rzekł im wyraźnie. Łazarz przyjaciel nasz umarł / á  
radem jestem táni nie br / dla was / abyscie wierzyli / ale podź-  
my do niego abysmy go obudzili. Tedy S. Tomasz rzekł do  
drugich Żwoleńników. Podźmy / y my z nim vmrzemy / y  
yposkli. A kiedy bylo blisko Betanien / dowiedzianiy siere-  
go Martá / iż Pan Jezus przylihal sie do Betanien / zebra-  
ła temu / á padšy przed nogi iego z płaczem rzekła. O mily  
mily



mily Pánie/ gdybys ty tu byl/ Brát by moy byl nieumarl;  
ale iednak wiem/ że czegokolwiek żadać będziesz od Boga/  
da tobie. Mily Jezus iey odpowiedział: Nie płacz/ wsta-  
nieć Brát twoy. Odpowiedziała mu Marta. Wiem mily  
Pánie iże wstanie z martwych w sadny dzień. Mily Jezus  
odpowiedział. Jác to sprawie/ że wstanie z martwych y żyw  
będzie/ gdyż kto w Imie moje wierzy/ choćby też y umarl/  
będzie żyw y zdrow. A wszelki ktory w mie wierzy/ nie w-  
mrze na wieki: Wierzyli temu. A Marta rzekła/ wierze  
mily Pánie żeś ty Chrystus Syn Boży/ ktoryś przyszedł na  
ten świat. A iak to wymowila/ odeszła y wezwala swey  
siostry Maryey/ potajemnie iey mowiac: Mistrz przyszedł  
a wola cie do siebie. A ona skoro to wstyskala/ natychmiast  
pretko powstala/ y naprzeciwko Panu Jezusowi biegala/  
do niego/ byl mily Jezus nieprzyszedł/ ale byl na tym miey-  
scu/ gdzie mu Marta zabiegala byla: a dla tego Żydowie/  
ktorzy byli z nią w domu/ cieszyli ia/ kiedy obaczyli że sie tak  
pretko potwapiła y wyszła: y pokli za nią mowiac: Jże idzie  
do grobu płakać; Marya gdy przyszła tam gdzie byl mily Je-  
zus: Wyrazawszy go/ padła na swe kolana y na oblicze/ przed  
nogi iego/ y rzekła iemu: Pánie/ gdybys ty tu byl/ Brát by  
moy byl nie umarl. Mily Jezus widzac iż ona płacze/ y że  
Żydowie plakali ktorzy z nią byli/ poruszył sie Duchem św-  
tym/ y gorzko plakał/ a rozrzewniwszy sie/ zaśmucil sie sam  
w sobie/ potym westchnawszy rzekł: Gdzieście go položyli/  
lubo wiedział iako Bog prawdziwy. A oni rzekli. Podź  
mily Pánie ogladay; y pogal tym wiecey plakać/ y łzami sie  
zalewać. Widzac to Żydowie mowili: O iako go bardzo  
milował: Drudzy zaś mowili: Jaki nic nogl ten uczynić/  
żeby

żeby był nie vmárl / který ślepemu. oczy otworzył. Rozmy-  
 ślay tu / iáko mily Jezus / idzie pokornie / płacząc z siostrami  
 Łazarzowemi / á śnadź też y Apostołowie plakáli / á tak płá-  
 cząc nád grob przyšli / który grob był wytkowan w kámeniu  
 to iest w skále / y był przyłożony kámeniem z wierzchu / y Ła-  
 zarz go mily JEzus odiać / ale Marta odmawiała mówiąc.  
 O moy mily Pánie / inźci śmierdzi: boć inź cztery dni w gro-  
 bie leży. Rzekł iey JEzus: Marto / ázam ci nie rzekł. Jeze-  
 liż wwierzyś / wyrzyś nátychmiast chwale Bożá. Gdy on ká-  
 mien odieto / JEzus podniósł y w Niebo swoje oczy / rzekł /  
 Dziekuie tobie Oycze Niebieści. iżś mnie záwdży wysłuchał /  
 á wiem że y teraz mnie wysłucháš / dla tych co tu stoia / aby  
 wiedzieli iżś ty mnie zesłał. O nabożna duszo / rozpámie-  
 ty wáy tu Stworzyciela twego płaczącego / wważ iego wiel-  
 ką miłość y żádzą ludzkieg zbawienia / ktore sie wtáguie z płá-  
 czu / y z wołania wielkieg. A gdy to mówił mily Jezus / zá-  
 wołał głosem y rzekł. Łazarzu wynidź z grobu / nátychmiast  
 sie zá tym słowem podniósł z grobu / ożywszy / ale zwiázané były  
 iego rece y nogi. Rzekł P. Jezus Apostołom / rozwiążcie go /  
 niechay wyszedłszy z grobu chodzi. To dobrodźieystwo wi-  
 dząc iego siostry / przed Pánem Jezusem pokłękawшы / po-  
 kornie / za ten dziwny vczynek iego świętey miłości dzieko-  
 wały. Wiele Żydow / którzy to widzieli / w milego Pána  
 JEzusa wwierzyło / a niektorzy z nich ten cud dziwny śedłszy  
 do Miasta między ludźmi roznieśli ; tak / iż z Jeruzalem y z  
 inšych Miast / wiele ludzi przychodziło oglądać Łazarza ży-  
 wego. Ale Doktorowie / Licemiernicy / y náuczeni w Żako-  
 wie / słysząc o tym Cudzie / który mily JEzus vczynił / bardzo  
 sie zaśmucili / y o tym ięszcze pilniey myśli / iáko by go zabić  
 mogli.



Biskupowie z Licemiernikami radę uczynili, aby mi-  
go Páná J E Z U S A zabić mogli.

**K**iedy przybliżał się czas naznaczony od Boga Oycá / ku  
Kodrupieniu ludzkiemu: dla wskrzeszenia Łazarzowego /  
z poduszczenia złego Ducha / zebrali się w radę Biskupowie /  
Kiażeta Żydowsky / y Licemiernicy; ná przeciw J E z u s o w i /  
iáko by go poimáli y zabili; á tam / náradzáiac się / mówili:  
Co czyniemy? oto ten człowiek wielkie cuda y známioná czy-  
ni / pusćiemyli go tak / niezabawšy / wszytek lud weń wwierzy /  
á potom przyda Rzymianie / y wezmą nam Míasto naše / iá-  
koby rzekli: Widzicie / iž to Míasto Kościolē iest / y swiáto-  
ścią Pogánstá / bo Alexánder y Krolowie Perscy / y Krol-  
wie Egypscy w wielkiey czci ten Kościol mieli. Ale ten  
człowiek náucza / iáko by našá služba w Kościele była márna  
y ládáta / przeto Rzymianie vstýšali o sárbie Kościelnym /  
y obaczali takie cuda iego / przyda y wezmą Míasto naše /  
takžé Kościol y lud náš. Ale ieden z nich Káifasz / ktory był  
ná ten czas Biskupem / rzekł im: Wy niewiecie / musí ieden  
człowiek vmrzeć za wszytek lud / rážey / niżeliby miał wszytek  
lud zginąć. O przetlęta Rádo / o mizerni Wodzowie ludu  
pospolitego / w rece wasze dał Bog Syná swego / aby od  
was vmárł / ale nie za was? Ouci vmrze od was / y zbawi  
swoy lud / á wy będziecie potepioneni. A dla tego od tego  
dnia poczełi myśleć aby go zabili: A Pan J E z u s inž niecho-  
dził iáwnie miedzy Żydy / ale šedł do Míasta Eštrágin / y  
mieszkał tam z Mátuchą swoią miłostíwą / z Mária / z  
Migdáléną / z Łazarzem / y z sáymi Żwolewnikami / ciešac  
Mátu hne swą rozmową Synowstá. A goy inž byla blisťo  
p 2 Wiel

Wielkanoc Żydowska/ wiele Żydow przyšlo do Jeryzalemu przed Wielkanocą/ aby sie ofiarowali Pánu Bogu. A szukając milego JEZUSA mówili między sobą/ idąc w Kościele. Co sie wam widzi/ snadź nie przydzie na ten święty dzień/ bo Biskupowie iuż byli przykazali/ gdsieby kto JEZUSA widział/ aby dawał znać o nim/ żeby go poimąć mogli.

Márya Mágdalená JEZUSA máścią pomáściła.

**G**DY było śóstego dnia przed Wielkanocą/ przyšedł miły JEZUS do Betániey/ gdsie był Łazarz umarł/ ktego wstreszył miły Jezus/ y zgotowali mu tam wieczerza/ na kto-  
reý Marta służyła. A Łazarz siedział z miłym Jezusem y z go-  
dującemi. Márya Mágdalená siedząc przy teý wieczerzy/ na Pána Jezusa pilno pátrzała; á iego strudzonego widząc/ wzięwšy sunt máści drogiey z žiela Nardusowego/ pomá-  
ściła nogi iego/ y włosami wtála/ á ostatek na głowę iego  
przenášwietšą wylała/ tak/ iż on Dom wšytek był nápeł-  
nion od oney máści roškoszną wonnością: Dla tego rzekł  
ieden z iego Źwolennikom Judasz/ imieniem Iskariot/ kto-  
ry go miał zdrądzić. Ach iak sie to wielka škoda stała/ iż tá  
máść tak droga iešt zepsowana: lepiey iżby było te máść za-  
trzyšćá pieniedzy przedano/ á vbogim te pieniądze dano.  
Ale to rzekł nie dla tego/ iżby myślał za to vbosťo ialmužną  
opátrować/ ale iže był złodziey: Wórki miał/ w ktorych to  
nosił co milemu Jezusowi stano/ y dawano: á iednak dzie-  
šiatą część záwše kradł: z iego tedy podušczenia y dru-  
dzy Źwolennicy šemrali/ iednak nie dla kradzieży iakó Ju-  
daš/ ale z politowania/ ktore kú vbogim mieli. Ale P. Je-  
zus Márya Mágdalena z tego wymowil/ mówiąc: Šanie-  
chaycie ieý/ boć to uczyniła na pámiatke mego pogrzebu. A  
rzekł



rzekł daley miły Pan Iezus/ vbogię zawždy z sobą macie/  
a kiedy chcecie możecie im dobrze uczynić: ale mnie nie za-  
wsze z sobą mieć będziecie. Judaś przecie nieobawiać na to  
bardzo się gniewał/ a zrey przyczyny począł myśleć iakoby  
go przebrał/ bo już wiedział/ iż Żydowie nań się byli zmo-  
wili/ żeby go koniecznie zabili. Czego potym we Szrode do-  
kazał/ gdy do Żydów przybieżał/ mówiąc: Co mi dacie/ ta-  
go wam wydam/ a na znamie sam go pocałunie. Żydowie  
temu rądzi byli/ y trzydziści pieniedzy dać mu postanowi-  
li/ ktore był stracił na oney drogiey maści/ ktora mogła bydz  
przedana/ za trzysta pieniedzy. A gdy sie dowiedziała wiel-  
ka tłuszcza Żydów/ iż miły Iezus był w Betaniey; przy-  
szło tamże wiele Żydów/ nie tylko dla Pana Iezusá/ ale że-  
by obaczyli Łazarza/ ktoreg Chrystus wstrześli z martwych.  
A przeto przyśledszy do niego/ pytali go o Oycu Abrahámie/  
y o metách piekielnych. A on im z miłością na wszystko o co  
go pytali odpowiedział. Tedy Kieżetá Kapłánscey/ Bisku-  
powie/ y Licemiernicy/ porzeli myśleć/ iakoby y Łazarza za-  
bili: bo wiele Żydów dla niego odrywało sie od ich pospol-  
stwa/ ktorzy wierzyli w Pana Iezusá.

IEZUS z wielką chwałą przyjechał do Ieruzalem w  
Kwietną Niedzielę, siedząc pokornie ná Oslicy  
y potym ná Osle.

**K**iedy sie przybliżał czas/ aby Pan Iezus wleczyl swiát  
przez Metę swą cieńską/ dla tego dniem iednym przed  
Kwietną Niedzielą/ gotował sie P. Iezus nowym y nie-  
zwyczajnym obyczáiem do Ieruzalem. Ale Matuchná ieg  
mila tego mu odradzała/ mówiąc. O moy namileyšy Sy-  
nu/



nu/ doładże sie to bierziesz/ á wśákże wież  
 przeciw sobie Żydow namowy y bunt y  
 ktorzy cie o śmierć chcą przyprawić: pro-  
 še twej świętej miłości/ nieróż tam wie-  
 cey chodźcie. Toż także rozradzała Má-  
 gdalena y Mártá/ mówiąc. O náš mily  
 Mistrzu niechodźże wiecey do Jeruzalé/  
 wśákże wieś dobrze / iż Żydowie twej  
 śmierci pragną/ á ty dobrowolnie chcesz  
 wpaść w ręce ich. Ale Jezus mily ná to  
 odpowiedział/ że to jest wola Oycá Niebieskiego/ ábych tam  
 dziś byl nie iák przedtym / ale z wielmożnością y wzięciwo-  
 ścią: A začym niesmiec sie moia mila Mátko/ obronic mnie  
 Ociec moy/ y stáwie sie wám dziś ná wieczor. A tak pocie-  
 shywszy Mátyuchne/ poszedł z Czelaďka swoia z Betanien do  
 Jeruzalem/ á gdy sie przybliżał do Jeruzalem/ y przyšedł do  
 Betśae ku Oliwney gorze/ poslal dwu Żwołeníťow mówiac  
 im. Idźcie do tego Miasta ktore jest przed wámi/ á skoro  
 wnidziecie w Miasto/ nátychmiast znaydziecie Oslice y zre-  
 bie z nią / ná którym ieszcze niťt nieśiedział / á wziąwszy/  
 przywiedźcieś do mnie/ á rzeczełi wám kto co/ mówcie/ iż  
 Pan náš tego potrzebuie/ á nátychmiast was pušcza. A to  
 sie wśytko stáło/ áby sie Piśmo wypelnilo ktore bylo przez  
 Zácharyasza rzeczone. Powiedźcie Dźiewicy Syon/ iźci o-  
 to Król twoy przyšedł tobie/ ku twemu paźrťowi cichy y  
 pokorny / siedzac ná Osle y ná Oslicy. A poszedšy Żwo-  
 lenicy uczynili tak iáko im rozkazal Jezus mily: y przywie-  
 dli Oslice z Oslem/ á wložíwszy odśienie ná Oslice/ wśá-  
 dzili go ná nie. A iáko sie inż mily Jezus ku Jeruzalem  
 przybli-



przybliżał y zieżdał z gory Oliwney/ wielkie tłuszcze cudá v-  
 słysławszy/ iże mily Jezus idzie do Miasta/ á oraz/ że też  
 słyszeli o wskrzeszeniu Łazarza/ ktore sie stało przezeń. Wy-  
 szedłszy z Miasta poszli przeciwko niemu ścielac swe odzienie  
 na drodze. A drudzy obcinali y lamali gałązki z Oliwnego  
 drzewa/ y miotali przedeń na droge. A tłuszcze ktore na-  
 przód przed Panem Jezusem szły/ y też ktorzy za nim nastę-  
 powali/ mówili wolając/ Ożanna/ to iest/ chwala Synowi  
 Dawidowemu. Błogosławiony ktory przyszedł w Imie  
 Boże. O Królu Izraelski/ chwala bądź tobie na wysoko-  
 ści! Działki też Żydowskie/ rośczone Oliwne przed nim nie-  
 śąc śpiewały Zbaw nas na wysokości Królu Izraelski. Bło-  
 gosławiony ktory w Imie Boże idzie: na wielki mu chwala  
 niech będzie. Inni zaś śpiewali; Ten iest ktory przyszedł na  
 zbawienie ludu/ Ten ci iest zbawienie nasze y odkupienie Iz-  
 raelskie/ Temu Tronowie/ y też Państwa służą. Dru-  
 dzy zaś zabiegawszy iemu droge/ kwiatki przed nim miotali/  
 dając mu cześć iako zwycięzcy/ á mówiac. Chwala/ cześć/  
 y sława/ bądź tobie Królu/ Chryste/ Odkupicielu/ ktoremu  
 dziecinna niewinność wystawia chwałę miłościwą. Izra-  
 elski Król iestes/ y chwalebny Dawidow płód/ ktory w I-  
 mie Boże Królu Błogosławiony przychodzi. A gdy sie tu  
 Jeruzalem przybliżał. Obaczywszy Miasto Jeruzalem/ rze-  
 wno płakał/ mówiac. O Jeruzalem byś vznało rpać twoy/  
 ktory ma na cie przysć/ y ty byś pewnie płakało/ ktore sie dzi-  
 ścia weseliś/ bo przydą dni na cie/ iże cie ogarną Nieprzy-  
 iaciele twoi waleń/ á nie zostawia w tobie kamienia na ka-  
 mieniu/ boś niepoznało czasu nawiedzenia twego/ ktore sie  
 tobie od Boga stało/ bez twego zasłużenia. Patrzay tu du-  
 ła

Go nabożna ná Stworzyciela twego / ktory iest Pan náš Pány / Krol náš Krolmi / iáko iedzie pokornie / aby náuczył ludzi świeckich / gárdzić wyniosłością y chelpliwostí. Obacz / iż lubo byl Krolem Niebá y Ziemie / przecie iednák nie miał žádných stroiow przepysznych / ale tylko proste odzienie Apostolskie. A lubo z ták wielką chwałą y czcią prowadził go / postáremu sie z tego niewynosil ani chelpil / ale siedząc ná Oslicy rzewno plákal / ten / ktory grzechu nie miał. Przeto tež ty dzis mu pomóz pláczu / á iedne lze albo wiecey zá tve grzechy wyley. A iák wszedł z táką czcią w Miásto Jeruzalem / porušíly sie wšytko Miásto dziwuiac sie ták wielkiemu ludowi / á niewiedząc coby sie to dzialo / poczelí pytać / mowiac: Kto iest ten? Tedy lud pospolity rzekł / chcąc żeby sie to do staršych doniosło. Toć iest Chrystus Jezus Prorok do Nazáreth z Galileyskiej zemi. Oslýšawšy to Licemiernicy / rzekli sami w sobie. Widzicie iż nic nie możemy pomoc / oto wšytek lud zá nim idzie.

## M O D L I T W A.

**P**anie Jezú Chryste / ktoryś przyšedł dobrowolnie ná Meke. Rácz tež przyść przez lástke twą / do mizernego fercá mego. Ty mily Pánie / ktoryś w ten čas grzešnego mnie nápráwił / kiedys ná Oltarzu Krzyža świętego ofiarowan byl. Nápraw wpadek moy / przez te blagosławioną Meke / y rácz dáć mnie grzešnemu / á żebych we wšytkich sprawách moich / pokore y cichosć záchował / á Tobie ciálo y Duchá mego pod moc doskonałe poddał. A żeby m też bydleciem y ciebie byl mily Pánie / á ty ná grzbiecie moim siedząc / y mną iáko Ośleciem twoim kierując / teraz do wnetrznego



trznego pokoju według żądania y potrzeby : A potym do  
pokoju widzenia twego raczyłeś nas przyprowadzić.

O wyrzuceniu kupuiących y przedaiących z Kościoła.

**W**Szedłszy Iezus w Kościół / znalazł tam kupuiące y  
przedaiące / woly / y Owce / y też zmieniających pienią-  
dze menearzow / także sprzedawających gołobie dla Kościel-  
ney ofiary / á to sprawowało łakomstwo Żydowskie. A prze-  
to miły Iezus uczyniwszy bicz z pon rozow / poczał wygá-  
niać kupuiące y przedaiące z Kościoła z wielkim zagniewá-  
niem / bo w ten czas widzieli pochodzącą od niego swiá-  
tłość / y z iego świętego oblicza / iakoby promienie stane-  
czne / á dla tego zląkszy sie / wszyscy z Kościoła vciekli ; á ni-  
sie mu sprzeciwić mogli. A wypędziwszy owce / woly ; y po-  
wymagałszy stoly tych którzy pieniądze odmiéniali / y co  
gołobie sprzedawali / rzekł. Wynieście to precz z tad / á nie-  
czynicie z Domu Oycá mego / Domu kupieckiego / boć tak ná-  
pisano. Dom moy Dom modlitwy będzie zwan / á wyście  
go uczynili iastiną lotrową. Żydowie mu rzekli. Powiedz  
nam które znánie włożuiesz iże to czynisz. A on im tak rzekł.  
Obalcie ten Kościół / á ia we trzech dniach zbuduje go. Ży-  
dowie odpowiedzieli. Czterdzieści y sześć lat stawiano ten  
Kościół / á ty we trzech dniach chcesz go podnieść y wysta-  
wić. Ale to on mówił o Kościele Ciała swego. Który on  
z martwych / po trzech dniach po zamordowaniu Ciała swe-  
go wzbudził / czego oni iako cielesni nie rozumieli. Potym  
przystąpili ku niemu ślepi / chromi / także w Kościele / á on  
ich wszych wzdrowił. Widząc to Biskupi / i że takie cuda  
czynił / oraz że iednym biczem tak wiele ludá wypędził / tak-  
że / iże

że / iże dzieci wołały. Ożanna Synowi Dawidowemu /  
 Błogosławiony który przyszedł w Imię Boże. Szukali go  
 tedy zabić / ale nie mogli ani śmieli przed ludem / a dla tego  
 rozniewawszy się / rzekli: Słyśyśli co ci mówią / starz ie/  
 y przykaż im niechay milczą. A miły Jezus odpowiedział  
 mówiąc: Ażście nie widzieli w Piśmie / że z wst dziatki ma-  
 łych y nieumieiących mówić wykonał chwałę dla nieprzy-  
 iaciół twoich. A rzekl daley. Zaprawdę powiadam wam /  
 ieżeli te Dziatki miałyby milczeć / kamienie będą wołać: A  
 to się wypełniło czasu Meśi iego / kiedy się opoty padały / da-  
 iąc świadectwo o iego światości. Tamże w Kościele ro-  
 słośne kazanie przepowiedział / na którym się był ciężko sprá-  
 cował / bo do samego wieczora kazał / a przecie żaden z nich  
 nie był tak wdzięczny y łaskaw / któryby go na wieczera we-  
 zwał y zaprosił. A tak łaskaw z Apóstoly swemi pośełł Je-  
 zus miły w sam wieczor do swey miley Mátki w dom Mar-  
 ty / w którym była Mátucha iego Panna Marya / y Ma-  
 gdalena świętey Marty siostrą: natychmiast z wielką łaską  
 wosćią y miłością przyieli go / y wieczera dla niego zgoro-  
 wały. Bo / ażkolwiek Żydowie ráno z weselem y z wielką  
 częścią go przyieli: ale w wieczor sromotnie go wypędzili / a to  
 przeto / iże ich wygnał z Kościoła nałaskawszy y miły Pan  
 Jezus.

### M O D L I T W A.

**W**Szytkim iawnie / postrachu twego zuámie y pámiać  
 miły Pánie pokazales / kiedy biczylem z powrozow w  
 treconym / wšytkie kupniace y przedaiące z Kościoła wyrzu-  
 ciłes / właziąc w błogosławionych oczach płomień twoiego

Boskwa.



Bośtwá. Prośe cie mily Pánie/ day mi cie stráśliwym wz-  
nać ná tym świcie / żebym sie ciebie świętą boiáźnią bał  
wstawicznie. Wielkie záiste y niepoierte są sądy twoie/ ktore  
gdy sobie rozważam/ wśytkie wemnie członki tretwieią/ po-  
nieważ wiem/ że nie iest beśpieczny człowiek żyjący ná zie-  
mi/ ále ná przyśły czas są zachowane wśytkie niewiádoma  
rzeczy. A to dla tego/ żebyśmy záwsze w miłości służyli to-  
bie/ á oraz w boiáźni y w postráchu tobie sie rádownáli.

JEZUS przeklął Figowe Drzewo.

**N** Azáintrz w Poniedziále/ po Kwietney Niedzieli/ po-  
śedł mily JEZUS iáko miłościwy á wierny robotnik /  
do Jeruzalem: á idąc obaczył ná drodze drzewo figowe/ á  
w tenże czas záchciało sie mu pokármu: ráczey / chciało sie  
mu zśáwienia ludzkiego; ábo/ że látnął/ pokázował tym iz-  
stote swego Ciála. Tam podle drogi wyrzáł figowe drzewo:  
To iest/ Synágoze Żygowská/ ktora była nie ná drodze ro-  
żumu Duchownego / ále podle drogi prostego Piśmá ich.  
Przyśedşy tedy ku temu drzewu/ nie nálażł ná nim nic/ tyl-  
ko sámo liście/ pezeto rzekł ná to drzewo. Nigdy/ ábo ná  
wieki sie z ciebie wiecey owoc nie národzi: á tak zá tym slo-  
wem/ vşchło. Widząc to Źwolennicy miłego JEZUSÁ/ dzi-  
wowáli sie temu bárdzo/ mówiąc. Ach/ iákoć pretko vşchło:  
ále mily JEZUS odpowiedział im mówiąc. Nieycie wiá-  
re/ bo nie tylko to czynić będziecie/ ále choćycie rzekli go-  
rze/ poruś sie y wrzúc sie w morze/ nátychmiáś sie to stánie.  
A dla teg/ o coólwiek będziecie prośić/ niewátpiac/ wierz-  
cie iże sie wam to wśytko stánie. A gdy mily JEZUS przy-  
śedł do Jeruzalem: śedł naprzód do Kościółá/ y przepe-  
Q2 dział

Dział tám kazanie bádzo zbawienne/ dáiac nam náuke/ aby-  
 smy tež tož czynili: A gdy sie tego Biskupi Sydowscy y Li-  
 cemiernicy dowiedzieli/ przystapili do niego y pytali go mo-  
 wiąc. Powiedz nam iáką to mocą czynisz/ iże náuczasz lud/  
 niewziawszy od nas żadnego pozwolenia. Odpowiedáiąc  
 im miły Jezus/ rzekl. Spyram ia tež was o iedno słowo;  
 ieżeli mi ná to odpowiecie/ to ia tež wam powiem/ i ta to  
 mocą czynie. Chrześť Jana świętego z kąd był/ z Niebá czy-  
 li od ludzi? A oni poczeli myśleć między sobą/ mówiąc: Rze-  
 czeli kto z nas/ z Niebá: będzie mowil/ á czemuście mnie nie  
 wierzyli: A rzeczemyl/ od ludzi; obawiać sie potrzeba tlu-  
 szyć/ á żeby nas nieukamionowali/ bo wszyscy mieli święte-  
 go Jana za Proroka. A przeto/ tak odpowiadzieli: Niewie-  
 my. Jezus miły im tež rzekl. Ani ia też wam powiem/  
 ktora to mocą czynie/ iákoby rzekl. Ja wam też niepowie-  
 co wiem/ kiedy wy niechcenie czynić co wiecie. A tak po  
 tych słowách Jezus miły powiedział ten przykład / Co sie  
 wam widzi: Był ieden człowiek ktory miał dwoch synow/  
 á przystapivszy do pierwszego/ rzekl mu. Synu/ idź dzisia  
 robić do winnice/ á on niechcial. Potym obaczvwszy iże źle  
 uczynil/ poszedł do winnice. Potym/ przyszedł do drugiego/  
 y rzekl iemu także / á on iemu odpowiedział. Poyde miły  
 Oycze / á nieśedł. Powiedzcie mi/ ktory z tych dwoch sy-  
 now uczynil wolę Oycá swego: A oni odpowiedzieli / iże  
 pierwszy: Jezus miły odpowiedział. Zaprawdę wam to  
 powiadam/ Iże iáwnogrzešnicy y rozpustne Niewiasty/ v-  
 przedza was do Królestwa Niebieskiego. Bo przyszedł do  
 nas święty Jan/ náuczáiac was drogi prawdziwey; A wy-  
 ście iemu niewierzyli. Ale iáwnogrzešnicy y grzešne Nie-  
 wiasty;



wiaſty iemu wwierzyły. Słyſzac to Biſkupi Żydowſcy /  
 chcieli go vchwycić / ale przed ludem nieſmieli. A gdy mu-  
 tām niemogli nic vczynić: Wſzedſzy w radę / poſtali do nie-  
 ſo ſwe ſlugi / y z Herodowemi / ktorzy byli na dzień ſwięty  
 przyiechali ; a przeto chcąc podchwycić w ſlowie mileg Je-  
 zuſa / poſtali do nieg z tym pytaniem. Słuſznali dawać dan  
 Ceſarzō Rzymſkim / aby ſie zaſtawiali za Pokoy: co na to v-  
 czynili: Jeżeli rzecze / żeby niemiano dawać: to go poimā-  
 ia ſludzy Herodowi / a rzecze / żeby Daycie / to ſie nań lud ro-  
 zgniewa. Wiec tedy oni Poſlowie poczeł milego Ieżusa  
 pytać. Miſtrzu / wiemy iżeſ prawdziwy / y drogi Bożey w  
 prawdzie nauczają / niſo ſie nieobawiając / bo niepatrzyć  
 na pozor ludzki. Dla tego nam powiedz / ieżeli ſłuſzna da-  
 wać dan / albo czyniſ Ceſarzowi czyli nie? Ale miły Ieżus  
 poznawſy ich chytrōſć / odpowiedział im niepodług ich py-  
 tania y ſlow / ale bārdzo przytō. Czemu miie kuſicie Hipoc-  
 kryci (to ieſt / obludni) poſażcie mi pieniādz kterym czyniſ  
 plācić. A oni iemu podali / a on ich poczał pytać mowiac:  
 Czyi to obraz y napis na tym pieniādzu? (nie dla tego pytał  
 aby niemiał wiedzieć / ale aby ſłuſznie y przyzwōićie odpo-  
 wiedział.) A oni mu rzekli / Ceſarzow. Tedy on rzekl. Day-  
 cieſ Ceſarzowi co ieſt Ceſarſkiego / a Bogu co ieſt Bożego.  
 Wſłyſzawſy to / dziwowali ſie wielce temu / y oſzedſzy od  
 niego opuſćili go.

Niektorzy w Ieruzalem iāwnie mowili / aby Xiażgā po-  
 znały / iże to ieſt Chryſtus.

**K** Tedy to miły Jezus mowil / niſo mi na to nieodpowie-  
 dział / a dla tego poczeł mowić niektorzy Ierozolimian-  
 Q3. nie.

nie. Wszak ten iest ktorego szukacie zabieć: oto już iawnie mo-  
wi / a nic temu nie mówią; snadź już poznali naši przelo-  
żeni iże to iest Chrystus: iednak tego wiemy z kąd iest; a gdy  
Chrystus przyidzie / nikt nie może wiedzieć z kąd będzie: a  
dla tego Chrystus zawołał wielkim głosem. Wy mnie zna-  
cie / y macie wiedzieć z kądem iest: wiecie / boć iem sam od  
siebie nie przyšedł / alec ten iest / ktory mnie posłał. Gdy to  
przepowiedział miły Jezus / chcieli go Licemiernicy vchwy-  
cić: lecz reki żaden na niego niepodniosł / iż godzina iego ie-  
szce nieprzyšla była / a w ten czas wielo wen wwierzyło / y  
mówili. Kiedy Chrystus przyidzie / ażali będzie większe cu-  
da czynić / niżeli ten czyni? Wsłyszawszy to Licemiernicy / y  
Kiażetá Żydowscy / takie šepty y šemrania miedzy tłuszcą  
o nim: swe slugi aby go poimali: Ale miły Jezus łaskawie  
im odpowiedział / mówią. Jeszczem mały czas z wami / ale  
poyde do tego ktory mnie posłał: Szukacie mnie a nie-  
znaydziecie / a gdzie iá / wy nie możecie przyść. Słyszac to  
Żydowie / rzekli sami do siebie. Gdzie ten chce iść / iż byśmy  
go nieznalezli / ażali miedzy pogaństwo chce iść y nauczać  
pogaństwo / co to iest za słowo / iże rzekl. Szukacie mnie a  
nieznaydziecie / a gdzie iá iest / wy niemożecie przyść. A po-  
tym zawołał miły Jezus wielkim głosem. Żadali kto albo  
pragnie napoiu / niechay przyidzie do mnie. Bo kto wwie-  
rzy w mie / rzeki żywej wody počieć z iego żywota: a to sło-  
wo miły Jezus rzekl / o Przenášwieszym Duchu / ktorego  
mieli przyiać ci / co wen wwierzyli / bo ieszcze Duch Świety  
niebył dan / iż miły Jezus ieszcze niebył pochwalen. Od te-  
go dnia / gdy to wślyšaly tłuszcze / počely mówić. To iest  
Prorok: a drudzy mówili / iż to iest Chrystus: niektorzy rze-  
kli /



Ili/ Azali od Galilee przyidzie Chrystus: wśak Piśmo mo-  
 wi/ iż z Pokolenia Dawidowego z Miasta Bethleem: a  
 taka była sportka y zwađa on miedzy niemi: a niektórzy z nich  
 chcieli go chwycić iednak żadn nań ręki nieśmiał podnieść.  
 Atiedy powrocili słudzy do Biskupow swoich Panow/ spyta-  
 li ich: Czemuscie go nie przywiedli? odpowiedzieli słudzy  
 mówiac. Nigdyśmy tak głowietą nie słyszeli mówić/ iako te  
 mowi. Odpowiedzieli im Licemiernicy y Xiążęta mówiac.  
 Tedyście y wy inż zwiedzieni! azaście słyszeli aby ktory z Xią-  
 żat albo Nistrzow wen wierzyl/ wśakże żadn wen niewie-  
 rzy/ tylko słusza/ ktora Zakonu Bożego niewie. Słyszac to Ni-  
 codemus ktory był przyšedł do mile<sup>o</sup> Iezusa/ ktory też był  
 ieden z Xiążat Żydowskich rześl. Aza waś Zakon sądzi kto-  
 rego głowietą/ pierwey niżeli od niego co wśłysz. A oba-  
 cymyśy to z odpowiedzi tego/ iż on wierzył w Pana Iezu-  
 sa/ odpowiedzieli mu mówiac. A zażes też y ty Galileyski  
 głowiek: ogladay y przewartuy dobrze piśmo wśytko/ iż  
 od Galileeey żaden Prorok niepowstał. A tak za tym słowem  
 rozgniewawszy sie/ pośedł każdy do swego domu. A mily  
 Iezus śedł sie modlić na gore Oliweti. A kiedy inż był  
 blisko wieczor/ pośedł z Miasta/ bo tego dnia niemogl za-  
 dney mieć gospody w onym Mieście: a przeto śedł do Be-  
 taniey/ do świętey Magdaleny/ do Łazarza/ y do M Marty.  
 A tam też była Matuchna tego/ ktora sie wielce smuciła/ iż  
 go tak długo nie było. a dla tego gdy przyšedł/ z wżciwo-  
 ścia go przywitała/ mówiac. Wytay wesele mego serca/ w-  
 śiecho moia mila.

JEZUS we Wtorek po Kwietney Niedzieli wroćk  
się do Ieruzalem.

**W** Wielki Wtorek po Kwietney Niedzieli / przyšedł  
znowu do Kościoła Jezus miły / y počał tam rozmá-  
ite náuki przepowíadać / y przymawiać Żydom / mówiąc:  
Biada wam Licemiernicy / że sie czynicie mądrymi sami w  
siebie / bo zamýłacie Królestwo Niebieskie przed ludźmi / á  
sami tam niewiádziecie / bo niewierzycie w mie / áni tym do-  
puszczacie ktorzy w nieś chcą / což wam do tych ktorzy chcą  
w mie wierzyć? Biada wam Licemiernicy y przytreci oblud-  
nicy; ktorzy oczyszczacie co iest powierzchownego / á we-  
wnątrzeście pełni kradziestwa / nieczystoty / łakomstwa / y  
wszelákich grzechow: Biada wam Hypokrytowie (to iest  
obludni) y wzruszyciele grobow Prorockich / y ktorzy okra-  
żacie (to iest pochodzicie zdrádliwie) Groby prawdzivych  
y sprawiedliwych Prorokow; á mowicie / Byśmy byli w te  
dni / kiedy byli nási Oycowie / niebylibyśmy im Towarzyšá-  
mi w przelaniu krwi Prorockiej: Záprawde swych zlych  
Oycow násládujcie / boście tych synowie / ktorzy Proro-  
kow pozabijali. A wy iestescie ieszcze gorsí / bo zabijecie  
Pána Prorockiego / á tak wypelnicie wola Oycow waszych /  
že co oni niewykonali / to wy / wypelnicie. Oni zabili Pro-  
roki / á wy Pána Prorockiego zabijecie. Oto ja posylam do  
was Proroki / ázeby przyszle rzeczy opowiadali: Doktorzy y  
Medrce / žeby Piśmo wykłádali: také Stryby (to iest Na-  
strze albo Náuczyciele) ktorzyby o rzeczách przyrodzonych  
náuczali: á z tych iedne pozabijacie / drugie vkrzyżujecie /  
niektore / teź bedziecie biczowác w Synagogách: á bedzie-  
cie prze-



cie przesładować od Miasta do Miasta z Żydowskięj ziemi  
od Poganstwa: aby na was przyszło przeklecie y pomsta  
krwie niewinnych/ ktora jest przelana na ziemi/ od Abła  
sprawiedliwego aż do Zacharyasza Syna Barachiaszowe-  
go/ ktoregoście zabili między Kościołem y Oltarzem. O Je-  
ruzalem/ Jeruzalem/ co zabijaś Proroki/ y kamionujesz tych  
ktorzy do ciebie są posłani. Wielekroć chciałem zgromadzić  
syny twoje pod skrzydła moje/ a niechciałoś/ dla tego be-  
dziesz spustoszona; y przyjdzie na cie niezadługo y na twe po-  
kolenie wszystko złe.

Cudzołownice od kamionowania wybawienie.

Słyszac te wielką sławę Licemiernicy y Kieżetá Żydo-  
wscy/ myśleli iakoby go w słowie podchwycić/ bo miło-  
sierny w sądzie. A dla tego przywiedli przed siebie Niewiastę/  
ktora była w cudzołóstwie uchwycona / y postawili ją w  
pośrodku ludu/ mówiac miłemu Jezusowi. Mistrzu/ ta  
Niewiasta została y uchwycona na cudzołóstwie/ a Moyses  
w Zakonie kazał takie kamionować/ a ty co mówisz na to? A  
to mówili kuszac go/ aby go mogli w słowie podchwycić; aby  
się z niego nasmiáli/ o niemiłosierny sąd ież/ ieżeliby ją kazał  
kamionować; a ieżeliby nie kazał/ podług Zakonu Moyses-  
zowego/ aby samego osadzili y ukamionowali. Ale miły Je-  
zus natłoniwszy się ku ziemi/ począł pisać palcem na kamie-  
niu. A gdy o to bez przestanku pytali. Jezus miły rzekł.  
Który między wami jest bez grzechu/ ten niech nayspierwey  
ciśnie na nie kamieniem/ y pisał postaremu na ziemi. Ale  
coby tam pisał/ powiada święty Ambroży w iedney Episto-  
le/ że

le/ że pisał te słowa. Ziemia ziemię pomawia. Widząc to oni/ poszli ieden za drugim z Kościolá/ až niht nie został/ tylko mily JEzus y ona Niewiasta/ á podnioššy sie mily JEzus/ rzekl ku oney Niewieście Niewiasto/ gdzie ša ci/ co cie potepiali: widžiš/ že žaden cie nepotepia. A Niewiasta rzekla/ Žaden mily Pánie. Odpowiedzial mily JEzus y rzekl; Ani ja ciebie potepiam/ idž w pokóiu/ á wiecey nie grzeš. Potym zaś gdy sie Žydowie zešli/ rozmaicie sobie gadali/ ále wšytkie zawštydžil JEzus mily. Wiece/ že iuž byl wieczor/ pošedl mily JEzus do Betaniey ze swymi Žwolenníkami: tamže w drodze idac z nimi/ o zepsowáníu Místa Jerozolimského/ y o šadnym dniu im powiadal. Mátuchná iego mila w ten čas sie bárdzo smecila/ že tak długo milego Syná niewidać bylo z Místa Jerozolimského: bo sie obawiala aby go Žydowie niepochwycili/ y czego zlego iemu nieuczynili. A dla tego widzac mily JEzus smutek swoiey Mátuchny; pošal naprzod Jana z Piotrem do níe/ aby sie nie smucila/ powiedáac íe/ že iuž idžie Syn Twój blagosławiona Mátuchno. Žáčym tedy JEzus mily przyšedl/ Mátuchná go przywitala y mile oblapila/ tam z Mágdalena/ y z Marta/ prošila/ aby wiecey nie odchodžil do Místa Jerozolimského/ aby z nimi raczył požywać baránka Wielkonocneg; prošac go/ aby nie odchodžil do Jeruzaléma ten Čwartek/ gdyžesmy slyšeli/ že sie ná cie grožá/ wymyšlájac ná twa šwieta milość rozmaíte zelžywošci y potwarzy/ oraz rozlične meki. A tak mily Jezus ná prošbu ich požorná/ obiecal z nimi bydž przez iutro/ to iest Srzode cały dzień. A oni wšyscy z te<sup>o</sup> wielką radość mieli/ mowiac. Jutro zaś go prošiemy/ že do Jeruzaléma wiecey nepořdžie. Ale tu zna-



tu z námi Wielkonocnego Baránka pożywać będzie. Zaczynamy Magdalená y z Mártą wieczera zgotowały; y z wielką ochotą służyły. A iak już było po wieczery; poczał im rozgmaíte rzeczy o mece swoiey przyšley powiádać: iako wielkázelywosći y meki miał cierpieć: tak/ iż wšyscy za oną wieczera siedząc plákali.

Pánny Máryey, Dziewicy błogosławionej zásmucenie.

**D**ziewicá Márya/ á Mátnachná iego/ kiedy to wšlyšála/ wšytká potruclawšy/ dla naglego smutku/ obumárla/ tak/ iż przez dlugi čas słowá przemowić niemogła: iedná po maléy chwili/ ná słodkie nápomínánie milego Iezusá/ Pánná Náswietšá/ iakoby ze snu twárdego ocknelá/ á poškelnawšy przed swym milym Synem/ tak do niego mowila. O moy naymilejšy Synu y me mile Dziećcie/ dla ošney prace/ wtrudzenia/ y žalu/ ktorém miała/ gdym z tobą do Egiptu wćiekála: y dla wielkiey miłosći/ ktorámem cie milowała/ zmiluy sie nádemná/ y powiedz mi/ co sie ma dzieć z tobą: Boć tobie iako Bogu prawdziwemu/ nic nie iest skryto ani tájemno. Tedy Iezus dobrotliwy/ ná potorną prošbę Mátnachny swey miley/ tak sie byl náklonil/ iż wšyawšy iá z sobą do Celle/ ná mieysce osobne; przez one wšytké noc/ z nią žalošnie rozmawial/ opowiedáiac iey miłosći/ wšytek porządék y obyczay meki swey cieškiey/ iako okrutnie cierpieć miał/ wykládaiac iey z wielką pilnošćá Pišma Prorockie/ ktore o nim Prorocy Duchem Swietym nápelnieni/ nápišali/ mowiac. Ji mušá byđz Pišna wypelnione/ aby Prorocy w prawdzie sie znáydownali. Co može byđz/ že iey mowil/ (iako niektorzy nabožni Doktorowie swieci rozmyšlali

ia). O Matuchno moia namileysha/ o Dziewico blogosławiona/ iuż w krotce z tobą sie rozłącze/ a iato Baranek niewinny dla odkupienia rodzaju ludzkiego/ od Żydow śmierć y okrutne zamordowanie na Krzyżu poniose/ a dla tego wymyśliłem moje wszytkie meki y boleści tobie najmilsha Matko objawić: poniewaś wieśz dobrze/ żeć przez Izaiasza prorokowano: Jż począwszy od piety nożney/ aż do wierzchu głowy moiey; nie ma bydź w Ciele moim zdrowego miejsca. A dla tego to chce tobie objawić/ aby/ gdy obaczysz/ miałaś stałość y cierpliwość Matko moia miła. A poć nie naprzod od Głowy moiey: Widzisz te włosy moje śliczne/ które są iato nići złote/ od niewiernych y złośliwych Żydow/ w Pałacu Kajsasowym y Pilatowym będą wytargane y oberwane. Tyle boleści/ dla ludzkiey wrody y rostkosy/ głowie moiey uczynia/ ile włosów z głowy moiey wyrwa. O iakaj tedy będzie boleść z wyrwania wszytkich! Przeto gdy to obaczysz moia miła Matko/ miej cierpliwość. Widzisz teraz rostkosną głowę moie/ bydź bez rany y boleści/ w Piątek obaczysz ją cierniem z kłota y wkoronowaną/ aż mózg z niej popłynie. Gdy to obaczysz/ proszę cie miej cierpliwość. Widzisz vsy moje bydź bez wszelkiego obrażenia/ w Piątek wstysza wstawnicze od Żydow wołanie/ wkrzyżuy/ wkrzyżuy Pilacie Lotra tego/ boć jest złośnik y zwodca ludu Bożego. Widzisz te oczy moje bydź wesole/ iasne/ y niepokalone: ale czasu meki moiey/ obaczysz je od Żydow zawiązane/ zbolale/ płacziwe y krwią zalane. Widzisz także/ o Dziewico blogosławiona te lice y iagody moje bydź rumiane: ale czasu moiey okrutney meki wezma y otrzymać policzi nieznosne/ y plwocinami smrodliwemi będą ofłaradzone. Widzisz wsta  
moie.



moie bydź pełne wszelkicych skłóści; w Piątek beda octem  
y żółcia napelnione. Widzisz te plecy y ramiona moie bydź  
nieśfajzone; w Piątek poniosa na sobie Krzyż cieśki/ dla kto-  
regu cieśkość na ziemi vpadac bede/ y vsta sobie do krmie  
rozranie. Widzisz te rece moie bydź bez boleści/ ale w Pia-  
tek obaczysz ie na Krzyżu okrutnie rościagnione y gwoździ-  
tepyimi przybite. Widzisz nogi moie/ y bok prawy moy bydź  
w całosci; wiec obaczysz/ bok włocznia przetłoty/ a nogi  
gwoździ przebite. Widzisz teraz brode moie bydź cała/  
porym ia obaczysz wytargana. Widzisz teraz wszystko Cia-  
ło moie bydź zdrowe/ ale w Piątek obaczysz ścicia tysiecy/  
ściscet/ ściedziesiat y ścicia ran v łupa bydź zranione.  
Wład to wiecey/ o Matko moja naymilsza/ dzisia mnie wi-  
dzisz żywego/ ale w Piątek obaczysz mnie vmarłego/ y na  
Krzyżu zawieszonogo. Przeto moja mila Matko/ gdy to  
wszystko obaczysz/ prosze cie mney cierpliwosc. Gdy tedy te  
rzeczy Syn rozpowiedzial Matce swojej miley. Slysząc  
to płaczliwa y smetna Matka/ izy niezumierne wylewała; a  
wielka boleścią zdieta bedąc/ mowić nie mogła; tylko rece  
wznioższy na syne swego milego Syna/ oblapila go/ y za-  
obumacila vpadla/ tak/ iz iey mily Syn/ patrząc na iey bole-  
ściwy smutek/ gorzko plakał/ a niemogac wytrzymać tego/  
podnioższy ia z ziemi/ wyszedł z wielką żaloscia od niey. O  
kto to może wymowić/ w iakim smutku przez one noc wszy-  
stke Panna Naswietza z swoim milym Synem byla! Cia-  
ło gorzko Matka platala meki okrutney swego milego Sy-  
na: prosząc Boga Oycę/ aby iego meka mogła bydź od-  
mieniona; także też iey mily Syn Boga Oycę prosil/ aby  
iey smutku vłożył/ a dal iey taką siłę y vmysł/ izby sobie w smu-  
tku nie zrefknila/ ale skromnie go przyela. R3 Panny

Panny Máryey pierwsza proźbá.

**W** Ł Szrode iák skoro świtało/ Dziewicá błogosłáwio-  
na śpiešno przyšla do swego milego Syná/ á pokor-  
nie pokleknawšy; rączki złożywšy/ poczelá go prosić mo-  
wiac. O moy mily Synu/ weyrzyi ná te piersi ktoryches  
pożywal/ y ná ten żywot w ktorymes dziewiec Miesięcy  
przebywáiac mieškal/ rącz sie zmiłowác nádemna smetná  
Mátka/ y nieday mi ponosić tak wielkiego żalu. Wysłuchay  
mie w proźbie moiey/ niepodaway sie ná tak okrutná meke  
krzyżowá/ ále inšym obyczáiem odkúp plemie ludzkie/ á nie  
przez twe okrutne vmeczenie y zabicie: bo to iákto Bog pra-  
wodziwy uczynić możesz/ ieżeli zechcesz: á ieżeli też koniecznie  
vmrzeć chcesz/ obierzże sobie lešszá y uczciwšá śmierć.

IEZUS dobrotliwy. Mátuchnie swey miley, łaskáwie ná  
to odpowíada, mowiac.

**O** Mátuchno moia miła/ wiedz to/ że nie moge podług  
spráwiedliwości/ áni chce ináczey odkúpić czlowieká/  
iedno iákto Prorocy prorokowali o moiey śmierci. A táć też  
iešć wola mego milego Oycá/ á żebych tak odkúpil czlowieká/  
żeby sie wypelniło o mnie wšytkie Prorockie písmo/ ktore  
od poczatku świata o mnie bylo píśane; y żeby też niewdzię-  
czni Żydowie/ zemna uczynili/ iákoby tylko chcieli. Przeto/  
miej cierpliwošć moia miła Mátko/ iż cie w tym wysłucháć  
nie moge. Pánná Márya to wšyškawšy/ od wielkiey żalo-  
šci ledwo przemowilá/ á serdecznie westchnawšy. z pláczé  
rzekłá. Ach mily Synu y me inile wciéšenie/ to ciéś zátwar-  
dził serce twe/ iż nie mechcesz wysłucháć proźby moiey.

Panny



## Pánny Máryey wtora Proźbá

**P**onieważ tak moy mily Synu / iáko Prorocy prorokowáli / wmrzec chceś / Prośbe cie wysłuchay mnie w tym / ábym ja cierpiała za cie. Jezus mily Matce odpowiedział / iż to bydź nie może / mówiąc. Iżby ona Bogu Oycu niedosyć uczyniła za człowieka / á to ztąd. Bo kto ma dosyć uczynić za człowieka / musi bydź Bog wiernyy człowiek prawdziwy; Bog / żeby mógł dosyć uczynić: człowiek / iżby mógł wcierpieć. Ale ty mila Matko tyłkoś jest człowiek prawdziwy. Przeto cie nie moge wysłuchać / bo niemożesz za zbawienie ludzkie Bogu Oycu dosyć uczynić.

Trzecia proźbá y nápotmnienie Dziewice Pánny Máryey.

**M**łuchna Boża wstyskawşy to / á omdlawşy / ná ziemię wpádała. Potym wstawşy / pokornie do swego Syná y z gorzkim płaczem rzekła. O moy mily Synu / wspomniy ná to / iżci tyłko ciebie iedynego mam: á straceli ciebie / stracę oraz moy żywot. Wszakęś ty mnie obiecal żem bez boleści bydź miała / á dzisia y tey pozbyć nie moge. Słubowałeś mi / iżbych miała bydź pełna miłości / á otom teraz pełna wszelkiey żalości! Obiecałeś przy mnie bydź / á dziś mnie sama w wielkim wdreczeniu chceś zostawić! Wyrzpi ná moje zranione serce / y ná me gorzkie izy / obacz / iáko me serce y moia duszá drży przed twemi oczymá / od wielkiego wdreczenia. Dla tego zmiłuy sie nademną moy mily Synu / wysłuchay te poslednieyşą proźbe moie / uczyn te łaskę mnie smutney Matce / ktoram cie bez Oycá porodziła / swemi pierśiami Pánienskiemi karmiła / y z miłością wielką wychowála =

Ja: Niechay ia pierwey vmre / niżeli ty cierpieć będziesz ; abych niewidziała moimi oczyma / takich twych boleści y o-  
 frutney śmierci: bo sie we mnie ledwo serce nierozstoczy.  
 Czeg moy mily Synu iesli uczynić niechcesz: uczynże te mi-  
 łość ze mna / abym času twzey Młeki była w zachwyceniu:  
 żebych takiey wielkiey gorzkości nienczula: wskazes ty w sta-  
 rym Zakonie przykazal / czyścić y Mátke / spełniey teraz coś  
 przykazal / boś ty nie przyśledł zakonu łamać / ale wypełniać.  
 Niechayże co od ciebie vprosze y otrzymam / vcztiv y vciefš  
 mnie w tym / a wysluchay mnie dziś w mey prošbie.

J E Z U S mily ná to odpowiedział, bárdzo łaskawie,  
 swey miley Mátce, mowiąc.

O Młoiá mila Mátuchno / rácz wiedzieć / iż mi uczynić  
 nie slušna / abyś ty pierwey vmrzeć miała niżeli ia: Bo  
 wiedz / žemoy mily Ociec / nikomu niebá niechce otworzyć / až  
 sie ia dam wprzod vmeczyc y zabić: A tak kiedybyś ty pierwey  
 niżeli ia vmárla / Dušá twa Našwietšá do otehláni piekiel-  
 ney w ciemności ischy musiała w moc złego Duchá. A tak  
 by twa Našwietšá Dušá podlug sprawiedliwosti / w tym-  
 by niebyla vczczona. Jednak / toć iest rzecz slušna y sprá-  
 wiedliwa / že twojá Dušá Našwietšá / iáko žádnego grze-  
 chu nie iest winna / tak tež žádney mece niema byďž podle-  
 gla / ale prosto do Kroleštvá Niebieskego ma byďž wšieta.  
 A przeto / niechay ia wprzod vmre / y Niebiosá otworze.  
 Potym po cie z Kzešá Niebieskego przyide y chwalebnie cie  
 nad wšyrtkie Chory Anielškie posadze. To tež mila Mátko  
 byďž niemože / abyś ty miała byďž zachwycona / bočby to byl  
 dziw wielki / iż ty będąc mnie Mátka wielkiey miłosti / nie-  
 miała



miálabyś ponościć y cierpieć/ będąc przy mey śmierci/ wiel-  
kiey boleści. A kto by mnie żałował/ gdybyś ty mnie żalo-  
wać niemiała. Jeżeli nie wieś/ iż mnie/ moi Żwoleńnicy o-  
puszczą/ y wszyscy pospolicie przesładować mnie będą. Tyl-  
ko ty sama Matucho namileyś/ będziesz zemną wielką  
boleść cierpiała/ y gorzko płakała; tak/ iż będziesz om-  
dlewała. Naświetsza Panna słysząc te słowa/ wielce się zle-  
tła/ á westchnąwszy serdecznie/ z wielkim płaczem pokornie  
rzekła: O moy mily Synaczku/ wszytkam zmartwiała/ słysz-  
jąc te słowa: tak dalece/ iż serce moje opuściło mnie: Pan  
Bog Niebieski racz cie rzadzić/ w tey to twej ciężkiej sprá-  
wie. Ja już niewiedząc co mam czynić/ iego Boskiej miło-  
ści Ciebie polecam. Gdyż ci tego zábronić nie moge/ niech-  
że już będzie Synu namileyśy twoią wola/ y twe<sup>o</sup> Oycá Nie-  
bieskie<sup>o</sup>/ kiedy niemoże temu pomoc prózba twej Mátki: ná  
ten płacz Dziewice Máryey Apostołowie wszyscy przybiegli:  
á obaczywszy iá bydy w wielkim smutku y boleści/ pokornie  
do niey rzekli. Dziewico błogosławiona/ powiedz nam/ kto-  
ra iest twej boleści przyczyna/ y co masz za spráwe tak tru-  
dna/ że płaczysz tak rzewno. Dziewica Márya żałosliwie  
ná nich weyrzawszy rzekła. O moy mili Synaczkowie/ pro-  
ście ze mną pospolu mego Syná/ á Mistrzá waszego: abych  
z nim pospolu używała tey Wielkieynocy w Jeruzalem/ Bó-  
ranka Wielkonocnego/ abych widziała co sie ma stać z nim/  
tym milym moim Synem. Tedy wszyscy Apostołowie z  
płaczem wielkim rzekli/ Wysłuchay dobrotliwy Nauczycie-  
lu/ głosu Mátki twej miley/ boć niepodobna abyś miał od-  
mówić tak słodkiej modlitwie y pokornej prózbie. Jezus  
mily wklázuąc Synowską miłość Mátkce swej miley/ pro-  
niósł/

niwszy Iez/ rzekł do niey bardzo łaskawie. Będzieś moia mi-  
la Matko (niefrásuy sie) w Jeruzalem Wielkanoc odpra-  
wiała/ aleć będzie bardzo gorzka. A potym obrociwszy sie/  
z żalostí rzekł ku Máryey Magdalenie y Marcie. Proše  
was mile sieszrzyce/ mieycie teraz nad ma Matuchna poli-  
towanie. A sam rozrzewniwszy sie / niemogac patrzyc dla  
Synowskíey miłości na iej smutek / odszedł na chwile od  
niey/ żaliby sie iako wcišyla.

We Srzodę po Kwietney Niedzieli, Licemiernicy, y Xia-  
żetá Żydowscy, oštáteczna rádę vczynili, iżby  
koniecznie I E Z U S A zábili.

**K**iedy sie tá miłościwa/ pospolu y bolešciwa rozmowa  
miedzy Synem y Matką stala. Biskupowie Żydowscy  
obaczywszy/ iż Jezus miły nieprzyšedł w Wielką Srzode do  
Jeruzalem/ iako innego dnia/ á to dla tego/ aby im nieprze-  
štodził Rady/ á Judašowi zdrády. Zebrali sie wšyscy w  
dom naywyššego Biskupa/ imieniem Kaifáša / y vczynili  
Ráde/ iakoby poimali y zabili milego JEZUSA. Tedy ieden  
miedzy nimi Kaifáš poçzał mowic. Wiecie- ižesny nieda-  
wno Ráde vczynili/ że go mamy zabic: á tey on rády po-  
strzegšy/ zechce sie schronic/ że sie nas obawia/ y dla teg do  
Miašta przyšc nie šmie. Bo rzekł iáronie ludowi wšytkie-  
mu/ Przez krotki čas bude zwámi. A przeto / niželi sie ro-  
zuidziemy/ dokonamy tego/ ktorego dnia y ktorym obyca-  
iem poimac go mamy. Boć potrzeba/ aby ieden człowiek v-  
márl/ niželiby miał wšytek lud zginac! iakoby tak rzekł ten  
przeklety Kaifáš. Alež niemožemy inšey przyczyny wynalešc  
iego šmierci/ tedy ntechay tá będzie/ škaza y vtráta pospolite-  
go



go Dobrá : aby nieprzyšli Kzymianie / y nie osiągneli nasze-  
go mieysca y ludu. Tedy niektorzy miedzy niemi rzekli. Kie-  
dy przyidzie na dzień Wielkonocny / tedy poimawšy go za-  
bujemy / bo innego dnia mieć go niemożemy. Ale drudzy  
przeciwko temu mówili. Nie w dzień święty / Booby był  
wielki tumult / rozruch / y zamieszanie miedzy ludźmi / a takby  
go nam z rąk naszych odjąć mogli. O przekleci Żydowie /  
bali sie szmerania ludzkiego / a niebali sie zabić JEZUSA nie-  
winnego / a ieszcze do tego w święto. O przewrotni Nara-  
dnicy / y co czynicie / czemuście sie tu zebrali / abyście potwarz  
na świętego Syna Bożego wynaleźli / a tak / fałszywie go  
oskarżyli / y bez winy zabili !

JEZUSA miłego od ludasza przedanie.

Gdy tak Książęta Kapłańscy y Licemiernicy o tym mówi-  
li / narychmiał opętał sly Duch serce Judaszowe / który  
potajemnie od miłego JEZUSA odszedłszy / wiedząc iż Żydo-  
wie byli pospolu w Radzie / y że gadali / iakoby go mogli  
poimąć kryjomo przed tłuszcą. Przyśedł śmie / bez żadne-  
go wstydu / do Rady Żydowskiej ; mówiąc do nich bepie-  
cznie / bez wszelakiego wzdrygnięcia y boiaźni. Wiem / o  
czym myślicie y radzicie. Wyście sie tu zeszli / radząc / y su-  
łając iakobyście zabić mogli nieprzyjaciela waszego JEZU-  
sa Nazarańskiego / który wam czyni krzywdę / mówiąc na was  
słó złego. A przeto do was przyśedł / oświadczając / że  
chce byś przyjacielem waszym / y chce sie pomścić wasz  
krzywdy nad nim. Dla teg postanówcie miedzy sobą co mi  
uście dać / a ja go wam wydam w wasze ręce potajemnie /  
bez wielkiej tłuszczy / boć ja / iako jego Żwolennik / wiem ię

wšytkie táiennice. Jáko by chciał rzec Judáš przeklety. Ták mi ten JEzus ieſt obmierżony y obrzydzony / ieżeli tylko chcecie / wydam go wam za cokolwiek pieniędzy: O chaniebny lotrze / y kto cie takim kupcem uczynił! Záprawde niſt / tylko twoe przeklete lákomſtvo / twa niemiloſć / y twoe zło-  
 dzieyſtvo. I kto cie do tego przyniósł / iżeś położył cene twoey kupiey w woli kupuiących. Záprawde nic innego / tylko twoa niewinnoſć. I coſ Judášu za niedoſtátek ponoſił / iżeś to uczynił: wſkał cie tego twoy Mistrz nieuczyl / anić teſ tego zaſłużył / ale cie náuczyl tego zły duch / ktoregoſ ſie zwo-  
 lennikiem ſtał: Wſłyſhawſzy to Biſkupi / y wſyſcy duchowni Żydowſcy / bárdzo temu byli rádzi / y námiénili mu dáć trzy-  
 dzieſci pieniędzy / co každý ważył dzieſieć poſpolitych. + A tak od trzechſet pieniędzy właſnie dzieſiáta część zſtał / iá-  
 ko on mniemał / iżby za to máſc oná ſtála / ktora była Márya Mágdalená pomáſciła milego JEzusa w Rwieſną Sobo-  
 te. A to ſie ſtáło / aby ſie Piſmo Jeremiaſzá Proroká wypeł-  
 niło / ktory mówił. Záwieſili cene moie trzydzieſci pienie-  
 dzy / to ieſt / za ktora przedan Jozeph od ſwoich bráci. A od-  
 tad ſukał Judáš ſpoſobnego času y mieyſcá / iáko by mogli  
 wydać JEzusa kryjomo przed tłuſzczą / aby go im nie odie-  
 lich reku. Mówi tu ná to mieyſce ſwięty Jan Złotouſty /  
 o tym przekletym Judášu / mówiąc. O Judášu kupcze prze-  
 klety / nád wšytkie złoſniki náyzłoſliwſzy / cožeś to wyrzekł!  
 Co mi chcecie dáć / á iá go wam wydam. A za tego niewieſz /  
 iż go żadna cena ſácowác y kupić niewyſtárczy / ani mo-  
 że. A cóc mogą dáć? bo choćby teſ całe Jeruſalem y 20 wſy-  
 tkim ſwiątem dáli / ieſzcze by Syná Bożeg w którym ſa wſy-  
 kie ſlárbý / mádroſci / y nánti / kupić za to niemogli. Góy

Strwo-



Stworzyciel Kupion/ ani przedan być/ nie może. O prze-  
 klety Judaśu! powiedz mi w czymci wadził? albo co zleg  
 kiedy uczynił? iżes sie takiej zdrady nad nim dopuścił? W  
 czym cie takim zdradził/ wszak cie zawsze szanował/ czcił/ y  
 szafarzem swoim uczynił. Czemuż mówisz? Co mi chcecie  
 dać/ ia go wam wydam? A gdzież sie podziela ona niezmier-  
 na pokora Syua Bożego/ gdzie iego dobrowolne vbostwo?  
 gdzie iest iego do ciebie lastawa mowa/ gdzie one miłości-  
 we lzy wylane nad Jeruzalem/ także y przy śmierci Łazarzo-  
 wey. Gdzież Przywilej/ ktorym cie/ Apostolem/ sluga/ y  
 swym przyjacielem uczynił. Żali go za to wydawaś/ że ci  
 twe cieśkie grzechy odpuścił/ y odwiódłszy cie od zlego sta-  
 dła/ Apostolem cie uczynił/ tak dalece/ żeś niemocne vzdra-  
 wiał? Te tedy y inne tym podobne rzeczy/ miałyby serce twe  
 przekłety Judaśu zmieścić? y przywieść ie do potuty? O  
 szalony Judaśu/ gdyś go chciał przedać/ czemużes go nie-  
 przedał Maryey Magdalenie? ktoraby nie trzydzieści pie-  
 niedzy/ ale tysiąc zań była dała? Czemuś go nieprzedał Ma-  
 ryey Matce iego miley? ktoraby zawsze te pieniądze była  
 dała/ by ie też chodząc od domu do domu wyżebrac miała.  
 Wiec wweselili sie z tego w sycy/ że im Judaś obiecal wy-  
 dać Iezusa kryjomo przed tłuszcza. A przeto wziawszy flu-  
 zę/ natychmiast strzynie otworzyli/ y trzydzieści pieniędzy  
 srebrnych dali mu/ za ktore był Jozef przedan Izmaelitom.  
 Ktoce pieniądze Judaś wziawszy/ slubował im powiedziec  
 wszystko to/ cokolwiek ku iego poimaniu bylo potrzebno/ A  
 to iest nayspierwsze. Żeć iest ieden ze Dwolennikow we  
 wszystkim temu podobny/ a przeto omylwszy sie/ iego byście  
 nie mieli/ y nie poimali. Dacie wam co za znać/ iż ktoregoć ia

pocaluie / y ná tego reke pierwey podniosę / tenčí będzie.  
 Imcieś go więc dobrze / á mądrze sobie postapcie / by wam  
 nieuśedl / iáko uczynil / kiedyscie go kámiotować chcieli. Boć  
 przez to iá niechce vtrácić mych pieniedzy / ieżelibyscie go wy  
 z reku vpuszczć mieli. A dla tego nágotuyćie wcześnie bron  
 y ludzi wiele. Miecćie pogotowiá / włócznie / strzaly / kopije /  
 káganice / y rozmaíte pochodnie / aby sie nam niemogl skryć :  
 nágotuyćie też mocnych powrozow / y láncechow / abyście go  
 mocno zwiázali / y ná śmierć hániebná potepili. Mówi tu  
 ná to mieysce / o tym złośliwym Judaszu / Święty Augu-  
 styn. O Judaszu przeklery / y z kádjec takie okrucieństwo :  
 iżes zá taką mála cene przedal Náuczyciela y Mistrzá tweg /  
 ktory cie przyśedl wykupić grzechom zaprzédanego ? Wśáć  
 cie tego twoy Mistrz nienáuczyl : Jezus ci ná to nie zárobil /  
 niedostátek też pewnie do tego cie nieprzywiódł. Jeżelis sie  
 przeklery zdayco niechćiał zmiłować ná Synem / zmiłować  
 sie bylo ná Mátka iego smutná. A czemużes złośliwu prze-  
 klery ; takim sposobem nieprzedal z Synem Mátka / ponie-  
 waż iż miłość nie byla rozdzielona ? Tenże święty Doktor /  
 y dálej mówi. O wielce zdrádliva złości ! stworzenie prze-  
 dáło Stworzyciela ! Zwoleńnik Náuczyciela ! sluga Pána !  
 Towárzyś Przyiaciela. O iáko tedy nierowna sie rzecz stá-  
 la. Syn przy Mátce zostawał w Betániey / chcąc dáć swey  
 miley Mátce nieiákie pocieszenie / á Judasz zdraycá lákomy /  
 znáydował sie v Żydow w Jeruzalem / przedájąc milęž Je-  
 zusa ná śmierć. O miłościwa Mátko / byś to byla wiedzia-  
 la / żeby twoy Syn namilśy / zá taką ládaiáká y brzydáká cene  
 miał bytś przedan od Judasza / ieżczybyś byla miedzy Przy-  
 iaciolmi tyle pieniedzy zdobyła / abyś ie byla Judaszowi dá-  
 la / żeby



ła/ żeby ie był nazad wrocił tym przeklętym Żydom y Kież-  
tom Kapłanſkim: y żeby nie zdradzał nielutościwie twego  
naymiłſzego Syna/ tylko żeś tego niewiedziała.

Mária łaskawie Iudaſzą gdy przyſzedł przyjęła,  
y przywitała

**G**DY ſie to przedanie już ſtało/ przyſzedł Judaſz do Be-  
tániey bårdzo poſno y nierychło. Ktorego Dżewicá  
gdy obaczyła/ przywitałſzy go w przód/ miłościwie spyta-  
ła/ iáko by ſie o ie y miłym Synie rzecz w Jernzalem miała.  
Judaſz ie y odpowiedział/ mówiąc: Dobrze Goſpodze miła.  
Albowiem wiedząc iż był znáiony Biſkupom/ wielce nam  
była łáſkawa; á przeto temu rzekła oprocz innych. Miły Ju-  
daſzu/ polecam tobie mego miłego Syna. Ná to mieysce ſ.  
Bernar mówi: O Dżewico błogóſławiona/ iżali niewieſz/  
iżes liſowi ſweſ Syna polecila/ kłamcy Prawde przedwie-  
ſzna/ wilkowi nappokornieyſza Owieczkę. Odpowiedział  
Judaſz/ nieboy ſie Pámmo miła niczego/ iużem ia to wſzytko  
ſprawił/ że o nim wſzyſcy dobrze trzymáią.

J E Z U S miły chcąc Iudaſzą odwieść od iego złego  
uczyku. poſadził go záwieczerza, między ſoba  
y ſwa miła Máika.

**K**iedy ſie wieczor onego Dnia przybliżał/ tedy Jezus mi-  
ły chcąc wſmierzyć Judaſzą w iego złości. poſadził go ná  
wieczery między ſoba y ſwa miła Máika; ná znal / iż on  
miał ſretnie ich rozláczyć drugiey nocy. A tak ná oncy wie-  
czery/ z iedney ſtrony ſiedział J E Z U S miły/ ktory ieſt ſłu-  
dnia nſkeltiey prawdy y mądrości: z drugiey ſtrony ſiedzia-  
ła Máichna iego/ iáko ſtudnica wſkeltiey miłości. Mówi  
tu ſwięty Jan Złotouſty. O przekłety Judaſzu/ poniewa-  
ż

żeś w pośrzedku/ czemu sie niezgadzaś z dobrocią tych strá-  
 nych rzeczy? przez wśelkiego wárpiania/ nie iest inśa tego  
 przyczyna/ iedno/ iże diabel iest w pośrzedku twego serca.  
 Przeto tobie mowie Mátko miłościwa/ obacz ktoć siedzi  
 podle twego Syná/ y podle duśe twoiey/ gdybyś wiedziała  
 żeć zły pośrzedek iest/ który odłącza Żywot/ natychmiastbyś  
 wstała/ y przycisnęłaś do siebie twego milego Syná/ y ni-  
 gdybyś Judaśkowi niedowierzała. Gdy tak za ona wiecze-  
 rza siedzieli/ poczał mówić iáwnie Jezus miły przed swą  
 milą Mátką / y swoiemi Żwolennikámi o swoiey przyszley  
 śmierci; przedłużając one powiedanie/ aż do samey uocy.  
 Co niebyło krom wielkiego płáczu y boleści Apostolow y  
 Mátki Náswietśey Máryey Pánný: Tak/ że też Jezus mi-  
 ły od wielkiego smutku pobladł; ná on stół wpadł/ y leżał  
 tám przez długi czas/ płácząc zátrácenia przetletego Juda-  
 śká. A po máley potym chwili/ podniósł sie Jezus miły:  
 y niechcąc swey miley Mátki zostawić w onym smutku y zá-  
 łości/ poczał mówić do wśytkich/ cieśzac ie. Niechcieyćie sie  
 smęcić namileyśi moi/ zmoiey powieści! boć chce byđ mem<sup>o</sup>  
 milem<sup>o</sup> Oycu posłuszen/ aż do samey śmierci. Ale wiedźcie to  
 zá pewne ná wáśze pocieszenie/ iżeć do was trzeciego dnia  
 powroce/ y ciebie moia mila Mátko pociesze. A zá tym/ przez  
 one wśytké noc/ wdał sie ná modlitwe aż do dnia/ wzywá-  
 iąc Bogá Oycá/ aby iemu táką moc y siłę dał/ żeby mógł  
 wypelnić iego wśytké wola. A gdy sie dzień przy-  
 bliżał/ poczał sie brąć y spieszyć do  
 Jeruzalem.



W Wielki Czwartek ráno, posłał Iezus Świętego Piotrá, y Świętego Janá do Ieruzalem Miásta, áby mu nágotowali Baránká Wielkonocnego.

**K** Jedy przyszedł Dzień święty Wielkonocny / ktorego dnia mieli zabić ku wieczoru Baránká / to jest czterdziestego dnia / Miesiącá pierwszego / (to jest) Márcá: A pięćdziesiątego dnia / poczynáło się święto Wielkonocne / gđzie było koniecznie potrzeba zabić Baránká Wielkonocnego / podobug tego / iáko dyl Bog przykázal Moyzeszowi w Zákonie / tak mowiac. Miesiac ten / to jest Márzec / będzie wam pierwszymy miedzy Miesiącami lata / á czterdziestego dnia będziecie osiárować Baránká ku wieczoru. A posłał mily JEzus świętego Piotrá / y świętego Janá / mowiac. Wšedšy do Ieruzalem Miásta / nágotuyćie nam Wielkonocnego Baránká. A oni go spytáli / gđzie chceš abyšmy przygotowali Wielkanoc? iáko by rzec chćieli; myšmy vbodzy / á tys też vbogi / iednáć ciebie / nie iáko Pána / ále iáko Boga / náśládujemy / bošmy wšytko dla twej miłości opuścili. Przeto popiedz nam / gđzie chceš abyšmy Wielkanoc przygotowali? A on im rzekl. Jáť tylko wnidziećie w Miásto / potka was niektory człowiek niosac dzban wody / podźcieš za nim do domu w ktory wnidzie / ten rzecze Gospodarzowi domu onego. Mistrz náš mowi / gđzie jest odpoczńienie iego / gđzie by pożywać miał z swemi Zwolennikami Baránká Wielkonocnego. A onći wam pokáże się wielka vprzatniona / zámže Wielkanoc nágotuyćie. A poszedšy Zwolennicy ieg / gdy wešli w Miásto / znalešli iáko im powiedział JEzus mily / y przygotowali Wielkonocnego Baránká / Pan JE-

zus tu niewymienił Imienia onego Gospodarza / á to uczynił dla przekletego Judaśa / aby nieposzedł do Żydów / y niepowiedział im / iż tam v tego Gospodarza będzie wieczerzał : wzbudziwszy ich do gotowości aby go tam poimali : A tak moglby był przeszkodzić y rozervać one wieczerza ię ostatczną. A ztąd sie tu pokazuje wielkie Chrystusowe wbostwo / że ani Jągnięcia / ani Domu swego nie miał. O namilży JEzu / iakie to twoie wbostwo ! Tyś Stworzyciel Niebá y Ziemi / Tyś Pan wszytkiego Stworzenia / Krol nad Krolmi / Pan nad Pány / á iednego domu nie masz / w ktorymbys od poczynek z swemi Żwolennikami miał : Podług twego świadectwa / Listki mają tamy ; Niebiescy albo powietrzni ptacy gniazda : ale Syn człowieczy niema / gdzie by głowe swą skłonił ze swemi Żwolennikami. Przypatrzcie sie tu temu pyśni / co z wielkim staraniem y pilnością domu swoje budniące / y drogiemi Marmury ie ozdabiacie / y co sie w waszych gmachách malowanych Kochacie. Obaczcie / że miły Jezus / Pan wszytkiego stworzenia / miasta / ani domu własnego niema / gdzieby sie z swemi Żwolennikami mogli skłonić. A dla tego pytali / gdzie chcesz abyśmy przystawiali ( podług zwyczaju ) Wielkonocnego Baranka.

JEZUS przykazał swoiey miłej Mátce, aby w Betániey została niechodząc za nim do Ieruzalem.

Gdy sie już czas przybliżał ; iże JEzus miły ná meke do Jeruzalem iść miał / z żaloscią wielką Mátuchny swey do siebie przyzwał / prosiąc iey / aby za nim do Jeruzalem niechodziła : ale w Betániey z Mágdaleną y z Märtą została / y tam zażyła pospolu z nimi Wielkonocnego Baranka :

hoc



boć już namilsza Mátka czas się przybliża/ ábych pośzedł od  
ciebie ná okrutną mekę Krzyżową. A pokłoniwszy się iey/  
ostatecznie ją żegnał/ y iey dzięłował pokornie/ mówiąc.

JEzusá miłego swęy miley Mátce pokorne dzięłowanie.

**M**átuchno moia mila/ dzięłunie tobie teraz/ iżes mie dzie-  
wieć Miesięcy w swym Pánienskim żywocie nośila/  
porodziwszy łarmila/ służyła/ y z pilnością wychowała. Jle  
ćropi wziąłem od ciebie łokarmu twego Pánienskiego/ tyle  
miej odpłaty od Wycá Niebieskiego. Dzięłunie też tobie za  
one zaśmucenia łtores dla mnie cierpiała/ gdyś do Egiptu  
zemna wcieżała: także/ zes o mnie zawiąłdowała do czasu twe-  
go. Wiełci za to bedzie nagrołá od Wycá mego Niebieskie-  
go. Ach/ z iáka bolesćia y z iákim smutkiem Mátuchná iego  
te słowa przyiela. Kto to moze wymowić? Wieł tedy Mát-  
uchná iego ledwie mogąc od żalu przemowić/ wzałem mu/  
pokłęłnawšy/ dzięłowała mówiąc. Dzięłunie tobie moy na-  
milšy Synu/ iżes mnie vboga Pánne/ obrał sobie za Mát-  
kę/ y że każłda moia posługa przyiemna tobie była/ tegom ja  
twey swiętey miłosci niezaśłużyła.

Smętne y bolesne Syná Bożego z swá milá Mátka  
rozstanie.

**I**ezus miły/ gdy się z swá milá Mátka dla nášego zbawie-  
nia rozstáć miał/ niewypowiedziana y niezmierna bolesć  
z tego miał. Głdzie naprzod Oblicze swe swięte do pocało-  
wania iey podał. Potym rzekł pokłęłnawšy. Błogosław  
Mátuchno moia/ oto ide dla ludzkiego zbawienia/ y bede  
ná Krzyżu wiśiał miedzy Łotry/ to obaczy każdy człowieł.

Mátuchná mu z pláčem odpowiadialá. O iáľobych ia o-  
 frutná Máťka byľá / iľbych pobłogosławienie ná Krzyřowá  
 řubienice Synowi dáć mialá. Ale ře táťka iest wola Oycá  
 Twego Niebieřkiego / niechřec bedřie błogosławieřstwo ie-  
 go. A zatym Nařwieta Pánná / obľapiwřy řwego namil-  
 řego Syná / oblicze iego / głowe / wřtá / ocy / y inře přena-  
 řwietaře iego cłonki catowalá / y náđ kařřym z ořobná gorř-  
 kie lzy wylewalá / táť / iľ z řilnego řmutku omdľawřy / ná zie-  
 mie wpáďlá / gďie iey mily Syn poćzał cieřřko wřdycháć y  
 řáľosřym byďř / widřac wielki řmutek y wdřeczenie Máťki  
 řwoiey miley : á niemogać dla wielkiey řáľořci ná iey řmu-  
 tek pářrzyć / oďředľ iey w řáľořci wielkiey / y pořředľ do Je-  
 ruřalem. Ale Mářya Mářďálená y inře řwieta Pánie zo-  
 řtaly řie / pláčáć / přy Pánnie błogosławioney. Obacz y ro-  
 zmyřľ tu řobie Duřřo Nábořřná / iáťka táť řáľořć y boleřć by-  
 ľá / gďy řie z Synem Máťka rozřtawalá. Iľřus mily idać  
 do Jeruřalem řzewno pláľał / gďy ná řwa milá Máťke wřpo-  
 minial / cřeřřokřoć řie táľře ogláďal / bo Máťke řwa milá bár-  
 dzo milowal. Widřac teř mieyřćá one gďie mial byďř poi-  
 man / zwiázan / wbit y wkrzyřowan / pláľał bez přeřřtantu  
 poľi nie přyřředľ do Wiećerniká.

Žáľořć y wdřeczenie Nařwietařey Panny Mářycy,  
 o męķę řwego milego Syná.

**P**Ořym / gďy Dřiewicá Mářya k řobie přyřřľá / porozu-  
 miawřy iľ iey mily Syn ředľ od niey do Jeruřalem / po-  
 cęľá ľámentowáć z wielká řáľořćá přeď Oycem Niebie-  
 řkim / mować. O Stworzycielu Niebá y Ĺemie / táľře wřřel-  
 řiego řtworzenia / y cřemuřęř mi ďal řwego namilřego Sy-  
 ná /



ná/ gdy go tak gwałtownie teraz odlaczasz odemnie! gdzie  
 y ktora wszechmogacy Krolu może sie znaleźć Matka/ żeby  
 tak nielutościwie Syna pozbawiona była/ iako ia smutna  
 Niewiasta. O miłosierny Oycze/ gdzie iest twoie zmiłowa-  
 nie/ czemu sie nie raczyś zmiłować nad twym Synem/ tak-  
 że nad iego Matka? do kogo sie ia vboga Matka wćiec  
 mam/ kiedy mnie wszytkie moje wćieszenie y wesele dzisiaj  
 opuścilo. Niebieści Oćiec zamilkł/ Syn poszedł na śmierć  
 y umrzeć chce/ Anieli wćichli: Niemaś ktoby sie zmiłował na-  
 demną y nad moją żalością. A przepowiedział wszy to/ obro-  
 ciła sie ku onym świętym Niewiastom/ ktore tam przy tym iey  
 smutku żalostne były/ mawiac do nich te słowa z płaczem.  
 Panna byłam w domu mego Oycá/ a nieznalám żadneg  
 kłopotu ani strasunku/ Potym oddana byłam służyć Bogu  
 wszechmogacemu do Kościoła/ a tamem płaczu/ lamentow/  
 y smutku żadnego nie vznala. W czasie dał mi Bog Oćiec  
 wszechmogacy z niewymowney łaski swoiey/ swego Jedyn-  
 nego y milego Syna. A przez niego mam dziś żalść/ vtra-  
 pienie/ y wielką testnicę: a przeto płaczcie ze mną wszyscy  
 w tey mojej żalści/ ktora mam przez me najmilšie Dziecie.  
 Otom wszytká posiniála y z czerniála/ niemogąc zcierpieć y  
 znieść śmierci okrutney mego milego Syna. Wszechmoga-  
 cy Oćiec zna/ iże me serce y moia Dusza opuścila mie/ bo  
 światłość oczu moich/ obrociła sie w żalść serca mego. Za-  
 tym z wielkim płaczem poczeła sie Bogu Oycu modlić/ pole-  
 caiąc mu swego milego Syna/ aby ia w nim raczył wćieszyć/  
 y raczył mu w iego Mece miłościw bydz/ y w niey go po-  
 silać.

## Wieczerja miłego Pána JEZUSA ostateczna.



**M**ily JEZUS / widząc iż się już przy-  
 bliżał czas meki iego okrutney / przez  
 ktora miał odkupić lud swoy z ręki nieprzy-  
 iaciela dusznego. Przyšedł ze Dwunastą  
 Apostołow do Jeruzalem / aby tam z nie-  
 mi / iako ze swemi Miłośnikami wiecze-  
 rzał / pierwey niżeliby się z niemi rozstał.  
 A to dla teg uczynił / aby kęsbność y po-  
 twarz od niewinnych żydow oddalil / kto-  
 rzy nań mówili / iakoby ich zakonu niez-  
 chowywał. Wraz dla tego / aby w swym cielesnym rozst-  
 aniu z swymi Apostołami / nieiaki znał miłosierdzia im poka-  
 zał / między którymi był niemilostciwy zdrajca Judaś. A  
 gdy już była godzina wieczery / siadł za stół z niemi JEZUS  
 miły : y postawiono im na stół Baranka Wielkonocnego / a  
 oni wszyscy na przod rece wmyli / potym Benedicite mówili /  
 + tamże też Laktuke albo Salate postawili. A skoro Baran-  
 ka pożywać poczeli / boty na nogi powzuwali / biodra swe  
 przepasali / laskami się podpierali / żadney kóści nielamali.  
 A iedząc śpieszno / kwąpili / bo tak z przykazania mieli. O-  
 glądaj tu duszo nabożna Zbawiciela twego / iako pokornie  
 między swemi Apostołami siedzi y wesolo ze wszytkiem i ro-  
 zmarwia / mówiąc. Namilšy Bracia y Synowie moi / z  
 wielkim pragnieniem y żadza / żadałem tey Wielkieynocy / y  
 tego ostatecznego odpoczynku / abych pożywał z wami tego  
 Baranka / pierwey niżelibych wćierpiał / bo / wiem za prawdę /  
 że niemam daley z wami w tym śmiertelnym ciełe używać.



A za tymi słowy/ iedli już z wielką boiaźnią/ boiaący się aby  
tam niebył poimany. Żatym/ wziawszy napoy/ y Dzieci Bo-  
gu Oycu uczyniwszy rzekł. Weźmiycie ten napoy/ a podzieli-  
cie go między sobą/ boć wam powiadam/ iżec nie bede pil z  
tego rodzaju macieznego. (to iest/ tego wina ktore sie rodzi  
z macice) / Iż przydzie Królestwo Boże/ to iest/ aż będzie w-  
kazana chwala mego Żmartwychwstania. Potym zaś z nie-  
mi iadi y pil/ na pokazanie/ iż prawdziwie Żmartwychwstał.  
A ten napoy/ ktory to Jezus za tę wieczyrza rozdawał/ nie-  
rozumie sie o ieg świętey Krwi/ ani ten pokarm o ieg świę-  
tym Ciele. Ale była ta wieczera/ aby Żakon wypełnił/ bo ty-  
ło przykazano w starym Żakonie/ aby to Jagnie iedzone by-  
ło/ obuwşy sie/ stoiać/ dzierżąc kije w rękę/ iakoby natych-  
miast mieli precz bieżeć. Na znak tego/ iż z tegoż czasu mieli  
z niewoli wynisć. A przeto też/ nasz miły Stworzyciel/ kto-  
ry nas miał wyrwieść z niewoli piekielney/ chciał to wszy-  
tko wypełnić w sobie/ co był przykazał w Żakonie. O prze-  
klety Judaszu/ czemu nieodstapiś od twego złego zamysłu?  
widząc taką łaskę twego Mistrza/ ktory ostatecznego swę-  
go pokarmu/ chciał z tobą pożywać/ a swey miłej Matki do tej  
wieczery nie raczył wezwać? chcąc/ abys sie ieſzcze mógł w-  
pamiętać/ y abys tego wielkiego grzechu twego poprzestał.

M O D L I T W A.

Panie Jezu Chryste/ ktoryś godziny wieczerney ostatnią  
wieczera z Żwoleńnikami twoiemi w Pałacu znamieni-  
cie uczynił/ y onych Naswietşym Ciałem y Krwią twości-  
nakarmił. Uczyń Panie pierśi moie Pałacem/ albo Wie-  
czernikiem koſtownym/ y znamięcie zgotowanym tobie/

A racz

A rácz rozszerzyć Wiare/ Władzieie/ y Miłość w sercu moim.  
 Rozmnoż Pánie w cierpliwości y w pokorze láta żywota  
 nášego. Day mi/ aby ciebie/ ktorego Niebiosá y Ziemiá o-  
 gárnać niemože/ zá pomocá twojá ogárnelo skrušone y po-  
 korne serce moje / žebym zá przemiešřiváiacá v mnie lástka  
 twojá/ mohl wypelnit wšytkie rzeczy Tobie przyiemne / á  
 wšytkie rzeczy przeciwné nienawidit y oddalit od siebie.  
 A tak trvájac až do kónca/ bym mohl došćpit/ Přzenášwiet  
 šego twego Cialá y Krwie/ godného přyziecia.

Pokorne, J E Z U S A miłego, swym miłym Apostołom  
 nog vmywáníe.

**J**ezus miłostíwy/ kteremu nic nie iest skrytego/ widzac/  
 iže přyšlá godzina jeho/ to iest/ dzień Wielkonocny; kto-  
 rego miał iść przez Město z tego swiata do Oycá / milujac  
 swoje wierne/ ktorzy sa ná swiecie/ stawšy sie dla nich zlo-  
 wiektem/ milował ie až do skonánía/ vmierájac zá nich. A  
 přeto/ chcac im přyzklad po sobie swietey pokory zostawit.  
 Došćnčy wšy wieczery Wielkonocney / wštal od wieče-  
 rzy/ ná znať wštrzymánía sie y miernošći: také/ zložy wšy z  
 siebie swe odzienie/ ná znať swey čistošći y niewinnošći  
 přešćierádlem sie přepasál / y ná miednice wody nalál / á  
 pokázujac miłość/ počál vmywát nogi swym šwolenníkō/  
 y otářšy całował. O niewidána miłošći! o niewymowná  
 Dobroci! o nowá y nieslychána Pokoro! Chřystus Syn  
 Boží z Čystey y nienáruššoney Mátki/ vrodžy wšy sie Krol  
 Krolow y Pan wšytkich Pánow/ wštal od wieczery / o-  
 dzienie z siebie zwločy y zřláda/ přešćierádlem sie opášuje/  
 přešć swoemi slugámi swe kolána šlána/ á šloni wšy sie  
 přešć



przed niemi ná ziemi/ nogi im vmywa. A kto slyszal kiedy  
takie rzeczy / coż daley pocznieś pyśny człowiecze ? Ktoryś  
gniewem zapalony/ zazdrością znedzony/ lakomstwem zme-  
zony. Oto Stworzyciel wśhiego stworzenia pokleknał wśh  
ná swe kolána/ nogi swych slug vmywa/ y ocierając calnie/ a  
ty sie wstydaś vpořzyc bráci twej rozgniewáney. O iak  
wielka pořora y miłość iego ! Gdy sie teź náklonil do zdray-  
ce swego/ Niebiosá sie dziwuycie/ y wśhytkie rzeczy ziemskie  
zadrzyćcie/ iż Stworzyciel wśhytkiego stworzenia pokleknał  
przed swym zdrayca ná swe kolána ! O serce złośliwe ! o ser-  
ce kámienne ! Ktore sie niemoże wstrzymać od vmyslu zlego/  
widzac taką pořore Krolá Anielskiego. Gdy przyšedł do  
Piotra świętego/ y chciał mu vmyć nogi/ zlaťhy sie Piotr/  
iže Bog chce vmyć nogi człowiekowi prostemu/ rzekł ku mi-  
lemu Iezusowi. Panie/ ty mnie vmywaś nogi ? iakoby  
rzekł/ tyś Bog y Pan wśhytkich Pánow/ tyś Krol ná Krol-  
mi/ tyś Swiátość wiekuiśta/ y Źwierćiadło bez zmázy / ty  
tak wielki y nieográniczony słańiaś sie przedemná/ przed kto-  
rym padaia Anielskie kolána/ vmywając nogi mnie grzesne-  
mu człowiekowi / vbogiemu y prostemu ? Odpowiedział  
mily Iezus pokazuiac godność tey rzeczy/ y mowil. Pie-  
trze/ coć ia czynie ty teraz niewieś/ wśháťże bedzieś wiedział  
potym. Ale Piotr nie mógł zcierpić takiej Pořory iego/  
rzekł. Niebedzieś mi nog vmywac ná wieki. Odpowiedzi. I  
Iezus iemu/ grożac mu. Jesli ia ciebie Pietrze nie obmy-  
ie/ nie bedzieś miał czesći w mym Krolestwie. Vlaťhy sie  
świety Piotr/ y boiac sie stracić Towárystvá Iezusowe-  
go/ také chwaly Krolestvá Niebieskiego/ rzekł. Panie/ nie  
tylko nogi/ ale rece y głowe do vmyćia Tobie podcie. Rzekł  
D

mu JEZUS. Kto czystym iest/ nie trzeba mu/ tylko żeby no-  
gi vmył/ y wysięcie czyści ale nie wszyscy. Potym pokornie  
przed Judasem poklekawszy vmył mu nogi. A przecie ie-  
dnak Judasz niepowściągnął sie od swej złości/ ale tym wie-  
cey myślił/ iakoby go co predzey w rece żydom dla vmecz-  
nia wydał. O lotrze przeklęty! o zdrajco niewierny! nad  
nad lwą okrutniejszy! który z przyrodzenia swego przepu-  
szcza/ gdy sie mu kto vpożarza/ y gdy na ziemię przed nim  
wpada: A tys naden sroższy zdrajco przeklęty! Widzisz że  
Mistrz a Nauczyciel twoy/ Krol Niebá y Ziemię przed toba  
na swoje kolana kłeka/ a ty niechcesz sie nad nim zmiłować.  
O zaślepiony Judaszu/ odstaw od twego złeg vmysłu/ obacz  
wielką pokorę Mistrza y Boga twego! że ten/ któremu sie  
klania wszytko stworzenie/ poklekawszy na kolana/ vmywa  
tobie swemi świetemi Rekomá nogi! które to Rece Niebio-  
sa stworzyły/ tredowátých oczyszcíały/ ślepe oświecały/ chleb  
na puszczy rozmnażáły/ vmywáią tobie twe plugawé y nie-  
godné nogi! Osta one/ któremi vmárle wstrzeżał/ y które  
sa pełné wśhelakiey stodyczy/ całowały twoie przeklęte nogi.  
O żalosiwa Matko y pełna boleści! gdybys widziała Syna  
na twego kłęczácy vmywáiąc nogi/ tego/ który go ma wy-  
dać w rece żydowskie. wiem miła Panno/ iżby sie twoe bole-  
sne serce rozstąpiło! dla nieznośney cięskłości: ale twoy mi-  
ły Syn/ niechtiał abyś to widziała/ bo snadźdys była dla  
smutku wielkiego vmarła.

JEZUS nauczał Apostoły.

**M** Jezus/ vmywszy wszytkim nogi/ wziął potym  
swoje odzienie/ y poczał mówić do Apostolow te  
słowa:



Słowá: Wiećcie/ com ia wam uczynił: wy żowiećcie mnie  
 Mistrzem y Panem swoim/ á dobrze mówicie/ boć iestem:  
 A dla tego/ żem ia wymyl nogi wasze/ Mistrzem y Panem  
 waszym bedąc/ y wy macie wymywać ieden drugiemu/ boć w  
 tym dalem wam przykład/ Aby iako ia czynię wam; wyście  
 takżę drugim czynili. Zaprawdę powiadam wam/ cierpiećci  
 ia bede/ y wy cierpieć musiecie/ Boć nie iest slugá wiekşy  
 nád Pána swóiego/ ani Źwolennik nie iest wiekşy/ nád teg  
 ktory go posłał. Znacieli to/ com uczynił y nauczał: błogo-  
 sławieni będziecie ieżeli to czynicie/ ábo czynić będziecie/ boć  
 ia wiem ktorychem ia wybrał/ áby byli náśladowcy moi. A-  
 le Judaśá niewybrał ná to/ tylko żeby sie Piśmo wypełni-  
 ło/ ktore o Judaśu w Psalmie iest przepowiedziane/ mo-  
 wiąc. Biskupstwo iego weźmie inny. Támże dálej mówi/  
 ktory pożywał chleba mego/ podniósł przeciwko mnie zdrá-  
 de swoie. A to wam powiadam: pierwey niżeli sie to stá-  
 nie/ że kiedy sie to stanie/ ábyście wierzyli/ izci to o nim pisa-  
 no w Kiegách Prorockich/ A iednak to Judaśá nieporuśzy-  
 ło/ ále wiecey y bardżiey go zátwardziło.

Ciała Bożego poświęcenie y postanowienie.

**D**okończymyś mily JEzus Wielkonocy stáreğ Zakonu.  
 Poczał nowy Zakon/ bo potrzeba było pierwey Wiel-  
 konoc stárego Zakonu uczcić/ toż dopiero potym światóść  
 prawdziwey Wielkonocy wstawić: á dla tego/ gdy wiecze-  
 rza kończyli/ wziąwszy mily JEzus chleb praśny (to iest/  
 chleb słodkopşenićzny) Bogu Oycu dziękci uczyniwszy. Prze-  
 żegnał go y poświęcił/ tak do nich mówiąc. **TO IEST**  
**CIAŁO MOIE.** á rozłamując dawał swym Źwolenni-

kom/ y mowil. Bierzcie y pożywajcie/ boć to iest Ciało mo-  
ie/ ktore/ pod wyobrażeniem chleba widżicie/ á to bedzie wy-  
dane ná śmierć zá was: iáko by chciał rzec. Wybyście mieli  
bydż dani ná wieczne potepienie; aleć Ciało moje zá was be-  
dzie ná śmierć y ná okrutną mekę wydane/ przeto to czynicie  
ná moje pamiátke/ to iest moiey meki. Także y Kielich z Wi-  
nem wziawşy/ á mocą swoią poświećiwşy/ y też uczyni-  
wşy podziękowanie Bogu Oycu/ dal im/ mowiac. Pijcie  
z tego wşyscy/ boć TO IEST KREW MOJA. Ktora  
zá was y za wielu innych bedzie przelana/ ná odpuszczenie  
grzechow. Zá tym rzekl. Już odrad/ ( to iest/ od tey godzi-  
ny/) nie bede pil z wami z tego Rodzaju macicznego (to iest/  
winá ktore sie z winney macice rodzi/) áże do onego dnia/  
( to iest/ Żmartwychwstania mego:) kiedy to bede pil no-  
wym obyczajem. A to sie wypełniło po ięŻ Żmartwychwsta-  
niu/ kiedy ze swemi Żwolenikami iadł y pil/ w ten czas ie-  
go Ciało nie było cierpietliwe/ ale chwalebne/ y wielebne:  
á dla tego niepotrzebowáło pokarmu: bo áczkolwiek miły  
Jezus byl vblogosławiony od pierwşey godziny iego ná-  
świetşzego poczećia / ile rozgledem duşy: iednak podług  
Ciała/ byl podrożnym przed swym Żmartwychwstaniem.  
Ale po swym Chwalebnyim Żmartwychwstaniu byl vblo-  
gosławiony y Uwielbiony ná Duşy y ná Ciele. Tak tedy po-  
żywali onego Chleba/ y pili z onego Kielicha wşyscy/ gdyż  
ani Judaşowi Dobrotliwy Chryştus niechćiał odmowić  
światości Ciała y Krwie swey blogosławionej/ aby drudzy  
Apostołowie nie vználi/ iże on go miał zdrádzić. O zakańia-  
ły Judaşu! y czemu pożywanie tak drogiego Ciała y Krwie/  
twoiey twárdości nie zlamieş oraz y tu płaczu niezmięczyş:



żebyś żałował za ten ciężki grzech twój/ y poniechał go. Ża-  
prawde inſza nie ieſt przyczyna/ tylko/ iż zły Duch ieſt w po-  
środku twoęj ſercá/ dla tego będzie też tobie na wielki biada.

Zdradce ſwego odwodzenie.

**Z**A tym/ widząc miły Ieſus Judaſzá tym bardziej za-  
twárdziałego/ ktorego/ ani iego pokorá/ ktora uczynił  
przed nim gdy mu nogi wymywał/ ani pożywanie Ciała iego  
naſwietzłego/ nie mogło zmieſzczyć/ y odwieść od iego złego  
wymyſłu/ zaſinuciwſzy ſie w Duchu/ poczał gorzko płakać nad  
grzechem y potępieniem iego: á chcąc go ieſzcze odwieść od  
iego złego wymyſłu: á żeby ſie predzey mógł vpamiętać/ Rzekł  
do wſzytkich płaczac ſłowy ſrogiemi y ſtráſliwemi/ ſiedząc  
bardzo ſmutny między niemi. Żáprawde/ żáprawde powiá-  
dam wam/ iż ieden z was ma mnie wydać. A przyłożył wie-  
cey/ Syn człowieczy idzie/ iako o nim napisano przez Proro-  
ki/ ále biada temu będzie/ przez ktorego on będzie wydan;  
dobrzeby mu było/ by ſie był nigdy nienarodził. Słyſzac tá-  
kie ſłowa żwoleńnicy/ wſzyſcy ſie zlekli/ y poſtrachali/ patrząc  
ieden na drugiego/ y niewiedząc okimby to mówił/ bo rzekł  
každy w ſwym ſercu. Ten Nauczyciel naſz wie wſzytkie przy-  
ſłe rzeczy/ á ſnaż to do mnie mówi; bo lubo teraz niemam  
go woli zdradzić/ iednak potym z iego dopuſzczenia bydz to  
może. A tak wiecey wierzyli Miſtrzowi ſwemu/ niżeli ſami  
ſobie/ á dla tego z boiaźni/ poczeli ieden po drugim pogla-  
dać y mówić/ obmawiaiąc ſie. Ażalim ia miły Pánie? y był  
ieden na drugiego złey woli. A obaczywſzy ich ſmutek miły  
Ieſus/ rzekł do nich. Który ſciągnie reke ziemną do miſy/  
ten mnie zdradzi. A ſłoro to rzekł/ vmiął każdy reki ſwey  
W 30

od misy/ tylko Judaśowa została. Bo tak ten Judaś prze-  
 tety/ był niewstydlivy/ iż sięgał pospółu z Jēzusem ręką  
 swą do misy/ ale Apostołowie inśi poturbowawszy się y po-  
 mieśawszy/ tego nieuważali. A obawiając się Judaś/ aby  
 się przez to niewydał/ że milczał/ kiedy drudzy pytali/ mo-  
 wiąc/ ażalim ia/ rzekł też iakoby nie swemi wsty/ Ażalim ia  
 miły Mistrzu/ odpowiedział mu Jēzus. Tyś powiedział:  
 to iest/ tyś się sam wydał. Bo Pan Chrystus niechciał wy-  
 iawić grzechu Judaśowego/ dając nam przykład/ że mił nie  
 ma wyiawiać grzechu tajemnego; albowiem/ gdyby był  
 Piotry inni Apostołowie te zdradę Judaśową wiedzieli/  
 snadźby go byli zębami targali. O zapamiętały Judaśu! cze-  
 mu swęg Mistrza lasi nieważaś/ ktory twej złości niech-  
 ce wyiawić? O zakłamiły Judaśu! czemu się niewstydaś  
 Mistrza twego/ ktory wie cięśkość grzechu twego? O Sy-  
 nu zadrženia! ktory się groźby mał piekielnych niebois/ iż  
 ci się może dobrze rzec: lepiećby było/ byś się był nigdy nie-  
 narodził. W ten czas Jan siedział wedle Jēzusá miłego/  
 iako podle miłośnika swego: aż tey przyczyny gdy tego inśi  
 Apostoli nierozumieli/ ná świetego Jana skłini/ żeby spytał  
 iego miłości/ ktory to iest co go miał zdradzić: ktoremu  
 pocichu rzekł Pan Jēzus miły: iż ten iest komu ia podam  
 Chleb rozmoczony. A rozmoczyny Chleb/ podał go swa  
 własna ręką Judaśowi. Jan to widząc/ ná piersiach Jē-  
 zusowych zaśnął/ bo w ten czas wysoko był zachwycon; a Ju-  
 daś/ tym bardziey/ zá tym kawałkiem chleba/ zadržiał;  
 bo czart go wiecey y zupełniey niż przedtym opetał/ y lepiey  
 go iako swego osiadł/ y opánował. A rzekł do niego miły  
 Jēzus. Co masz czynić/ to czyn rychło! ale tego żaden nie



rozumiał z siedzących przy stole/ náco by to iemu mówił : bo niektórzy mniemali/ iże Judaś miał wórkę/ w których chował to/ co dawano milemu JEzusowi/ ná potrzeby iego y z zwolennikami/ dla wspomóżenia iego wbośtwá. A przeto/ mniemali że iemu JEzus rzekł/ Ná kup co nam potrzeba ku świętemu Dniu : a drudzy zaś rozumieli / by mu co kazał dać wbośtwu. A tak za tym wyszedł Judaś do Żydów/ którzy się inż gotowali żeby Páná JEzusa poimáli.

JEZUSA miłego słodkie Kazanie, y Apostolskie miłe y łaskawe náuczanie.

**K**Jedy Judaś odszedł precz/ rzekł miły JEzus. Już jest oświecon Syn człowieczy! iáko by chciał rzec. Już wybedł syn ciemności/ á zostali sęmi czysći/ ze swym Oczyścicielem. A poczał im rośkosne Kazanie przepowiać/ pełne słodkości y miłości/ mówiac : Synaczkowie moi mili/ ięszce przez maly czas bede z wámi/ to jest/ tylko do godziny śmierci moiey/ w cierpietliwym cieie/ ale po śmierci wychwstaniu/ bede z wámi w w wielbionym Ciele/ przez czterdzieści dni. Szukajcie mnie/ to jest/ chcąc mnie náśladować : ale dośad ia ide wy teraz niemożecie przyść/ to jest/ ninie/ ale weźmiecie Ducha Świętego: y rzekł im daley. Przykazanie moje daie wam/ abyście się miłowáli/ iákom ia was miłował. Boć/ po tym znáć beda ludzie/ żeście moi zwolennicy/ iężeli się będziecie z spólem miłowác. Słyszác to zwolennicy że się z niemi rozstác chce/ zwádźili się miedzy sobą/ ktróby z nich miał bydź wiekšy po iego śmierci : Ale miły JEzus pokazuiac im drogę świętey pokory/ rzekł do nich : Królowie państwa nad tymi/ których pod sobą mają/ wlażu-

iac moc náđ niemi swego Pánstwa y przelożenia : ále wy nie tak / to iest / macie czynić. Albowiem kto miedzy wami w swiatobliwosci y w cnocie wyššy / niechay bedzie iakby najmnieyšy y nayspodlejšy : A ktoby więššy byl / czyli ten co siedzi / czyli ten co sluży / podlud sadu ludzkiego ten iest więššy co siedzi. Jam iest więššy miedzy wami / á iednak czynie sie byđz takim / iakoby ten ktory sluży. A wy obyčaziem swieckim przez Przeloženstwo chcecie do dostojnošci Krolestwa przysć / á to niemože byđz : bo wy iestešcie / ktory nasładnuiecie mnie / y iestešcie w pokušách y przeciwnošciách moich / á ja gotuie wam Krolestwo wieczne / iako mnie zgotował Ociec moy : Abyšcie iedli y pili / y byli nápełnieni požadanego wesela ná mym stole w Krolestwie Niebieškim / abyšcie siedzieli ná dwunastu Stolicách sadzac dwanašcie Pokolenia Izraelskiego / bo gdysćie wy wierzyli / oni wierzyć niechćieli. A rzekł do swietego Piotra / Symonie / oto šatan iest przy tobie / y drugim sie sprzeciwia / chćiał cie przesćiac iako pšenice od swietey Wiary / kušac cie y dreczac : álem ia prošil za toba / aby nieustawala Wiara twoia ; ty tedy náwrociwššy sie / wtwierdzišš Bracia twoie / przykładem twej pokory / aby nierozpaczali w miłošci Božey : A rzekł ďaley miły Chryštus ku swym Źwoleownikom. Niechay sie nie smeći serce wasze / wierzyćcie w Boga / y w Nie wierźcie. W domu Oycá moiego sa rozmaíte przybytki / być bylo inaczey / powiedzialbymći wam / boć ia ide wam gotować mieysce : á odeydeli od was / nágotuie wam mieysce / á zaś potym przyide y przyime was do siebie samego / aby / gďzie ia / y wy támešcie byli ; á dořad ia ide wy wiećcie / y droge wiećcie. Rzekł mu Tomáš / Pánie / niewie-

my do-



my do kąd idziesz/ a iakosż mozem wiedzieć? Rzekł mu JE-  
 zus. Ja jestem/ Droga/ Prawda/ y Żywot: a żaden niemo-  
 że przysć do Boga Oycá/ iedno przez mnie: byście poznali  
 mnie/ zaprawde poznalibyście y Oycá mego/ a od tego cza-  
 su poznaćie mnie y iego/ y inżeszćie go widzieli. Tedy rzekł  
 święty Filip. Pánie/ pokaż nam Oycá/ a dosyć nam będzie?  
 Rzekł mu JEzus/ Przez tak długi czas byłem z wami/ a prze-  
 cieście mnie niepoznali. Filipie/ ktoć mnie widzi/ widzi  
 y Oycá moiego: iakosż ty mówisz/ Pokaż nam Oycá? a za  
 niewierzyś iżem ia w Oycu/ a Oćiec we mnie: Słowa/  
 ktorem ia mówił wam/ samem ich od siebie niemowił/ ale  
 Oćiec we mnie będący: Tenci czyni uczynki. Niewierzycie-  
 li iżem ia w Oycu a Oćiec we mnie/ wiec dla uczynków/ kto-  
 re ia czynię/ wierźcie. Zaprawde/ zaprawde powiadam wá/  
 kto wierzy w mnie/ uczynki/ ktore ia czynię/ y on będzie czy-  
 nił; y wielkże cudá niż te będzie czynił: Bo ia ide do Oycá/  
 a/ ocołowiek będziecie prosić Oycá w Imię moje/ da wam/  
 aby Oćiec był pochwalon w Synu swoim.

JEZUS miły przed swa śmiercią, obiecał swoim Zwolenn-  
 nikom Dar pocieszny zesłać. Dar Duchá  
 Przenaświętzego.

**P**o tym miły Jezus gdy swym Zwolennikom powiedział/  
 iżę od nich przez okrutną mekę do swego Oycá iść miał/  
 chciał im niektory Dar pocieszny dać/ aby w testnicy nie-  
 rozpaczali: Przeto im rzekł. Jeżeli mnie miłujecie/ Przykaza-  
 nie moje zachowuyćie/ a ia bede prosić Oycá mego. Ze im-  
 nego damam Pocieszyciela/ Duchá prawdy; aby na wielki z  
 wami zostawał: ktorego/ świat niemoże przyjąć/ iże go wi-  
 dzieć

dítě nie może/ ani go zna/ ale wy go poznacie/ bo v was zo-  
 stanie/ y w was będzie przemiesztiwal. Nie zostawie was  
 sierotám/ bo przyide zaś do was/ á będzie wesołe serce wa-  
 še. Ještězemy mały čas z wami/ lecz iuž mnie ten świat nie-  
 widzi/ ale wy mnie widžite/ ižem ia żyw/ y wy żywi będzie-  
 cie. W on čas poznacie/ ižem ia w mym Oycu/ á wy we  
 mnie/ á ia w was: kto ma Przykazanie moje/ á zachowanie  
 ie/ tenci jest ktory mnie miluje; ale kto mnie miluje/ będzie  
 milowan od Oycá mego / y ia go bede milowác/ y obíawie  
 sam siebie iemu: bo bedzieli mnie kto milowác/ słowa moje  
 będzie chował/ y Ociec mój będzie go milował/ y przyidzie-  
 my do niego/ y rzyniemy mieszkanie v niego. Kto mnie nie  
 miluje/ słow moich niechowa. A te słowa ktoreście slyšeli/  
 nie są moje/ ale tego ktory mnie posła/ Oycá mego. Tom  
 wam mowil z wami mieszkaiac: ale Póciešyciel Duch świę-  
 ty: ktorego pošle Ociec w Imie moje / Ten was náuczy  
 wšytkiego/ coťkolwiek wam przepowiedział. Poťoy zo-  
 stawiam wam/ Poťoy mój dáie wam/ niechay sie nie smuci  
 serce waše/ ani sie niechay nie leka; Slyšeliście ižem ia mo-  
 wíl wam. Ide od was/ á zaśie przyide do was: gdykyscie  
 mnie milowali/ wšelilibyscie sie/ iže ia ide do Oycá; bo O-  
 ciec wieššy jest nád mnie: co teraz powiadam wam/  
 pierwey niželi sie to stolo/ iž kiedy sie to stanie/ abyście wie-  
 rzeli. Iuž niewiele bede mowil z wami/ bo przyšlo Kiežie  
 tego świata/ a we mnie nic nie ma. Ale gdykys poznal świat/  
 iže ia miluje Oycá mego/ y iako mi dal przykazanie/ tak czy-  
 nie. Wstancie podźmy z téd precz/ y pošli z nim ná gore  
 Oliwną.



## M O D L I T W A.

**O** Cichy JEZU/ y przykładzie prawdziwey pokory/ ktorys vinywal nogi Zwolennikom twoim. Proszę cie miły Panie/ oczyścić wszytkie pragnienia moje/ abym tak będąc z łaski twey oczyszczony/ y miłością zapalony; do ciebie Oczyszciciela mego bezpieczniey przysiąpic mogł. Oczyść mnie grzesznego/ do końca dni żywota meiego/ y obmyj moje zinaży grzechowe: aby dla odpuszczenia wszelkiey nieczemności y y sprośności grzechow moich/ nieprzyiaciele duszni w dzień śmierci odesłli odemnie zaśromoceni/ ktorzy moich krokow vstawicznie strzegli. Doprowadź Panie JEZU Chryste nogi moje na droge pokoiu/ a żebych z rak wszytkich nieprzyiacioli moich wyzwolony/ wielbil Ciebie/ ze wszytkiemu wybraniem twoiemu/ na wieki wiekow/ Amen.

P. IEZUS, z onego mieysca, gdzie była Wieczerza, wstawszy, szedł z swemi Zwolennikami na górę Oliveti.

**P**rzepowiedziałwszy to JEZUS/ wyszedł z onego domu w ktorym z swoimi Zwolennikami wieczerzał/ y szedł ku gorze Oliwney przez iedne rzeczke/ ktora zwano Cedron/ dla drev Cedrowych/ wziawszy z soba swoje Zwolenniki. A gdy z niemi przyšedł ku gorze Oliveti/ pod ktora była Wiośta Jersemani/ rzekł do swoich Zwolennikow bardzo smutno Jezus miły. Namileyšy moi/ powiedziałe wam niedawno/ co sie ze mna ma stać/ teraz wam powię/ co sie wam ma przygodzić; bo wszyscy będziecie pogożšeni we mnie tej nocy: gdyż kiedy mnie od Żydow poimane° obaczycie/ wszyscy mnie opuścicie y vcieczecie/ a mnie samego w ich reku zostawicie/ bo sie musi wypelnic Piśmo/ ktore iest z Ducha s. napisane/ vde-

rze Pásterzá / á wšytkie sie Owce rozbieža z moicy trzody. Ale wiedzcie / iže trzeciego dnia Smartwychwstane / y do Gálileey was vprzede. Rzekł Piotr iako śmielšy / by tež wšyscy sie zgoršyli / ale sie ia ieden nie zgorše / bom iest gotow iść z toba do więzienia y ná śmierć. Takže tež wšyscy rzekli. Pánie / gotowižmy / wšyscy vmrzeć / y cierpieć z toba. Odpowiedział mily Jezus y rzekł Piotrowi. Pietrze / pierwey niželi fur dwa rázy tey nocy zápiecie / trzytroc sie mnie záprzyš. Odpowiedział šwiety Piotr. Pánie / nigdy sie ciebie nie zápre / by mi tež vmrzeć z toba. O Pietrze ! ty mowiš wzgledem swoięgo požádania / á niewieš przyszley przygo-  
dy / boć sie niemože zmienić slovo Mistrza twęgo ! czemuš t. k śmiały / iž go chceš vczynić nieprawdziwego ? Zatym mily Jezus počal tož mowić do nich ; kiedym was stal przez mieštká albo kátery / ážali wam czego niedostawalo ? á oni rzekli / nic / wšytkiegošmy dosyc mieli. Rzekł Pan Jezus / Namileyši moi / kto ma mieštek niechay weźmie y kálete : á kto niema / niechay předa suknią / á kupi sobie miecz. Po-  
wiadámci wam záprawde / iže muš się wypelnić we mnie / to iest nápisano przez Proroiki. Iže / ze zlymi policzon iest : álbowiem iuž wšytko / co kolwiek o mnie nápisano / bedžie miało koniec. Tak tedy zá tym rzekli Žwolennicy. Pánie / mamy tu dwa miecze. A on im rzekł. Dosyci / y pošedl z wielkim pláczem ku gorze Oliwney / y ięgo Žwolennicy takže zá nim šli gorzko pláczac / bo im iuž iáwne opowiedział o sweicy śmierci. A tak iuž přyšedšy ku gorze Oliwney / Rzekł do swych Žwolennikow. Pošedžcie tu troche / á ia od yde na maluchny čas od was / y pomodle się / á wy tež modlćte się / abyšcie nie wešli w pokušenie / to iest / aby po-  
fuša



Iezus nie otrzymał nad wami zwycięstwa: a wzięwszy miły  
 Iezus świętego Piotra/ świętego Jakuba/ y świętego Ja-  
 na/ ktorzy byli nad inne tajemniejsi: y ktorym także był na-  
 gorze Tabor światłość swego Bóstwa włożył/ kiedy sie przed  
 niemi przemieniał; chciał także im samym/ krewność swego  
 ciała w tenże czas pokazać: y siedł z niemi za rzekę Cedroną  
 do Ogroyca/ nie żeby Kozą albo Lilią zbierał/ ale żeby me-  
 tierpiał/ y aby zdradcy swemu/ przystęp dobry do swego wy-  
 dania dał/ y pokazał. Bo to Judasz dobrze wiedział/ że  
 tam Pan Iezus często na modlitwie chadzał.

Rozmawianie.

**T** Amże będąc/ poczał sie miłościwy Pan Iezus cie-  
 sineć/ y poczał przed niemi drzeć/ blednieć/ testnić;  
 potym zaczął z wielkim smutkiem do onych trzech Zwolen-  
 nikow mówić. Smetna jest Dusza moja aż do śmierci/ i-  
 aby im rzekł. O najmilszi miłośnicy moi/ ciężcie sie sami/  
 boć ja jest tak bardzo smutny/ iż moy smutek równa mi sie  
 śmierci/ a przedzey pocieszon nie bede/ aż dla zbawienia wszy-  
 stkiego świata na Krzyżu chwalebnie y okrutnie vmre/ y aż  
 Ojcie święte z Otchłani piekielney wzwolnie y wyprowadze:  
 Niebo mizernemu człowiekowi otworze: Was Zwolenni-  
 ki moje/ czasu mego meki rozproszone zgromadze/ y w Wierze  
 świętey wtwierdze: wszyscy wy odemnie pouciefacie; a ja  
 poyde/ y dam sie ofiarować za was. A przeto/ siedźcie tu/  
 a czujcie zemną/ a nie z diabłem ktoryc nie spi/ ale szukaie  
 kłazy/ kłogoby pożarł: ani z Żydami/ ktorzy/ nieśpiac myśla-  
 a zabić mnie chcą: Nie z Judaszem/ ktoryc nie spi/ ale po-  
 mieszcie Jeruzalem biega/ Żydow fu memu poimaniu zgro-  
 madzając: Nie z światem/ ktorzy mnie zawsze prześl. Nie.

ani też z grzesznemi/ ktorzyć czuia nie zemna/ ále przeciwko  
 mnie. Jednak wy czuiecie zemną modlac sie : bo ieże-  
 żeli będziecie Towarzyskami mego vmeżenia / będziecie y  
 wesela: wiec ia teraz ná mály čas odchodze modlic sie Bo-  
 gu Oycu. Świety Augustyn ná to miejsce mowi. O mily  
 Pánie/ widziałeś oczemá twego Bostwa/ ná Dworze Bi-  
 skupow Żydowskich y Książat Kapłanńskich vbierające sie tu  
 twemu poimaniu w zbroie / zaświecających laternie/ y go-  
 tujących broń. Widziałeś też niewiernego Judaśá wo-  
 ysko / ktore pilno namawiał/ y ná nich nálegal / aby sie co ry-  
 chley wybierali/ mowiac. Jużci jest čas/ wybieraycie sie co  
 rychley/ tey bowiem godziny/ możemy go wynaleść y poimac  
 tryjomo przed tłażczą/ że go nam niht odiać nie będzie mogł.  
 A dla tego niedawno byla smetna Duśá twoia/ pokis swa  
 śmierćia grzesznych niewykupil. Tu człowiecze/ ośiem mi-  
 łosternym ná twego milego Pána woczy/ á obacz iáto sie  
 smeci/ drży/ strachając sie przytkry śmierći/ żaluy tego/ smec  
 sie z nim/ y sercem nabożnym mow do niego. O pocieszenie  
 Anielskie! y czemuś sie to smeciś/ ktory wśytkich smetnych  
 jesteś Pocieszeniem: A on robie odpowie/ smece sie człowie-  
 cze dla zgorżenia Apostolskiego/ y dla zatrácenia Judaśo-  
 weg do wiekuiſtych mąk piekielnych idaceg: także dla wiel-  
 kiej y okrutnej meki moiej/ y dla skłádneho zamordowa-  
 nia y śmierći moiej / oraz dla wielkiej niewdzieczności  
 ludzkiej/ ponieważ meká moia cieśka/ y Krew niewinna/  
 nietylko niebędzie im pożyteczna ná zbawienie/ ále wynidzie  
 ná ich wielke potepienie. My tedy mily Pánie/ prosimy  
 ciebie poternie/ abys nam dal serce wdzięczne: abyśmy sie z  
 tobą śmili: zá náſze złości/ y zá twą mekę niewinną płakali  
 aby



aby twej świętej Krwie rozlanie/ nie było nam na wieczne potępienie/ ale na duszne zbawienie. Amen.

Pierwsza Modlitwa.

**A** Odśledzsy od nich/ tak daleko/ iakoby kamień mógł kto zrzucić/ padzsy na ziemię/ y na swe święte oblicze/ pokornie modlił sie/ mówiąc. O moy mily Oycze nałaskawzsy; wszystkie rzeczy sa v ciebie podobne: Przeto prosze cie może/ li bydz/ żeby moia śmierć mogła bydz oddalona/ a Niebo było stworzone/ y plemieniu ludzkiemu stało sie Odkupienie. Wyssluchay mnie w moiej Proźbie/ niechay ten Kielich/ to iest/ ta gorzka meła odemnie odeydzie/ Jednak nie moia w tym ale twoia niech sie stanie wola: to iest/ niech nie człowieczka wypelni sie wola/ ktoraby nierada cierpiała: Ale stań sie wola Boża/ ktora vmrzeć za człowieka pragnie. A w tym tu nieroztropnych ludzi naucza/ co sie nieważnie y vporczywie modla/ to przykładając; Jezeli to iest mily Panie wola twoia. Uczcież sie tu tedy wszyscy Chrześcianie/ że kiedy/ na was przyida przeciwności/ y iakie wciązenie; weźmiycie przed sie Boże vmeczenie/ a odłożysz na strozne swoje vpodobane żądanie/ mówcie. Bądź twoia wola mily Panie.

Apostołow pierwsze Nawiędzenie.

**W** Rzekłszy mily Jezus te słowa do swego milego Ojca/ y nieczymawszy żadney na nie odpowiedzi/ wstał od Modlitwy/ y nawiędził swoje Zwolenniki/ a przyśledzsy do nich znalazł ich spiących/ y rzekł Piotrowi. Szymonie spisz? niemogles iedney godziny czuć zemna/ aza niewieksz coś mi nie dawno obiecowal/ iżes ze mna na śmierć iść chciał?

chciał? za tym rzekł do wszystkich. Czujcie á modlcie sie! á byście nie wpadli w pokusy / boć Du h ochotny y pretki iest tu obietnicom by też y vmrzeć zemna / ále z krewkości Ciá-  
 lo/ boiażliwe tu wytrwaniu y tu wypełnieniu : iákoby rzekł.  
 Czemu mili Brácia spicie/ ponieważście gorącego y ochotnego Duchá niedawno mieli / gdyżście vmrzeć ze mną chcieli/ á teraz przez máta godzinę czuć zemną niemogliście.  
 A powiedziawszy to/ odszedł od nich powtore/ y modlił sie/ mówiąc: Oycze moy mily/ ktory iestes wysoki w stworzeniu/ łodki w miłowaniu/ miłosierny w odkupieniu/ Weyrzyj na mnie Syná twego iedynego/ obacz iáko Duch moy we mnie iest wielce zasmucon/ że mi nieprzyiaciele moi gro-  
 ża: Przeto/ moželi bydz/ zmiluy sie nademną/ oddal ten Kielich gorzkiey meki odemnie/ odkup inšym obyczáiem plemie ludzkie/ á nie przez me ciężkie vmeczenie : iednak/ ieżeli nie-  
 może odemnie oddalony bydz ten Kielich gorzki; tylko że-  
 bym go pił / niechże będzie twojá wola á nie mojá/ to iest/ niechay sie nie stanie iáko ja chce/ ále iáko ty chceš Oycze moy mily.

Apostołow wtore Náviedzenie.

**P**o tym Jezus mily z Modlitwy powstawszy/ przyšedł do swych Żwolenników powtornie/ y nálażł ich znówu śpiących/ bo oczy ich smutkie były obciążone: troche nad nimi stáał; á zrozumiawszy ich krewkość/ nie rzekł im nic innego/ tylko to. Jużci sie przybliża godzina. A oni od wielkiego smutku niewiedzieli coby mu odpowiedzieć mieli. Podobno dla tego/ że im było żáłośno/ álbowskiem im był przykazáł aby nie śpáli: á ták/ gdy przyšedł do nich/ porwawszy sie ze snu/ niesmieli mu nic odpowiedzieć z wielkim wstydem



dem żalując tego / iż iego posledney woli niewypełnili. A przeto opuściwszy ich / szedł zaś porzucić na toż miejsce gdzie y pierwey / aby się tam swemu miłemu Oycu modlił / żeby śmierć okrutną y mekę gorzką od niego oddalił. Tamże na gołe kolana na ziemi pościelnawszy / rece swe święte rozkrzyżowawszy / z wielkim płaczem modlił się / mówiąc ku Bogu Oycu. Oycze mój Niebieski ; proszę cie przez miłosierdzie twoie wielkie, nieodwracay twego oka odemnie / ale weyrzydzisia na mnie łaskawie / racz mnie wysłuchać w moiej proźbie / kłóć oto już porzucić czynię : obacz iako cierpie wielkie v dreczenie / aże już oto omdlewam : Jeżeli bydz podług twej sprawiedliwości / niech odstąpi odemnie ten Kielich niewymowney gorzkości. / Podobalo się tobie Dobrotliwy Oycze mój ; żebym ja na ten świat zstąpił / y w żywocie Panniejskim nature człowieka z moym Bóstwem złączył ; a nieprzeciwnie ci się. Chciałeś wszechmogacy Oycze / abyCh Ciało moje Nasświetle / Duchem świętym sprawione / ze krwie czystey Panniejskiej / na robote y prace wydał : żebym v bóstwo y prześladowanie cierpiał ; a słuchalem cie : Nie mając ięszcze Bóże Oycze na tym dosyć / chceś ięszcze / abym dla grzesznego członka krew swą niewinną rozlał : chceś / abym w rece nieprzyjacielskie wpadł ; abym iako Lotr był związany / y na śmierć skazany / y aby tam ostatecznie dla wielkiej meki / żywota swego dokończył. Wiedz miły Oycze / iż ci się y w tym przeciwie nie bede : oto gotowy jestem : przecięcie dnak Oycze miły weyrzy na moje nature człowieka mola y bardzo krewka. Ogladay Ciało moje Panniejskie / bardzo subtelne / iako drży / że się okrutney meki boi / a oraz śmierci. Weyrzy też na moje mekę cięszą y nieznosną / albo nie

šiona/ ktorac mi už okrutni ľudzie gotuig. Ižali sie znaydu-  
ie iaka mily Oycze zlošć moia! oto ia im wiele dobrego czy-  
nilem / a oni mnie plācā zlym za dobre ; Zwolennika mego  
przenaieli / y Wodzem go sobie uczynili / aby mnie im wydal.  
Przeto moy mily Oycze / możeli bydż / oddal ten odemnie  
Zielich / boby też dobrze niewiedzieli iżem Syn twoy / po-  
nieważem niewinnym żył miedzy niemi / ale iednat niemożę-  
li sie stać podług proźby moiey / ktora wedlug żadzy Ciāła  
mego czynie / stań sie podług woli twoiey / ktoramem z twā  
pomocā wykonał w wboštwie: iedno ciš tylko prośbę o wspo-  
możenie y ratunek / abym nieustal w tey cieŝkiey mece. A po-  
czal sie šilić y przemagać / aż krwawy pot z niego poczał na  
ziemie padać. A przez to / wkażal swoy smutek / y meke swo-  
cieŝką / ktora miał w krotce cierpieć.

## M O D L I T W A.

O Pānie JEzu Chryste Synu Boga żywego / ktoryš sie  
godziny Jutrzenney dla niedznego y grzešnego narodu  
ludzkiego / gdy sie už twoia przybliżała meka / raczył lekać y  
wielce smutnym bydż. Day nam to / abyšmy wšyttkie smu-  
tki serca našeg do ciebie Pāna y Boga wszechmocnego przy-  
nosili / a ty dobrotliwy JEzu / do iednošci meki twoiey y  
smutku raczyteš ie przypuścić / y poŝpolu z nami ie znosić.  
Abym tak przez zašlugi meki twej przenašwietŝey / były ku  
zbawieniu našemu. Amen.

JEZUSA milego pošilenie.

W Jec w tenże čas / zstapil z Niebā Archāniol Gābriel  
z wielką šwiatłošciā / a poŝleknawšy przed swym  
Swo-



Stworzycielem/ pozdrowil go z wielka wzciwoscia/ y po-  
czal Rycerz umacniac y wspomagac Króla/ sluga Pana/  
Stworzenie Stworzyciela/ mowiac: O Królu Niebieski/  
ial sie to lekasz bardzo smierci/ a wsak dla te<sup>o</sup> raczyles sie na  
ten swiat narodzić/ abys przez swa swieta smierć/ rodzay  
czlowieczy odkupil y nasz vpadek naprawil: miedzy Bogiem  
Oycem y grzesznym czlowiekiem zgode y pokoy uczynil. Be-  
dziesz tedy mily Jezu zwiazan y zkepowan/ wplwan/ policz-  
kowan/ vbit/ vkoronowan: przeto badz posilon/ gdyz na  
Naywyzszego Pana/ slusna znamienite y trudne rzeczy zna-  
sic: alec to mily Jezu w krotce przeminie/ lecz chwala kro-  
ta wezmiesz zato/ konca miec nie bedzie. A w tym mily Je-  
zus naybardziej omdlal/ y przyzem na swoje swiete oblicze  
na ziemie vpadl: tamzetak lezac/ meke swa ciešla rozmyslal/  
ktora w pretce dla zbawienia ludzkiego cierpiec mial: a dla  
tego vznajac y widzac to/ iego czlowieczestwo/ tak sie sil-  
no smierci balo/ iz nieialo vmrzec niechcialo/ ale na przeci-  
wlo Bostwu hemralo/ ktore vmrzec chcialo. Przeto mily



Jezus tak poteznie z natura czlowieczes-  
twa swego walczył/ ze sie aż krwawym po-  
tem pocil; dla wielkiego bowiem Chrystu-  
sá Pana z potykania sie/ y cieškieg passowa-  
nia albo przepomagania/ wszytká Krew co  
w Ciele y w žylách byla/ tak sie lekaniem  
wielkim poruszyła/ ze aż krawwy pot/ iako  
krople/ padal na ziemie/ z Jego Naswiet-  
szego Ciála. O drogi pocie Jezusá mile-  
sem rozmyslay/ iako gorzka smierć y ciešla meke twoy mi-  
ly Pan

Ty Pan za cie cierpiał/ kiedy same tylko rozmyślanie śmierci/ sprawiło w nim tak choynę y wielkie krwawie wylanie. Coż tedy będzie przy Jego mece/ kiedy tak wiele pomiości na tey Modlitwie. Przeto/ mówi na to miejsce Bernat swiety. O namiętności Jezu/ iak wielką zada boleść y mekę/ o krucienstwo chaniebney śmierci; kiedy cie same tylko rozmyślanie/ tak bardzo smęci: a iako Doktor Duchem swiętym oświecony/ y inisi Doktorowie nabożni mówia. Jż o ney godziny Bosstwo iego nasświetse/ widziało wszytek obyczay meki/ y okrucienstwo chaniebney śmierci/ tak iż dla wielkiego smutku wszytkie w nim członki drżały: w Dściach zeby/ w Głowie oczy/ w Ciele kości/ żyły y stawy/ tak sie były bardzo/ dla wielkości przyszey meki w nim poruszyły/ iż aż krwawym potem sie pocily: a tak/ nie tylko przez oczy/ ale przez wszytkie członki Ciała swego nasświetsego/ łzami krwawemi za nas płakał: tamże boleść serdeczna tak wielką miał; że / gdyby go było Bosstwo w onym smutku nie wspomagało / użby był w samym ięsece Ogroycu vmart. A dla tego/ będąc w takiej wielkiej cięskości serca/ mówił z płaczem ku Bogu Oycu. Oycze miły/ prześ cie/ wspomagać mnie/ aby nieustal w tey gorzkiej mece: oto miły Oycze wielki gwałt ponoszę/ ponieważ widzę/ że ia/ który iest y byłem Baranie niewinny/ bede iako lew iaki związany. Ia/ którym iest naypietniejszy miedzy syny ludzkiemi/ bede dziś oszpecony iako tredowaty. Ia/ którym swe mile Zwolewniki tak bardzo vmilował/ iżem im nogi vmywał/ dziś od nich bede opuszczony. Ia/ który mam Cialo naysubtelniejszy/ y naytęstosniejszy/ bede dziś obnażony/ y pocawszy od piety nożney/ aż do wierzchu głowy/ krwawemi ranami bede ścieran.

liczony.



liczony. Ja/ ktorym tak chwalebnie w dzień Kwietny wie-  
 żdzał do Jeruzalem/ gdzie mnie dziatki Żydowskie/ niesąc  
 roszczki Oliwne/ prowadziły: a kwiatki miotając / Blogo-  
 sławiony ktory w Imie Boże przyszedł śpiewały: dziś iay  
 zesłomocony / Krzyżem obciążony / z Msta bede wypro-  
 wadzony y wyrzucon / abym na szubienicy między dwiema  
 Lotrami był zawieszon/ tamże sam żywota postradam/ kto-  
 ry wszyttim żywot dawam. Przeto Czeze sprawiedliwy/  
 gdyżes to rozkazał/ abym był ukrzyżowan / Bądźże Wo-  
 la twoia. Ale Matuchne moja mila / y Żwolewniki mo-  
 ie tobie polecam. Ja dotąd strzegłem ich / odtąd ty Boże  
 Czeze zachowuy ie. A poczał sie dłużey modlic/ wyspiemu-  
 iac on Psalm; Boże/ Boże moy/ y czemuś mnie opuścić/ aż  
 do tych słow Psalmu/ W tobie m Gospodynie nadzieie miał.  
 Ten Psalm wpół prześpiewawszy przestał / bo w ten czas  
 dołonywał swego walczenia. A taki strach y lekanie zielo-  
 go/ że każdy członek w nim drżał/ y aż obfity pot wypłynął y  
 wystąpił z niego / ktory przez dwie sukience przeszedł/ y na  
 ziemie padał z spolem ze Krwia przenaświetszą: pára z iego  
 Głowy naświetszey kurzyła sie dla wielkiego vpracowania  
 y mocowania sie na Modlitwie. Tu płacząc/ oglądajcie/  
 niedzni świata tego miłośnicy/ co serca wasze wtlecie w bo-  
 gactwach y rostkossy: iako wielki smutek y boleść wasz Stwo-  
 rzyciel cierpi! Patrzajcie tu ludzie w rostkossach wtopie-  
 ni, iaka rostkoss miał na tym świecie Krol Niebieści! Ogła-  
 dajcie Panny swego Oblubieńca/ iakim ied wabiem y kolo-  
 rem iego odzienie iest rchastowane. Przystapcie bliżey lu-  
 dzie grzeszni/ a obaczcie iaka pokute za was ponosi Syn Bo-  
 ży! a nie odwlecście pokutować za wasze grzechy. Czekajcie

## Zywot Pána Nászego

cie sie w pospolitości wszyscy ludzie: boć nieślusna spác słuz-  
dze/ gdy Pan dla slugi niespiąc w polu zpotyka sie y woju-  
je. Wzbudźże tedy nas już miły Panie! á day nam tzy obfi-  
te/ abyśmy z tobą y z twą milą Mátką plakać mogli: day  
nam te łaskę/ żądanie/ y pragnienie/ abyśmy sie z tobą modli-  
li/ y o naše zbawienie mocno z nieprzyjacielem dušnym po-  
tykali sie: bo nie iest przyzwoita y przystoyna/ aby/ gdy Krol  
znayduie sie w boiu/ slugá iego miał odpoczywać ná lożu  
w pokoju.

## Sukienki wskazanie.

**M**Ogl Aniol wziąć one sukienke/ y wkazać iá Bogu Oycu  
mowiac. Ogláday Boże Oycze/ sukienke Syna twoie-  
go/ ná coś go posłał/ że sie tak krwáwo poći: niech tá meká  
náyłaskawšy Oycze co predzey go ominie. Rozmyślay tu  
o tey sukience/ gdy iá Aniol wkazał Oycow w Otchłani pie-  
kielney zостаigcym/ co ná ten czas mowili/ Co také Mátu-  
chná iego mila mowila/ gdy iá wkrwáwioná ogládała.

## Rozmyślanie.

**T**V możemy przytoczyć nabožne Rozmyślanie/ ktore S.  
Brygidzie iest obiawione: iż gdy sie miłościwy Jezus  
tak potornie y gorąco modlił Oycu swemu przedwiecznemu/  
tedy až sie krwáwym potem poćil. Oćiec/ mając lutość/ y po-  
żałowanie nad iego świętą miłością; uczynił ráde w Nie-  
bie z Anioły/ pytaiac/ iakoby z swym milym Synem/ tak bár-  
dzo zasnuconym/ miał sobie postąpić. Wicé oni wszyscy ie-  
dnostáynym y zgodnym głosem zawołali. Niecháy Pan náš  
będzie wkrzyžowan/ bo inaczey náš vpád nie będzie náprá-  
wion. Potym spytał/ Pátryarchow/ Prorołow/ y onych  
w sýrtlich Świętych Oycow co w Otchłani piekielney byli/  
iezelia



Jeżeli by Syna swego miał dać na taką okrutną mekę / która mu  
 już ludzie okrutni gotowali. Tedy oni wszyscy zawołali. Na  
 Krzyż Boże Oycze z tym miłym Synem : boć twoje jest  
 wielkie miłosierdzie / y obfite odkupienie ; Ale i że Syn Bo-  
 ży / był też prawdziwym Synem Panny Maryey : dla tego  
 możemy tu istotnie wierzyć : Iż od Boga Oycy Panna Na-  
 świetka przez Anioła była pytana / iako kochająca Młot-  
 kę / jeżeli też chciała przyzwolić na śmierć swego miłego Sy-  
 na / a tak przyśledszy Anioł do niej mówił iey. O Panno  
 Naświetka ! powiedz Bogu Oycu / która jest Wola twoja /  
 y co chcesz wybierz / śmierć albo żywot Syna twego kocha-  
 nego. Jeżeli żywot obierzesz / wiedz to zapewne Panno / iż  
 zbawienie wszystkiego świata zaginie : y wszystko Pokolenie  
 ludzkie / wiecznie mniś bydy potępione y zatracone. Wszak  
 wiesz miła Panno / że Bóg Ociec wszechmocny inſzey Ofiary  
 za grzech Adama nie potrzebuie / tylko Krwie y śmierci  
 swego y twego iedynego Syna. Jużci przyzwolił na to O-  
 ciec Niebieski / y twoy iedyne Syn / także y Duch święty : za-  
 daia też tego wszyscy Aniołowie / Prorocy / spólnie y Pątry-  
 archowie. Ty Panno chcesz też na iego śmierć przyzwolić  
 czyli nie : powiada y co rychley / boć sie już nań Żydowie go-  
 tują / Krzyż y gwoździe sporządzają / rącz bez omieszkania od-  
 powiedzieć. Słyszac to Naświetka Panna / od wielkiego  
 na sercu y płaczu przemowić niemogła. A gdy troche wspo-  
 mnia sie sama w sobie / z płaczem wielkim rzekła. Wyrzyi na  
 mie wszechmogący Boże y Oycze / a zmiłuy sie nademną sinu-  
 tną Młotką / która z każdej strony ponosze wciśnienie : a co  
 obrac mam niewiem / bo iesli żywot obierz Syna mego / te-  
 dy plemie ludzkie na wieki nie będzie zbawione ; jeżeli zaś  
 śmierć

śmierć obiore/ tedy w wielkim smutku/ żalu/ y boleści zosta-  
wacby mi przysło: á táť/ będąc w tym wdreczeniu/ z wielkim  
glosem zawolała do Boga Oycá mówiac. Wszechmogacy  
Oycze Niebieski/ obacz/ iáko nieznosny gwałt cierpie/ nie-  
wiedząc co mam czynić: Odpowiedz Przedwieczny Oycze  
+ za mnie / gdyż/ ieżeli ná mego milego Syná śmierć niepo-  
zwole/ á ktoż inšy ludzkie zbawienie w postrzodku ziemi sprá-  
wi? Záprawde žádn inšy/ tylko Krol moy/ y Bog moy. A  
táť/ wielka lástka/ żmilości y politowania ku narodowi ludz-  
kiemu rozpalona / przy wielkim pláczu wymowila słowa  
nápisane v Maláchiaszá Proroka w Kápitulum šestym.  
Dam ja Syná mego/ za występ/ y Owoc Żywota mego/ za  
grzech y wine/ aby Bogu za krzywdę Adamowá dosęć wzy-  
nił: á dla tego/ weźmiycieš go ná śmierć/ á ja z nim pospolu  
cierpieć bede za zbawienie ludzkie. A táť stalo sie przyzwole-  
nie Błogosławioney Pánný Maryey ná śmierć iey milego  
Syná/ ale z wielkim smutkiem y boleścią.

Apostołow trzecie Náwiedzenie.

**M**łóściwy Pan Jezus/ dokończymšy swey Módlitwy/  
widząc/ iáko Bog prawdziwy/ iż sie iuż przybliżał czas  
y godzina gorzkiey meki iego y okrutney śmierci/ wstał z o-  
nego mieysca wšytek zemdlony y krwia zbaczony. A otar-  
šy swe święte oblicze / wrocil sie potrzeć do swoich Żwo-  
lenników/ y znałast ich śpiących/ y rzekł. Sp-ycie iuż y od-  
poczywajcie/ iákoby rzekł. Máło sie wyspicie/ łóć iuż Ju-  
dáš z Miasá wychodzi / á z nim Kzeša wielka Żydow ku  
memu poimaniu/ tu mnie samego zostawicie/ y wšyscy ode-  
mnie wcieczcie. A w tenże čas/ Judáš / zebrałšy slugi  
Bistru



Biskupie y Łicemiernicze/ szukał milego Pána Iezusá; na-  
 proś w onym Domu/ gdzie Iezus miły ze swymi Dwó-  
 lemiłami wieczerał/ á nienalazłszy go tam/ rzekł Judaś:  
 Posłóćcie co rychley za mną do Ogroyca/ tam go naydzie-  
 my/ á będąc z nami na oney drodze/ mowil do nich. Jác  
 pojde przed wami/ y przystapie napierwoy tu niemu/ boć  
 ma ten obyczay/ iż kiedykolwiek który sluga iego z kąd przy-  
 dzie/ tego on całuje; á oraz/ iż też ma iednego Dcznia swego/  
 bardzo sobie na trarzy podobnego; á dla tego/ iżec noc jest/  
 byście sie nieomylili/ á iego Dwoleńnika nie poimali/ to ode-  
 mnie za znanie będziecie mieli: iakom wam także pierwoy  
 powiedział; iż/ ktoregoś ia pocałue/ tenći będzie/ dotrzy-  
 mujcieś go/ y prowadźcie go mądrze/ boć jest tak bardzo stu-  
 szay/ że moglby łatwo wynisć z waszych rąk.

Apostołow wzbudzenie.

Iezus miły gdy obaczył z daleka Judaśa/ Żydy z mieczmi/  
 y z pochodniami/ obudził Apostoly/ mowiac: Dosycieście  
 odpoczywali/ otoc sie teraz przybliża godzina/ ktorey Syn  
 człowieczy będzie podan w ręce. A przeto wstańcie/ podź-  
 my naprzeciwko Judaśowi zdrajcy/ y przeciwko Zdom/  
 żeby nas nieśukali: Jác chce w ich ręce dać się/ á niewolnie/  
 bo ten/ który mnie wydać ma/ oto sie już przybliża.

Zydow zaślepienie y za ziemię vpádnienie.

WIdzac Pan Iezus wszystkie rzeczy ktore uń przysć  
 miały/ á chcąc pokazać/ że dobrowolnie chciał cierpieć/  
 poszedł naprzeciwko nim/ iako gotowy tu stać/ y tak do  
 nich rzekł: Kogo szukacie? A to rzekł. nie iżby nie wiedział

czegoby chcieli/ ale iżby záperwne wiedzieli/ że on iest/ ktoreg  
na śmierć szukają. Tak ich mocą swoią zaślepil / iż go po-  
poznać niemogli. A przeto/ przystapivszy ku niemu bliżey  
wszyscy iednostaynym głosem zawolali / mówiąc : JE-  
zusa Nazarańskiego szukamy. Odpowiedział im JEzus/ ia  
iestem. A za tym iego słowem wszyscy wznát padli / y tak  
padali po trzy razy. Lecz po trzecim razie gdy wstali. Rzekł  
im JEzus miły. Jeżeli mnie szukacie / wskażem wam iuż  
powiedział/ żem ci ia iest/ oto mnie macie : ale iednak ci/ to  
iest/ Apostołowie moi/ niechay roprzód odehydą w całosci /  
to iest/ bez náruśzenia.

## M O D L I T W A.

**P**anie JEzu Chryste Synu Boga żywego/ ktoryś ná Mo-  
dlitwie zemdlony / od Anioła posilenie wzjąć raczył/  
także zostając w potyczce/ krewawe krople z potem płynące/  
z Twego Náswietšzego Ciała obficie wylewałeś. Day mi  
przez moc Modlitwy twoiey/ gdy sie bede modlił do ciebie/  
abym miał świętego Anioła twego przy sobie/ ktoryby mnie  
grzeszne<sup>o</sup> w rozpamiętywaniu meki twoiey posilał. A ia/ a/  
bym krople łez moich/ dla Krwie twoiey Náswietšzey przed  
oblicznością twoią w słodkości wylewał. Amen.

Lużaszowe Pána IEZUSA wydanie.

**I**Wdaś/ nátychmiast do miłego JEzusa przystapivszy /  
przez wszelkiego wstydu pozdrowił go/ mówiąc : Pozdro-  
wion bądź Mistrzu. Rzekł mu Pan JEzus. Przyjacielu  
po coś przyśledł i takoby mu rzekł. O Judaszu/ moy miły  
Przyjacielu! ktoregom ia tak bardzo vmiłował : iżem cie so-  
bie za Apostoła wybrał/ nogim twe vmywał/ y Ciało swe  
Náswiet-



Naświetsze dalem tobie; na iakās to niedze y mizerya przy-  
sedl / że bedac mym Zwoleńnikiem / zdradzić mnie chcesz /



O przecie iedną luboś sie tak wiele zlego do-  
puścił y wazyl: ieżeli chcesz / gotowem cie  
znowu przyiac do swey przyiaźni iako y  
pierwey. Ale zlosliwy Judasz na te słowa  
Pana Iezusowe nic niedbając / przysta-  
piwszy śmieie do Pana Iezusa / a oblapi-  
wszy go całował. O wielki falsu zlosli-  
wego Judasza! iż przystapiwszy do Pana  
Iezusa / naprzod go oblapił / którego o-  
puścić chciał: pozdrowił / pocałował / tro-  
rego wydać y zabić szukał. Przystąpił iako Domowy / po-  
zdrowił iako Zwoleńnik y Przyjaciel miły / stawşy sie nie-  
przyjacielem y zdraycą iego wielkim. Przeto tu święty Ber-  
nat mowi. O zdradziecki Judaszu y kupcze przeklety! cze-  
mu przez znanie pokoju y miłości / żadawasz Synowi Bo-  
żemu okrutną ranę śmierci? Pokażujesz przyiaźń vsty / a pe-  
lenes wewnatz gorzkiey żolci / y niewymowney złości?  
Przeto potym rzekł P. Iezus Judaszowi / o Judaszu: po-  
całowaniem Syna człowieczego wydawaś? Tedy Judasz  
nayıerwey nań rece swoje rzucił / y zawołał głosem. Po-  
chwycicie go / a roztroplnie prorodźcie. Gdy tedy Żydowie  
iac chcieli Iezusa miłego: rzekł Piotr do Pana Iezusa.  
Panie / mamyli bić mieczem? a nieczekać? odpowiedzi wy-  
stawşy kord / vderzył y przyćiał nań. Natym sług: Wstłupie-  
go / y wciął mu prawe vcho iego: ktore Iezus wstawşy v-  
zdrowił go / y rzekł Piotrowi. Wloł miecz w pochwy / boć  
nie iest teraz czas bronienia / ale przyśli go odłupienia. A za

niewieś Pietrze/ gdybym sie ia chciał bronić/ dałoby mi O-  
 cieć Niebieski wiecey niż dwanaście orszakow Aniołow/  
 którzyby mnie obronili. Potym rzekł do Żydow. Przysli-  
 ście iak na Lotrą iakiego/ z mieczmi y z kłymi iac mnie? kie-  
 dym wstawicznie w Kościele siedzac wczyl/ czemu nie po-  
 malisście mnie? ale/ toć jest godzina wasza y noc ciemności.

## M O D L I T W A,

**O** JEZU miłościwy/ kteryś od Judasza zdrańce twego  
 przez pocałowanie wydan bydź raczył. Daj mi miły  
 Panie/ nigdy w bliźnim albo we mnie samym ciebie niewy-  
 dawać/ a potwarcom moim owocu miłości nieodmian iac.  
 Amen.

JEZUSA miłego okrutne pochwycenie, y ciężkie o-  
 ziemię vderzenie, także po Ogrodzie za włosy  
 wloczenie.

**F** An JEZUS gdy to wymowił/ bereg albo Kótą cała Ry-  
 cerzow y woysko rzuciło sie nań/ iakoby drapieżni Lw i/  
 na cichego Baranka. Jedni go za włosy vchwycili/ y o zie-  
 mię vderzyli/ a wloczac go po Ogrodzie za Przenaswietşe  
 włosy/ bolesćmiw go zranili. Drugzy/ porozami go si-  
 powawşy/ Przenaswietşe Rece iego tak porężnie na o; at  
 związali/ że aż Krew Naswietşa iego za poznoſtry zaſtoczy-  
 ła. Inni/ ląnuch mu na iego przesłuchną szkie włożyli/ inſi  
 mu grubianſko y bluźnierſko łai-li/ inſi zaś bili; niektorzy  
 po nim deptali/ aż ſtekał JEZUS miły.

Apoſtolskie rozproſzenie.

**A** Poſtołowie gdy to obaczyli/ wſzyſcy ſie precz rozbiegli/  
 od ſmutku mowić niemogli/ o ziemię ſie rzucali/ mowiac.

O JEZU



O JEZU / náš Mistrzu náš / żeśmy ciebie opuścili / żalci  
nam cieško teg / że widzimy ciebie Pána y Nauczyciela swe-  
go zwiázanego : gdy tobie nic pomoc nie możemy / wiec sie  
sami od strachu wielkiego pokrýemy. Jednego potym z nich  
wchycili / ktory miał ná sobie prześcieradlo biale / z ktoreg  
sie im wywiklal y vcielil. . . .

M O D L I T W A.

O Pánie JEZU Chryste Synu Boga żywego / ktoryś do-  
browolnie w recz y w poimanie dáć sie raczył. Day mi /  
abyin mogl zmysly moje tu službie twoiey w powściągliwo-  
ści vstáwicznie dżierżec : żebych przez twoie Dobroć / od-  
śmierci wieczney zasłużył sobie wyzwolenie. Amen.

JEZUSA miłego pędem, y z ślepáním z Ogrodá wy-  
prowadzenie. y w Cedron rzekę zepchnienie y wrzu-  
cenie, támrž o kámen vderzenie y obrażenie.

P Rzez strumień Cedron kiedy go wiedli / sami po moście  
šli / á milemu JEZUSOWI brnąć kazali / z mostu go zrzuci-  
wszy : w ten czas wpadl ná kámen JEZUS mily / tak / že sie w-  
sta iego Náswierške od gwałtowneg vpadniénia roztrwa-  
mily. wšyctie sie zeby w vštíech iego porušily ; y wody w  
vsta iego dostátkiem sie nálalo. Potym nierycło zá wlošy  
go wšctiá zneli / y nieco z nim spoczywali / aby woda z ni go  
ostála. ktora mu odšícenie iego do šczetu zmoczyła / Jezus  
mily : stojác ná břegu / od bolesti y zimná bardzo  
držal : gdyž w ten čas wielkú dolegliwość  
y meke cierpiał.

J E Z U S A miłego, z biciem, z popychaniem, do  
Miasta prowadzenie.

**W** Jec potym do niego przystępił/ zażył go naświeta-  
bili/ rwali/ y z gniewu wie. Jego broda tego rozko-  
śtał bardzo targali/ aż wpadał y wlewał J E z u s miły: Tedy  
jedni po nim deptali/ drudzy pałkami/ y włóczniami w jego  
świątą Głowę vderzali. Pan J E z u s nożki sobie rozkrwa-  
wił/ albowiem po ostrym kamieniu chodzić musiał. Tedy/  
aż się vdyśzał miły Jezus od wielkiego zimordowania y vprá-  
cowania. Jego wszyscy pożałuycie y płaczącie/ boć on woła  
do was / mówiąc : O wy wszyscy / ktorzy przechodźcie  
przez droge do wiecznego zbawienia / oglądajcie / jeżeli  
jest boleść większa/ iako tá boleść moia. Kiedy go tak sromo-  
tnie po Pádole Jozafat ku Miastu przywiedli: wszyscy Bie-  
skupi/ Licemiernicy/ y Mistrzowie Żydowscy/ tam się byli  
ku Bramom Miejskim z wielką tłuszcą ludzi zebrali/ ktore-  
go kiedy obaczyli/ bardzo się radowali/ mówiąc. Jużci poi-  
man Lotr Diabłem opętany! poczekaj J E z u s ię/ przewra-  
cales wiare dobrą / opowiadales namie Zakonowi przeci-  
wną y przewrotną: Już teraz tego przypłacisz/ y sromotną  
śmiercią zginiesz. A tak poczeli Nań ciścić blozem y kamie-  
niem. O wszechmogacy Panie/ gdzie teraz Wielmożność  
twoia Krolewska? gdzie dobroć Boska! gdzie są niemocni  
ktorychś vzdrowił? gdzie tředowáci ktorychś oczyszcili?  
miedzy temi wszystkimi / niemaś teraz żadnego ktoby cie  
poznał: ktoby słowo rzekł za toba/ y na cie łaskawie wyczał.  
Wszyscy cie biją/ bluźnią/ vragają/ wszyscy cie miły J E z u  
przesładują/ y nad toba moc moia/ a naywiecej ci/ co są wo-  
dzami



dziami y Kieżery żydowskich ludzi. W iego sromotnym pro-  
wádzeniu dawno przedtym Izaiasz prorokował / mówiąc.  
Jako Owca wiedzion tu zabiciu. A kiedy go naigrawano  
nieotworzył ust swoich. / żeby to mogli pojąć y wymyślić/  
iako go rozmaicie na tey drodze dreczyli y męczyli / łaiąc mu  
słowy zelżywemi / rozmaicie śiepáli / gniewoliwie á cieśko po-  
liczkowali; zá wlosy rwáli / między sobą niemilostíernie tar-  
gali y ślamoráli / y smierdzacemi ślinami nań plwali. A to  
wszystko ná iego wielką wżgárdę czynili / bo go sobie po woli  
mieli. A tak námeczywszy sie go / poganom w rece dáli / aby  
z tego v ludzi nieiako pochwałę mieli / iakoby oni byli ludzie  
milościwi y miłościerni / mówiąc sobie. Paganie będą mieć  
wymowkę / iż go dla tego vmeczyli / że zakázował dawac dań  
Cesarzowi / á tak sie tym wymowiemy przed ludźmi. Wiec  
Rece iego rozkoszne z wielkim okrucieństwem potrepowa-  
wszy y związawszy / do Annaśa sromotnie iako iakieg Lotrá  
prowadzili y wiedli / ná iego święte oblicze plwając / iako-  
by wolu ná Ofiarę przed sobą ciągneli / popycháli / potrącáli /  
záłładając y podstawiając swe sprośne golenia / przed noski  
Pána JEZUSA / aby go tak tym wiecey vdreczyli.

## M O D L I T W A.

O Namileyšy JEZU / ktoryś związán iako iaki lotr albo  
zloczynca / zbroyną reka nielutościwych y złośliwych ży-  
dow / z mieysca ná mieysce wodzon bydź raczył. Day mi /  
świeta twoja łaska y moc / abym od Duchá złośliwego /  
od człowieka zlego / do żadneg grzechu y obrázy ciebie niebył  
przywiedziony. Ale Duchem twym dobrym / do wszystkich  
rzeczy y spraw moich / á twej Naświetšey wolej przyiem-  
nych / abym był náprowadzony. Amen.

JEZUS miłościwy y pokorny do Annasza przyprowa-  
dzony, y oddany.

**K**iedy go z taką nieuczciwo- chąba/ wgardą/ y w-  
dreczeniem do Miasta przetransli/ do Annasza Konstie-  
go/ to jest Roczego Biskupa z nim wstąpili/ który był sro-  
giem Kairszowym/ A chcąc temu w tym czasie/ to jest hono-  
rzyć/ wmyślili z Jezusem do niego wstąpić/ iakoby rzekli.  
Otoć poiman ten Lotr/ który wiele złego czynił za twego Bi-  
skupstwa; przeto starz go/ boć to na twoy urząd należy. An-  
nasz przeklęty JEZUSA gdy obaczył/ o dwie rzeczy go pytał.  
Napierwey gdzieby Apostoły podział/ albo dla czego ie zbie-  
ral? Wtore iego pytanie. Coby za naukę nową wydawał?  
Pan JEZUS o Apostołach nic nieodpowiedział/ bo wszyscy  
od niego oney nocy wcielili/ ale o swojej nauce rzekl. Na co  
mnie o to pytasz/ kiedy mi niewierzyś/ pytasz tych co mnie  
słuchali/ boć ia nic potajemniem nie uczyl/ ale iawnie w  
Synagodze y w Kościele/ gdzie wszyscy słyszeli Doktoro-  
wie Żydowsy/ dla tego moja nauka nie jest podeyrzana ale  
prawdziwa.

JEZUS v Annasza policzek otrzymał.

**G**dy to Malkus wstyszał/ który/ aby sie Annaszowi przy-  
podobal/ zadał wielki policzek miłemu Jezusowi Chry-  
stusowi: aże sie mu zeby Naswietrze poruшыły/ bo miał nie-  
zbedny Malkus/ rekawice na rekach zelazne: y rzekl. A za to  
odpowiedzia Biskupowi: iakoby rzekl. Ty zesromocony  
czło iecze/ poiman y związany/ śmieś tak bezpiecznie mo-  
wić z tak wielkim Biskupem? Pan JEZUS mu na to niery-  
chło odpowiedział/ bo sie wstytek od silnego razu Naswiet-  
rza Arwis oblał/ a dla tego po maley chwili/ stronnice rzekl  
do nie



do niego Jezus miły. Jezelim źle rzekł / day świadectwo o złym / a iam gotow iść na mek / ale iesli dobrze / czemu mnie bijesz? y czemu oddawaś złe za dobre. A tak sie Pismo Prorockie wypelnilo. Bili nielutościwie w twarz moie / nasyćeni są mał moich. A drugie Pismo / ktore napisał Izaiasz. Ciało moie dalem bijacym mnie / y policzki moie zadawałacym / oblicza mego nie odwróciłem od laicacych y od pluszacych na mnie. A tak stal dobrotliwy Jezus przed Anną / ktem wtrawiony / nakloniwszy Naświetlę Głowe swoę ku ziemi. Potym / zawiązaawszy mu oczy / zaprowadzili go w poród. Domu onego y dali mu dluga chwile tak stać / tamże biegając okolo niego / iedni go bili / drudzy popychali / niektorzy za włosy rwali / aż na ziemi wpadał Jezus / a oni przyskoczywszy / dźwigali go mówiac: Powstań Królu nasz. Tak sie dlugo z niego naigrawali y naurągali / że aż od wielkiego wdreczenia / y od wielkiej mdłości / nie mógł stać na nogach Jezus miły. Gdy to nasmiewanie y inne rozmaite a złośliwe bićia nad nim czynili / przecie iednak nie rzekł im za to przytlego słowa Jezus błogosławiony / ale wshytko skromnie cierpiał / iako Baranek niewinny.

Ian Święty Mátce Naświetlżey powiada.

Święty Jan widzac co sie z Pánem Jezusem dzieło / do Betanien / do Dziewicy Maryey śpiekno pobieiał : a wszedłszy w Dom / przed nogami Dziewicy Maryey na ziemi płaczac wpadł. Widzac to Dziewicę Marya / z wielkim płaczem poczelá mówić do Świętego Jana. O naysmilszy Janie / przemow słowo do mnie Niewiasty ze wszech naysmilszney / powiedz mi / gdzie iest moy Syn Kochany / a twoy

Mistrz mily. Mária tež Magdalena / y Mária od smutku poblady / drżac poczely go pytać / żeby im powieǳiał / czemu by tak gorzko plakał. Jan Swiety na Panny Naswiet-  
 ſzey wpoiminanie y prozbe / wstawy z ziemie / z placzem wiel-  
 kim poczał powiadać Natuchnie vtrapioney / o poiminu  
 namilſzego iey Syna / iako go nielutoſciwie bili / popychali /  
 tam y ſam ſie pali / gdy go przez pádol Jozaſat prowadzili /  
 rozmaite mu przytkoſci y meki zaǳawiaac. Jako go takze w  
 domu Annaſhowym policzkowano / aż ſie iego ſwiete Obla-  
 cze krwią oblalo / tak / iż od wielu ran y od krwi zaſtrupia-  
 lo y ztredowaciało. Wiec tu iuż o Duſzo nabożna! Coko  
 milego Boga! ſłyſzac to / przyoblecz ſie za przykłaǳem Mar-  
 ty w oǳienie żalobne / weźmiy na ſie oǳienie włoſiane / w-  
 plakuy żalobliwie y bardo gorzko / boć iuż wpadło weſele ſer-  
 ca twego / spadła korona głowy twoiey. Przeto niechay iuż  
 bęǳie ſmetne ſerce naſze / niechay ſie łzami oblecie naſze obli-  
 cze / placzac gorzkiey meki Syna Bożego / y wielkiego zaſmu-  
 cenia Natuchny mily iego.

Placz y nárzekanie Dziewice błogoſławionej

Panny Máryey.

**B**łogoſławiona Dziewica Maria / wſłyſhawſzy te powieſci  
 żalofna / z wielkim placzem do tyſ / ktorzy oſoło niey ſta-  
 li / Rzekła. Serce moje od smutku zemdleło / zywot mcy y  
 Ciało moje mnie opuſciło! A przemowiały to / uſłyſzawszy  
 mieyſcu na ziemie wpadła / a omdle wſy / od wielkiego smu-  
 tku / bardo dlugo prawie obumiera na ziemi leżała. Ach i-  
 ta żaloſć / y iakie łkanie tam było Panny czyſzey / ponieważ  
 od wielkiego smutku wiecey mowić niemogła / ałg omdlawſzy  
 na ziemie padła / y dlugo tak obumiera / merniżac ſie / na  
 ziemi



ziemi leżała/ aleć przecie inſze Pannie ia iak mogły cieſzyły/ a  
by ſobie w ſmutku co wzięła. Potym troche przyſzedſzy k ſo-  
bie y otrzeźwiałoyſzy/ takſze nieco wſpokornoyſzy ſerce zaſinucos-  
ne ſwoie: wzdychając/ z wielkim płaczem y nárzekaniem/  
rzekła. Ach moy mily Synu/ czemuſeſiny cie do Jeruzalem  
puſcily/ Owieczke między wilki. lutoſciwego między okru-  
tniki. Żatym/ obrociwoſzy ſie do Jana/ rzekła: Co ci ſie mily  
Janie widzi/ czyli go już nie zabili/ wieſzli/ coli z nim do  
tych czas wczynili: a/ czy rozumieſz/ ieżeli bym go żywego  
znalazła/ żebym tam biegała/ zabym go ieſzcze w mieraiaącego  
obaczyla. Potym do Maryey Magdaleny y do innych Pań  
które tam przy niey były/ z płaczem gorzkim powſtawſzy rze-  
kła. O wy Mierwiſty Jeruzolimskie! proſzę was pożałuy-  
cie mnie/ złączcie ſie zemną/ y zemną lez wraniajcie/ bo ciem  
dziwne nowiny ſłyſzała o mym milym Synu. Przeto  
to nieomieſzkanie podzięcie zemną do Jeruzalem/ abym ieſzcze  
mego milego Syna pierwey obaczyla/ niżeli wmrze.

Z Panna Naſwiętſza ida Matrony do Jeruzalem.

Rzekłszy to Dziewica Błogoſławiona/ natychmiaſt bez-  
wſhelkiego omieſzkania/ z onemi ſwietemi Pannami/ do  
Jeruzalem poſpieszyła z wielkim płaczem/ tak iak/ na oney  
drodze mówiła. A biedaſz mnie niedzney/ czemu go wczor-  
a ſamego zoſtawiła/ co mnie wždy zatrzymało/ iżem ia ne-  
dzna za moim milym Synaczkciem niepoſz'a! O moja iedy-  
na Władzieio/ gdzie cie nayde! O moje mile Dziecie/ co ſie z  
toba teraz dziecie/ już cie ſnadź żywo nie nayde. A kto mi to  
niedzney da/ abym ieſzcze obaczyla moje namlſze Dziecie ie-  
ſzcze żyjące/ żebym ſie nad nim pierwey napłakała/ niſzli be-

## Zywot Pána Nászego

dzie chaniebnie zamordowany y vmierzony ! O moy mily  
 Synaczku/ pociesz mnie swoje Matke smetna/ abym cie ie-  
 sze obaczyć mogła/ niżelibym od smutku vmarla. Gdy z  
 takim narzekaniem do Miasta weszła/ naprzod do Annaśa  
 przyšla/ á gdy w dom iego wniść chciała/ tedy niak niemo-  
 gla/ bo byly zamknione wrota v Annaśa. Panna przed wro-  
 ty stojac/ gorzko plakala/ á w wielkim smutku bedac z placzem  
 wolala. Ach moy najmilšy Synu/ Pocieszenie moje/ swia-  
 tości oczu moich/ y ma wielka miłości ; ktoby mi to dal ze-  
 bym za cie vmarla twoia zasmucona Matka! Kto doda wie-  
 cey á wiecey lez oczom moim/ ižebym plakala we dnie y w  
 nocy twych gorzkości Synu moy mily. Juž ia nedzwa ni-  
 gdy niemoge bydž wesoła/ gdyž me Wesele y moia wšytká  
 Dciecha odemnie oddalona. A tak žalosnym sercem narze-  
 kając/ po kilka kroć przed onym domem omdlewala: iednak  
 one swiete Panie/ ktore z nią byly/ iako to/ Marya Magda-  
 lena/ Marta/ y Marya Kleofasowa/ y inše pobožne Panie  
 iej pilnowaly/ dzieržaly/ y wpasć iej na ziemie niedaly.

## M O D L I T W A.

O Jezu Našwietšy/ ktorys do Annaśa nawnpierwey byl  
 przywiedžiony/ y temu oddany. Day mi dla twej swie-  
 tej miłości/ bydž bez wšelkiey boiažni/ gdy bede od den al-  
 bo przywiedžion ku odmiennemu swiatu temu/ nad mla-  
 znikomemu. A niechay lasta twoia zawišze panuie we mnie  
 takže y doškonaly moy rozum/ žebym tak kierowal wšytká  
 wezynti/ wola y žadza moje/ aby z narády dobrego rozumu  
 skutek otrzymawšy/ przez cie Jezu dobrostliwy Bogu Cy-  
 cu byly ofiarowane. Amen.

Iezusá



JEZUSA miłego do Kaifaszá niemiłóšierne wíedzenie.

**K**iedy sie iuż z Páná JEZUSÁ / nedzni Żydowie w Do-  
mu Annašorzym do woli náigrali; Annaš / wíedzac iże  
nie byl Biskupem onego Roku / dawšy mocno zwiázáć Páná  
JEZUSÁ odestál go do Kaifaszá. Niešczęšni Żydowie wio-  
dac sromotnie Páná JEZUSÁ / zá šyie go bili / y błotem ná ie-  
go šwíete oblicze čístáli / z krzykiem wielkim náń woláli.  
Postepuy co rychley zwódzá niešczęšny. Błogóšłáwiona  
Dziemica Márya obaczywšy šwóie míle Dziećie / ták čieštko  
y wielce vbite / chćíalá ku niemu przyštápíć. Ale zly lud Ży-  
dowski pochwycíwšy go zá ieğ šwíete włošy / tym bárdžiey  
go šiepali y cháníebnie tárgáli / y odepchneli ieý míleğ Syná  
od niey : Wídzac to Dziemica błogóšłáwiona iž go ták okru-  
tnie bítá / rwa / y tárgála / poczelá z wielkím pláčem nárze-  
káć. Ach moy míly Synu / mojá vćiecho / gđšie šie podžíalá  
oná twa mlódošć wíelebna ? Ach gđšie ša twoie lice nádo-  
bne iákby róža rumiáne / gđšie iešć twojá mowá wóđžieczná /  
y two zemná míle přešłáwáne : w tym ód wielkiego žalu y  
šmútku ómdláwšy ná zíemie zá umarła wpádla / á gđy iá pod-  
niešli / troche obaczywšy šie / chćíalá znówu ku niemu przy-  
štápíć : ale přeđ wielkú tlušćá y tłumem ludží / kłórá zá  
ním poštepowałá / níemóglá. Čámžé Žydží co rychley špie-  
šyli z nim / y wíedli go do domu Kaif. ša / kędy był B. Kapé-  
tego Roku / gđšie šie byli wšyšcy Lícemíernicy / i L. řřzowie  
y wšyšcy Duchowni Żydowšcy zebřali / ál r fálsšywe šwíáde-  
cwo náprzečív P. JEZUSÓWÍ wynáležli / žeby go ná šmíerć  
tým přeđzey Pilátowí podáli. Čedy / čední mowili že byl  
czarnopiežník y potempca Žákónu Bóžiego y Žydon šłego ;

Drudzy mówili/ że był cudzolojnik/ bo sie z niewiastami tu-  
lał y z grzesznemi przestawał; Jusi zaś mówili/ iż zażazo-  
wał Cesarzowi Dam y piatu/ to iest podarku dawać/ chcąc  
sie sam Cesarzem wezynie: ktore fałszywe świadectwa słyšac  
Kaifasz/ rzekł do Pańa JEzusa/ Nie słyszysz JEzusie co to  
mowia o tobie/ czemu teraz nie odpowiadasz śmieie/ wśa-  
tes ymiał mówić w Kościele.

Piotrowe zaprzenie.

**C**Dy z Ogroyca P. JEzusa wywiedziono/ Piotr z dale-  
ka/ z boiaznią postępował za młym Jezusem. Ktoreg s.  
Jan puścić kazał do domu Annasza/ bo tam miał znaiomość.  
Dziewką iedną/ gdy Piotra grzeiąceg sie przy ogniu obaczy-  
ła/ z politowania/ ku niemu rzekła. A ty też snadź nieboże by-  
leś w Ogrodzie z JEzusem! Piotr gdy to w słyšał/ natych-  
miast sie zaprzal tego. Niewem Dziewko co mówisz. Potym  
w Kaifasza/ rzekł mu także niektory z Solnierzow/ że on iest z  
Koty JEzusowey. Piotr słyšac to/ znou zaprzal sie mo-  
wiąc/ że go iako żyw nieznał. On mu zaś rzekł. Czemu sie  
prześ nieboże/ wszakem ja ciebie widział z nim w Ogrodzie!  
y twoia mowa ciebie wydaie/ żeś z Galileey. Tedy Piotr  
poczał sie przysięgac mówiac: Bodaybym ja zdechl nagle/  
bodaybym był w głębokim piekle/ oraz bodayby żła śmierćia  
zginął/ ieżeli ja kiedy tego JEzusa znał. A w ten czas tur  
zapiał/ a Chrystus miły iastawie na Piotra weyrzał. Tam  
zaraz rozpamiętywał Piotr Chrystusa Pańa słowá/ ktore P.  
Chrystus rzekł mu był przedtym: Jż pierwey niż dwa razy  
tur zapiecie trzykroć sie mnie zaprzecz. A wyszedszy Piotr z o-  
neg Domu/ bardo y gorzko plakał/ żalniać wielce/ iż sie sweg  
Mistrza zaprzal. A to/ dla tego Pan Bog na Piotra dopu-  
ścił:



ścił: aby sie Piotr politowania nad innemi mieć nauczył,  
ponieważ on będąc Najświętszym Apostolem y Głowa cza-  
tego świata/iedną grzechu sie dopuścił. Naswietśa Dzię-  
wicą Marya w ten czas przed domem Kaifasowym stała/  
aby o swym Synu namilszym cokolwiek usłyszała/ y obaczy-  
ła bardzo rzewliwie y gorzko płaczącego Piotra: a rozumie-  
jąc/ że już iej miłego Syna vmeczono/ omdlawszy/ na zie-  
mie iakby vmarla wpadła. A iako Piotr tu niey przyšedł:  
nieco otrzeźwiałwszy rzekł do niego. O Pietrze synu/ gdzie  
jest Mistrz twoy a Syn moy? doład idzieś przez niego/  
gdzieś go zostawił? powiedzże mi miły Pietrze/ o mym mi-  
łym Synie/ coś tam dźiać sie z nim widział. Piotr obaczy-  
wszy Matkę Pána Jezusa Chrystusa/ tak wdreżoną y tak  
gorzko płaczącą/ tym bardziej sie poczał w płaczu rzewnić/  
tak dalece/ że záledwie od płaczu mógł przemowić: a odesz-  
chnąwszy troche/ poczał tak do niey mówić. O biedaź mnie  
nędznemu/ bodaybym był pierwey vmarł/ niżeli/ com sie  
twego Syna trzykroć z przysięga zaprzal! bodaybym go  
był iak żyw nieznał! albowiem widziałem miła Matko y  
Panno/ iż twego miłego Syna/ w Domu Annasowym  
stromotnie policzłowano/ zá włosy niemilosiernie rwano/  
na ziemi deptano/ záwiązawszy iego naswietśe oczy zá szu-  
ie go bito/ y Głowe iego ostreymi drewnami porániono/ a te-  
raz jest w śieni Kaifasowej/ gdzie sie tam wszyscy z niego  
wragai y násmiewai/ fałszywego nań świadectwa śkła-  
ia/ aby go zesromocili/ y na śmierć tym przedzey wyđali. Sły-  
śac to Panno Naswietśa/ przemowić niemogła y słowa iez-  
dnego. A przeto Piotr od niey opodal odšedł/ y gorzko w  
ustłini swego zaprzecia płakał/ z tym Dźwiękiem

wiona/ chciała wnieść do sieni Káifasowcy/ ale od slug Żydowstkich nie była przypuszczona/ owšem stromotnie/ z wraganiem/ od onych wrot była oddalona; a tak stojac na drodze bardzo rzewno płakała/ bo słyszała szelest y tupanie osób Duchownych/ y Mistrzow Żydowstkich po sieni biegających/ ktorzy sie wszyscy z iey milego Syna nasmiawali/ y Bostwu iego Nasświetsemu z wraganiem włożyli pluiac na iego święte oblicze/ na ktore żadaia patrzyc Aniołowie.

JEZUS miły z chánba do Káifasza przywredżiony.

**M** Jly P. JEZUS gdy stał przed Káifasem/ świadkowie fałszywe przeciw niemu świadectwa dawali/ ktore nie do rzeczy były/ aż potym náostatku dway świadkowie/ wystapivšy rzekli. Myslmy słyseli iże rzekl. Ja zbuzet ten Kósciol reka uczyniony/ a po trzech dniach postawie inny nowy/ za trzy dni. Wyssłuchavšy Káifas tey stárgi/ widzac iże JEZUS milczy/ rozgniewavšy sie iże nieznalazł świadectwa dostojnego śmierci/ rzekl do JEZUSA milego. A za nie słyszyš JEZUSIE co ci náprzeciw tobie świadczą/ y co ná cie mówią; czemu nieodpowiedaš ná to w czym cie winnia? JEZUS miły ná to y słowa nieodpowiedział/ ale sklonivšy Głowe ku ziemi/ milczał.

IEZUSA milego poprzysięganie.

**K** áifas widzac iże P. JEZUS milczy/ rozgniewał sie tym Kiešcze bardziej y rzekl. Poprzysięgam cie przez Boga żywego/ abys nam powiedział teżeliš ty Chrystus Syn Boga żywego. Kiedy go tak Káifas przez Imie Boże poprzysięgał/ tedy czzac Bostie Imie P. JEZUS bardzo stromnie odpowiedział/ mówiac. Ty mówiš/ co vžna człowiek táždy/



Żdy iżem iest Syn Boży/ gdy przyide w mocy y Młaiestacie  
sadzić żywe y umarte. Słyszac to Káifasz / poczał dra-  
pác ná sobie odzienie mówiac do Żydow wielkim głosem. A  
słyszeliścieś bluznienie y zesromocenie Bostie/ coli sie wam  
widzi/ czyli potrzebuujemy iakiego świadectwa. A oni wszy-  
scy poczeli náń zgrzytać zębami/ y krzywić oczemá wołaiąc  
wielkim głosem. Winien ten zwodźiciel złym Duchem ope-  
tany śmierci. Mátuchná gdy to wślýśalá/ wielce y rzewno  
plátalá.

## M O D L I T W A.

**O** Iezus pokorny/ ktoryś posłan był od Annasá do Kái-  
fasá Biskupá/ dla mnie grzesznego człowieka: przed kro-  
wym pytan y badan bydz raczyłeś. Day mi dla miłości. Ja-  
mienia twego/ niebać sie złych ludzi sadu niesprawiedliwego  
go/ á przed oblicznością twoią ábym sie mogł pokazać do-  
brym y pokornym. Amen.

## IEZUSA miłego poszyikowanie.

**B**ezbożni Żydowie/ chcąc sie przypodobac swym stárszym/  
ná niego sie támże rzucili. Jedni go za szyie bili/ drudzy  
nogami popychali/ inisi ná szyie powroz záložyli/ inisi wykre-  
cáiac ieg Náswietśke Rece poszyiki zádawáli/ a kto go lepiej  
wderzył z teg sie przechwaláli/ byli y tácy co sie z niego násmie-  
waiac ná iego święte oblicze plwáli; zá włosy go tárgáli/ y  
w kolo z nim krążyli/ á kiedy wpadł to po nim deptáli/ á zá  
przenáślicznieysze włosy wlozczac/ o ziemie Głowe ieg świe-  
ta tłukli/ y kilofami przytracáli/ tak/ iż Głowy dźierzec dla  
wielkiey zboláłości niemogli. Wiec mu y oczy záwiazáli/ á  
bez miłosierdzia bijac go/ mówili Protokrysum Chryste/  
ktoryby to był/ co cie wderzył: Potym chustá ná Cwarz iego

Nasświetła przywiązawszy / podnošili icy / á w swietey nadobne wsta iego plwali ; za iego przedostoyną brode targáli go / y innych złości sprosnych tak wielo mu tam wyrządzáli / że až świeci Ewangelistowie napisać tego wzdrygáli sie y wstydzáli. Onego tedy času Pan Jezus od onych okrutnych żydow tak byl wdreczony / iż od młóści wielkiey / náłóstkách nie mógł stać : z tey oraz przyczyny / iż Żydowie iáko lud nieczysty y bárdzo śmierdzacy iedli w tedy czosnek / y inne śmierdzące goryczy : wiet / że nieznóśnie śmierdziało z ich pászczek plugawych y nieczystych / tedy serce miłego Jezusa od onego smrodu omdlewało / ktorzy to okrutnicy ieszcze sie násmiewaiać / do niego mowili : Potrzep sie Jezusie iákożes to omdlać / iáko byś Boga Wyca niemial ! A kto sie znaydzie tak twárdego serca żeby nie zaplać / slyšac iż Pan wšęgo stworzenia / za swe stworzenie / y od swego stworzenia / tak sromotnie / zelżywie / y okrutnie cierpiać / á sadzon byl iáko by wwołzcá Cci Bożey / ktory jest Bogiem prawdziwym y wiernym : wplwan iáko wzgardzony / á on iest Bogie Náywyšym ; pošyiti y policzti okrutne mu zádamano / y bito tak iáť žalonego / ktory ze wšęch naymiedršy : záwiazano iego swiete oczy iáko by obiešenia ná szubienicy byl godny ; á on iest wšęch Sedzia Náywyšym y nayláskawšym.

Z I E Z U S A miłego náigrawanie.

**K**Jedy Kaifasz y inši Żydowie / iż sie iuž byli náđ Panem Jezusem tyránštwem zmordowali / dla odpoczyńtu šli spać ; oddáli Pána Jezusa miedzy chlapieta y pácholeta przykazawszy im / aby go pilnie strzegli / y spożywać mu przez one cala noc żeby niedopuszczáli. Tedy z tych złośliwych bachurow / iedni go zá przenaświetła brode targáiac włosy z niego



z niego wyrywali/ Drudzy z tyłu za Głowe targali/ y oblicze  
iego swiete do krawie zbili y utłukli. Potym Jezusa mileg  
do piwnice ciemney zawiedli/ a tam oczy iemu zawiązawszy  
do słupá go przywiązali y między oczy piściami bili/ nasmie-  
wając sie y nadržasając z niego/ tak sie im tylko podobalo; po-  
potym mu oczy odwiązawszy/ na swiete iego oblicze plwali/  
y pod nos smrodliwie puchali/ w nos na wzgardę szudltkie  
bili/ y między oczy nogami kopali. Drudzy zaś od słupá go  
odwiązawszy/ za włosy go wloczyli y po nim deptali/ a zło-  
śliwie mu taie y przeklinając mówili. Rozumialesz sie bydż  
lepszym/ miedrzym/ nauczniejszym nad Doktory y nasze Bisku-  
py/ szkalując ich przed ludźmi/ tué teraz wstaje sie śmiałość  
y niewiadomość twoia: Nieumiesz teraz vsť otworzyć/ kto-  
rys śmiał Doktory nasze nauczać. A wziawszy go/ do słupá  
znowu przywiązali/ y powrozami tyransto biczowali/ tak aż  
plakał Jezus miły. Potym gnoiem smrodliwym nań plu-  
skali/ a stojąc przed ciemnicą z niego sie nasmiewali mówiąc:  
Otoż masz za twe sprawy/ zostawaj tu iatós na to zarobiť/  
godzienesz szkaradney śmierci ktora cie przez watpienia nie  
minie. Mowią tu niektorzy Nabożni/ że miły Jezus będąc  
w oney Piwnicy aż do białego dnia w wielkim wdreczeniu/  
miał mówić z gorzkim płaczem ten Psalm: Saluum me fac  
Deus. Zbaw y vztrow mnie Boże moy/ boć przyšly wody aż  
do Dusze moiey. Bo zmeczywszy go/ w kadź zimney wody ná-  
pełnionej wrzucili go/ z czego cieśa boleść miał Jezus mi-  
ły: a tak/ siedząc nago/ od boleści y od wielkiego smrodu  
stekał y rzewno plakał/ aż Matucha iego y Swolennicy sto-  
jąc przed onym domem slyšeli głos ieg. W takim tedy/ a ieścze  
y w goršym vraganiu/ dreczeniu y nasmiewaniu Stworzy

ciel y Bog twoy był až do dnia samého. A iáko mu tám wie-  
tey wierutná złość w oney piwnicy wyrządzali/ nie będzie  
obiáwiono/ až ná samým Dniu sadným. Gdy to Matuchná  
iego slyšala/ bez żadnego pociešenia plakała/ mowiac. Bie-  
daš mnie Mátcie twey Synu miły. y któž mi to da aby m za  
ciebie vmezec moglá: a w tey žalostí y smutku zosťajac/ całą  
te noc iáko y namilšy iey Syn niešpała.

Dziewicá Márya Zydy vpomínała, aby niemęczyli  
milého- iey Syna.

**P**otym obroćiwšy sie ku Żydom/ poczeťá rzerwnym głosem  
mowić. Sluchaycie zapámietali Żydowie / grzechami  
wáŝsemi zaślepieni/ ludzie niemilostíciwi y niewdzięczni/ cze-  
mu táť bárdzo mego milého Syná/ niewinnie dreczyćcie? A  
za niewiećie/ że on was wywiódł z niewoli Egiptowey; z  
mocy reki nieprzyiacielskiej / a wy go za to więzietie. On  
was ná pušczy przez czterdzieści lat karmil/ gđzie sie táťže  
odzienienie wáŝe niepsowało/ a wy teraz obdarliście z odzie-  
nia Syná mego? Sluchaycie Niebiosá y zrozumiey ziemio/  
ieźeli komu złym za dobre oddaia? iáko wy Żydzi nielutości-  
wi y bez miłosierdzia/ za náuke zbawienia/ zádaiecie cieškie  
meki y przeraźliwe słowa/ pełne krzywdy y wšelakiego zestro-  
mocenia: Młoy kochány Syn/ obiecał wam wesele Krájskie/  
is wy mu teraz zádawacie meki nieznosne. On gotow był  
dać wam odpušczenie grzechow wáŝych/ wy mu teraz záda-  
iecie meki rozlicznych bicow/ Temi słowy y innemi rozma-  
temi Dziewicá Mária przez one wšytkę noc nieprzešćajac ná-  
rzeťala/ aby sie wypełnily słowa Jeremiašá Proroka/ gđzie  
mowi o Dziewicy błogosławionej Márye: Nárzeťajac pla-  
kała w nocy/ y lzy gorzkie byly ná obliczu iey/ a nieznalał sie  
žaden z iey namilšych/ ktoryby iá wćiešyl.

Pan



Pan J E Z U S ráno wzbudzon.

**Z**eszli sie tedy ráno na ráde Żydowie/ y postáli do ciemni-  
ze oprawcow/ ktorzy tam po niego bieżeli/ y od słupá go  
odwiazawşy/ z niego sie nasimiezali y wstać mu ze spania  
kazali: Co wszystko stronnice znosił y cierpiał J E z u s miły:  
á spuściwşy oblicze swe na dol/ iakoby winny/ śedł milcząc  
iako Baranieł pokorny/ gdzie tylko chcieli.

Páná I E Z U S A do Rády Żydowskiey wioda.

**D**o Rády gdy go przywiedli/ drugi raz go pytáli/ ieżeliby  
on był Synem Bożym. Rzekł Pan J E z u s. Choćbym  
iá wam powiedział niewierzycie mi; ieżelibym was pytał  
nieodpowiecie mi/ áni mnie też wolno puscicie. Rzekli znó-  
wu Żydowie. Ale wskaż ty iestes Syn Boży/ Odpowiedział  
miły J E z u s/ wy mowicie iżem iá iest: tedy rożyscy zawola-  
li Żydowie mówiąc. A coż iestże wiecey požadamy swia-  
dectwa/ iużci nam świadkow niepotrzeba/ bośmy sami z vst-  
iegi slyšeli/ iże sie czyni Synē Bożym. A iak poczeło świtać/  
kazali trabić w traby/ kiedy go do Pilatá prowadzić mieli:  
lud vstyskawşy traby/ ze wŝech sie stron zbieżał/ bo mniemá-  
li by złodzieiá miano prowadzić na śmierć. Dziewicá blo-  
goślawiona/ gdy traby vstyskała/ nowa boleść w iey sercu sie  
wzbudziła/ y poczeła z wielkim płaczem ná te Pánie wołać/  
które z nią były mówiąc: Wstańcie Córki Jerozolimskie/  
wstańcie co rychley/ obaczycie Syná mego niedźnie vmecz-  
nego/ y láncechami zwiázanego. Gdy go iuż do Pilatá pro-  
wadzić mieli/ ieden z nich wystápiwşy z Rády/ zaczął mo-  
wić do Xiáżat Żydowskich temi słowy: Jáć wam radze aby-  
ście sie zmowili koniecznie przeciw iemu/ abyśmy go vmorzy-  
li: bo

li: bo ieżeli sie nam stanie to niešťzeście/ iźby go Pilat puścił. Lud pospolity zebrałszy sie y zbuntowałszy/ wšytkich nas wygubi y pozabija. A przeto wam radze/ abyście byli stale mi/ aby nierzeł lud źesmy go z zazdrości wydali. Pierwey tedy niźeli go do Pilata przywieźiemy/ hoynie go przedarujemy/ wynaydzie on dobra przyczyne iego śmierci/ że go na śmierć osadzi/ chociaśby też y nie był winny.

## M O D L I T W A.

**O** JEzu miłościwy/ ktoryś od Żydow niezboźnych polikłowan y pošťikowan być raczył. Day mi/ abym cie tak wšty wystawiał; żeby mi moiemi występniemi uczynkami/ y żadnymi złemi obyczaiami/ także y postępami nie pošťikował. Amen.

JEZUSA miłego wiada do Pilata.

**K**łifaś ze wšytkiemi Licemiernikami/ y Duchownemi/ dawšy zwiazać bárdzo ściśto miłego JEzusa/ iakoby iakieź zloczynce/ kazał gruby lánecuch na ieg świętą byie wlożyć/ y prowadzić do Pilata/ aby go na śmierć skazał/ iako godnego śmierci. Jezus że był wielce strudzony/ wpadał często na oney drodze/ ale go oni za włosy podnosili/ y brzydło mówiąc łaiáli. Podźże Lotrze/ a zwodzco ludu Bożeg/ dziś inź będzie iáwna wšytká złość twoia.

Mátuchná Pánu IEZUSOWI ząbiegła.

**P**An JEzus/ gdy z wielką tłuszcą prowadzon był do Pilata/ Mátuchna iego droge mu ząbiegála. I wysli iestś mooy miły Synu/ pytała: bo wšytek tak wbit był/ że aż go nie poznála. Pan JEzus do niey gdy chciał mówić/ poczełi go Żydzi śpieśniewy prowadzić/ śarpiąc/ targaąc/ poczełi go rwać



rwac y bić. Dzieci Żydowskie y ludźie od niego vzdrowieni/  
ná teyże drodze mu zabieżeli. A onże to iest/ cosmy go w Wie-  
diele przywitani. & gdysmy kwiatki y roszczki Oliwne przed  
niego miotali: oto iuż teraz związan/ vbit y vplwan/ áżesmy  
go niepoznali.

Pan I E Z U S oskárzon przed Pilatem.

**K**iedy Pána Iezusá przywiedli do Pilatá/ sami nie sli-  
do Przysionku aby mogli bez potálenia pożywać prásne-  
go chleba/ także Baranka Wielkonocnego/ bo to sobie za zna-  
zny grzech mieli/ wnieść do Domu poganstkiego. A przeto sie  
Pilata iáko poganina chronili/ bo bliska Wielkanoc mieli/  
przetoż sami w Dom niewesli ále stali przed Domem/ pro-  
sac Pilatá/ aby wyszedl do nich: Pilat wyszedşy/ á widzac  
Pána Iezusá/ że lánecuch/ ktory byl známie śmierci/ ná iego  
şyie wlożyli/ iáko by człowieka winnego śmierci/ poczał ich  
pytać/ ocoby nan skárżyli? albo iáko by wine ná niego mieli?  
Oni pocżeli rozmaite skárgi nan kláść/ mowiac. Iż on be-  
dac Synem Jozefowym/ czyni sie bydż Synem Bożym/ tak-  
że y Krolé náşym/ gwalcac náşe Soboty y inne święte dni.  
Iudaş widzac I E Z U S A milego lánecuchem związanego,  
wrocił Żydom ná zad ich pieniadze.

**I**ak skoro Iudaş obaczyl/ że Iezusá milego lánecuchem  
związawşy/ do Przysionku wiedziono/ aby go ná śmierć  
osadzono. Porozumiawşy iże za to godzien potepienia wie-  
cznego/ że wydal przez zdradę milego Pána Iezusá: potutá  
przywiedziony/ przyniosł Żydom pieniadze/ za ktore byl Pa-  
na Iezusá przedal: y rzucił ie przed Biskupy Żydowskie/ y  
przed tych co z niemi byli w radzie/ mowiac. Zgrzeszyłem  
wyda-

wydałszy y zdrądzivšy Krew niewinną: á przeto wezmi-  
cie ná zad wáše pieniądze/ á JEZUSA niewinnego vvolni-  
šie. A oni rzekli/ co nam do tego/ ty vyrzysš y poznasš co v-  
czynil/ y czuieš co sie ma za to stać. A tak on porzuciłszy  
one pieniądze srebrne w Kościele. Rozpáczyłszy o sobie/  
to iest z desperowawšy; šedł y obiešil sie; á przez to wiecey  
zgrzešyl niželi pierwey. Biskupowie y Duchowni Żydowscy/  
mniemáiąc aby przez to slawy dostápić y pochvale otrzymáć  
mieli/ wzięwšy istotnie te pieniądze/ rzekli. Nie iest slušna  
tám ie wložit z łádesny ie wzięli/ boć iest Myto/ to iest Ce-  
ná Kwie przedány. A tak wšedšy w ráde/ kupili za nie  
Kola figulowá/ to iest gárcárštá/ y dali ía ná pogrzebienie  
Pielgrzymow/ zá zřádeniem Bostim/ aby Cená y šácunet  
Kwie niewinney Šbáwiciela nášeg/ nie grzešnym ále Piel-  
grzymom vbogim odpoczynet dáwala y gotowala/ dla tego  
názwána iest tá Kola Žydowštim iezykiem/ Acheldemách/ to  
iest Kola kupioná Mytem Kwie niewinney; áž do teğ dná/  
é to sie stálo/ aby sie Proroctwo Jeremiašá Prorošá wypel-  
nilo. Wzięli Řigžetá Kápláňšcy y Biskupowie Žydowscy/  
trzydziešci pieniedzy srebrnych/ šarb/ á nie myto zákupio-  
ne/ od Synow Izraelškich/ á dali ná Kola Gárcárštá/ ía to  
poštanovil Bog.

Pilat záprovádzil Pána IEZUSA do Przyšioroku.

**W** Jdząc Pilat iž mu z nienawišci Pána JEZUSA wydalil/  
nienálažšy w nim žádnéy přyczyny šmierci/ počal  
nátychmiest Žydow pytat/ czemu by človieštá tego předeš  
přytviedli niewinnego. Oni wšřšcy wielštim glosem zá-  
volali. Wšakesmy tobie poviád. li iže zákaznie dáwáć Dá-  
ni Césarzowi/ á nášym sie Kroleš czyni/ náš Zákon y ludy  
převorá-



przewraca / náše swietá gwałci z Diablę trzyma / bo mocą  
 Belzebubá Książecią / piekielne<sup>o</sup> złe Duchy wypędza / nowe ná-  
 uki wſzczyna / y wiele złego czyni. Kiedyby to nie byl złoſnik  
 y przeklęty człowiek / tobiebysmy go niewydáli / bo my nieie-  
 ſtesmy tácy / abyſmy kogo bez winy ná śmierć wydáli / y Se-  
 dziemu podáli ; lecz zá pewne wiemy iż ieſt godzien śmierci.  
 Swiety Auguſtyń tu woła. Odpowiedaycie ná fałſz Żydo-  
 wſki / ludſie od złych Duchow przez Páná JEZUSÁ wybáwie-  
 ni ! tredowáci oczyſzczeni ! gluſy ſłyſzacy ! niemi mowiacy !  
 ſlepi wiǳacy ! ieżeli Chryſtus ieſt tak przewiniiony ; iáko  
 náſ ſkárża Biſkupowie y náuczyciele Żydowſcy. Wſytko to  
 náſ z nienawiſci mowali ; iż ie karal zá ich wyſtepti / y zá  
 ich złe wczynki JEZUS blogoſławiony. Pilat wiǳac / iże Je-  
 zus Żydom ná ich ſkárgi nieodpowiáda. Rzekł do JEZUSÁ.  
 Czemu ná ſkárge nieodpowiádaſ / wſſak ty maſ ſłowá ſłod-  
 kie / madre / y tak láſkawe / iże iednym ſłowem wſytkich po-  
 ſtonác możeſ. JEZUS Pilatowi ná to nic nieodpowiedziál /  
 á tak ſie temu bárdzo Pilat dziwował. Przeto záſ rzekł do  
 Żydow. Weſcie go wy / á podług wáſzeg Żakonu / ná śmierć  
 daycie go / boć ia nigdy takim ſedziá nie bede / iżebym kogo  
 miał wam oſadzić ná śmierć zabita / nieznaláſzy w nim zá-  
 dney winy. Odpowiedzieli Żydowie / y rzekli : Nam nie ieſt  
 rzecz ſłuſzna abyſmy kogo zamordowali y zabili. dopieroż w  
 te dni ſwiete Wielkonocne. A w tym ſie ich wielka zdrada  
 poſkazuje / że / chcąc niewinneſ JEZUSÁ wymorzyć chcieli ſwoy  
 grzech ná Pilatá złożyć / iáko by rzekli Tobie Pánie Pilacie  
 ſłuſzna rozſadzić y rozeznác takie rzeczy ; boć ieſt winien  
 śmierci. O przekleci Żydowie tym ſie niewymowicie / bo-  
 ſcie go doſyć vbili / vplwali / y ſromotnie zchanbili : á niemá-

iac. ná tym dosyć/ ieszcze o śmierć go przygoŕwicie! y fałszy-  
wá wine nan kładzicie.

Pilat pytał I E ZUSA miłego o rozmaíte rzeczy, á oso-  
bliwie o to, byliby on Krolem Żydowskim,

**P**ilat wziąwszy w swooy Dom miłego JEZUSA/ rzekł do  
niego. Twoy lud podał mi ciebie/ abym cie vmeczyl/  
powiedz mi coś im. wezynil/ żali ty iestes Krol Żydowski?  
iáto ná cie. mowi lud Duchowny? á to Pilat dla teę pytał/  
aby w niełáste Cesarsta niewpadł/ bo sie to wiecey Osoby  
Cesarstkey tykálo/ niżeli tego inšego. Ná to miły JEZUS  
Pilatowi odpowiedział/ mówiac. Samże od siebie mo-  
wiš/ czyli inni tobie o mnie powiedzieli/ bym ia byl Krol  
Żydowski? Pilat odpowiedział/ Rzáciem ia Żyd/ oto lud  
twoy wydal mi cie w moje rece/ á oto cie winuia/ iże sie ich  
Krolem czyniš; iáto by rzekł Pilat/ Ja sam od siebie tego  
niewiem/ ani teę ciebie winuie/ ále Żydzi y twoi Biskupi co  
cie podáli w moje moc/ mówią to ná cie. A to wszytko Żydo-  
wie czynili/ aby świeckie Kizże przeciwo niemu pobudzili/ bo  
sie nieśmiał żaden czynić Krolem oprocz mocy Cesarstkey.  
Przetleci Żydowie tey skárgi przyczyne wzięli z oney chwa-  
ly; ktora mu Dzieci Żydowskie w Kwietna Niedziele odda-  
wały/ gdy go chwalebnie do Jeruzalem prowadzily/ y przed  
nim idac śpiewály. Osanna/ to iest/ zdrow badž ná wyso-  
ści Krolu Żydowski. Ná te skárgę odpowiedział JEZUS  
miły Pilatowi/ mówiac. Krolestwo moje nie iest z tad/ to  
iest/ z tego swiátá/ bo gdyby moje Krolestwo z tego swiá-  
ta bylo/ stády moi/ nie dáliby mnie Żydom w rece. Rzekł  
Pilat. Tedys ty wždy Krol? Odpowiedział miły JEZUS/

Ty mo-



Ty mówisz iżem ja iest Królem/ iakoby rzekł/ Nieprześie iak-  
to ty mówisz/ iżem ja iest Królem/ ale iednak nieprzyśedłem.  
Krolować docześnie iako ty umniemaś/ ale wiecznie: prze-  
to prawdę mówisz iże ja iestem Królem/ boćiem sie ja nim  
narodził/ a przeto przyśedłem na ten świat abyś świade-  
stwo dał Prawdzie/ to iest/ bym nauczał prawdy; bo wszel-  
ki człowiek który iest z prawdy/ słucha głosu mego/ y nauki  
mojej.

Pilat pytał Páná IEZUSA coby była Prawda.

**Z** Atym słowem Iezusowym / Pilat spytał Páná IE-  
zusa/ co iest Prawda: a niedoczekawszy odpowiedzi y  
słyszac wielkie wołanie Żydowskie/ natychmiast wstał y wy-  
śedł do Żydów/ bo baczył dobrze iż im było mątkotno/ iże z  
nim tak długo rozmawiał/ y obawiali sie aby go wolno nie  
puścić: a to sie stało za Boskim sporządzeniem/ bo nieprzyja-  
ciel prawdy/ nie był godzien słyszeć coby była Prawda/ a tak  
przyśedłszy do Żydów/ rzekł/ Ja niemogę y iedney winy zna-  
leść w tym człowieku/ o ktoraby miał vmrzeć: a też nie iest  
obyczaj Rzymskiego prawa/ aby kogo zamordować o lek. ie  
słowa/ ktore częstokroć człowiek głupi z przyrodzenia mówi.  
Gdy Żydowie wślyżeli/ iże Pilat niedbał nic na ich sżargi/  
wielkim głosem zawołali/ mówiac: Niy mamy Zakonu/ a po-  
dlug tego ma vmrzeć/ bośmy go znaleźli odwracającego lud  
Żydowski/ który poruszył go porzawszy od Galilecy po wszy-  
tkiej ziemi Żydowskiej/ aże do Miasta: a my takie prawo  
mamy w naszej ziemi. Iż którykolwiek naucza/ albo każe  
krom dopuszczenia Najwyższego Biskupa/ tego powinniśmy  
zamordować. A ten Iezus nie tylko że fałszywa nauka ka-  
zał/ ale nad to zamieszanie y niepokój w ziemi Żydowskiej wa-  
czył/

Zywot Pána Nászego  
czynił/ dla tego Panie Pilacie/ podług tey stárgi nászey: go-  
dzien/ iest śmierci.

# M O D L I T W A.

**O** JEZU Barántu niewinny; ktoryś przed Pilatá przy-  
wiedzion y falszymie tamże oskarzon. Naucz mnie fal-  
šow ludzi złošliwych wystzegáć sie/ ážebym wiernym Chrze-  
sciáninem przy dobrych vczyntách znáydował sie prawdzi-  
wie. Amen.

Pilat poslal milego JEZUSA do Herodá.  
**P**ilat kiedy slyšal o Gálileyskiej zemi/ bárdzo temu byl  
rad/ y poczał pytać/ bylliby Pan JEZUS czlowiek Gáli-  
leyski/ z pod mocy Herodowey: A iáko vslyšal y poznal že  
z Gálileiey/ z Pánštwá Krolá Herodá; niechcial sadzić tá-  
kiego czlowieka ale chcac Herodowi cześć vczynić / dawšy  
związać JEZUSA poslal go do Herodá Krolá/ ktory Gálileia  
zawiaďował/ bo w tenže čas byl w Jeruzalem/ aby šwie-  
to žydowskie vczył. Matuchná mila zá nim tamže pošla/ á-  
záliby go wypušczoneg widzieć moglá. Herod obaczynšy  
milego JEZUSA/ zwiázanego/ vdrezonego/ y bárdzo zmed-  
nionego/ vzalil sie go/ y byl iemu bárdzo rad/ bo od dawne-  
go času žádal go widzieć / nie z Náboženštwá ale z dwor-  
ności/ y ciekařowości/ dla iákiego znáku cudownego/ aby k-  
re Cudo przed nim vczynil/ ktoremuby sie mohl zadživíc. A  
rzekl Krol Herod/ Panu JEZUSOWI gdy go žydowie przy-  
wiedli: JEZUSIE vczyň tu przedemná iáki znáť Cudowny/  
á slubuje tobie iž bedzieš žyw/ y wvolfnie cie z ich mocy. A  
gdy Pan JEZUS milczal/ o wiele inných rzeczy tamže go py-  
tal/ mowiac. Powiedz mi JEZUSIE práwde/ oco cie pytać  
bede/ kiedy dla ciebie moy Ociec dal pobit w Bethleem wie-  
le nie-



Ie niewinnych Dzieci/ powiedz mi iakos wszedl w ten czas  
takiey śmierci: y tyjes Łazarza wskrzesil/ ktory przez cztery  
dni w grobie gnil: tyjes sleponarodzonego oswiecil: tak-  
ze/ tyjes czynil w Żydowskiej ziemi Cuda wielkie/ wzdrawia-  
iac wiele Żydowskiego ludu: Wielem o tobie dziwom sly-  
szal/ a dla tegom cie rad obaczyl. Miły JEzus na to wszy-  
tko nieodpowiedział mu y iednego słowa/ aby sie tym pre-  
dzey wypelnil czas Prorokowania. Żydowie w ten czas do  
Heroda przystapiwszy; z zazdrości y nienawiści wielkiej  
na JEzusa milego wstawicznie stąrzyli. Mowiac/ że on so-  
bie Boga za nic ma/ gdy sie Synem Bozym czynil/ Kapłany  
y Biskupy nasze za nic sobie nie mial/ y z ich Kościoła ie wy-  
pedzal; stromotnie przed wszytkim ludem im przymawial/  
przeciw Zakonowi Bożemu nauczał. Ale iż sie kroci czas po-  
wiadać o iego złości/ przeto miłościwy Krolu Herodzie/  
rącz go nam osadzić co predzey na śmierć: boć on iest/ dla  
ktorego Ociec twoy miłościwy/ dal pobić około Bethleem  
wszystkie Żydowskie Dzieci: przeto sie nad tym złym czło-  
wiekiem rącz pomścić tey krzywdy: to iest Krwie niewin-  
ney tych Dzieci/ ktore sa dla niego pobite. Onci iest/ ktory  
swym Czarnoksiestwem przywiódł Wycą twęg do gniewu/  
iż zabil twych dwoch Bratów / Uakonic to uczynil / iż  
twego Wycą zamorzył. JEzus miły na te wszystkie stąrgi nie  
nieodpowiedział/ ani Żydom/ ani Herodowi/ bo niebyli go-  
dny mi slyść iego głosu Przenaswietżego/ gdyż to wszystko  
z nienawiści nań mowili.

## M O D L I T W A.

O Najmilży Pánie JEzu/ ktory dla mnie grzesznego od  
Pilata/ do zlosliwego Heroda chciales bydz poslan.

W b 3

D a y m i

Day mi prosze cie mily Pánie dobrym vmyslem poddać sie pod roztazanie staršych/ dla ciebie/ luboby tež byli niemilostniemi y zlosliwemi. A oraz/ abym wesolym sercem/ bez o-mieszkania wšelákiego/ ná poslušestwo/ siebie samego wydať. Amen.

Herod wzgárdziwszy P. IEzusa, dał go oblec w biale odzienie, iakoby iakiego lekkomyšlnego człeka.

**K**ol Herod widzac iže JEzus milczy/ y niechce mu od-powiaďac ná iego pytanie/ wzgárdził nim iakby iakim šalonym y nierozumnym/ mowiac. Gdyby to byl człowiek iak powiaďať mądry; widzac iž ia go chce wybawic od me-ŕti y smierci/ wždyby mi odpowiedział: A przeto/ násmie-waiac sie z niego/ kazal go oblec w biale odzienie powłoczy-ſte/ á to uczynil z wielkiey nádetošci y pychy/ že niechcial Je-zus przed nim cudow czynic: y kazal go wyprowadzić od siebie/ mowiac: Wiedźcie go nazad do Pilata Brátá mego/ á podziękuycie mu/ že mnie tym uczil/ y takowa mi przyiaźń uczynil / y powiedzieć mu / žem mu za to moy gniew odpusćil. A od tych czas Herod z Pilatem stali sie przyia-ćiołmi y Towárzyšami: bo przedtym z sobą w nieprzyiaźni zostawali/ á to dla tego/ že Pilat pewnego času dal byl zbic lud Galileyski/ ktory byl w mocy Herodowej. Kiedy go od Heroda prowadzić mieli/ wšyscy sie z niego za przykazaniem Herodowym/ iakby z iakiego blažná násmiewali: iedni go pomyšlami lali/ drudzy mu iego šwieteý Głowy wlošy obry-wali/ á že košć ná głowie wiďac bylo: inši rozgniewawšy naň/ láncechem go w Głowe bili/ y nogami kopáli/ tak iž w oney wielkiey Kocie/ nieznalazl sie žadé/ ktoryby mu nieuczynil y nie žadal iakiey przyktošci. A przeto vplotšy (iako Jan šwiety



świety piſe) korone z ciernia/ gwałtem na iego świętą Głowę włożyli/ obłogliſy go wprzod w białe odzienie/ kłękając przed nim mówili: Zdrow bądź Królu Żydowski! y zawracali mu przytym wielkie policzki. A tak ſie na każdym mieyſcu z niego naśmiewali/ iak z iakiego ſalenca. Przywiązali też potym do onego białego odzienia wielkie kłoce/ dla ktorych/ idąc od Herodá po ſchodzie/ oraz dla długiego odzienia/ y ich popychania/ wpadł na onym ſchodzie JEZUS miły; y wderzył ſie bardzo w świętą Głowę ſwoię y w ſwe święte oblicze. Niatuchna iego miła gdy to widziała/ krzyknęła/ omdlała/ bo wielki ſmutek z tego na ſercu miała. Święty Auguſtyń tu mówi/ iż niedarmo JEZUS miły obleczon w Herodá w białe odzienie/ bo przez to włożył niewinność iawną ſwoię y wielkość okrutney meki: iż on będąc Baranek niewinny/ z wielką miłością przyjął naſze grzechy; za ktore on cieſtko pokutował/ y ſromotnie á chetnie był nagrawan.

## M O D L I T W A.

O Naypoſkornieyſzy IEZU, ktoryś dla mnie człowieka grzeſznego w białe odzienie przyobleczon/ y iako iaki ſałony od Herodá naśmiewan byleś. Day mi mądrość ſwiatą tego/ ktora w ciebie Pána mego ieſt ſalenſtwem/ od ſiebie w oſtrożności oddalać. A do ciebie/ ktory tylko ſam ieſteſ prawdziwą mądrością/ ſzczyrym ſie wmyſlem wdąć. A ſromotne JEZUSA miłego od Herodá do Piłatá prowadzenie.

Kiedy z Pánem Jezusem niewierni Żydowie od Herodá wyſhli/ ſromotnie go po drodze przez Miáſto Jeruzalem do Piłatá

do Pílatá prowadzili/ y zgrubá nań woláiac/ y nienczćiwie  
 láiac/ do wšytkiego ludu tak mowili. Pátrzcíe ná tego czło-  
 wieká wšyscy ludzie / boć on íest skáźícíel Zátonu Božego.  
 Tencí íest ktoryć przepowíadal náuke nowá/ przecíwná Zá-  
 konowi Božemu. A tak tym fałšywym woláním/ wšytek  
 lud ná Pána JEZUSA pobudzili/ y pochwyćiwšy kámenie/  
 błotem/ y czym tylko kto mógł nań cístáli/ že go wniwecz v-  
 pluškáli. Gdy wpađł ná oney drodze dla kłocow ktore mu v  
 suknie wwiązali/ tedy go gwałtem za přzenáśwíetše wlošy  
 podnošili. Pán JEZUS tym wpađnieniem wíelce był zra-  
 nion/ áže Krew z íego swíetých wšt cíetká y z błotem síe po-  
 mieszáł/ ále oni ná to nic níedbáli; owšem go políčžkowá-  
 li y za wlošy rwáli. O czym tak mowí Petrus Damiani. O  
 Królu wíelkiey chwały/ íakós ty dšís zesřomocón tym žaló-  
 snym pošmíewíškíem? O wšzego swíatá mílošna mądro-  
 šcí! íakós dšís wšsmíana! O wíelmožny Máíestáćíe / ía-  
 kós ty dšís zbity / íakó móže twa níewínnosć cíerpieć takíe  
 sřomoceníe/ íakó Oćíec móže zcíerpieć takíe níenczćeníe Sy-  
 ná swego? O Zwíerćíadłó wšelkiego wídženíá/ íakós dšís  
 wplwan! O dšíw nád dšíwý! Król íest wczyníon sřuga!  
 Bóg wczyníon íest níestáćkíem! Niechay tedy dšís wšytko  
 sřworzeníe swego Pána žaluíe/ za takíe náśmíewáníe y ze-  
 sřomoceníe. Porým/ gdy Pána JEZUSA přzed Sądowá  
 zbe do Pílatá přywíedli/ tedy přzed ním porperce y łopie-  
 škloníono/ y tym mu część czyníono: ále Žydowíe síe o to  
 gníewáli/ mníemáiac/ by ím to Kycerze y żołnierzé Pílatowí  
 ná přyškóść czyníli.

JEZUSA mílego Pílatowe v Žydw wýmawíáníe.  
**Z**atým Pílat wídžác íž mu znorw JEZUSA přywíedli  
 wczwa-



wezwawszy do siebie wszystkich Żydów/ rzekł im. Przywie-  
dźcie mi zaś tego człowieka/ iakoby odwodzącego lud wasz/  
mówiąc nań/ iakby on miał bydź przestępcą Żakonu waszeg/  
A ja teraz przed samemi wami niemoge naleść nań żadney  
przyczyny śmierci/ lecz nie tylko ja/ ależ Herod/ do którego-  
smy go byli posłali/ lubościę y tam nań starzyli iakościę tyl-  
ko chcieli. A to wszystko Pilat mówił z wielkim gniewem/  
bo widział iż go Żydzi z nienawiści wydali: a przeto niech-  
cieli go puścić/ lubo niewinneg/ dla tego rzekł do nich. Kie-  
dy nie chcecie sie upamiętać w swej złości/ darzyć go przy-  
namney świętu/ już na śmierć osadzonego: bo wiecie/ iż  
macie zwyczaj/ na święto/ ze dwóch jedneg człowieka wol-  
nym uczynić y wypuścić: a drugieg zamorzyć. Przeto obierz-  
cie z tych dwóch jednego/ albo Iezusa Nazareńskiego/ albo  
Barabba/ szaboyce złego. A to Pilat dla tego uczynił/ rozu-  
miejąc/ iż Żydowie obaczywszy tego złego y przestętego czło-  
wieka Barabba/ beda sie wstydać prosić o Barabba/ a  
tak wypuścić Pana Iezusa.

## O Barabba/ szafie prośba.

**B**istupi y wszystkie Książetá Żydowskie/ przykazali ludowi  
wszystkiemu/ aby o Barabba/ szafie zboyce prosili. Tedy  
wszystcy Żydowie jednomyślnym głosem wolali mówiac. Nie  
tego/ ro i. I. Iezusa Nazareńskiego nam wypuść/ ale Ba-  
rabba/ szafie: Pilat jednak/ chcąc im wypuścić milego P. Ie-  
zusa/ rzekł im. A coż uczynię z Iezusem Nazareńskim? O-  
ni wszyscy zawolali/ ukrzyżuy; ukrzyżuy go. Odpowiedział  
im Pilat y rzekł. O niewdzięczni ludzie/ ślepi/ y ślani/ czy  
nie wiecie iże Barabba/ szafie jest goršy nad wszystkie złe ludzie te-  
go świata/ bo żyje bez Żakonu/ bez miłosierdzia/ meżoboyca

y wielkim iest zdrajca/ á przecie ón prosićie/ y wypuścić go  
 łazecie! á Jezusa milego ktory wiele znakow Cudownych  
 między wami czynil/ náuczaiąc was w Zakonie/ wstrzeżá-  
 iąc umiárte/ vzdawiaiąc was niemocene/ á iedną prosićie  
 áby byl vtrzyżowan/ y co takieg zlego vezynil/ ábym go miał  
 vtrzyżować? A oni tym wiecey wolali/ vtrzyżuy go/ vtrzy-  
 żuy. Odpowiedzial im Pilat. Niezslużył śmierci/ Ale ie-  
 żeli w czym wytroczył przeciwko wam/ albo przeciw wáše-  
 mu Zakonowi/ dam go starác/ á potym go puścze/ y zařaza  
 mu áby wiecey nie postal w ziemi Żydowskiej. A tak Pilat  
 chcąc vkoic gniew y zázartość Żydowsta/ Barabbasa im wy-  
 puścił/ á Jezusa oddał im do ich woli/ mowiac do nich  
 wielkim glosem. Oto wam wypuszczam Barabbasa/ á Je-  
 zusa/ ponieważ iest nie poslušnym wásemu Zakonowi/ łazę  
 go zbić miotłami/ biczmi/ y lytami/ á potym staraniu puścze  
 go/ ná tym inż dosyć mieycie. A tak Barabbasa puśczone/  
 á milego Jezusa nielutościwym łatom biczować podano.  
 Przeto wezwawşy Pilat do siebie niektórych slug Żydow-  
 skich/ rozkazal im/ mowiac. Poimaycie tego Jezusa/ po-  
 nieważ tak wáşe Kizeta rozgniewal/ ázewloglşy z łat/ v-  
 wiázćie go v słupá y łarżćie go dobrze/ żeby wáşe Kizeta  
 obaczyły/ iżem sie dobrze pomścił ich krzywdy. Tak tedy za-  
 raz owi Żydowie rzucili sie ná pokornego Baranta P. Je-  
 zusa Chrystusa/ iáko wilcy drapieżni; y poczełi go siepác/ y  
 niemilościernie łarpac/ aż przywiedli go w pośrzód Przy-  
 sionku ku słupowi.

## M O D L I T W A.

O Jezu Krolu Niebieski/ ktorys dla mnie od Herodá ná-  
 zad do Pilatá chciales bydz odeslan/ przez co zgóde y przy-  
 iazn



iażń między niemi sprawiles. Day mi złośliwych ludzi prze-  
ciwko mnie zmowienie sie bez boiaźni pogardzić / y abym  
mógł ich zawziętości tu podobnemu końcu przywieść na  
większą zasługę y przyrównanie naśladowania ciebie. A.

P. IEZUS zwleczon z odzienia bárdzo nielutościwie, y  
stał nągi przed wszystkim ludem bárdzo fromotnie.

**I**ezusa mileg gdy w pośrzod przysionku tak zelżywie przy-  
wiedziono / katowie sie nań rzucili z wielkim okrucieństwem;  
y poczeli go śarpać / śamotać y siepąć / zewolęszy z niego odzie-  
nie / że stał nągi / iakby sie dopiero vrodził. Miłościwy Pan  
Iezus bárdzo sie tego wstydał / że tak fromotnie przez dlugi  
czas nągim stał / bo tam było wiele ludzi / ktorzy sie temu dzi-  
wowali / y bárdzo go żalowali / że go tak niemilosciwie śar-  
pali; niektórzy zaś bárdzo płakali / patrząc na iego wielkie v-  
dreczenie / y na niecznośny żal iego miley Marki / przy ktorey  
stało Pan wiele / między kteremi były też ię Ciotki / Mária  
Kleoffe / Mária Magdalená y Marta / á tych sie miły Iezus  
naybárdziej wstydził / iże tak nągi przed niemi stał: aleć tá  
prawdziwa Ciotka iego Mária Kleoffe / zdawşy zawzięcie  
rąbkowe ze swey głowy / podala go iednemu katowi / prosząc  
go / aby go nim zakryli / y obwiązali. Kiedy Iezus błogśła-  
wiony już stał tak zewleczony / sam dobrowolnie przystapi-  
wşy / z pokora on słup oblaпіł. Natychmiast katowie gwał-  
tem sie do niego rzucili / y Rece iego Naswietşke tak mocno  
do słupa przywiązali / że aż zczerniały: y tak mocno ściagneli /  
że sie na iego świetych reku aż stora popadała / y z iego świe-  
tych Paznoktow krew wypryskała. A tak dobrotliwy Ie-  
zus / Pan wszytkiego świata / ktory wszytko przyrodziwa stał  
nągi przed onemi w şytkiem ludzini w wielkim zawstydze-

niu/ bo oneż Przenasświetłego y nasłanianieyszego Ciała ja-  
den człowiek aż do onego czasu niewidział nągiego/ okrom  
Panny Maryey Matki jego. Kátowie gdy go tak mocno do  
slupá przywiązali; miotły/ tyła/ pegi/ y łańcuchy gotowali/  
którym by Pána JEZUSA biczowali. Ciąki smutek też świe-  
ta Matka miała/ gdy go nągiego widziała/ dla tego obróci-  
wszy się ku onym świętym Paniom/ które tam z nią stały/  
rzekła. Ogladajcie iako sromotnie y niedznie stoi mój Syn  
mily! iako też święte są usta bláde! oczy jego przeczłonne/ iá-  
ko máia śmiertelne weyrzenie! á wymowiwšy to/ od nie-  
znosnego smutku omdlała/ y wiecey przemowić niemogła y  
jednego słowa/ bo się wszytkie były w niej wnetrznosci pemi-  
szły dla niezmiernych boleści: iako to sama potym powie-  
działa swoey słudze. Wygidzieś. tak mówiąc. Kiedym widzia-  
ła mego miliego Syna/ tak óferownie y tak niemile ciernie po-  
wrozami do slupá przywiązanego/ Ciało moje wszytko było  
na mnie od wielkiej boleści iako skorupa vschło y ztrawiało/  
á kiedym obaczyła/ iżem już brała miotły aby go biczowali/ w  
ten czas mi się widziało iakoby wrażono w me serce miecz o-  
stry/ tak/ iżem już daley przemowić niemogła. Przeto przy-  
jaciele moi/ ktorzy tam ze mną byli na stronie mnie odwiedli/  
patrzeć mi ná to wiecey niedáli/ dla nieznośnych mych żalo-  
ści y boleści.

## M O D L I T W A.

**O** JEZU Bógatku niewinny/ ktoryś dla mnie z odzienia  
zewleczon/ y tu biczowaniem byłeś obnażon. Day mi  
przez śczyre grzechow mych wysspowiádanie/ stareg człowie-  
ka ze wszytkimi zlemi uczynkami zewlec/ y przed obecnością  
twoią abym się ze cnot obnażonym nigdy nie widział. A.

JEZUSA



JEZUSA milego okrutne y bez wszelkiey luto-  
ści biczowanie.



**M**łóściwy Pan Jezus / gdy  
tak stał nagi / v słupá wwiąza-  
ny / nappierwey zmiotłami do nieg  
przystąpili : á bez lutości siekac y bi-  
zac / tak m: wili. Jezus sluchay ná-  
szych Książat Káplánskich / Jezus v-  
stawy nasze choway / Jezus stáršym  
nášym nieprzymawiaay / Jezus da-  
tonu nowego niewymyślay. Gdy  
sie ci pierwsi zmordowali / potym  
drudzy z pegami / to iest / z suchemi  
ylami bydlęcemi / á bo rzemienia-

mi przystąpili / a biac go iemu wymawiali. Jezus ludzi nie-  
odwodzi / Jezus Czarnoriecznikom sie nie czyni / Jezus So-  
bóty nasze świeci / Jezus niewybawiaay Cudzołężnic. Potym  
gdy si: ci zmordowali / przystąpili kniemu rzeci tać / á lań-  
cuchami biac go / tak mowili ; Jezus Krolom sie nie czyni / o-  
toż tobie coś z sluiyl. Tak tedy milego Jezusa tyransko y  
niemiłosternie vbiczowali / iż sie ieg Właswieckie Ciało krowa  
wšytko oblalo : tak dalece / iż poczwšy od Głowy áże do  
pięty nozney / niebyło w ieg Właswieckym Ciele ciałá mię-  
śca / tak : e niebył w nim stawani żaden członek / któryby nie-  
odniósł y nie cierpiał ośobney mełi / że áż od wielkiey y przemi-  
łatacey boleści / rzewno Jezus miły plakał / ktory wielce  
subtelne ciałeczko miał. A powiedáia to y piśa niektorzy / iż  
go w ten czas ledwo nieubili / iż wšytká skóra z niego sie była  
zlupila / y iż eż mięso od kości odstáło było. A gdy sie y ci

náđ nim vmořdowali/ ktorzy go po grzbiecie bili; inni znornu  
 przystapili/ á od slupá go odwiazawszy/ Krzyżami go/ to iest/  
 grzbietem do slupá odwrócili y przykrepowali/ á potym go  
 po pierśiach y żywocie żyłami suchymi y miotłami tak okru-  
 tnie bili/ až mięso sie odrywało y zostawało ná żyłách/ bo za  
 kózdym onym razem/ kiedy go żyłami bili/ z Ciałem z niego  
 biczę wyrwali/ až było widać ná pierśiach kości. A tak po  
 wšytkim iego świętym Ciele/ przed sobą y za sobą nie było  
 mieysca ná nim żadnego całego y zdrowego/ tam ciepla krew  
 dla wielkiego zbicia/ z iego Ciała Naświetšegž strumieniem  
 ná ziemię/ że we krwi przenařdžšey swoiey P. JEzus stal  
 po same kořtki. A tu sie Piřmo wypelniło napisane: Od pie-  
 ty nożney až do wierzchu Głowy nie było w nim zdrowia:  
 bo w każddy członek naymniey dzieřieć rázy vderżono kiedyž  
 biczowano. Przy tym iego niezmiernym biczowaniem stali  
 Żydowie/ rozmaicie iemu láiac/ y zlemi słowy smocac. A  
 tak dwoiało byl v biczach an/ naprzod biczami y miotłami/ po-  
 tym złořliwemi y bluźnierřtami słowy. Gdy tedy P. JEzus  
 sa tak dłuę bez miłosierdzia bili/ ieden tamžę przystępczywřy/  
 počal im láiac/ mowiac. O niemilosierřni ludzie/ y takžę  
 chcecie zabić człowieka ięřę nieosąđzoneę? A przeto wzię-  
 wřy nożá poobřzynal powrozy v onego slupá/ a tak miły P.  
 JEzus niemogac stać ná św. ctych nořkach swoich v onego  
 slupá dla wielkieę zemřlenia/ vpadł ná ziemię w krew prze-  
 naświetřa swoie. A tu sie wypelniło Proroctwo Izaiaszo-  
 we/ ktorý mowił. Widzieliřiny go iako tr. dowáteę/ y iakby  
 od Boga Cyca opuřzonego. Ogladay tu o Dufšo Nabor-  
 žna/ á rozpamietyway iako wielka Meře Pan Chryřtus ná  
 cie cierpiał! Aby Dufše twa wykupil od meři wieczney: nie-  
 dayžę



Dayże Jey zaś ná zátrácenie/ vwašš iesli kto wišdział/ táka me-  
te/ iáka by' á Pána Nášego Jezusa Chrystusa: iáka miłość ku  
tobie miał/ kiedy táka meke zá cie cierpiat. Powiedz coś też  
ty dla nieg vczynil albo vcierpiat/ ktorásy iáka wdzięczność  
y przysługe zá to iemu o świadczyl/ lubo wšytkie twocie vczyn-  
li dobre/ ktoreś czy nil przez wšytkie dni żywota twego/ nie-  
moga wyrównáć y zá dosyc vczynic/ by iedney kropli Krwie  
iego Przenáświetszey. A tobie kiedy sie co przygodzi máleg/  
tedy dla nieg cierpieć niechceš/ ale natychmiast šemrzeš/ áni  
Jezusowey przenadrožšey Krwi ktora zá cie cierpiac wy-  
lal obaczyć niechceš. Dlateg/ zmiešay ráczey twa gorzkość  
y wšelkú dolegliwość ze Krwią mileg Jezusá; á rozpámie-  
tywáiąc to ták nieznosne y przykre iego stanie v slupá/ wiedz  
zapewne/ że ci będzie wšytko šodko cierpieć dla milego Pá-  
na Jezusá/ Zbawiciela twego.

Pánu JEZUSOWI oblec się kazáli.

**D**Obrotliwy P. Jezus/ dla cieškiego vbiczowania zbi-  
cia y zemdenia lubo chodzieć niemogl/ iednáť oni okrutni-  
tátowie bijác go/ z niego sie násmiewáli/ y oblec sie mu kaza-  
li. Pan Jezus ze wštydem zbierał swe odžienie/ ktore było  
po ziemi rozrzucone/ á gdziekolwiek šapil/ wyrażaly sie iego  
przenáświetsze stopy dla obšitości ciekácey z Ciała Krwie/  
y kedykolwiek šedl/ tedy tam była ziemia czerwona/ będąc  
Krwia oblana. A tákžé/ nietylko ieg šwiete stopy było znáć  
Krwawe/ ale kedykolwiek šedl/ tedy dwiema strumieniami  
z iego šwietych nožek Krew przenadrožša plynela/ áž wła-  
šna iego Sukienká/ wšytká była rumiána/ że sie we Krwi v-  
maczála/ áž ná ziemie z ktorey šwieta Krew plynela.

Pána.

Pána JEZUSA ná koronowanie wioda.

**P**o tym przystapiwszy do Pilata / rzekli. Pánie Pilacie /  
wszak sie czynil Krolom / dopusc y pozwol nam ze go w  
Pawloke przybierzemy. Pilat chcac dosyc vczynic Zydow-  
skiego gniewu zajarstosci / kazal go w pawloczyske odzienie  
oblec / aby Zydowie nasyciwszy sie zadanych temu przytrosci  
y sromot / nie zadali daley przelania Krwie iego niewinney.  
Atak rzuciwszy sie nan / z ieg go suzienki niemilosci wie zwle-  
kli / a w odzienie go czerwone / pawloczyske / sprosne y bardzo  
stare / w ktorym niegdy Krolowie Zydowscy bywali korono-  
wani / przy bletli / a to wszystko vczynili / aby sie tak do woli  
z niego nasmiiali.

M O D L I T W A.

**O** Pánie naymiloscin sy / ktory do supá przywiazan tak  
ze tez chciales bydz kiezwan. Daj mi biezewego Cy-  
cowskiego karania wdziecznie przyjac y abym cie grzechami  
memi nigdy nie biczowal / ani t z tobie meki na nowe zadawal.  
Amen.

JEZUS A n ilego koronowanie.



**T**Amze wzlawszy go sluzcy Pila-  
towi / jako Krola na stole po-  
stawili / zeby nan wstyscy Zydowie  
patrzyli / a vpletli korone z ciernia  
teńczysteg / y bardzo ostrago wlozy-  
li mu ia na glowe iego swietej / y  
wciñneli mu ia na glowe dwiema  
dragami tak mocno / ze tego ciernia  
kolce przeszly iego swietej Glowe /  
aże do mozgu / tak / iż krew w oczy  
wysta / w wshy / y po obliczu z iego  
swietey Glowy obficie ciekla / y aże  
po iego



poiego odżieniu ná ziemié plynela. Żydowie y ſtudzy Pila-  
towi poczełi ſie z niego násmiewać/ mówiac: Otoż tobie Krol  
Żydowski/ otoż maſz korone twego Kroleſtwa przyzwoita.  
Potym koronowaniu ná iego wiekſzy poſmiech/ dali mu miá-  
ſto Berlá/ trzćine Morſką w reke/ przez to iáko by pokázuiać  
y mieniać nieſzczęſni Żydowie/ że iego Kroleſtvo miałoby  
bydź czeſze/ y iáko trzćina prożne. Támże przed nim ná iedno  
koláno kłekali/ y obłudnie go pozdrawiali mówiac. Pozdro-  
wion bądź Krolu Żydowski: za tym policzki mu żądawali.  
y grubiańſko mu laiali/ drudzy zaś wziawſzy z ięć reku trzćia-  
ne/ w głowe ná iego tręſa go ná bili/ aby tak ona oſtrą korone  
tym głębiey w głowe iego w bili. Inſi mu ná ſwiete oblicze  
iego plwali/ y pieſćiami między ſwiete oczy go bili/ drudzy  
mu zaſzytki dawali/ drudzy go zaś za włoſy tągáli. A ná-  
ſmiewały ſie z niego do woli/ dopieroż go Pilatowi podali.  
O tym koronowaniu ſkoi w Pieſniách Salomonowych piſá-  
no. Wynidźcie y ogladaycie Cortki Syon/ to ieſt/ Panny  
Jerozolimſkie Krola Żbawiciela/ iákoć go wkoronowała Má-  
tká iego/ to ieſt/ Synágotá Żydowſká/ bo w ten czas ięć kra-  
ſá była oddalona/ że iego ſwiete lice vbite były y zeplwane/  
iego ſwietá głowá była zdziurawiona/ iego wdzięczne y bár-  
dzo ſliczne á roſkoſzne weyrzenie/ y to ſie było zmienilo/ bo  
około iego oczu wiecey niżeli tyſiąc zranienia było. O náſz  
mily Stworzycielu/ nie pátrż teraz ná náſze grzechy/ ale wey-  
rzy ná oblicze pomazania twego/ Ieżusá milego/ ktory dzi-  
ſiaj nieczyſtemi á ſmrodliwemi ſlinami vplwan/ y ſkaraćnie  
dla nas wzgardzon y zeſromocón ieſt. Przetoż wkázuie twoy  
mily Syn ſwe oblicze vbite/ aby ty mily Stworzycielu poy-  
rzawſzy ná nie/ byleſ nam miłoſciwym/ y odpuſcił grzechy

Zywot Pána Nászego  
 naše/ przez vbićie twego naymilšzego Syná/ Pána y Zbáwi-  
 ciela našego.

# MODLITWA.

**O** JEzu Krolu Niebieski/ ktorys chciał bydź dla nas ciera-  
 niową koronę vkoronowan. Day mi tak godne przez  
 ciernie swietey pokuty vdreczenie/ żebym zaśluszył od ciebie  
 w Kroleštwie Niebieskim koronowanie. Amen.

Pána J E Z U S A Pilat vkázuie.



**P**o okrutnym Pána JEzusa vbićowá-  
 niu/ y sromotnym vkoronowaniu/ Ży-  
 dowie przekleci/ przywiali zaś wstárym  
 páwloczystym odzieniu/ mileg P. JEzusa  
 do Pilatá. Pilatá wyrzawšy tak sromotnie  
 zbiteg y znedzoneg/ y że ieg swiete oblicze  
 zesiniáło/ oczy y wárgi opuchły; wšytek v-  
 bity y iáko tredowáty/ że áž dla wielkiego  
 zemdlenia niemogł stáć ná swych swie-  
 tych nogách; y poczáł sobie myšlic. Jáť tyl-  
 ko Żydowie Pána JEzusa obacza/ tedy sie ná-  
 nim zmiłuią y pušćić go káżá. Dla tego go wšytkiemu ludowi tak zeštá-  
 radzonego y zkáliczonego/ tak vplwánego y nedźnie vkorono-  
 wanego/ chciał vřázáć. Przeto Pilat kázał Pánu JEzuso-  
 wi ná iedno okno bárdzo šerokie wstápic/ aby go tak wšyscy  
 widzieli/ áž aby mu ná smierć nieštali/ y zámówał Pilat wiel-  
 kim głošem do Żydow mowiac/ Oto c złowiek iáko by rzekł.  
 Ogládaycie vbitego/ y zekrwáwionego. Dla Boga/ miey-  
 cie došć ná tym/ vřázaluycie sie go/ boć iešć ten cłowiek wáš  
 Brát/ y z wášego pokolenia/ nieprzelewaycie iegó Krwie  
 niewinney/ pušćcie go/ gdyžem sie wášey krzywdy ná nim  
 dobre



dobrze pomścił: Jakoby im rzekł. Oglądajcie Żydowie iezeliście kiedy widzieli człowieka temu podobnego/zeplwanego y oskarżonego. Dla tego proszę was/ poruszcie się nieiaśkim pożałowaniem iego meki/ boć iest człowiek niewinny. Żaźarci Żydowie na te słowa Pilatowe nic niedbając/ wszyscy wielkim głosem/ wkrzyżuy/ wkrzyżuy wołają. Odpowiedział im Pilat. A co wszdy zleg uczynił/ abym go miał wkrzyżować? A oni tym bardziej wołali. Weźmij/ weźmij/ wkrzyżuy go. Pilat im odpowiedział/ weźmicie go wy w waszą moc/ wkrzyżujcie go/ boć ia nienayduie w nim ni iedney winy/ dla ktorey by był godzien śmierci. Na to odpowiedzieli Żydowie. My mamy Zakon/ a podług Zakonu ma vmrzeć! bo się Synem Bożym czyni/ a to iest wwołczenie czci Bożej: dla tego ten iako nasmiwca Boży ma vmrzeć/ bo nam tak przykazano w Waszym Zakonie. Bedzieli kto wwoleczyl czci Bożej/ śmiercią złą niechay vmrze! Ale ten iest wwolezcą czci Bożej/ bo bedac prostym człowiekiem czyni się Bogiem. Pilat to vslyshawszy: ieszcze się bardziej zlął tych słow niżeli pierwey/ a bojąc się aby Syna Bożego nieukrzyżował/ mniejąc iako Pogánin/ aby on niebył Synem ktoreg z Bogow/ iakich wiele mieli Rzymianie. Przeto bał się/ myśląc sam sobie. Puscillibym go/ tobym przeciw Zakonowi ich uczynił/ a nie puscillibym/ obawiać mi się trzeba/ abym Syna Bożego nieukrzyżował. Wrocil się tedy nazad do Przysionku/ wziąwszy z sobą P. Iezusa Chrystusa/ ktorego był wywiodł z domu przed się/ y rzekł do Pana Iezusa. Powiedz mi z kades ty/ iezeliś z Boskiego pokolenia/ czyliś tylko człowieczeg? A to Pilat dla tego pytał o iego pokolenie/ że go Żydowie w tym pomawiali/ że on czynił się Synem Bożym/ y rzekł daley.

Powiedzmi gđziesz sie vrodził? coś jest zá człowiek? coś vczynil iż cie twoy lud tak bārdzo nienāwidzi? że wšyscy oburzyli sie przeciw tobie/ chcąc cie vmorzyć krzyżowā śmierciā?

JEZUSA miłego pokorne milczenie.

**J**ezus miły Pilatowi żadney nie dał odpowiedzi/ á to dla Czworakiey przyczyny. Pierwsza, dla głębokości pytania/ bo Pilat pytał o to/ czego by był niemogł rozumem swym osiągnąć/ gdyž pytał o Połoleniu Pána Jezusa Chrystusa; o którym Izaiasz tak mowi: połolenie iego kto wypowie? iakoby rzekł/ że żaden. Wtora przyczyna dla ktorey nie odpowiedział. Jż on dobrowolnie dla zbawienia ludzkieg śmiere chciał podić/ o dwoie go bowiem rzeczy naywiecey pomagiali/ napierwey/ iż sie Krolem ich czynil/ potym/ iż sie Synem Bożym mienił. A to oboie miły Pan Jezus mogł pokazać/ że byl Krolem/ także Synem Bożym/ ale tego przez to uczynić nie chciał/ aby nam swoje połoke y cierpliwosc pokazal dla našego przykladu/ abyśmy go w tym našadowali. Trzecia. Pan Jezus milczal/ podlug swieteg Jana złotousteg/ aby pokazal że go Pilat darmo pytał/ bo lubo widział niewinneg Pána Jezusa/ nie wybawil by go byl ani vwoľnil/ dogadżając Żydowskiey złości y vporowi zāwziętemu. Czwarta nieodpowiedzi przyczyna/ że Pilat pytał z kład/ y co by zá człowiek byl/ lubo iego uczynki pokazowały/ iż on byl Syn Boży/ á iednak nie wypuścił go ani wybawil od śmierci: y dla tego nie odpowiedział na iego pytanie ni iednym słowem Jezus miły/ aż sie temu Pilat bārdzo dziwowal. Dla czego mu rzekł. Niechceś ze mna mowić/ á za niewieś że ia mam moc nad tobā/ y moge cie dać na Krzyżu rozbić/ y moge cie też wypuścić. Iakoby tak niešťczesny Pilat chciał wyrzec.



wyrzec. Jezusie moglbys sie mnie slusnie bac/ y prosic  
 mnie abym cie wypuscil/ y od smierci wybawil/ a ty niepo-  
 miniac na to niechcesz zemna mowic. Mowi s. Jan zlotou-  
 sty: iz Pilat tymi slowy sam sie osadzil y potepil. Bo ponie-  
 waz to bylo w iego mocy iz go mogl wybawic od smierci/ za-  
 dney wymowki miec nie bedzie ize go niewyzwolil widzac  
 go bydz niewinnego. A mogl mu rzec mily Pan Jezus/ ono  
 slowo/ ktore piszes. Matciey. Zr st twoich sadze cie sluzly.  
 Ale na to karczenie odporiedzial P. Jezus/ mowiac. Nie-  
 mialbys ty zadney mocy nademna gdybyc nie byla dana od  
 wyzszej mocy/ to iest od Cesarza/ albo od zwierzchney mocy/  
 to iest/ od Boga/ od ktorego iest wszelka moc/ a przeto nie  
 mniemay izbys ty sam tylko byl winien moiey smierci/ ale  
 wiecey ten kto mnie tobie podal/ to iest Juda s y lud Zydow-  
 wst/ wiekszy grzech ma nizeli ty: bo oni z wlasney zlosci to  
 wzynili/ a ty z niewiadomosci/ boiac sie Cesarza/ sadzisz  
 mnie nie twa wola na smierc/ a w tym grzeszys gdy mowisz  
 ize mam moc/ a niechcesz mnie niewinnemu dopomoc. Po-  
 tey odpowiedzi/ wyniwdl zas przed przysionek Pana Jez-  
 zusa/ y zawolal do Zydow wielkim glossem/ oto znou wy-  
 wiodlem go wam abyście poznali/ ze ia nienayduie w nim  
 zadney przyczyny smierci; a ze byście temu wierzyli przysie-  
 gam wam przez Cesarstkie zdrowie/ ze y iedney winy w nim  
 znaleśc nie moge/ dla ktoreyby mial vmrzec/ przeto zmilny-  
 cie sie nad nim/ boć cie s kto iest rdreczony y zkatewany/ oglá-  
 daycie iako drzy/ y ledwo na nogach stoi. Otworz tedy tu  
 czlowiecze oczy serca twego/ a ogladay czlowieka/ a Mło-  
 dziana nadobnego/ niewinna Krwia oblanea/ sinością y  
 ranami oskarzonego/ od glowy do stopy nozney z kaliezo-

negó y vsieczoneg. Otworzył oczy/ á obaczył/ ktoli to jest/ co ták  
 ośrutnie za cie cierpi/ nie jest ci to człowiek prosty/ ále Bóg  
 wierny y prawdziwy. Ponieważ Bóg / wważył Bóstwo  
 ię nieogarnione y nieograniczone/ y iako taki Maiestat Nie-  
 bieśli y nieogarniony/ od wszytkich jest wzgardzony y opu-  
 szony/ iakoby nigdy nie był Bogiem prawdziwym. Prze-  
 to człowiecze płacz we dnie y w nocy/ iego wielkiej sromoty/  
 ktorąc on podał dla ciebie z wielkiej swej miłości. Mowia-  
 tu niektorzy nabożni/ iż kiedy nasz miły Zbawiciel tak iawnie  
 był pokazan Żydom/ było iakoby trzy godziny nędzy. A w  
 ten czas Dziewica błogosławiona obaczywszy swę milego  
 Syna/ tak wysmianego/ y sromotnie w pawłokę obleczone-  
 go/ zdumiałwszy się y straciwszy mowę/ pádła iakby umarła.  
 Święta Mária Magdalená obaczywszy też swego Mistrza  
 tak zmeczonego/ vplwanego y zkatowanego/ z naglą krzyknę-  
 wszy/ pádła także iakoby umarła. Potym gdy wstała/ obla-  
 piwszy za szyje Dziewice Mária/ poczęła płaczac mówić. Ach  
 mnie nędzney/ biadaś mnie niešťczesney/ y kto mnie zbawił  
 takieg Nauczyciela! takieg Mistrza! takiej słodkości y swia-  
 tłości! Drugie zaś Panie mówiły do Dziewice Mاریey w te  
 słowa/ o Dziewico y przesławna Mátko smetnych Mátok/  
 niewidzi się nam/ by to był twoy miły Synaczek/ boć on był  
 nad słońce świetniejszy/ á ten jest tak tředowaty/ ze wszech  
 nayokropniejszy/ Syn twoy był piękny y vrody Anielskiej/  
 ze wszech Synow człowieczych nasłizniejszy/ ále ten jest  
 miedzy wszytkimi ludźmi nayniepodobniejszy/ snadź myle-  
 my się że wierzymy/ aby to był Syn twoy miły. A takimże  
 sposobem wszyscy ktorzy byli z Dziewicą Mária/ narzekali/  
 ále Dziewica Mária dobrze to wiedziała iż on był Syn iey  
 miły/



miły/ á dla tego nieznosną boleść ná sercu miała/ y zá nim sie Bogu Oycu modliła/ mówiąc. O nayláskawšy/ naymilošierniejszy/ y naylutościwšy Boże Oycze! ktory zwykles dáwać miłosierdzie grzesznym ciebie prośącym: rácz sie dzisiaj zmiłować nad iedynym Synem twoim/ á nie day go ná taką śmierć okrutną Krzyżową/ i taką mu Żydowie niewierni zádaia! bo serce tego y moje iest wielce strapione dla sromoty niewymowney y okrucieństwa ktore mu zádaia; Ale Bog Ociec iey niewysłuchał/ że dla nas te śmierć naznáczył. A od tego času Pilat szukał przyczyny iakoby go wypuścić dla iego niewinności/ ale Żydowie tym wiecéy woláli y inne do wolania pobudzali/ mówiąc. Jesli teğ wypuścisz/ nie iestes przyaciél Cesarzow/ bo wszelki co sie czyni Krolem/ odpowiaáda y sprzeciwia sie Cesarzowi. Pilat boiać sie Cesarzá/ á z Żydow násmiewaiąc sie záwołał. Oto Krol waś zmiłuycie sie nad nim: záwołáli wšyscy/ wezmiy wezmiy wtrzyżuy/ á iako z tego człowieka nie żaluy. Pilat rzekl. Krola waśzego wtrzyżuié? oni odpowiedzieli: Krola niemamy/ tylko Cesarzá.

## M O D L I T W A.

O Naylutościwšy Pánie JEzu Chryste/ ktoryś chciał bydź zznámiénitym pośmiéwistiem dla mnie Żydom przetkletym wtrazan. Day mi sie zášczyta próżney chwały wchronić: á z temi znákami iuż Duchownymi/ przed oblicznością twoią/ ná ostatnim sadzie ciebie widzieć. Amen.

Pána IEZUSA ná śmierć Krzyżową osádenie  
y skazanie.

Pilat

## Zywot Pána Nászego



**P**ilat widząc iż nie mógł przemoc/ owšę  
iż większy zgiełk/ wolanie/ y ciżba mie-  
dzy ludźmi była/ wzięwšy wody/ obmył re-  
ce swoje przed wšytkim ludem/ mówiac:  
Ja niechce bydź winien Krwie tego sprá-  
wiedliwego/ wy dobrze obaczycie. Odpo-  
wiedzieli wšyscy Żydowie. Krew iego nie-  
chay będzie ná nas/ y ná synách á dzieciách  
nášych. Záтым Pilat śiadł ná Stolicy/ ná  
mieyscu ktore zowią Litostrotos/ gđie było sklepiono zwierz-  
chu/ á tamże też były dwa wielkie kámenie czerwony y bia-  
ły. Ná czerwonym siedział Pilat/ á na białym stał JEzus/  
á to znaczyło Niewinność iego. W ten czas żoná Pilatowá  
imieniē Proculá/ przyšla do Pilatá/ mówiac. Proše cie nie-  
chay sie nic nieścánie temu sprawiedliwemu człowiekowi/  
bomci wiele tey nocy cierpiała dla niego przez widzenie. Al-  
bowiem Diabel iáko stáry chytzym bedąc/ y widząc przez nie-  
ktore znáki/ iż on był prawdziwym Bogiem/ bo widział iego  
wielką cierpliwosć y pótore/ widział że sie świeci Oycowie  
rádowali iego śmierci/ á przeto chciał Pána JEzusa  
śmierci przeszkodzić przez Niewiáste: iáko też wprowadził  
był śmierć przez Ewe/ wkazawšy sie żonie Pilatowej/ strá-  
šac iá/ á mowil iey. Ten człowiek o ktoreg sie Żydowie stará-  
iá/ żeby był ná śmierć osádzon/ iest całé niewinny y Przyia-  
ciel Boży/ oraz wielki święty/ á dla tego przyczyn sie y sprze-  
ciw ábynie vmáel. O wielkie zaślepienie Żydowskie: wšy-  
scy niewinność Chrystusa wyznawáią. Wołał Judaš zgze-  
bylem wydawšy Krew sprawiedliwá. Pilat też rzekł. Ja  
nienáydnie przyžyny śmierci w tym człowieku. Herod też  
wczyn-



uczynkiem pokazał/ kiedy go w białe odzienie przyoblec dał/  
 Diabeł przez widzenie pokazał y obiawił. Lotr też na krzy-  
 żu wymawiał go: sami tylko Żydowie winnym go czynili/ y  
 śmierci jego żądali y pragneli. Pilat w tym żony nie wysłu-  
 chał/ we Dzwon żądzwonić y w traby zatracić kazał/ aby sie  
 wszytek lud zgromadził/ przed którymby Pana Iezusa na  
 śmierć skazał. A gdy sie lud zśedł/ wyprowadzono Pana  
 Iezusa związanego/ cierniową koronę na Głowie mające-  
 go/ aby go na śmierć osadzono. Pilat tedy siedząc na Sto-  
 licy przed sienią/ aby go iawnie osadził/ wydał y przeczytał  
 obyczajem Rzymskim z tablice sentencyą/ która jest napisana  
 w Ewangeliey u Nikodema/ w te słowa. Lud twoy/ y  
 Biskupi twoi/ Mistrzowie w Piśmie nauczzeni: Licemier-  
 nicy y wszyscy przełożeni Żydowscy ciebie mi sądzić dali/ kto-  
 rzy cie temi winami obwinili/ iakobyś ty nauką fałszywą lud  
 odwracał/ także rostytki między Królestwem Żydowskim y  
 Galilejskim czynił/ żeś sie Królem y Panem ich bydź powia-  
 dał y mianował. A przeto podług prawa y obyczaju Rzyma-  
 skiego/ kazałem cie miotłami y biczami bić/ lecz już teraz na cie  
 Dekret śmierci wydawam taki. Jż cie mają wywiodszy z  
 Jeruzalem na miejscu Łysej góry na Krzyżu rozbić/ y nad  
 wszystkie Lotry najwyżey wynieść y postawić/ aby wszyscy  
 na cie mogli patrzeć: potym zawolał wielkim głosem y  
 rzekł. Iezusa Nazarańskiego/ Syna Jozefowego y Mary-  
 ey/ osadzam bydź winnego y przykazuje/ aby gwoździemi żelaz-  
 nemi był przybity na Krzyżu/ y był zawieszon najwyżey nad  
 wszystkie lotry/ żeby go wszyscy widzieć y poznać mogli. Tę-  
 że godzinę/ na taką śmierć osadził dwuch lotrow/ a tak przy-  
 kazał Pana Iezusa prowadzić za lanchy/ na górę syrie za-

rzucony y zádziejgniony / Rece. mu opát zwiázawšy: Żydo-  
 wie sie temu rádownáli / Pilatorwi dżetowali / z Pána JE-  
 zusa sie násmiewáli / dopieroż na ten czas co chcieli złością  
 swą to mu tam wyrzadzali: W ten czas stała też tam z Mlá-  
 tuchną Rodziną ieg. bárdzo z cieškim žalem plácali / patrząc  
 ná tak okrutne morderstwo. O człowiecze! wważ tu / iáto  
 w ten czas žalóść Dżewicá Mária miała / gdy widziała go  
 tak sromotnie zelżonego / y cierniową koroną wtórc nowáne-  
 go! lánčuchem niezmiernym zá štyie wwiázanego / ná obliczu  
 plwocinami vmázanego / y krewią zbrozzonego? dżiw / że sie  
 w ten czas. iey serce nierozšíadło. Przeto temu zádziwivšy  
 sie Bernat swiety / z pláčem. nárzekáiąc mowi. O naysłod-  
 šy JEzu / y cóś wdžíał / ižes ná taką śmierć osádzony! cze-  
 gos sie takiego naysmilšy Młodzienče dopušcił / ižes tak ze-  
 sromocony? y ktora może byds przyczyna twej śmierci?  
 gdzie sa twoie grzechy ktorychbys sie dopušcił? gdzie iákie  
 sprosne vczynki? gdzie mežoboystwa? zwády / křzywdy / lá-  
 iania y blužnienia? dla ktoryches ná śmierć skazan y osá-  
 dzon. Żali miły Jezu te sa / ižes niemocene vzdrawiał? sle-  
 pe ošwiecał? gluchym sluch przywracał / tredowáte oczy-  
 šćiał / grzešnym winy odpušćzał? záprawdec ia innego  
 żadnego grzechu w tobie nie nájdnie / á iednáć cie ná śmierć  
 skazanego widze? Tamže odpowiadáiąc sam / mowi. O iac  
 iestem miły Jezu przyczyna twej bolešci / iámci zarobil ná  
 twe zabicie / y ná twą niewinną śmierć / dla czego wykřy-  
 žuiąc mowi: O dżiwneho sadu položenie! O niewymo-  
 wney tajemnice Boskiey zřádenie! Oto zgrešyl nie-  
 spráwiedliwy / á zá to skazan iest spráwiedliwy: przestápil  
 winny / á vbity iest zá to niewinny: obrážil niemilostíwy /



3 á to stazan ná smierc milosćiwy y lutośćiwy. Co záslużył  
 człowiek zły: to cierpiał Pan Jezus dobry: w czym sie slu-  
 ga przewinił: to Pan iego zapłacił. Czego sie człowiek do-  
 puścił: zá to Bog vmeczon byl. O prawdziwy Synu Bo-  
 ży! dla czego twa potóra tak nisko sie poniżyła? czym twa  
 lastá rospalona? ná co twa lutość przyšla? czego twoia mi-  
 losć dosięgła? ná co wyszło twe zlitowanie y wżalenie? O-  
 tom ia zle uczynił: á tyś zá mnie vćierpiał. Jam sie grzechu  
 dopuścił: tyś zá mnie pomste odniost. Jam sie bárdzo prze-  
 winił: á tyś zá to ná Męte podan byl: Jam sie w pyche pod-  
 nosił: á tyś sie bárdzo vpořorzył: Já nieposlušny byl: á tyś  
 moy grzech zposlušenstwě nosił. Já žarłoctwu poddan byl:  
 tyś sie zá mnie počil: Jam záżywał rořkoszy: á tyś okrutnie  
 zranion gwoździ. Já vtusil iablťowey řodťosći: tyś zá  
 to nápoion gorťkosćią. Oto moja iáwna jest zlość: á iego  
 okazána jest milosć y wielka sprawiedliwosć. O gdsiežes  
 jest Duřo rozumná Bořim wyobraženiem ozdobia! y což  
 to slyřysř o twym Pánie/ Synu Bořym/ y Máryey? Jžali  
 nie to jest Bog wřechmocny/ křory wřizawřý ná sie osobe  
 řlugi/ teraz ćierpi zá naše zlości: křory tak sie wyniřczył dla  
 řwey wielkěy á Dobrotliwěy lasti/ iž bedac wřechmocny/  
 řtal sie dla nas wzgárdzony. Ten/ křory jest Křolem naye-  
 medřřym/ w křorym sie zamýřtaia wřyřťie řtarby madořsći  
 y náuki/ řtal sie iakby iakí człowiek leřřomyřřny/ bo sie z nieř  
 nářmiěwáli/ iak z iakieř niěřtářťa. Ten křory byl Młodzieř-  
 cem nayeřwinnieřřym/ křory grzechu nigdy nie vřnal/ ani  
 w vřćiech iego pořtal/ wydan y wywołan byl ná okrutná  
 smierc iakoby winny/ tak iž trzýdřieřci y trzý tylřo lat miał/  
 kředy ná smierc gorřkř trzýřiewa byl řtazan/ á iako lere albo

zboycá iáki ná Krzyżu bez lutości byl rościagniony; že áž sie w nim żyly y stáwy rwaly. Wstydáy sie tu pyšny człowiecze/ slyšac o ták wielkiey twego Stworzyciela potórze/ iż on bedac Krolem Niebieskim/ Synem Božym/ dla ciebie stal sie Synem człowieczym/ á do tego vbogim. A czemu rozpámietywáiac Dobrodzieystwo ták wielkie/ niezapłaczesz? Cezmu niepodnosiš serca twego ku milemu Bogu? mówiac pokornym sercem/ do twego laškawego y potórnego Pána. O JEZU/ ktorys iest zbawieniem Duše moiey/ prosze cie/ rácz zmiektzyć serce me twarde/ ná oplákanie boleści twey nie poetey y niewymowney/ serce tež moje pyšne rácz nátlonić ku swietey potórze/ žebym cie w niey przez wšytek čas žywotá mež násládowná y zá meke twá cieška plákal: á ták czyniac z twá pomocá/ do swietey troiey Chwaly dostał sie.

## M O D L I T W A.

O Pánie JEZU Chryste Owieczko niewinności: ktorys skázanie ná smiereć/ á smiereć krzyžowá/ dla mego zbáwiená niewinnie podiac raczył. Day mi spráwiedliwego sadu smierci áni ná cieie/ áni ná Dušy/ záslużyć. Ale dla twey swietey miłości niespráwiedliwe ludzkie sady bez bóiažni odrzucić/ y abym nišogo o žádná rzecz niespráwiedliwie nieposadzał. Amen.

Pána JEZUSA pod šienia Pilátowa; niemilóšiernie z páwloki obdárto, rány iego przenišwiětze wšytkie odnowiono, y koronę cierniowá gwałtem ze šwiętey Głowy iego zerwano.

Kiedy to žalóšne ná smiereć skázanie stálo sie/ żołnierze y šami žydowie ná Pána JEZUSA rzucili sie/ á páwloke z niego y Koronę zdarli/ ktora sie byla w poila w rány. Przez ktore



które gwałtowne zerwanie/ odnowily sie wshytkie iego rany/ iakoby dopiero mu zadane byly. Upadl tedy Jezus mi-  
ly dla wielkiej zbolalosci y mdlosci/ bo mu wieksza na ten  
czas meke zadali/ nizeli kiedy go biczowali. A tak czas nie-  
maly zostawal nagim/ po ki suknie iego nieprzyniesiono/ ktor-  
a byla zostawiona w Domu Pilatowym/ y w iego zas go  
odzienie oblekli/ aby go n hyscy poznali. A oblofszy go w  
iego sukna/ znownu mu porone cierniowa na swieta Glowe  
wobili/ ktora byli z pawloka z iego przeswietney Glowy zera-  
wali/ aze ciekl mozg z iego swietey Glowy.

Panu IEZUSOWI Krzyz na gore Kalwarya niesć kazali.



**Z** Atym Krzyz wielki y bardzo cieški na  
pietnaście stop albo trokow dlugi na-  
gotowali/ a wlozylszy go na Pana Jezus-  
sa/ samemu go niesć kazali. Wzial go mily  
Jezus y niost dla zbawienia naszego/ na o-  
no mieysce ktore zowia Kalwarya: Tamze/  
taki dzim nigdy nie byl przedtym slychan/  
aby ktory zloczynca byl przymuszon nosić  
swoie subienice/ iako Pan Chrystus zbaw-  
iciel nasz byl przymiedzion do tego: a tak/ z krzytem y z

zgieciem wielkim/ okolo ryntu Miassta Jerozolimy wiedzio-  
no go. Potym gdy Pana Jezusa Krzyzem obciazone go z  
Miassta wyprowadzili/ lancuch gruby na iego swieta szyie  
zalozyli. A idac po oney drodze/ popychali go/ grubiansto  
y sprośnie mu laiac/ bo sie juz byli drudzy popili. Jednak  
stromnie to wshytke znosił y cierpiel Jezus mily/ ani otwo-  
rzył wst swoich Naswietshych. Gdy mu zlorzeczyli/ siedl iak

Owieczka niewinna ná one okrutna śmierć / iedną go oni złośliwi káci y Żydowie niemilościerni śiepáli / y popycháli / wyrządzaiąc mu złość / przykrości zadawali iákie tylko wymyślić mogli. Mila Márta iego przy nim blisko íść niemo- gla / bo wielki tłum ludží zá nim sie ciśnał / á dla teğ ktoredy inedy iemu z Przyiáciolmi zabieжала / áž aby naymilszego swe- go Syna / iešcze žywego obaczyła. Wiedżiono teğ z nim lo- trow / iedneğ po prawicy / drugieğ po lewicy / aby mu wiek- sza sromote uczynili y bardžiey zchánbili : takze aby lud po- spolity mniemał / że pospolu z niemi tradał / y / że inne złe w- czynki z niemi czynił.

Pan JEZUS mowi Niewiástom.

**J**ezusa milego w ten czas rozmaíci ludžie wyprowadzáli / iedni co sie z niego násmiewáli / drudzy co zá nim woláiac błoté ciśtáli / byli teğ co bázdzo plákáli / iáko to były Niewiásty / do ktorych obroćiwšy sie rzekł JEZUS mity. Córki Jerozo- limskie nie pláczcie mnie / ále sámy ná sie pláczcie y ná syny wasze / ktorzy mnie z nienawiści ná śmierć wydáli / boć przyi- da Dni ná was takie w ktore beda mowić. Błogosławione to nierodźily / y šczęśliwe ktore pierśiami nie karmily / bo w one Dni rzeka gorom / pádnyćie ná nas / y págorom przy- kryćie nas. Ježelić ná zielonym to czynia Dżerwie / to iest nádemna ktory mam zieloność wšelakiey niewinnosci / á ná suchym což bedzie ? to iest ná grzešnych / ktorzy wšchli od wiel- kości łásti. Widzác to oni żołnierze / ie Pan JEZUS počel mowić / bali sie aby niepobudził ludží swa łástawá mowa / žeby go im gwałtem nieodbili / dla teğ potym počeli go ciá- gnąc y bić / aby tym przedzey poštepowal ná gore Kalwaryey.

Pan



Pan IEZUS pod Krzyżem vpadł.

**D**ziewica Mária ktora przed Miasło swemu milemu Synowi zabiegała/ obaczywszy że go gwałtem pedza na cne Lysa gore. Pytała Jana ieżeliby to iey miły Syn był ktoreg ta skutnie wiadziono y pedzono? ktorey z płaczem Jan ta odpowriedział. O mila Matko/ iżali iuż nieznasz Syna twego? Toć iest Syn twoy/ Owoc żywota tweo/ ktoregoś z Duchá swietego poczeła/ y do Egiptu twemi rekoma nosiła. Pan Jezus w ten czas na swą kochaną Matkę weyrzał/ a dla wielkieg mordn na ziemi vpadł/ y tam go wraz Krzyż przywalil. Ona przybieżawszy padła/ mowiac do niego. O Synu moy/ naygorzey mnie Matce twey vbogiej/ ktoram doczeła ta rowey twey boleści y wielkieg sromocenia. Tať tedy oboie od wielkiey żalosci vstali/ a padszy y obumarszy na ziemi leżeli: tam oboie tať wielka boleść mieli/ ktorey nigdy ieśże nieczuli byli/ aż do tej godziny. Wiec narychmiasť oni katorwie/ iako Lwi okrutni/ przystapiwszy/ na nich sie rzucili: Jedni Matuchne Boża/ Panne czysta/ pieściámí bili/ y od milego Syna oneż odepchneli/ y gwałtem wielkim oderwali. Drudzy zaś iey milego Syna Pana Jezusa nogami deptali/ a gdy niemogl wstać/ za włosy go z ziemi podnosili/ y Krzyż ktorego on niemogl daley nosić/ na niego znówu włożyli: pod ktorym czestokroć vpadal: bo iuż wiecey mocy niemial/ poniewaś wśytka iego przyrodzoney mocy siła/ była w nim zatlumiona y zniszczona przez cieśkie zmęczenie. Matuchna iego mila gdy to obaczyła/ chciała mu pomoc nożenia Krzyża/ ale iey niechciano dopuścić; bo iedni iey laiali/ drudzy ia od milego Syna odpychali/ a w oczách iey śiepali y bili go/ iako Lotra iakiego. O nabożna Duszo/

poyrzy

pożył, tu ná Krolowu Niebieska płacząc nad Synem  
swoim/ mówiąca do Syna/ gdy iej niedopuszczono wspo-  
moc Syna w nošení Krzyża. Ach niestetyś mnie Synu  
Namileyśy/ siostra y iedyna nadzieio moia? gdzie sie po-  
działa piękność twoia? także zeskładał y ospecon zem cie  
poznać niemogła. O Synu moy/ y kto mi to da/ iżbym za cie  
vmarła/ chodzić wiecey niemożesz/ a mnie niedopuszczają a-  
bym cie wspomogła? A obrociwszy sie do Żydow/ mówiła.  
O bracia moi Żydowie/ zmiłuycie sie nademna/ wložcie ná  
rámiona moje Krzyż Syna mego/ żeby mu nie bylo tak cie-  
śko. Potym zaś do Syna mówiła. O Jezu Synu moy/ y  
doładze to idziesz vciecho moia/ nadzieio moia/ wesele y ra-  
dosći serca mego/ doładze cie to ciągną/ iżaliś ty lotr iaki al-  
bo zboycá? Pan Jezus gdy tak Matuchne swoya slyśał pla-  
cząca/ wielce iej smutku żalował/ a postępuiac z onym Krzy-  
żem czesto sie na swa miła Mátkę oglądał: a tak placząc gorz-  
ko Mátká Syna/ ná gore Kalwaryey prowadzila go: a że od  
wielkiego smutku chodzić nie mogła/ Jan Swięty y Marya  
Magdalena wspomagali is za nim y prowadzili.

Szymoná Krzyż nośić przymusił.

**W** Idzac oni taci/ iż Pan Jezus tak byl zemdlony/ że no-  
śić Krzyża niemogl/ bojąc sie aby nie vmarł ná drodze  
człowieka idacego ze wsi tamże obaczyli/ imieniem Cyrene-  
usza/ y przywiedli go ná to/ aby pomogl Krzyża nośić Pannu  
Jezusowi/ nie z lutości iakiey to uczynili/ ale obawiali się  
aby Pilat skazania ná śmierć nieodwołał: przeto co rychlo  
z nim przyspieszali. Páni iedna pobożna/ imieniem Wero-  
nika/ widzac Pána Jezusa także zeskładał y zranioney  
iako Krew Przenaydroższa z glowy koronę zranioney  
świeca



światym obliczu cieczę/ z miłości do niego przystąpiła/ y po-  
dała mu tuwálnia rękowa dla otarcia/ JEZUS gdy ia do  
oblicza swego przyłożył/ zaraz iego twarz nasświetła na o-  
ney tuwálni taka sie wyraziła/ iaka na on czas była.

Ná Gorę Kálwárycy Pána IEZUSA przywiedziono.

**N**á gorę Kálwáryey gdy z Pánem Jezusem przyšli/ ácz-  
kolwiel Szymon pomagał Panu JEZUSOWI Krzyżá  
nosić/ iedną dla zemdlenia wielkiego/ także dla tągania  
wstawicznego/ wpadł ná oney gorze JEZUS miły Krzyżem  
obciążony/ y tam rozciął swa święta twarz naybárdziej-  
gdzie/ iedni go za włosy/ drudzy za odzienie dowlekli do miey-  
sca krzyżowania/ á tam sie dopiero náń rzucili/ y ziego sukien-  
ki własney zewlekli go/ á dla hárpiania wielkiego Koroná z  
Głowy iego nasświetley spadła/ Rany ieg wszystkie tak zno-  
wu sie odnowily y krew z nich ciekla dla obdarcia z onego o-  
dzienia/ ktore było przywrzalo Krewiá do Przenasświetley  
Ciała: tak potym nágo stał dluga chwila Jezus miły/ drżąc/  
dla wielkley boleści. Młodziá radaby go była osłoniła y  
przepasala/ ale dla iego wielkley strumoty nie dopuściono.  
Potym niemogąc dluszy stać/ wpadł/ ktorego bez wszelakley  
przystojności w iedne iástinie wzięli/ dotąd póki Krzyżá  
ménagtorwali. Tam niektoré Panie z politowania przymóily  
mu napoju drogiego y mocnego/ ale nie tak czuł bolu onego/  
ale to oni kátoroie sami wypili/ átemu winá z mieszanego z  
kwasem podali/ á to wszystko cierpiál skromnie JEZUS miły.  
Potym go z iástinie oney ciemney wyrziedli Krzyż pierwey  
nagótorowaney/ lez on sam doł rownie dluz z oney iástinie po-  
wstał/ á przyśedszy drżący do Krzyżowi/ sam sie dobrowol-  
nie

nie osiárował / y pokleknawszy / do Boga Cyca pokornie wo-  
lał / mówiąc : Oto Cyce mój mily / w posłuszeństwie / w  
pořorze / y w wielkiej a dobrotliwej lásce dla człowieka  
trwam áže do śmierci ! X chciał sie za tymi słowy sam do-  
browolnie na onym Krzyżu polozyć / ale żołnierze gwałtem  
go ná Krzyż porzucili / tak / iż Koroná cierniowa z onego w-  
derzenia glebiey w iego przenásiewierzą Głowe aż do mo-  
zgu przeszła / tam tedy záraz do Krzyża powrozami go przy-  
wiązali.

## M O D L I T W A.

**O** JEzu naymiłosciwšy / ktoryś dla mnie człowieka mi-  
sernego / Krzyż tu oy bádzo ciężki własnými rekámi  
trzymać y ná Rámionách dźwigać y nosić raczył. Day mi  
Krzyż wstrzemięźliwości od wšęgo złego / dźwigać : y on za  
tobą dla twoiey miłości wstáwicznie nosić. Amen.

IEZUSA miłego Rak y Nog ná Krzyżu bolesne rozcią-  
gnięcie, y do Krzyża tępemi gwoździámi przybijánie.

**N**Aprzód iedne Reke pochwyćili / y tępym iá gwoździem  
przybili / że áž żyły ná drugą stronę Krzyża przebiegały.  
Mátuchná gdy dźwięk y kolát młotow wšłyšćlá / padšy ná  
ziemie omdlála / á po máley chwili wstáwšy Mágdalena  
spytála / ieželiby to Krzyżowano iey miłego Syná / Ale y oná  
niewiedziála / bo w ten czas dáleko stála. Druga Reke gdy  
przybić chćieli / że niemogła došić do drugiey przemierćia-  
ney džiury / ktore były dáleko od siebie y nie pod wymiar  
wymierćiane Tedy przywiązawšy powroz do Reki ciągnęli  
iá z wielką mocą opierájąc sie nogámi o Krzyż / dotąd / aż iá  
do džiury przyciągnawšy tępym táž gwoździem przybili.

Noge



Noge potym iedne przedziurawioſſy ná to ſie náradzáli iá-  
koby iá przybili / wiec druga tákże przebitoſſy / poſpołu obie  
złożyli / ná wierzchu prawa á zepodłu lewa / gwałtem tákże  
do dziury ciągneli / aż ſie wnim ſtawy y żyły rwały / że moglby  
był w nim złożyć wſytkie kości. A ták go wyciągnawſſy  
iá ſtrone ná Lutni / wielkim gwoździem obie Naświetſze  
Nogi do Krzyża przybili. Maruchná gdy kołátanie z daleká  
ſłyſzá / wielką boleść z tego ná ſercu ponoſilá.

Paná JEZUSA ná Krzyżu ofiarowanie.

**P**AN JEZUS / gdy ták rozkrzyżowany ná Krzyżu wzná-  
leżał / patrząc w Niebo z płaczem wielkim Bogu Oycu  
ofiarował ſie mówiąc. O nayláſtawſſy Oycze! weyrzy ná  
mnie Syná twego / á przyimi mnie za niepoſtaláná Ofia-  
re / dla zbawienia rodziánu ludzkiego! Abys im iuż grzechy  
ich dla mnie odpuſcił! wſákes Dobroſliwy Oycze odpu-  
ſzczal ſydom złoſci / gdy tobie Owce / Woly / y Kozly całopa-  
lone ofiarowali! Otoć iá iuż tobie Zakonnych ofiar nie ofia-  
ruie / ale Ciáło moje niewinne ná Krzyżu okrutnie rozbite!  
Jużci namileyſſy Oycze / lat trzydzieſci y trzy przeminelo /  
iákom záwſe ná ten Krzyż patrzal / żádáiąc abym ná nim  
umarl / y lud twoy odkupił / ktory był zwiedziony od zle-  
go Duchá. A przeto dla tej Ofiary moiey zmiłuy ſie ná-  
d niemi.

Tytułu nápiſanie.

**P**lat nápiſal Tytuł troiákim ięzykiem / Látinſkim / Gre-  
ckim / y ſydowſkim: y kazał go przybić ná Krzyżem /  
ktory táki był. IEZUS NAZARANSKI KROL ZYDO-  
WSKI Ten napis gdy ſydowie czytáli / do Piátá mówili.  
Nie táł piſł Panie Pilacie / ale iż czynił ſie Kroleſm ſydo-  
wſkim.

wštim Odpowiedział im ná to Pilat. Com nápisal tom nápisal. Wiec przez dlugi čas/ z onym Tytulem przybitý do Krzyža/ leżał ná ziemi JEZUS miły iní vřyžewany/ po-  
 ki onych dwu Lotrow ná Krzyž nie przybili / gđže porym  
 w posrzedku miedzy niemi Pána Zbawiciela nášego/ iako-  
 by naywiětšego y naygoršego Lotrá zawiešili.

## M O D L I T W A.

**O** Pánie JEZU Stworzycielu Niebá Ziemie/ ktoryś byl ná Krzyžu dla mnie rozciągniony/ že wšyttkie łosci w  
 twoim Aświetšym Ciele mogly byly bytž policzone. Day  
 mi wšyttkie moie czlonki/ tatže síly cielesne y Dušne tu šwie-  
 tey twoiey chwale przywiešć y przysposobić.

JEZUSA miłego ná Krzyžu okrutnie rozbitego niemi-  
 lošćině z Krzyžem podnošenje.



**P**rym miłego Pána JEZUSA z wielkim  
 woláním podnošili / a ledwo co od  
 země dźwignawšy / ná zemie záš vpu-  
 šćili/ od ktorež wpušćenia žyly sie w nim  
 porwały: A potřzepiwšy sie záš/ ná gore  
 dźwigác počeli/ čiagnác w gore powro-  
 zámí Ofiare Bogu Dycu ná wšyttkie zá-  
 pachy wonniejša y słodša. A tat gwał-  
 townie podniošy go/ nagle z Krzyžem w  
 wyřowána okope wpušćili/ až sie wšyttko

Cíalo ciešřko wšřezřlo/ že každy rána y blizna odnowila sie y  
 otworzyła z obřitým plyniěniěm křwie přeznadřošřey: A ta  
 byla meka Pánu naywiětša/ ná Krzyžu zbytnie rozciągnie-  
 nie/ y ná gwoździách w ciešřkiey mece przez trzy godžiny w  
 řenie.



kenie. Spoyrzyj tedy Duszo nabożna ná te Choraggię /  
 ná ktorey sie pojawił Owoc zbawienia naszego / to iest Drze-  
 wo żywota naszego: ná to zawsze patrzajcie / y boleść iego  
 oplakujcie: boć on woła z Krzyża / mówiąc do człowieka.  
 Poyrzyj ná mnie mły człowiecze / á cgladay okiem miło-  
 sierdnym / sercem gorzkim / co ja cierpie za cie. Prośe cie  
 żmily że dziś nademną / połaj lutość nad meka moia okru-  
 tna / bom ja iest twoy iedyny Oblubieniec / Stworzyciel /  
 Odkapiciel łaskawy / ubogi / gdyż cto wiśe ná Krzyżu nági /  
 żeśtomocny / álż ty człowiecze był bogaty y chwalebny!  
 Weyrzyj prośe cie ná Glowe moie Królewską / ostrym cier-  
 niem zbudżoną / ná oblicze zeplwane / zbite / zpuchle / iakoby  
 tredowate! ná oczy trwia ze łzami oblane / ná wsta blade y  
 zcśniate / ná Rece me niewinne / y ná Nogę swięte / ktore ni-  
 gdy nie stały ná drodze zlosliwej / iakóć sa do Krzyża tepy-  
 mi gwoździámi okrutnie przybite! Ogladay Boż moy / y  
 wśtńo Ciało moie Pamiętkie / niewinna trwia oblane /  
 iakó pozawśy od piety nożney aż do wierzchu Glowy ok-  
 rutnie iest zranione! Powiedz to człowiecze Duszy swoiey /  
 Oblubienicy moiey miley / niechay mnie w swym sercu poloz-  
 ży za znanie y wieczny vpominek. O grzeszny człowiecze! w-  
 waś / to Chrystusá Pana do ciebie śmetne wołanie y napo-  
 minanie / á rozpamiętuywaj żeśto / coć on za cie cierpi! Boć  
 on podług Świeiego Bernatá mowi. O człowiecze / wiedz  
 co ja dla cierpie / do ciebie wołam / dla ciebie vmieram! Pá-  
 trzay ná meki / ktoremi iestem zmezon! ná gwoździe / ktore-  
 mi iestem przebudżon! ná lzy / ktore za cie wylewam! á lu-  
 bo cierpie wielka meka po wierzchu / iestże wielka wewnátrz  
 cierpie / gdy cie bydż niewdzięcznym moiey meki znayduie y

widze. Już tedy o Duszo mila niezamykay daley twego serca/ ale patrzac na Krzyż święty/ oglედuy wspominki niewymowney Zbawiciela twego miłości/ iże on na Krzyżu dla miłości twoiey/ wiśi na Krzyżu między Lotry/ iakby zloczynca! Wspominając tedy z wielką serdeczną miłością y żalością na śmierć okrutną Dobrodzieiá twego/ także na boleści y sromoty niewymowne / płacz y wyleway gorzkie łzy we dnie y w nocy/ a nieodpoczywaj w żalości/ ani ty/ ani twoe oczy: należycie bowiem y słusznie tego żalować y płakać przez wszytek czas żywota twego iestes powinien! Ktory/ aby cie od płaczu wiecznego wyrwał/ za cie/ będąc na świecie/ płakał: a nie tylko płakał/ ale okrutną śmiercią dla ciebie zabić sie dał. Przeto cie już prosimy Jezu miły/ łaskawy Panie/ weyrzyj dzisiaj miłosiernym okiem na twoie stworzenie/ дай nam teraz łaskę swoie/ abyśmy godnie oplakiwać mogli twoie wmezczenie.

Smutek Dziewice M A R Y E Y,

O Panno czysta/ y Matko błogosławiona/ iakis ty na ten czas smutek miała/ gdys na iedynego Syna swego na Krzyżu zawieszonego patrzala! oraz/ żeś Krwie z niego plynacey otrzeć nie mogła! Drżał wszytek od cieśkiej meki/ a tys mu pomocy dać niemogła/ tylkoś do Boga Cyca wolala/ aby meka tego byla plona. A płaczac gorzkiej meki milego Syna swego/ pobudza nas abyśmy y my pospolu z nią Syna iey/ a Zbawiciela naszego plakali/ y mowi do nas temi słowy. O Synaczkowie moi mili! ogladaycie serce moje baredzo zranione/ bo Syn moy miły/ ktoregom z Duchá świętego poczeła/ y pierśiami meimi Panieńskimi wychowala/ o to już na Krzyżu sromotnie w boleściach nieznośnych wme-  
ra/ dla



ra/ dla wászego zbawienia. Przeto proszę was zmiłuyćie się  
dzis nademną smutną Mátką/ a płaczącie iego wielkiey meki  
pospólnie zemną! O Panno Márya/ Mátko Syná Bożego/  
prosiemy cie przez vmeczenie iego/ rácz nam vdzielić smu-  
tku twego/ ktoryś miała pod Krzyżem z Syná swego/ JE-  
zusa błogosławionego/ abyśmy godnie opłakać mogli vme-  
czenie iego.

M O D L I T W A.

O Namilosciwšy Pánie JEzu Chryste/ ktoryś dla mnie  
na Krzyżu podniesion/ y chciales byđz od ziemi pod-  
wyższon. Day mi proszę cie miły Pánie/ od ziemskich poża-  
dliwosci powstanie/ y aby serce me vmysłem do ciebie wznie-  
sione bylo. Amen.

JEZUSA miłego ná Krzyżu pośmiewanie.

O Dy Pána JEzusa żołnierze vkrzyżowali/ tamże rozma-  
citey kondycyey ludzie z niego się náśmiewáli. A nay-  
pierwey drabi co go strzegli/ bo ci/ iako święty Jan w dzie-  
wietnastym Kapitulum piše: Odzienie z niego zerwotšy/  
ná czworo ie rozdzielili y kóštki o nie miotáli/ co się komu do-  
stać miało/ á to wšytko żeby wiekšá przytkošć Pánu JEzu-  
sowi wyrzadzáli. O Sućnia takžé iego ktora była nie šyta/  
ale z wierzchu tkána/ tedy o wšytké iako o calkowá sućnia  
z osobná kóštki rzucali/ mowiac. Nierozdzieraymy iey/ ale  
rzucemy kóštká o nie komu padnie. Aby się Pišmo wypelni-  
ło. Które jest pišane w Psalmie Dwudziestym y šiodnym.  
Rozdzielili sobie odzienie moje/ á ná Sućniá moje miotáli  
Łoſy.

Pána JEZUSOWE, nád swa miła Mátká politowanie.

Miły Pan JEzus/ gdy w takich cięstich bolach zmęzo-  
ny ná

ny ná Krzyżu wiśiał/ widząc y słyszác Mátnuchne swa gory-  
 to plącząc/ Bogu Oycu ia polecał/ mowiąc. O moy mily  
 Oycze Niebieski! widzisz w iakim smutku iest Mátnuchná mo-  
 ia mila! obacz/ iakoć gorzko plącze y vzdycha/ aż oto omdle-  
 wa/ wśół dobrze wieśš mily Oycze/ że ia sam tylko nam być  
 wtrzyżowan! iednak mila Mátká moia wśółta ze mną iest  
 ná Krzyżu! Miley dosyć naylášćawśšy Oycze ná wtrzyżowa-  
 niu moim/ á iey rácz wślyć boleści/ boć zaledwie moge ná iey  
 žale pátrzyć. Żaczym możemy wierzyć/ iż pátrząc Pan JE-  
 zus ná wielkie swoiey miley Mátki żásmucenie/ mogli mó-  
 wieć sam w sobie z wielkiego nád nią polítrowánia. O Má-  
 tuchno moia naymilśšá! y gđzież teraz są Aniolowie/ ktorzy  
 przy moim Narodzeniu śpiewáli! gđzie Pasterze ktorzy v  
 Jásłé byli! Gđzie oni od wschodu slonca Trzey Krolowie  
 bogáci/ ktorzy w dziecinśtwie moim z dárami mie śukáli/ á  
 znalazłśšy wdárowáli! Y gđzie iest one náśe przez trzydśiesięci  
 lat y trzy mile z sobą pomieśšćanie/ z ktorego sie weselilo ser-  
 ce twoie/ oto teraz to wśółto wesele obroćilo sie w wielkie  
 żásmucenie. Wiec odstap málućto Mátko moia mila ode-  
 mnie/ ázac tego ná mála chwile zápomnie. Ale Mátnuchná/  
 mogła teź do niego mowić. Ogláday moy mily Synu/ ižec  
 nižáto od ciebie odstapic nie moge/ przeto cie prośe/ żmilny  
 sie nádemną smutná Mátká twoia/ niechay tu pod Krzyżem  
 pospolu z toba vmre! wśółtem iest Mátká twoia vboga/ boć  
 oto iuż niemam żadnego człowięka ktoryby mnie pocieszył/  
 tylko ty moim byleś y iásłéś pocieszeniem.

Idacych mimo Pána JEZUSA náśmiewanie.

**Z** Náydowáli sie y tácy pod on čas Żydowie/ ktorzy sie z  
 niego ná Krzyżu wiśšacego náśmiewáli/ chwielec glo-  
 wó/ do



wa / do niego mówili. Otoż tobie coś sie czynił Krolem!  
 Jezeliś Chrystus zstap z Krzyża / a wwierzymy tobie. He/  
 he / Wách / co kążysz to jest burzysz Kościół Boży / a trze-  
 ćiego dnia go zbudujesz! He / he / he / otoż tobie. O Panno  
 czyśta / iakis ty w tedy smutek miała! gdys ty tak Żydow mo-  
 wiacych słyszała! Drudzy zaś mówili / a co ten uczynił? czy-  
 li kradł / czyli zdradzał? A inisi odpowiadali / że zbójca był  
 y zwodzca ludzi. Drudzy wrógali sie z niego mówiac. In-  
 sze wzdrawiał a sam siebie wzdrowić nie może / dusalci w  
 Bogu niechayże go wybawi chcieli. Zaś inni tak mówili.  
 Wách / to jest / człowiecze ślony / gdybyś ty był Synem  
 Bożym / iakos mówił / iż jest Bog Ociec twoy / wskaćiby  
 dopomogli!

Siedm Słow ktore wymówił Pan JEZUS wiszac  
 na Krzyżu.

**M**łóściwy Pan Jezus bedac okrutnie zraniony / y bo-  
 lesći bedac pełny / lubo widział weselacych sie y słyszał  
 bluźniacych krzyżowników y nieprzyjaciół swoich. Jednak  
 oto sie najmniej niezrozumiał / ale podniósłszy oczy swe do  
 Boga Ojca Niebieskiego / te siedm słow przemówił. Pier-  
 wsze słowo było wielkiej doskonałości / gdy z wielkim gło-  
 sem modlać sie za swoje krzyżowniki / do Boga Ojca zawo-  
 łal. te pierwsze słowo. Ojcze miły. odpuść im. boć nie-  
 wiedza co czynią. Wierzy młóściwy Ojcze / na Syna  
 twego / obacz kto to cierpi / a zmiłuy sie nad tym / za kogo cier-  
 pi. Różnie proszę cie wyrzec na ręce y nogi tego zranione /  
 a odpuść nam grzechy ktore popełnily ręce y nogi nasze.  
 Wspomniy Boże Ojcze na rany y na cięśła mego twego mi-  
 łego Syna / a odpuść młóściwie wszystkim winy grzechu tego

szlowiéká! Boć on iest ktory z wielkiey swoiey lástki/ z łoná twego ná ten świat zstąpił/ aby nas z meki wieczney wybá-  
wil. W ten czas mógł tak odpowiedzieć y rzec Bog Oćiec.  
O moy mily Synu/ co chceš/ chcešli żeby twoie krzyżowni-  
ki ziemiá požarła/ iáko Datána y Abironá? albo iżbym ogień  
spuścił ná nich/ y z spalił ich? albo iżby żywo do piekła zsta-  
pili? Odpowiedziałby Syn Boży/ Nie/ nie/ mily Oycze/  
ale odpusć im boć niewiedzą co czynią. A tu z tego może-  
my obaczyć wielką pokorę y cierpliwosć nášego milého Pá-  
ná Szawiciela/ iż on będąc biczmi vsieczony/ cierniem wko-  
ronowany/ y gwoździ do Krzyża przyřowany/ przecie ier-  
dná nie złorzeczy áni żada pomsty/ ale tego wřytkiego zaba-  
czywszy/ modli sie za swe krzyżowniki. Boże Oycze/ odpusć  
im/ boć niewiedzą co czynią! Tymże też głosem Mátká ię  
błogosławiona / iákoby z wielkiego smu ocuciwszy / głowę  
swą podnioszy / rzekła do Syná/ Co to za głos/ którymem  
teraz slyškála/ iżali to głos twoy Synu mily? O Synu moy/  
iżeli niewodziecznych Żydow y twych krzyżownikow w tá-  
kim smutku y mece niezapámietywaš / czemu pierwey ku  
Mátce twej smutney niemowiš? inżci wtory dzień iákoś  
odemnie po łagodnym rozmawianiu odředł/ á ięszce glo-  
su twego/ aż dotąd slyšć nie bylam godná.

Lotrowskie z Pána JEZUSA násmiewanie.

**L**otrowie ktorzy z nim byli wkrzyżowani / także sie też z  
niego násmiewáli. Jedná ieden Imieniem Dysmás  
ná prawicy wiśiał/ widząc iż Bogá Oycá prosi za swe krzy-  
żowniki/ strofował Towárzyšá swę z bluźnienia/ mowiąc.  
Śnáć że sie ty Bogá nieboiš/ ktoryś też iest w tymże zstázá-



niu na śmierć iako y on / ale ten nie dla iakiey winy / bo my  
 słusznie meke za nasze złości cierpiemy / lecz ten żadney złości  
 nie uczynił : A obrociwszy sie głowa do Pana Chrystusa iako  
 tylko najlepiej mogł / rzekł z płaczem do niego. Wspomo-  
 mniy na mnie miły Panie / gdy przydziesz do Królestwa  
 twego ! O święty Łotrze / y zład tobie taka mądrość : Pan  
 Jezus iak iaki Łotr wiśi podle ciebie / a ty go Królem bydsz  
 wyznawasz : vmierającego widzisz : y natychmiast do Kró-  
 lestwa tego Niebieskiego iść go wierzyś : O zaprawde dziw-  
 niemaly / iże w ten czas Pana Chrystusa Jezusa Królem y  
 Panem Łotr wyznał na Krzyżu ! kiedy wszyscy Zwoleńnicy  
 oprócz Jana świętego od niego uciekli ! y zaprzeli sie go na  
 ziemi : A przeto Jan święty Słotousty dziwniac sie temu  
 Łotrowi / tak mowi. O dziwna Wiaro y nawrocenie teg  
 Łotra ! nie miał wolnego tylko serce ku wierzeniu / a ięzyk  
 ku Bogu wyznaniu / a iednak to wszystko co wolnego miał  
 milemu Bogu ofiarował / wierząc wien sercem y wyznawają-  
 c go swym ięzykiem bydsz Bogiem y Królem Niebá y Zie-  
 mie. Jezus nie widział Pana Jezusa w Maieście siedzą-  
 cego / iako Pawel święty / ani z Niebá mowiącego iako Moy-  
 zesz. Ale widział vmieczoneg y na śmierć potępionego / prze-  
 cie iednak wyznał go bydsz Panem y Dziedzicem Królestwa  
 Niebieskiego. A cożes wiady takiego widział Łotrze w nim  
 Królewskiego : sam tylko Krzyż a gwoździe / które nie są zna-  
 mioná Królewskie ale Łotrowskie : Wicm iżes tego z Piśmá  
 niewiedział / aniś też Prorokow czytał / ales zawżę zbył.  
 Powiedz mi przeto iakos sie tego dowiedział / iżes go wiet-  
 nym Bogiem bydsz poznal y wstami swemi wyznał. Tenże  
 Doktor sam odpowiada / mówiac. O szczęśliwy Łotrze ! nie

Pismo / ani też Proroctwo tego cie nauczylo / ále Slonice:  
 Spráwiedliwosci Pan Jezus Chrystus / ktory podle cie  
 bie wisial / ná Duszy y ná sercu twoim ciebie oswiecił / y teg  
 cie wshytkeho nauczył. A przeto zápomniawshy Pan JE-  
 zus iego wshytlich zlosci / rzekl iemu / wtore slovo ; ktore zo-  
 wiemy Obiecania. Lotrze Záprawde mowie tobie, dzisia  
 bedziesz ze mna w Raiu. O szczesliwa obietnico ! Zaden z  
 Patryarchow / ani Prorokow tego nigdy nieuslyshal / co w  
 ten czas ten Lotr uslyshal. O szczodroblivosti wielka Pa-  
 ná nászego Jezusa Chrystusa / przyimajca grzeszne ku potu-  
 cie y odpuszczeniu / przez ktora wiecey otrzymal z cte nizeli  
 prosil : gdyz on tylko prosil aby ná niego pamietal w swo-  
 im Krolestwie / a P. Jezus dal mu Chwale wieczna. Nie  
 rzekl mu / bedziesz tylo poscić / y tak wiele pokutowac : nie  
 rzekl mu też poczetay / ále mu rzekl. Dzisla zemna bedziesz  
 w Raiu / to iest w widzeniu mego iasnego Bostwa. A co  
 mogl ten Lotr uslysec nad to slovo pociesnietsego ? czym  
 sobie to zaslužil / iz mily Pan Jezus tak go szczodrze obda-  
 rzyl : nic to innego niespráwilo / tylko milosc wielka / ktora  
 ma ku czlowiekowi / aby w tym pokazal / ze on niechce iego  
 smierci / ani potepienia / ále záda iego polepszenia y zbawie-  
 nia. Uslyshawshy te slova Matuchná iego mila / zálosnie do  
 Syna swego rzekla. Ach moy mily Synu do Lotra mowis /  
 Dzisla zemna bedziesz w Raiu / do mnie Matki swey niech-  
 cesz mowic namnietsego slova : Bierzesz z soba Lotra / á  
 mnie zálosna Matke komu zostawias ná ziemi : Bernat S.  
 powiada / iže stala Matka podle Krzyza zálobliwa y placzli-  
 wa gdy wisial iey Syn ná Krzyzu / ktorey Przenaswietsha  
 Dusze przeszedl miecz boleści. O iako smutna / iako vdreczo-  
 na byla



na była ona blogosławiona iedynego Syná Mátká! Stała  
 drżaca/ y iakoby umarła stała podle Krzyża/ oblapiając Krzyż  
 swego milego Syná/ aby boleść meki iego obaczyła/ y aby  
 zbawienia ludzkiego doczekała. Stała/ bo siedzieć niemo-  
 gla/ gdyż tam byli Żydowie y Poganie/ ktorzy sie coraz do  
 Krzyża przybliżali. á przechodząc y przejeżdżając mimo Krzyż  
 z Paná Jezusá sie nasmiwali. Oraz dla tego stała/ aby  
 tym sposobniey bez przesanku na swego milego Syná pá-  
 trząc mogła; bo serce iey/ było na Krzyżu zawieszone z Sy-  
 nem iey miłym. Niekiedy sie też wielce rozzerwiniwszy w  
 płaczu/ y ku Krzyżowi bliżusienko przybliżywszy/ Głowe  
 swą wzgore podnosiła patrząc na oblicze krwia zbroczone  
 Syná swego milego/ tak iż krowawe krople na oblicze y na o-  
 dzienie iey kapaly y padaly. Stała dla tego przy nim: albo-  
 wiem go wszytet świat na ten czas opuścił był. Apostolo-  
 wie iego od niego pouciekali/ Licemiernicy z niego sie ná-  
 smiwali/ Żydowie bluźnili/ sama tylko Mátká miłosier-  
 dzia pokazała Miłość y Wiare Synowi swojemu. Jeszcze  
 y z tey przyczyny stała/ aby sie pokazała bydz iedyną Pośrze-  
 dniczką między Bogiem Oycem á niedziemi grzesznikami.  
 Tenże Doktor/ y dalej do Dziewicy Máryey mówi/ dziwu-  
 iąc sie staniu iey pod Krzyżem. O Panno blogosławiona/ y  
 gdzieś stała/ żali tylko podle Krzyża: owszem ja powiadam/  
 żeś na Krzyżu ze swym wřochánym Synem wřrzyżowana/  
 bo wszystkie rany ktore ponosił na swym Ciele Syn twoy  
 mily/ tys ie na swym sercu miała y ciepiála: tamże miła Pán-  
 no twe serce było przebite/ cierniem wřoronowane/ sromo-  
 tnie nágrawane/ gwoźdźmi przebodzione/ tam było żołąc y  
 octem nápoione/ y rozmaicie vdrezone! O Panno miła/ y

czemuś dla nas ná Krzyż wstąpiła / iżebyś snac za nas pōspo-  
 lu była ofiarowána ! ižali niedosyć nam było ná twego mile-  
 go Syná mece ? žeby też tego potřeba było / aby y Mátká  
 miała bydz vřzyřowána ! O serce Bōstiey miłości ! czemuś  
 sie obrociło w piolun gorzkości ? Pátrže ná twoie serce / á  
 iuž nie serce / ále tylko mire y žolc šczerna widze. Szukam  
 Mátki Bōstiey / á nienájdúie tylko plwočiny / vbicia / rány /  
 boć sie wřytka w to obrociła. O Mátko gorzkości pełna ! y  
 coś to vczynila ! czemu nášwietše twe Cíalo ktore bylo pe-  
 ne šwiatości y Niebieřkiey řodkości vczynilaś ie šiedzenie  
 meki y wielkiey gorzkości ? O mila Pámmo ! czemu niezosta-  
 iěř sama w pomieřtáníu twoim / y czemuś blá pod řubieni-  
 ce / nie iěř twoy zwočay chodžić ná tářowe mieysce / y pá-  
 tržac ná tářowe džiwý ? Czemu cie niepowřciagnela wřy-  
 dliwość Pánieřřka ! Czemu Cie nieodřrářyla boiařa Nie-  
 wieřřia ? Czemu cie nie zadržymála brzydłość okřucieřřwa ?  
 Czemu cie nieodwiodla čaniebność y okřopnosť one micy-  
 řca ? Czemu cie niecořnělo wielkie wolanie / y wielkość nie-  
 przeliczona ludži ? žádanie y wyržadzanie takich zlořci ? Cze-  
 mu cie nieoddalilo ich řwiadectwo ? Czemu cie nie wřřzy-  
 mala tluřřza wielka Diabelřřich ludži ? Ná toř wřytko nie  
 miała baczenia mila Pámmo / bo serce twe odmieniřlo sie bylo  
 od wielkiey boleřci ! A iuž włářnie nie bylo twoieř / ále w  
 vdřeczeniu twego milego Syná / y w řmierci iego. Nie v-  
 wařalaś ty mila Pámmo wielkości ludu / ále wielkoř řan.  
 Niedbalaś ná čisnienie sie wielkiey tluřřze / pátržac ná iego  
 okřutne řłocie ! Niedbalaś ná wolanie / boř widžialá iego  
 vdřeczenie ? Niedbalaś ná řmrod y brzydłość / boř widžialá  
 iego čieřřtie boleřci ! O mila Pámmo wřoć sie do řwego  
 przyby-



przybytku: byśmy iedney godziny Syná z Mátką niestráci-  
li! nie jest zwyczaj izby Białaplec taka śmiercią vmierała!  
ani teź mila Pámmo przeciwko tobie skazanie dano! Ale/  
śnadź tego słyszeć niemożesz! boś żalostí nápełniona! y two-  
ie serce jest wszystko w mece twego milego Syná! Przeto mi-  
la Pámmo/gdyżes tak bárdzo zraniona/zrąń twą wielką bo-  
leścią/ nasze twarde sercé/ meka Syná twego! w naszym  
sercu rácz odnowić serce twoie bárdzo zranione/ z naszym  
sercem rácz ie złączyć/ żebyśmy z toba twego milego Syná  
Rány nosili/y abyśmy od Krzyża nieodstepowali/ aże będzie-  
my wprzód zranionemi.

Mátká boleśna, stoiać pod Krzyżem, z żalem wielkim  
vskazá sie Bogu Oycu.

**P**anna Maryświetła pod Krzyżem stoiać/ żadnego pocie-  
żenia nie miała/ á miewpuścziáiąc oczu ze swego wiśace-  
go Syná/ do Oycá Niebieskiego mówiła. O Niebieski O-  
cze/ tyś mnie wybrał Mátká Synowi twemu/ y gdzieś te-  
dy jest ona łaska ktoramem znalazła! Gdzie twoie miłosier-  
dzie? ktores opowiedział przez twe Prorożi/ iże wszystkim  
żásmuconym chcesz dopomóc miłosierdziem twoim! y cze-  
mu ja boleści jestem nápełniona? Obacz moy mily Ocze!  
w iakiey niedzy jest Duszá moia dla meki mego naymilszego  
Syná! Rácz prośke vlzyć boleści Synowi twemu y moie-  
mu! dla godności iego/ á będzie vmnieyszona boleść smu-  
tnego sercé mego! Alboli tak uczyn/ weźmiy Mátkę z Sy-  
nem twoim/ boć iedná jest boleść nas oboygá! Azárym do  
Aniola mówiła. O Aniele Gabryelu! gdzie twoie jest Po-  
zdrowienie! Kiedys mi rzekł: Zdrowás pełna łaski/ otem  
teraz pełna smutku y boleści! żadnego niemáiąc pocieszenia!

W ten cząs mi dobrze oredował / kiedyś mi rzekł / Pan z  
 toba. Ale dziś nie jest zemna / który nieiało Pan / ale iało  
 Lotr jest vmeczon / y na Krzyżu zawieszon! Pamiętaś / żeś  
 mi rzekł w tedy! W logosławionas ty między wszytkiem Nie-  
 wiastami! a wszakże nie znaydzie sie dziś niewiasta na ziemi  
 taka / ktoraby wiecey napelniona była biedy y żalości! Do  
 Duchá Przenaswiet: także mowila. O Pociętyciu Duszny  
 Duchu Przenaswietny / twoia sprawa y zacięciem / Syná  
 Bożego poczela / y z czystey krowie moiey Pamienskiej iemum  
 Cialo dała: a iednak teraz / to Cialo Naswietse / niemilo-  
 siernie a okrutnie jest iest zdrapané / poszarpane / y między  
 Lotrami naywyżey zawieszone. Potym do Syná mowila.  
 O moje pocieszenie y wesele! o Dziecie moje naystodse!  
 ktorem ia przez dziewiec Miesiecy w żywocie moim noś-  
 la: porodziwszy / czystym mlekiem Pamienskim karmila! na  
 swym łonie piastowała / stodko całowała / y mile oblapiała!  
 A gdzie teraz jest one twoe iasne oblicze! widzenie wesołe!  
 obcowanie mile! y gdzie one dni gdym cie na łonie całując  
 piastowała! mile oblapiała! a w tedy o Oycu twym Niebie-  
 skim z toba stodko rozmawiała: otom teraz wszytkiego mi  
 postradala. O gorzys teraz mnie smutney Matce / gdy cie  
 widze z wielką boleścią y gorzkością vmieraiacego! a nie  
 moge ci dać żadnego wspomozenia! A kto mi to da moy na-  
 mily Synu abym z toba vmarla! y czemu rozstaje sie Ma-  
 tuchna z Synem! Czyń mi tedy mily Synu moy te lasty  
 abym pospolu z toba vmarla! Boć mi niemoze byc nic przy-  
 krzyszego! iało gdybym po tobie żywa zostac miała! gdybyś  
 ty mnie byl wszytko: Ociec y Matka / Brat y Siostra / Syn  
 mily y Oblubieniec rostopny / chwala moja / y wszytko me  
 wesele



wesele y pocieszenie! Coż to jest moy najmilšy Synu! Dzisiaj żadnego pocieszenia nieznayduie w tobie? Oto ty umieraš á nie do mnie niemowisz? gdzie sie ia obroce y po-  
 dzieie bez ciebie? do kogo sie wiecey vcieke? Oto Synu moy vłochány/ bedac Pánienka/ we trzech leciech iešce/ wsta-  
 pilam do Košciola/ opušciwšy Dom Rodziny moiey. A przeto niemam Domu / kedybym glowe moie sklonila bez  
 ciebie? Tyš byl moy Vciec / moie Imienie y ochłoda! oto  
 teraz do ciebie wolam/ á ty nie slyšyš? pod Krzyžem stoie/  
 á ty na mnie niepátrzyš? žalis mnie inž moy vłochány Sy-  
 nu zapámietal/ powiedz mi tedy co mam z soba czynić? Cze-  
 mu mnie w sieroctwie zostawiaš? gdybym aby ktore slowo  
 to od ciebie všlyšala! niebyłaby w tak cieškim smutku Du-  
 ša moia? O wiešetyš mnie nedžney y vbogiej Mátkce/ gdy  
 ia nieogladam pociechy moiey? Iezus mily gdy obaczył  
 Mátkę tak křwawemi oczema y łzami pláczaca/ vžaliwšy sie  
 icy/ rzekł do niey trzeće slowo/ ktore zowiemy Polecánia/ z  
 pláczem wielkim y glosem niemálym/ Niewiašt o (á nie Má-  
 tko / žeby sie w niey wiešša bolesć y žalošć niepomnažala)  
 Oto Syn twoy pokazawšy/ náchylem Głowy/ swietego  
 Janá. Potym rzekł do Janá. Janie, oto Mátká twojá. A  
 od oney godziny/ wšl iž žwolenniž za swojá Mátkę.

Pánný Máryey Nárzekánie.

Iž skoro te słowa bolesna Mátká všlyšala/ rzevnemí žala-  
 wšy sie łzami mowila. O Bože Cyrze Niebiešši! iáto sie  
 to nieporównána zamiana stala! sluge mi dano za Pána! za  
 Iezusá Chrystusá Janá! za Syna Božego/ Syna žebede-  
 ushowego! za Syná Pániešskiego/ Syná Niewiešciego!  
 Stworzenie za Stworzyciela! za Syná mego/ Syna cę-  
 3b bitwie

litwiego! Doczesnego zá Wiecznego! Ale tenčí jest Syn  
moy ktory podle mnie stoi zdrowy! ale ten co w sí rozcią-  
gniony ná Krzyżu / wšytek zbolaly; křowý y z síuály / iuž  
vmieráacy! Ktorego ja bádžiey žádam / y wole vmárlego/  
niželi tego žywego. Bernat šwítery mowi tu do Pána JE-  
zusa. O Dobry JEzu / y czemuś to tak przytko rzekl Máte-  
kwey nastodšey mowiac iey: Niewiašt / á ona jest Mátu-  
šná tvojá / ktora cie šlodřo karmila; y z pilnošciá wychó-  
wála; samže ná to odpowíada: Jš w ten čas niebylo tam  
míeyscá šlodřiey mowy / y Mátečynego Janíema wymíenie-  
nia: bo mniemam / iž gdyby byl P. Jezus mowil w ten čas.  
Do niey nieiaťo lágodnie / serce iey Džiewice od bolešci / w  
tedy mogłoby bydž bádžiey zřánione: Kto to može wymo-  
wić y wypowiedžieć! niewiem / oproc oney šámeý / albo te-  
go komuby to obíawieć raczyla? Jednáž možeme temu zápe-  
wne wierzyć / iž w tedy mogła mowić. O mátki! weyšřy-  
cie džiš ná moje šieroctwo bom pošřadala iuž wšytkiego  
mego počiešenia! Apostołowie / y wšyscy Przyiáciele ode-  
mnie pouchodžili / niťogo niemam ktoby mnie wspomogl.  
Widze Syná mego zinečzonego / pelnego ran / á nie moge  
ich záwiázáć. Widze křew ná oblicze iego piynáca / á došiac  
niemoge / ábym ja otárlá. Widze go dla wielkich bolešci  
pláczácego! á počiešyc nie moge. Pan Jezus wídzáć Má-  
tkę swá milá / tak bádžo šmutná / wielká byl dla niey zřá-  
nion ná sercu žálošciá.

#### Słońcá Záčmienie.

**O**d šostey godziny ažé do dživiatéy / čiemnošci štály  
sie po wšytkim šwiecie / gdyž šlonce nád przyřodzenie  
wpošřod dnia záčmilo sie / wřázujac iž nieiaťim šwym oby-  
czáiem.



czaiem Pána swego meki y okrutney smierci plákało. Powietrze sie tážie chmura ciemná posępilo y zaśmucilo. Opo-  
 ři sie pádaly/ že Pána swego žalowały. Ziemia sie trzęsla y  
 drżala/ iakoby sie Pána swego mścić krzymdy chciała. Tylko  
 (iako s. Hieronim mowi) sam czlowiek nád groby smrodli-  
 wšy/ y nád ziemie bárdžiey ociežaly y gnušmexšy sweg Pá-  
 ná niežaluie! Ktorego on táž bárdzo vmilował/ iž dla nie-  
 go bedac ná swiecie/ služyl y pracował/ aby on z nim wie-  
 cznie krolował. Cierniowa korone nošil/ aby go w Niebie  
 vkoronował. Krew swoje Nášwietšá přelal/ aby go ze  
 swoim milým Oycem poiednal! Zašloná tež Košćielna kto-  
 ra byla miedzy chorem á miedzy cíalem w ten čas ná dwoie  
 sie rozerwála/ známiouniac vpad žydowskego Kroleštwá/  
 y dokončenie štarego žátonu. Pan Jezus w ten čas wiel-  
 ka bolesć y meke cierpiac žalosnym glosem žáwolal. Czwar-  
 te slovo. Heli, Heli, Lamazabatani! to jest/ Bože moy.  
 Bože moy, y czemúš mne opušćil? iakoby znáydomal sie  
 bez wspomoženia y miłosierdžia. Kátowie sie z teğ násmie-  
 wali mowiac. Heliáš wola ten/ pátržaymy przyđieli tu  
 Heliáš zdeymowác go z Krzyžá! Ale bolesna Máťka zrozu-  
 mialá te slova y rzešla. O moy milý Synu/ džiwuie sie/ ižes  
 opušćzon od Boga Oycá! á wymowiwšy/ zá vmarla ná zie-  
 mie padla. Tážie wšytkie Panie ktore tam przy niey staly/  
 žárownie milego iey Syná žalowały. Pan Jezus w ten  
 čas ždiety bol ani niežmiertemi. přágnal spůsobem ľudžkie-  
 go przyroždenia: bo iuž wšytká byla z nieğ wytočžona krew;  
 oraz přágnal zbáwienia Kódžem ľudžkego. A přeto wiel-  
 kím glosem žáwolal. K iate slovo/ ktore zomiemy wielkiey  
 žáđzy y přágnania/ aiboli tež miłosierdžia/ mowiac; Prá-

gne. A pośledſzy z łatorw ieden/ wziął gębte / y nápełnił ię  
octem zjolecia/ obłożywſzy Izopem y Mirra. a to użynił dla  
wielkſhey gorzkości y przytkroſci / y włożywſzy te gębte ná  
trzcine/ podał Pánu Jezusowi pić. A Pan Jezus koſtro-  
wawſzy oney gorzkości/ niechciał dálej pić. Przytym tu  
Bernat ſwięty mówi. O dziwna ſpráwo zbawienia náſze-  
go! iż Chryſtus Pan wiſząc ná Krzyżu/ wiele rán/ miał wie-  
le/ y boleſci cierpiał! iáko to Korone cierniowá w Głowie  
náſwietſhey/ w Reku w Nogách gwoździł. á iednak o mece-  
zámilzał: niewola boleie/ ale pragne. A czego miły Pánie:  
Prágnieſ? będąc ochłoda ſłodką wſhytkich prágnących? y  
máćicá winnic chłodzących? Odpowiada tenże Doktor / y  
mówi. Prágne/ nie winá/ ani żadnego drogiego napoiu/  
ale ludzkiego zbawienia/ y wſhytkich grzeſhnych nawrocenia!  
aby grzechow poprzestáli! á łzami ſwego ſercá nienáprawiali  
plácząc zá moie cieſſſſá meſe / ale ráczey zá ſwoie grzechy!  
Prágne do ciebie miły Oycze! abyſ ſie iuż nád grzeſhnym zmi-  
łował/ gniew twoy im odpuſcił / y do ſwey łáſti przyiał!  
Prágne do was Oycowie ſwieci! abyſcie ſwiatłość zda-  
wná požádáną ogládali! O iáká boleſciá ſerce Pánný Mary-  
ſwieſſhey w ten czás było przeiete! gdy ſykáá Syná wola-  
jącego/ Prágne! wylewáiąc ot ſite lzy mówiá ſnáď te ſlo-  
wá. Ach wſhytko ſtworzenie/ Uiebo y Ziemiá/ zádziwny ſie  
mece Syná mego! Jż ten/ ktory mocą ſwego Boſtwa náſy-  
ca Anioły/ opátrznóſciá karmi ptáki/ ryby/ zwierzetá / y  
wſhytkim ludziom ſporządza ſwá Dobrociá potrzeby żywo-  
tá / á teraz oto ſam prágnie! Ja nedzna niemam ni iedney  
ſtorupy/ w ktoreybych mu moglá podáć by iedne krople wo-  
dy! W tym teraz rázie prágnącemu niemoge podáć ná ochło-  
de y



de y samey wody! ktoregom gdy był w Dzieciństwie / kara-  
 miła swemi pierśiami! y widze że oto od nieszczęsnych y prze-  
 kletych Żydow cciem y żołącia napojon iest! Co/ na to/ pie-  
 tielni Żydzci uczynili/ że iuż był na wszytkich Ciała częściach  
 y członkach wćierpiał/ wyiawszy ięzyk/ usta/ y nozdrze. Pan  
 Jezus bedąc iuż na każdym członku zmeczony/ a widząc że  
 wszytko / co o nim prorokowano / iuż sie było wypełniło;  
 Wyrzekł/ Szoste słowo/ ktore zowiemy napelnienia! Wy-  
 pełniło się iuż wszystko. to iest/ com miał uczynić za odku-  
 pienie człowieka y spełniła się Wycoowska żądza/ Synowska  
 służba/ Prorocka wieśćzba/ y świętych pragnienie: Jakoby  
 tak miły Pan Jezus chciał mówić; Oycze miły moy: iuż sie  
 spełniło Posłuszeństwo moje! także wola twoja! y wszytko  
 to/ cokolwiek należało do ludzkiego zbawienia y odkupienia!  
 y co było obiecano Wycom w starym Zakonie! Co mi ieszcze  
 wiecey każesz czynić moy wkochny Oycze! otom gotow iest/  
 co tyłko każesz uczynić! to wszytko ochotnie uczynię! Bog O-  
 ciec snadź na to tak odpowiedział. O namileyshy Synu! do-  
 brzes wszytko sprawił/ dla czego ci tyłko na świat zesłał!  
 Przeto niechce abys iuż wiecey cierpiał. Ale podź iuż do  
 Chwały twoiey/ na Prawice moje! Za tym Nayswiętsza  
 Glowe ku Natuchnie swey sklonił/ iakoby iey chciał mówić.  
 O Natuchno moja naymilsza/ dla cieśkiej boleści do ciebie  
 słowa wymówić nie moge/ iednak na znamie/ żem wdzieczem  
 iest posługi twoiey/ Glowe moje ku tobie nakłaniam/ dzie-  
 kując ci za wszytkie dobrodzieystwa ktoreś mi w mym czo-  
 wieczństwie czyniła! A tak Glowe naswiętsza skloniwszy/  
 zabierał sie ku śmierci y skłoniui/ y począł bardzies omdle-  
 wać/ blednieć; y zawołał nad ludzkie przyrodzenie wielkim

glosem y z gorzkim pláčem/ Siodme a ostatnie slowo. Oycze, w Ręce twoie polecam Duszę moję. Na te słowa iako mówią niektórzy Nabożni Doktorowie/ Pan Jezus Głoswe swoją nieiako podniósł do gory/ a iak skoro ie wymowil/ natychmiast zaś iak tu Matce swoiey naklonil/ y wypuscił Duszę swą Naświatką/ tak/ iż Duszą z Ciałem sie rozdzielila: lecz Bóstwo nie zostało/ ani w Duszy ani w Ciele/ ale z obiemá bylo. W ten czas Nieprzyiaciel Duszny byl przy śmierci Jezusa milego: a słysząc że on wšytko skromnie cierpi/ nieprzeklina ani złorzeczy/ ale Bogu Oycu Duszę z pláčem poleca; dopiero z tego poznal iż on byl prawdziwy Syn Boży. A poczał żalować iże nań żydy pobudził/ bo Oycow Swietych cale stracić musiał. Żaczym z wielkim hukiem y krzykiem zesromocony do piekła pobieżał/ y złym Duchom to opowiedzial. O iaka żalosc Matuchnie iego Naświatkcy/ widzieć Synagoga swego w takiej mece otrutney z swiata zschodzacego/ plączacego/ wolańcacego y gwałtownie vmierańcacego/ Bo w ten czas gdy porozumiała że iey Syn najmilšy iuż byl vmarł; poruśly sie w niej wšytkie wnetrznosci y zadrzaly w niej wšytkie członki y kości. A iako s. Anzelm/ y insi Nabożni Doktorowie mówią: iż Naświatka Panna/ taka na ten czas boleścią byla zieta/ iż sie była skłala iakoby vmarła: A to dla tego/ że iuż przez śmierć/ od swego milego Syna byla oruśczona/ ktorego ona iedynego miała. Daleko wielšy smutek w ten czas miała/ niżej kiedy go pod Krzyżem upadającego widziała. A przeto żalobliwym y plączliwym glosem rzekła. O Synu moy mily/ iakim ia na to cie porodziła? iżebym cie między dwiema Łatrami wtrzyjowanego y ran pełnego widziała? O Synu moy



mdy miły/ którego chwala Aniolowie/ Głowe trzymasz ciem-  
niem wkoronowaną y do mozgu zranioną! O Oycze wie-  
czny! zlituy sie dziś nademną smutną Mária/ przytąż wszy-  
tkiemu stworzeniu/ niechay sie zemna pożałuje meci miłego  
Syna twoiego. O Anielscy Duchowie! wziawszy na sie  
ciała płaczcie! Boć o was tak napisano. Aniolowie Poło-  
żu wiecznego/ beda gorzko płakać czasu meci Pana swego.  
O wszytkie stworzenia ktoreście sa na Niebie y na Ziemi/  
płaczcie dzisiaj śmierci Stworzyciela waszego! a naywie-  
cey wy ludzie rozumni/ coście na iego wyobrażenie stworze-  
ni/ boć on was przez swą gorzką śmierć/ miłościwie odłu-  
pil! y od śmierci wieczney wybawił; śmierć na Krzyżu wi-  
szac podiał/ aby was z niedze tu weselu/ z płaczu tu wieczney  
chwale wziął. A coć sie widzi/ iako też wielce bolał w tenże  
czas on miłośnik Boży Jan święty: który pod czas Wiecze-  
rzy ostatney wyczerpnął dziwne rzeczy y tajemnice Niebies-  
kie na iego świętych piersiach zaśnąwszy. Co czyniła ona  
ślachetna y nabożna Magdalená / ktora v Nog iego grze-  
chor swych odpuśczenie znalazła? co też one przezacne Pá-  
nie a Siostry Panny MARYEY; Mária Boskiej czynily?  
Niemam iż jedne na ziemis padały/ drugie Dobrodziej-  
stwa iego wspominając narzekały; inſze zalemywały ręce/  
niektóre od smutku wielkiego mówić niemogły/ ale tylko płá-  
kały/ na Pana swego iuż umarłego często poglądając.

Setnikowe nawrocenie.

**W**Idząc to Setnik y ci co z nim byli/ iſe Pan Iezus z  
wielkim wołaniem/ nad ludzkie spodziewanie y do-  
mniemanie Duchá Bogu Oycu zaleca/ widząc takſe drżenie  
ziemie/ y inne Cuda. Począł sie bardzo bac/ y chwalić mi-  
łego

tego Boga / mówiac. Záprawde to byl Syn Boží! Takže y ludzie pospolici to widzac / mówili / żaluic iego śmierci / á ná znát tego / powracájac do domow swoich / bili sie piéściami w pierśi swoje. Drudzy zaś widzac iż z Pána Jezusa náigrawac sie niemogli / bo iuż byl vmárl / tedy z Mátychny iego Nászwietšey násmiewáli sie / mówiac. Márya weyrzy / oto twoy Syn vmárl! á wskaże obaczemy ieżeli trzeciego Dnia Żmártwychwstanie?

Plącz Dziewice Máryey, Mátki Božey.

**Z**ydowie gdy iuż Pána Jezusa vmártego odefli / w ten czas Panna Nászwietša dla nieznosnego smutku pádlá pod Krzyżem / iákoby vmárlá. Potym troche obaczywszy sie y powstawšy / chciała sie dotknąć swego námiłšego Syná ale niemogła. Wiecekrew ná ziemi poczeła całowac y zbierac! Krzyż też poczeła oblápiac / aż sie była bardzo skrwawila / á w onym smutku plączac gorzko / często ná ziemié wpádlá / podnoszac bez przestánku oczy plączliwe ná Pána Jezusa vmártego / między Łotrými wišce tego / y od wszytkich wzgárdzonego. Byly też tam w ten czas Niewiásty stoicze z dáleká / ktore násladowály Pána Jezusa / z Galileiey szúc iemu; między ktoremi była Márya Magdalená / Márya Jácobi / y Mátká Synow Żebederšowych. Te obaczywszy z dáleká idacych we zbroiách z Miásta dla polaménia goleni Łotrowskich / aby predzey vmárl / iżeby ich dla następuiacego Dnia świetego tym rychley pogrzebiono / bo on Dzień byl wielki. A dla tego prosili Pilatá Żydowie / aby im dopuścił polamac gołenie y nogi ich / aby mogli bytś zdietermi / y pozwolil Pilat. A ony to obaczywszy polekály sie rešytkie y Máryey Pánnie opowiedziály. Nászwietša Panna Márya



rya gdy to wślyśłała/ z płaczem wielkim do Syna milego rze-  
 kła. O namilęszy Synu/ poco sie zaś ci nazađ wracaia/ co  
 ieśże chca tobie uczynić/ ia mniemala że sie do woli naśycili  
 iż cie vmorzyli. Ale iako widze że y vmarłego cie przesładu-  
 ia: y mowila dalej z wielkim płaczem. O moy namilęszy  
 Synacztu/ co mam nedzna czynić niewiem: obromić cie ia-  
 ko y pierwey z ich reku niemoge. Ale wiem co uczynie/ sta-  
 ne v nog twoich świetych/ prośac Oycā twego Niebieskie-  
 go/ aby raczył zmieść serca tych ktorzy ida tu rozrzewnie-  
 niu y zadaniu wielkiego sinatku moiego. A życzac sobie vm-  
 rzec pod nogami Synacztka swoiego/ śiadła v Krzyżu/ a o-  
 ni przyśedşy z żagniewaniem/ y obaczywşy Lotry żywe na  
 Krzyżach/ połamali w nich kości/ y wrzucili w dol. Potym  
 wrocili sie do Pána JEzusa. Tam nowa żalosc y boiażn o-  
 gárnela miłościwa Matuchne/ mniemala bowiem że takżę y  
 Synowi iej milemu uczynić mieli. Niewiedzac tedy co mia-  
 la czynić/ pokleknawşy przed niemi/ a raczki złożywşy glosem  
 oniemialym rzewno płaczac do nich mowila. O moi mili  
 braciśkowie/ przez Przenaywyżego Boga pokornie was  
 proşe/ nie rządzcie gwałtu czynić Synowi moiemu/ iac ie-  
 stem Matka ięg smutna/ y żalosci pełna: wiec lubo widział  
 sie wam bydż w czym przeciwny/ wsak inż vmarł od waszych  
 rať/ wiecey niź przed godzina/ mieycie dosyć na tym. Bog  
 Ociec wszechmogacy niech wam tđ raczy odpuścić/ y ia tak-  
 że wam odpuszcam/ lubo wiem żem żadnemu z was nic zle-  
 go nie uczynila! proşe pokornie was/ niełamcie kości meg  
 milego Synacztka! Jan też y Magdalena/ takżę y inne z nią  
 bedace zacne Pánie płaczac pokornie prosily/ aby z temi P.  
 JEzusowi nie łamali.

Zywot Pána Nászego  
M O D L I T W A.

**O** Wszechmocny y wieczney chwaly Pánie JEZU Chryste/  
ktoryś dla mnie człowieka grzesznego te męte okrutna y  
śmierć chaniebna krzyżowa podiał/ octem y żolcia napawam  
bydź raczyłeś: Day mi prośbę cie/ żebyim obfitosc lez z meğ  
serca wypuścił/ przez co struśsonym y nabożnym sercem go-  
dzienbym był ciebie chwalić/ y twoia niewinna męte gorzko  
opłakiwać: i żebyim zasłużył sobie z Tobą wesole w Niebie  
mieszkanie/ y towarzysztwo z Aniolami świetni otrzymać A.

Pánu JEZUSOWI wlochnia Bok otwoizono.

**J**eden tedy z żołnierzow Imieniem Longin/ to jest Dlu-  
ryey/ á bolesney Mátuchny P. JEZUSOWEY/ zuchwale po-  
chwycił wlochnia/ á vmierzynossy ku sercu przez naprawe to-  
warzyszow swoich/ bo sam był ślepy/ otworzył wlochnia boğ  
JEZUSA milego/ y przeraził serce iego/ z ktoreğ krew ná ná-  
kę odkupienie/ y Woda ná grzechow naszych obmycie/ choy-  
nie y obficie wypłynęła: Wiec/ iedną kroplą gorącą/ ciekąc  
po wlochni/ dotknęła sie oczu iego/ nátychmiast przejrzał/ y  
vwierzył w P. JEZUSA. Potym oświecił sie y Meczem ni-  
kiem został. Mátuchna błoğstawiona w tedy od smutku pá-  
dla y niemogła zstrapióna przemówić żadnego słowa. Ale  
Jan s. śmieie rzekł do nich. O meżowie okrutni á nielutości-  
wi/ y czemu tákie okrucienstwo nád vmártym Ciałem czyni-  
cie? Czemu sie niezmiłwiecie nád tą smutną Pánią. Już  
ście sie dosyć námezyli/ y wászey złości dosyć uczynili: idź-  
cie iuż precz/ złożemy tu Cíáło przez was/ iáť bedziem mogli/  
y pochowamy. Gdy od niego odeszli Żydowie/ iegmilośni-  
y lubo przy nim zostali/ iednak nie mieli w czymby go pocho-  
wali.



wali. Przeto Matuchna z płaczem sie oto do Boga Oycá mo-  
dlila. R wzbudził P. Bog Iozesá y Nikodemá/ ktorzy wziá-  
wszy pozwolenie od Pilatá/ przyšli z naczyniem/ także z drá-  
binámi/ żeby go zdieli/ y z máściámi żeby go námázali.

## M O D L I T W A.

**O** Błogosławiony Krolu wieczney chwały Pánie JEZU  
Chryste/ Zbawicielu y Odkupicielu grzeszneg człowieka.  
Tobie czynię dziś dzieki nieśmiertelne / ktorys dziś dla  
mnie ná Oltarzu Krzyża świętego/ między Lotry postawio-  
ny/ Bogu Oycu chćiales byđz Ofiara/ gdzie także Naswietšy  
Bok Twey miłości wlocznia (ażé do rozkroienia serca) nie-  
lutościwie iest otworzon/ z ktorego wypłynela krew w pospo-  
lu z wodą/ ná opdušczenie grzechow nášych. Rączże też mi-  
łóšciwy Pánie JEZU/ serce me zranić/ boleścią meki twej nie-  
winney/ żebym wylewał krewá wełzy moie/ á potym przez za-  
ługe meki twej niewinney/ mogł dostąpić z onym Lotrem  
ná prawicy twej wišacym/ grzechow odpuszczenia/ y w  
chwale twej ná wieki królowania. Amen.

Pána JEZUSA miłego w Nieszporna godzinę z Krzyżá  
zdeymowanie.



**M**atuchna Boża/ po odesćiu onych  
Żołnierzow/ przystąpiwszy do Krzy-  
ża/ myšlila radzac sie/ iakoby złożyła Ciało  
z Krzyża sweg náymilejšego Syná/ wiec  
ie było trudno; bo mocy niestawáło/ drá-  
bin y naczynia sposobneg niebyło; odeysć  
go tak niešmiala/ ani chćiała dla miłóšci  
wielkiey. A tak radzac sie coby z tym czy-  
nić miała/ zpoyrzała ku Miasłu/ ale po-  
wtorna niemála Kótá ludzi ku nim sie z

Miastá prowadzi y zbliža/ niosac naczynie y drábinu ku zdey-  
 mowaníu Cialá P. Jezusowego / y sto Libr Miry y Aleos/  
 dla namászczenia Cialá Przenaswíetšego. A ci byli Niko-  
 dem czlowiek bogaty / y Jozeff z Armatrey Kotmistrz nay-  
 celnieyszy y wziety miedzy ludzmi/ oba Źwolennicy potáie-  
 mni P. Jezusa Chrystusa y słužy nabožni. Mátku ná gdy  
 to obaczyła/ wielce sie zasmucila/ bo ich zdaleká poznac nie-  
 mogła. Przeto z žalostíá mowila. O Bože Oycze! y což zas  
 dopuścić chcesz ná Syná twoiegó y Mátkę iego! Zátym Jan  
 s. pretko powstał á pilnie przypatrujac sie poznal co za lu-  
 dzie byli / y opowiedzial to Pánnie Máryey. Wslyšawszy to  
 Naswíetša Márya / z wielkim płaczem tak rzekła. Błogo-  
 sławione Imię Boga wiecznego / ktory w nášey nedzy wzy-  
 ła nam wspomóženia swego. Rzekła potym do Jana swie-  
 tegó. Moy mily Synu/ pobieš co predzey náprzeciwko nim/  
 á przyimiy ich nabožnie / prošac o pomoc ich miłości. Po-  
 śpieszył sie Jan swiety y pobiežal / á o podał od Krzyža zplá-  
 czem gorzkim przywítal ich. A troche tam stánawszy iakoby  
 ná odetchnienie / zbližyli sie ku Krzyżowi / pytájac Jana s.  
 ktoby tam byl przy Pánnie błogosławionej v Krzyža: czyby  
 też tam byli ktorzy Źwolennicy? Powiedzial Jan swiety o  
 Paniách ktore tam byly / bo o Źwolennikách nie niewiedzial  
 kedy sie podzieli y gdzieby sie znáydownali. A gdy sie ku miey-  
 scu przybżyli / z koni swoich zsiadli; á poklekawszy / oddali  
 y uczynili część Boska Ciala swietemu. A powstałszy z  
 mieysca onego / piešó potym šli / y nabožnie Páune á Mátkę  
 Boska smutná pozdrowili. A tak płaczac y Pánnę Márya  
 ciešac / niemála chwile / iak tylko pozwalal čas tam sie zabá-  
 wili. Potym rzekła do nich Panna Przenaswíetša. O wier-  
 ni.



ni Wyznawcy y Zwoleńnicy Boga prawdziwego / dziełnia  
 iak naybárdziej moge waszey dostoyności / za to tak pilne stá-  
 ranie okolo Syna mego ! ktory was obudwu wielce vmilo-  
 wal; Kaczte mi wierzyć / iż / iakby mi nowe słońce weszło /  
 kiedyś od Jana słykała / o przyściu y przybliżeniu waszym /  
 bosmy wszyscy niewiedzieli. co począć y iak sobie postąpić  
 mielismy. Pan Bog wam odpłata za to będzie. Oni zaś po-  
 tym mówili. Gospodze Wielebna / wszytkim sercem żaluie-  
 my tego / co się twemu Synowi / y tobie miła Panno przygo-  
 dziło / gdyby to być mogło / odbilibysmy go byli / ale wiel-  
 kiey mocy sprzeciwic się niemogliśmy. A żeśmy tego uczynić  
 nieśmieli ani mogli / to co możemy Mistrzowi naszemu o-  
 świadczyć / to teraz uczyniemy y wstuszymy. Mamy albo-  
 wiem pozwolenie od Starosty / abyśmy go zdieli y pocho-  
 wali. A wstawşy drabiny do obu Rąk Naswietşych przy-  
 stawili / aby Pana Jezusa z Krzyża zdieli. Wic do prawey  
 Ręki Jozeff przystąpił y z praca wielką gwoździ on maishy  
 wybil / a Nikodem do lewey się Ręki rzucił ktora odbiwszy /  
 do nog się przybliżył. Maruchna Kaczte swe wznosiła y za-  
 trzymać go chciała / ale Jozeff Ciało swiete przeiał w poly / y  
 oblapiwszy zatrzymał / dotąd / póki Nikodem gwoździ z Nog  
 Naswietşych nie odbił. Ręka ię Naswietşa prawa na dół  
 była obwisła / do tey Maruchna nabożnie przystąpiwszy / y o-  
 blicze swoje na nie położywszy / ogle dywała / łzami rżewnemi  
 w cięśkości serca oblewając / oneż obmywała. A tak Jozeff  
 z Nikodemem / leguchno Ciało tego Naswietşego y z wielką  
 wężiwością spuścili / aby w ninowym Ciała Naswietşego  
 nienaruszyli. Potym ie z płaczem na prześcieradło położyli.

Zywot Pána Nászego  
Smutek Panny Máryey, Márki Božcy, y Kro-  
lowey Niebieskicy.

**P**ána Jezusa naślodžego gdy inž z Krzyža zdieli / Mátna chná iego sinutna / nátychmiast sie do niego rzuciła / záraz go oblapila / z Głowy korone wyrwála / y ciernie z niey wybierała / lice / usta całowała / a łzami oblewájac vmywála. Włosom oberwánym / brodzie y obliczowi zbitemu / y innym członkom poťaliczonym bárdzo sie dziwowála / iže w nich táka odmiane widziála / každý z pláčem pocałowała / y nad každym osobne narzekánie y lámenty czynila. Potym sie do niego przyjaciéle rzucili / y wielki pláč nad nim uczynili: Jan světy w pierśi nášwietšego całował / z ktorých Bóstá mádrość czepał / łzami ie oblewájac. Mágdálena nogi iego světe oblapila / y iak žwyťlá zdawná łzami ie vmywála / v ktorých byla grzechow odpuszczenie znalazła. Támaž e žyscy gorzko plákali / bo Pána Jezusa bárdzo milowali. Po máley chwili / Jezeff prošil Panny Máryey / aby dopuściła Cialo sporzadzić do Pogrzebu. Ona tego zżewnym pláčem odmawiała mowiąc. Mój mily Przyjaciélu / nie chćieyže iešče stwapić sie do pogrzebu Syná mego / žebym sie z nim pierwey náćieszyła vmarłym / poniewaž niemogę mieć żyweğ / albo mnie wlož w grob wedle nieğ. Wiectym pilniey Mátká Nášwietšá rany w Refu / w Nogách / y w Bołu ogleduie: raz te / drugi raz owe całuje; częścią tež Głowazrántona / y Brode oberwana / Twarz pošťaradzona / Szyie zbita / Všy wyćiagnione / Pierśi wzdete y stwawione / Oczy nášwietšé záwa te. A táka žalóść tám miała / že nie može byđž wymawiona. Potym světy Jan / iako opiectum / rzekl do Panny Nášwietšey Máryey: o Mátnchno laššawa /



wa/ rącz w tym vsłuchac Jozefa y Nikodema/ oto wieczor  
zapadł/ day mietylse/ aby Ciało masćiami namasćili/ a namas-  
ćili/ a namasćiwszy w Grob włożyli. Na te słowa Panna  
pokorna/ bedac wdzieczna takiego Opiekuna/ ktoremu była  
polecona/ iako Krostopna y poslušna/ tego daley nieodm a-  
wiała. A tak natychmiast iedni drogie masći wzięli/ drudz y  
go obmywali y z weźciwością ocierali. Potym drogiemi ma-  
sćiami namasćezali. Matka od Głowy włożanego Syna  
nieodstępowała/ ale wstawnie ia na ręku miała y piastowała.  
Magdalena nogi całując mówiła. Proszę was/ niechay ia te  
naswietłże nogi y ktorychem grzechow odpuszczenie wzięła  
sama namasćeze/ y dopuścili iey tego. Tedy ona widzac nogi  
poranione y skrwawione łzami gorzkiemi obmywała/ y ma-  
sćiami namasćywała: żalując iż nie sama swym kořtem Ciało  
Jezusowe pomazala. Pan Jezus miły aby ich pocieszył/  
iako by nie miał na sobie rany żadney/ takim sie w oczach ich  
stał. Kiedy tak płaczac Ciało P. Jezusowe namasćywali/ na  
Matuchne co raz co bedzie czynić/ pogladali. Ale Matka  
Boża niemogac sie napatrzyć swego Synaczka/ na Oblicze  
iego padłszy/ płacziwym glosem mówiła. O Synu moy na-  
mileyfzy/ tu cie dziś smutna trzymam umarłego/ ktoregom  
z weselem piastowała żywego: O moy Synaczku namileyfzy/  
ktoryś wiele dobrego weczynił/ nikogoś nigdy nieżałmučil/ a  
ni zastrasował! Czemużes teraz iako Lotr zabít/ zamordo-  
wan/ umarł! w tym iednak ci Ociec twoy Niebieski niera-  
czył dać ratunku/ dla ludzkieg wybawienia y zbawienia. O  
Synaczku miły moy/ odlaczyłes sie od Matki twoiey przez  
śmierć krzyżowa/ rącz/ proszę cie/ dopuścić/ aby mnie wło-  
żono w Grob z toba/ bo niewiem moy miły Synu/ iako mam

y. mo.

y moge byđż żywą bez ciebie? przetobym rada pospolu w grobie ztoba była. Potym obrociwszy sie do swych przyiacioli mowila. Zmiluycie sie/ zmiluycie nademną wy Przyiaciele moi mili/ niebierzcie go ieszczę odemnie/ żebyście go pogrzebli: proſzę was/ niechay tu iuż vmre przy nim/ aby m wiecsey po nim nie żyła/ tego żadam y pragne. Czego ieżeli wczynić niechcecie/ mnie z nim pospolu pogrzebćcie: A iakomgo noſila żyweę/ niechay bede miała w Grobie vmarłego! Tak tedy narzekając y lamentuiac łzami oblicze ieſz kwią zapiekle obmywała/ y zawiciem z Głowy ſwoiey ocierała. A gdy tak wielce długo Matuchna nad Synem plakała/ że ſie iuż była Noc przybliżyła/ porzeli ie y wſzyſcy wſilnie proſić/ aby corychley P. JEZUSA do grobu donieść y pochować mogli/ Ona gdy to wſtykała/ pocałowałſzy go na to przyzwoliła.

## M O D L I T W A.

**O** JEZU naymiłoſciwſzy/ ktoryś dla mnie człowieka grzesznego na Krzyżu raczył vmrzeć/ a od Jozefa y Nikodemą z Krzyża zdiety/ drogimi maſćiami pomazany/ w przeſćieradło białe raczyłeś byđż wwiniony. Day mi proſzę cie/ abym zoltarzą twoę ſwietę/ iakby z Krzyża ſwietego/ Ciało twoie prawdziwe y żywe w ſwistoſci doſtoynnie mogli przyiać/ y maſćiami cnot ſwietych namazać/ oraz ie w czystym Ciała mego ſercu zachowywać. Amen.

Pana IEZUSA miłego do Grobu prowadzenie, y z zadeni wielkim w Grob włożenie.

**P**otym według obyczaju Żydowskiego/ w Przeſćieradło Pana JEZUSA wwineli. Głowe Naoſwieſzſzą y oczy iemu zakryli: co wſzytko z Nabożeńſtwem y rzeziwoſćią wielką czynili. Anieli mu obchod ſpiewali. Tamże Matka miła/ lubo



Jubo zemdlona / iednak pod Glowe go swieta wzela y mo-  
 sla / Magdalená za nogi / Jan swiety / Jo-  
 zeff / y Nikodem / przodek Ciála wzeli / iá-  
 ko mocniejszy / á do grobu z płaczem y na-  
 bożeństwem / wpadając / od Krzyża z Pro-  
 cesyá prowadzili / żeby go pogrzebli. A  
 gdy go już z tak wielką żalostí pochowa-  
 li / záledwie Matuchne ię od grobu oder-  
 wali. Jan swiety prosił Naswietsey P.  
 Matrey mówiac. O Matuchno moia /  
 już ci sie noc przybliża / nie jest bezpiec-  
 nam tu zostać. A przeto proszę twej miłości / podjmy cory-  
 chley do Miasta. Ktoremu ona / oblapiając z wielką żądzą  
 grob / z płaczem rzekła. Tu vmre z Synem moim. A pocá-  
 lowawszy grob / wzdychając y łkając obeyrzawszy sie do Má-  
 gdaleny / y do inšych Niewiašt rzekła. Gdzie mnie chcecie  
 powieść / domać niemam / i Rodziny / ani Syna / ani ktore-  
 go Przytaciela! bom wszystko moje dobro straciła dzisieysze-  
 go Dnia. Tak bardzo Naswietša Panna była zemdlona /  
 iże sama stać niemogła. A przeto / Jan swiety / także Má-  
 gdalená / wiedli ja po pochowaniu Ciála Syna iey od grobu /  
 a przyśledszy nazad do Krzyża / potleknęła ze wszystkimi / bo  
 ięszce stał Krzyż podniesiony / á widząc go krewia Syna swego  
 pokropiony / ze łzami pozdrowila / mówiac. Pozdrowion  
 bądź naydroższy Krzyżu swiety / ktoryś był godzien nosić  
 Krolá Pana Niebieskiego / á Syna mego milęgo. Pozdro-  
 wion bądź Krzyżu / ktory Krewia Syna mego tak złotem  
 meosłácowánym / drogiemi łámeniciami y perlami / ięś o-  
 zdobiony! O słodkie Drzewo! tyś nosiło cieżar przenasłod-  
 kę

ſy/ Ciało z Boſtwem złączone/ tyś ſame było godne noſić  
 odkupienia ſkárby/ będąc Naſwietſzą Krwią ſtropione. A  
 wyrzekłſy to/ do domu ſie wracała/ á idąc po drodze tęg pá-  
 trzała/ ieżeli by która krople Krwie obaczyła/ żeby ją pocalo-  
 wała. Idąc do Miáſta/ częſtokróć ſie tu Grobowi pozad-  
 patrząc obracała y oglądała/ dla wielkiey żaloſci y miłoſci  
 ſwego kochanégo Syná; bo tam poglądała oczy gdzie miłoſć/  
 á gdzie ſkárby tam ſerce. Do Jeruzalem gdy już z nią wcho-  
 dzili/ ludzie wſłyſhawſzy płacz iey/ wſyſcy żalując iey/ mo-  
 wili. Otóć żalobliwa Mátká ktorey Syn dziśiay tak okru-  
 tnie y nieſpráwiedliwie był zawieſzon na Krzyżu. O iáko ſie  
 wielka krzywda tey Páni y iey Synowi dziśiá w Jeruzalem  
 ſtála/ iednego Syná miała/ tego dziś z wielką boleſcią y ja-  
 lem ſwym poſtradała. Niektóre teſz Pánie ſły za nią plá-  
 cząc/ bo iey boleſć/ dodawała innym żalu y boleſci: iey plácz/  
 inne pobudzał do pláczu. A gdy byli już w poſrzed Miá-  
 ſta. Jozef rzekł do Pánni Máryey/ proſząc iey aby poſła-  
 na poſkoy mieſzkać do iego Dworu/ gdyż nie miała ſwego do-  
 mu. Ale Nikodem mowił. Nie Pánie Jozefie/ lepiey będzie  
 iey doſtoynoſci ſklonić ſie do Domu mego Duchownego/  
 dla iey wielkſhey przyſtoynoſci. Tedy Márya Magdálena  
 z pláczem rzekła. Pánowie moi y brácia mili/ iáć mam mieć  
 w ſiebie Mátkę Miſtrzá mego y do Domu iá ſwego przy-  
 iąc/ á tam doſyć wczciwe dla niey będzie ſtánowiſko/ bom to  
 powinna Pánni y Miſtrżowi memu/ wiecey niżeli kto z was/  
 bo mi grzechy odpuſcił/ y Brátá mi wſkrzeſił. Mátká wiel-  
 kiego miłoſierdzia/ rozważając to/ co do niey mowiono/ ni-  
 komu nieodpowiedziała/ ále ná ſwietegó Janá ſpoyrzawſzy  
 rzekła. Mily Synu co ty mowiſz ná to. Święty Jan rzekł.  
 Jezelić.



Jeżeli się podobą miła Panno / widzi mi się naśluszniejsza / że-  
 byśmy się do Wieczernika / gdzie uczyniliśmy byli Wielkanoc  
 Nauczycielowi naszemu / powrócili / y tam sobie wypoczęli / a  
 wy najmilsi Bracia podźcie z Panem Bogiem do Domow  
 waszych. Tedy Panna Najsłodsza pokornie podziękowa-  
 wszy Józefowi y Nikodemowi / do Domu (z Maryą Ma-  
 gdaleną / z Janem / także z Siostrami swemi) w którym by-  
 ła Wieczerza ostateczna poszła / tamże po onych wlicach y prze-  
 cznicach idąc mówiła. O moy mily Synu / też są wlicę przez  
 ktoreś ty chodził kazać / niemocne wzdrowiając / y cudą ro-  
 zmaite czyniąc / a dzisiaj cię Żydowie przez nie wiedli na w-  
 trzyżowanie! A gdy była przywiedziona naprzód do Domu  
 Janowego y Matki iego tam wsiadła y cokolwiek odpoczęła.  
 Potym powstaawszy / obróciła się do onych pobożnych Pan y  
 Niewiast / ktore tam za nią były przyşły / y rzekła do nich.  
 Dziekuję wam mile Panie / iżście mnie y Syna mego zemną  
 żalowały / także one wzajemnie dziekując iey z płaczem odcho-  
 dziły. A niedziw / bo widziały iey odzienie / zawicie / rabeł / y  
 bawełnice / Krwia Syna iey pobroczona. A wymowiwszy  
 to / prosto do Wieczernika poszła: a gdy tam przyşedşy w-  
 chodziła / z płaczem tak mówiła. A gdzie jest Żywot! We-  
 fele moje! Nadzieia moja! Pocięsenie moje! Gdzie jest mi-  
 łość moja / Synaczek moy włochany! y poczęła pytać Jana  
 świętego / iako swego Opielnią; Gdzie iey mily Syn sie-  
 dział kiedy wieczerzał / gdzie nogi Apostołom wmywał? a  
 Jan święty wszystko pokazał. Wiec ona te wszystkie miejsca  
 ze łzami całując mówiła. O moy najmilejszy Synacz-  
 ku gdzieżes jest? gdzieżes śiedł iż cię tu niewidzę! tuć było  
 miejsce twoie! O moy mily Synu y Wdłupienie Janie / y

gdzieś sie podział Syn moy á Nauczyciel twoy? O Magda-  
leno gdzie Miłośnik twoy á Syn moy? O moje mile Sie-  
strzyce gdzie Synowiec wasz? Wesele naše? światłość ná-  
ša y iedyna poćiecha? Ach niewiedzieć iáko odšedl od nas/  
lecz z wielką chátba/ meła/ bolesćia/ y wzgarda ludu wšy-  
tkiego/ zraniony y sluczony/ zbity/ zeplwany/ zamordowany;  
á to pomnaža wielką bolesć w sercu moim/ ižesny mu w tá-  
kich gorzkich bolesćiach dopomoc niemogli. O Synaczu  
moy naymileyšy! Ty znaš iáko gorzkie jest y žalosne sercu  
me<sup>o</sup> y Dušy moiey twoie rozláczenie nocy przeszley! Ješ od-  
zległ y zdradliweg Dcznia wydan/ y ná sad nie sprawiedliwy  
odžydow podá byleš! Potym niešťušnie byleš ná smiereć o-  
sadzon/ á teražes iuž vmárl y pogrzebion! O moy mily Sy-  
nu/ pókažze mi tež te laste twoie/ rácz wziąć džiš do siebie  
Duš: moie. Jan šwíety prošil iey šwítey miłośći/ aby so-  
bie tak bádzo nierozwážala/ á ciešac iá/ námawial/ aby sie  
czym pošilila/ przez coby pošilku Císlu šwemu przydála. O-  
ná dla nepomiarťowáney y nieukoióney žalostí nic ieš nie  
mogla/ ni tež žadneg pćiešenia y pošilenia wziąć niechćia-  
la/ ale obroćiwšy sie twarža ku Grobu milego Syná šweg/  
gdzie swoy šarb miala/ nie iedzac ani pišac/ vštáwicznie we-  
dniey w nocy plákala/ až do šamego žmarťowychwštánia ná-  
milšego Syná šwego. My tedy widzac te rzeczy/ pláčmy  
žiego Nášwíetša Mátká we dnie y w nocy milego iey Sy-  
ná okutney smierći/ mowiac do Pána Jezuša temi slovy.  
O Pánie Jezu Chryšte vmeczony/ ošiem twego miłośier-  
džia iuž ná nas weyryzi/ y serce naše twa gorzkošćia y twey  
miley Mátki napoy/ žeby niťož wiecey nie žadała Dušá ná-  
ša/ tylťo zranionego Jezusa/ boć on jest žywot moy/ vćiecha  
moia/



moia / rośkoś Dusze moiey / światłość moia / bez ktorey ia-  
bladze / gdziekolwiek sie obroce. Racz iuż miły Panie twa  
bolesćia y tweimi ranami ranić Dusze moie / iako oblubieni-  
ce twoie / do mego serca racz zawitać ; a moich wszystkich grze-  
chów racz zapamiętać / za ktoreś twoie krew naydostojniey-  
szą rzeczy ofiarę przelać. Day miły Panie nabożnie twe v-  
meczenie rozpominąć / rozpamiętywać / y chwałebne go zamor-  
dowania twego niewinność opłakiwać / aby ch sie po tym ży-  
woćie mogli weselić y z toba krolować. Amen.

M O D L I T W A.

O Najmilszy Jezu / ktoryś dla mnie w godzinie Kom-  
pletu raczyl byś być pogrzebion / w Grobie położon / o-  
plakan / y strzeżon. Day mi cie Boga mego w grobie serca  
moiego pochować / opłakiwać / y strzedz : ażebym w tobie po-  
grzebiony / zasłużył / z toba ku chwale Smartwychwstania  
przysć / y ciebie na wieki wieków wielbić. Amen.

Użytki z Nabożnego Rozmyślenia meki Bożej, té są,  
iako Nabożni Doktorowie powiadają.

Czyteśli człowiecze pomnażać się z cnoty w cnotę / z łaski  
w łaskę / z dobrego w lepsze. Na każdy dzień / iak możesz  
z naywielszym Nabożeństwem / rad rozpamiętyway Dnie-  
czule Jezusa miłego / boć / nic nie jest Panu Bogu przyie-  
mney / iak cięste znaydowanie się y przeglądanie w me-  
winney mecie naymilszego Syna Bożego. Iako o tym świada-  
czy Augustyn święty / a z nim się zgadza Wojciech wielki  
mowiac. Chocby człowiek przez cały rok chleb tylko iedząc /  
a wodę pijac na każdy dzień miotła albo biczem do Krwie  
roztłania się bił. By do Jeruzalem pielgrzymuiąc ciało swo-  
je trze-

ie trudił. By na każdy dzień wšytek Žoltarz zmowił: ieſzcie  
 iedno proſte meki rozmyſłanie / iedney lzy za meke Boſtę  
 wylanie/ nád to wšytko Bogu milemu ieſt przyiemnieyſze y  
 czlowiekowi názbáwienie vžytecznieyſze. Meki bowiem Bo  
 ſkiey rozmyſłanie/ przywodzi czlowieka do ſkruchy prawdzi-  
 wey/ doſkonałey ſpowiedzi/ zupełney y doſtáteczney poſuty/  
 ná znáť czego/ pod čas Pána. Zúſowey meki/ opoſt ſie pá-  
 dály/ groby ſie otwierály; známionuiac/ iż twárde y opoczy-  
 ſte ſercá meká Božá od pláczu beda zmiękzone y ſkrúſzone:  
 gdyž przez ſwieta ſpowiedz/ ludzie grzeſzni/ ktorzy ſa iáko  
 groby ſmrodliwe/ doſyć czyniac y poſutuiac zá grzechy ſwo-  
 ie bywáią oczyszczeni. Albowiem Pan JEzus cieſkó poſu-  
 tował zá cudze. A nie tylko to czyni/ ale nád to wšytko/ du-  
 ſe ludzká vboga/ w láſce Božey ožiebla/ tu gorácej miłoſci  
 y Naboženſtwu zápala/ y dziwná ſtodycza Niebieſtá nápa-  
 wa y wtwierdza. Jáko o tym ſwiety Bernat mowi. Náde-  
 wšytko wczyniło mi cie milego / JEzu wſochány Kielich  
 twoy/ to ieſt/ meká twojá gorzka/ ktoráſ cierpiał dla mež  
 zbáwienia. Tá záprawde goráca miłoſć y Naboženſtwo  
 w Duſzy mey ſpráwia / táć mnie we wšytkich ſmutkách y  
 przeciwnoſciách wſpomaga/ y do odplaty wieczne<sup>o</sup> w Kro-  
 leſtwie Niebieſkim zbáwienia domieſzcza. Rozmyſłayže te-  
 dy iuž czlowiecez meke JEzusa milego/ za miłoſciwy JE-  
 zus okiem wielkiego miłoſierdzia ſwego ná cie weyrzy/ y ro-  
 zum ci oſwieci: Iž cie iáť Piotrá/ álbo ná Krzyžu Lottáro-  
 zzerwni y ſerce twoie: gorzkoſci koſtuy/ žeby twa Duſzá po-  
 kóy w miłym Bogu znalazła/ ážeby nikogo nie žádała tylko  
 zranionego Pána Jezusa/ ktory tu w láſce ſwey nas rozmno-  
 ży/ á po tym doczeſný żywocie/ chwaly ſwey wiekuiſtey do-  
 mieſci. Amen.

Pána



Pana JEZUSOWEGO Grobu strzezenie.

**D**rugiego dnia/ to iest w Sobote/ szli Biskupowie Zy-  
dowscy do Pilata/ mowiac/ Panie Pilacie/ pamietaj-  
myc iże on zwodca mowil iesze żyw bedac/ po trzech dniach  
wstane Smartwych. Przeto prosimy cie kaz strzedz Grobu/  
by snadź nieprzyšli Wcniowie iego y nieukradli Ciala ieg.  
Bocby byl blad posledni goršy nizeli pierwšy. Odpowie-  
dzial Pilat. Macie straż/ idźcie/ strzeźcie iako vmiecie! O-  
ni odszedšy/ osadzili Grob strozami we zbroie vbranimi/ y  
pieczęcia każdy swa Grob zapieczetowal.

Trzy Marye masci kupuia.

**M**arya Magdalená/ y Marya Jakobi Salomego / w  
Sobote wieczor kupily drogich masci / aby przyšedšy  
namazaly Pana Jezusa; y bardzo rano pierwszego dnia/ po  
Sobocie przyšli do Grobu/ gdy iuż bylo słońce weszło. Po  
drodze idac/ mieysca one całowaly gdzie sie co z Panem Je-  
zusem dzialo/ iako to/ ktoredy byl wiedzion/ gdzie sie na nie  
obeyrzal/ gdzie pod Krzyżem padl/ gdzie zwleczon/ gdzie v-  
krzyżowan. A idac po oney drodze/ pokazowaly y mowily  
sobie. Kto nam odwali kamien od drzwi Grobowych / bo  
zaiste iest wielki. A weyrzawšy do Grobu/ obaczyly odwa-  
lony kamien/ a tam patrząc/ obaczyly Młodzienca siedząceg  
na prawicy/ przyodzianego białym odzieniem / y zdumialy  
sie/ ktory im to rzekl. Mielekaycie sie/ Jezusa Nazaranškieg  
vkrzyżowanego szukacie/ wstałci Smartwych/ a niemaš go  
tu teraz/ oto mieysce gdzie go bylo wložono. Ale idźcie/ po-  
wiedzcie to Swolennikom ieg y Piotrowi/ iże vprzedzi was  
przed Galileia/ tam iego obaczycie iako mowil wam.

Oycow.

Oycow Świętych z odchláni piekielney wybáwienie.

**M**ily Pan JEzus / iáť tylko Bogu Oycu Dusze polecil /  
 ktora z Bosťe złączona z stąpiła do Otchláni piekielney /  
 aby Oycow Świętych nawiedziła / ktorzy sie bádzo rado-  
 wali / żeby z onych ciemności co predzey byli wybáwieni / O-  
 cowie świeci gdy iásność iego obaczyli / bádzo sie wrádowa-  
 li / á głosem wielkim śpiewając wszyscy zawołali. O powi-  
 tay dawno požadány JEzu mily / ktoregośmy przez dlugi  
 czas z radością / w ciemności siedzac czekałi / y z płaczem tu  
 tobie wołali. Otożesmy dziś wzięli pocieszenie / przez two-  
 iej Naswieršey Krwie rozlanie. Raczysz nas z tad iuż wy-  
 wieść / bośmy twoie stworzenie. A mozem wierzyć / iż wszy-  
 scy w ten czas przed nim pádli / dziekując iego świętey mi-  
 łości / iż przez Krzyż święty / y meke iego niewinna byli wy-  
 báwieni z onych to ciemności. Tamże bedac dlugo z niemi  
 rozmawiał / y lástawie ie pocieszał. Potym wiodł ich do Rá-  
 iu Śiemšiego / y mieszał tam z niemi w niewymownym we-  
 selu / aż do bliskiego switania Dnia Niedzielnego. Tam gdy  
 przyšedł Enoch y Eliáš / poznali go iż on byl zbáwiciel w  
 Sałonie z dawna obiecany / przeto poklekawszy przed nim  
 pádli / y modle mu Bosťa oddali. Potym Pan JEzus rzekl  
 do Oycow świętych. Już namileyszy moi przyšedł czas / á-  
 bym wstał Śmartwych: przez te krotka chwile tu mnie do-  
 czekajcie / zaś sie wam stáwie / tylko Matke moie śmetna w  
 przod pociesze / y Apostoły z kłopotu y strásmu wybáwie.  
 Dslyšawszy to oni wszyscy / ná zieme przed nim pádšy / czesć  
 y chwale iemu oddając / mówili: w tey śliczności Bosťiey /  
 podź y postepuy Krolu wszytkiey chwaly / wstań iuż Śmar-  
 tnych /



twoych/ á pokasá sie Mátcie twey Máryey/ boć iest w wielkim smutku Dusá iey. Ale prosimy twey Boskiej miłości/ rácz sie co rychley powrócić. A w tym chwalebnym Ciele rácz sie nam téż pokazać.

Pána I E Z U S A chwalebne trzeciego Dnia Zmartwychwstanie.



**P**an y Zbawiciel náš Jezus miłościwy/ podług Ciała w Grobie leżąc / á podług Dusze w Otchłani piekielney z Wyćmami światem bedąc/ Wyce swiete z ciemności wywiodłszy / á do Ránu ie odprowadziłwszy/ Ráno bárdzo Dnia Niedzielnego/ z wielkoscia wielką swietych Aniołow przyszła ona przenáswietzsa Dusá ku Grobu do Ciała/ á złączysz sie pospolu z swoim swiety m Ciałem / Prawdziwy Bóg y istotny Człowiek/ swoią Boską Mocą / nierusząc zamku ani pieczęci Grobowych/ chwalebnie z wielką swiátłością Zmartwych powstał. W ten czas/ kiedy sie to chwalebne Zmartwychwstanie stało/ stroże wszyscy co Grobu iego strzegli/ dla wielkiej iasności potwózeni na ziemi poupadali za martwe. A przyśedłszy potym k sobie/ widząc iż Pan Jezus wstał swoią mocą Zmartwych/ wwierzyli weni. A poszedłszy do Jeruzalem/ wszystkimu to ludowi opowiadali/ czemu Licemiernicy y Kizżetá Káplánscy nie rádźi byli/ y coby z tym rzec niewiedzieli. Pánná Márya bedąc częsu tego w swoim pomieszkaniu/ z wielkim nabożeństwem módlila sie Bogu Oycu mówiac/ O namilosiernieyszy y nayláskawszy Boże Oycze! Syn twoy y moy iedyny/ podług wo-

Iey twoiey sromotnie vmárl ná Krýžú/ miedzy Lotry iáko-  
 by byl y on Lotrem naywieřšym. Ja niegodna pogrzeblám  
 Cíalo iego ze swoiemi Siořćami/ z Iozefem y Uřłodemem/  
 tářze y z Janem; Przeto proře tvey Bořłey dobroći/ (po-  
 dluę obietnice iego) rácz mi go przywrócić! Oto inř Dzień  
 trzeci iáko vmárl/ á niewiem gđzie tak dluęo przebywa/ nie-  
 pámietać ná moy ćieřki smutek. Uřłchay miłóřierny Wy-  
 cze co rychley przydřie tá godřina/ w ktorąbym obaczyłá  
 mego iedyneęo Syná/ Rácz mi dobrořliwy Wyce proře ćie  
 iego miłóřć co predzey w oczach sławie: bo Duřá moia nie  
 moře byđ pierwey rćieřona/ pořł me ogládam Osoby iego  
 pořádaney. O moy naymiłřy Synacřu/ y co sporządzař/  
 y gđzie tak dluęo przemieřłiwař/ zápomniawř tvey Mát-  
 tuchny! Proře ćie moy naymiłřy Synu/ przez serdeczną mi-  
 łóřć ktorą ćie goráco miłnie/ iáť ty lepiej wieřř/ nierácz dá-  
 ley omieřłiwáć/ rácz mi sie co predzey pořázáć: y rácz mnie  
 smutná á bolesná Mátke poćieřyc. Pámietař coř mowil/ że  
 trzecięo Dniá Śmartwých powřstáne: Oto inř dřiř trzeci.  
 Dzień iákoř sie zemná gorřko rozláczył! Alzá moy miły Sy-  
 nu máłóć sie wiđzi/ iř wczorá/ y przed dniem wczorářšym/  
 dla tvey meki byl mi bárdzo dluęi Dzień/ nedze y smutku  
 pełny! Dzień ćiemnořci y wielkiey řáłořci dla twoiey řmier-  
 ci/ y zemná niewyčáynęo rozláczenia! Juřze tedy Synu  
 moy naymiłeyřy/ ktoręř mimo wřřetko řádam wiđzieć/ Mát-  
 woróć sie do mnie! Przydř tu mnie moy miły Krolu ze wřřech  
 naywieřřy! sercá meęo niewymowná řłodkořci! boř iest  
 wřřytek w moim pořádanu! Przydř iedyńa náđřiećo moia!  
 Ty iestęř moie wesele! Náviedź mnie Poćiecho moia/ boć  
 serce moie bez ćiebie bárdzo teřłni.



Pan JEZUS Mátce swoiey miley vkazał się.

**K**iedy tak z płaczem Nabożnie Pánna Naswietša długo modliła się: w tym miłościwy Pan JEZUS Śmartwych wstawšy/ naypierwey się swey Mátce vřocháney pořazał/ A stał przed iey miłością bardo wesoly/ y ochotnie iá pozdrowił w te słowa. Pozdrowiona bądź Świeta Boga Rodzico. Natychmiast oná padła ná swe kolána/ á wielce się zádziwivšy rzekła. A tyś ieś moy naymilšy Synu. Jezus také przed nią sklonił się y odpowiedział. Ja ieśtem Mátuchno moia mila. Zátym oná natychmiast powstála/ y Nabożnie go przywitała/ w vřstá y w Rece go pocałowała. O iáka tárn rádość byla! y iákie wesole rozmawianie! Kro može wypowiedzieć/ záprawde řáden/ tylke ty Pánno bloz gořláviona. Po tym oblápianiu y całowanu/ Rece/ Bóř y Nogi iego Naswietše ogledowała/ y ieřeliby iáka ieřeže bolesć miał/ pilnie o to pytała. P Jezus swey miley Mátce odpowiedział. Jř řádney bolesći iuř wiecey nie čierpiał/ y wiele innych rzeczy tárn iey z weselem powiádał/ to ieś/ iáko pieřlo poráził/ zburzył/ y iáko Oycow řwietych z niego wybarvil á do Řánu záprowařził. Přeto niesmeče się iuř wiecey Mátuchno moia mila/ otoč iuř ieřtem z toba vřiechá tvoia.

Pan JEZUS Chrystus vkazał się Mágďálenie.

**T**řeř Máře w on čas gdy Aniolá w Grobie obaczyly/ iáto bořářliwě vřieřly: A niepomniac co iř Aniol powieřiał iže P. Jezus Śmartwych řa řtal/ powroćivšy się do Apokořon powieřdały iáe by vřřářřiono Jezusa mileř. Ale Mágďálenie ře goroře y wielce milovala go/ nieřcac byřř

żywa bez sweż Miłośnika / á nie wiedzac gdzieby go indziej  
 szukać / wrocila sie do Grobu / tam gorzko plakala / raz drugi  
 y trzeci do Grobu zagladaiac / bo miala nadzieie / ze go tam  
 predzey znaydzie / gdzie go pogrzebla / y mowili iey Anioło-  
 wie. Niewiašto oco placzesh? Odpowiedziala / Jż wzieto  
 Pána moiego / á niewiem gdzieby go položyli? Dważ tu  
 dziwne zápalenie goracey miłości: Przedtym slyšala od A-  
 niola že Smartwychwstał / potym teraz odedwu Aniołow /  
 iże żyw iest / á tego wšytkiego niezrozumiewa y niepocynu-  
 ie / mowiac: Niewiem gdzie go položyli: Mowi ná to mien-  
 sce Origenes. Jż miłość goraca to spráwila / bo Duša iey  
 nie byla z nią / ále gdzie Mistrz y Miłośnik iey przebywał:  
 dla tego niemogla o czym inšym myšlic áni mowic tylko o  
 nim. A gdy tak plakala / niedbái ac ná powiešć Anielskú:  
 Jey Mistrz y miłośnik iešce u swey Matuchny bedac / á  
 te pilnošć iey iáko Bog widzac / nie mogl sie zawštrzymac  
 daley / ále to wšytko rozpovedzial Matuchnie swey miley /  
 prošac odpuszczenia / že musial odeysć ná poćiešenie tey  
 swietey Niewiašty trwáiacey w tak wielkiey miłości. Od-  
 powiedziala Matuchná łaskawa Synaczkowi swemu mi-  
 lemu. Stań sie mily Synu wola twoia swieta / rácz isc  
 y vspokoic placz gorzki tey nabožney Niewiašty / bo wier-  
 nie y prawdziwie smierci twoiey / také bolesci moich /  
 žalnie. Ale mnie tež moy mily Synu nie rácz zapamiety-  
 wac / rácz zaś do mnie powrocic / gdy ja vspokoisz ná sercu  
 y vkoisz placz iey. W tym Jezus mily z wczciwošciú  
 odšedl od swey miley Matki / y vřazal sie Máryey Má-  
 gdalenie / mowiac. Niewiašto czemu placzesh / y tego  
 szukaš? A ona nieznái ac miłości iego / mniemái ac go  
 bydž.



bydź Ogrodnikiem odpowiedziała. Pánie / ieżeli byś go ty  
wziął powiedz mi / ia wdarowawşy cie dobrze / wezmę go  
sobie. Rzekł do niey Pan Iezus / Marya! ona poznawşy  
po głosie / iż on był ktoreg szukała / a iakoby okumarta będąc  
ożyła / y z wielką radością rzekła. O moy mily Pánie! Ty ie-  
stes ktoregom ia szukała! a padşy na ziemię przed nim / nogi  
iego / iak była zwykła / pocałować chciała. Ale Pan Iezus  
chcąc bardziej zapalić miłością serce iey / niedopuscił iey te-  
go / mówiąc. Niechciey sie mnie dotykać! Rzekł do niey dą-  
ley. Azam ia tobie niepowiedział / że trzeciego dnia Żmar-  
twoychwstane / wiec tedy czego mnie szukaś w Grobie? Od-  
powiedziała Marya Magdalená. O moy namileyşy Mi-  
strzu / tak wielka żalóść Dusze moie z przyczyny śmierci two-  
iey sromotney ściśnела / iż wşytkiego zapamiętawşy / ani sie  
czuąc / wstawić niem o swietym twoim Ciele myśliła / y o  
mieyscu na ktorym ie pogrzeblismy chcąc cie drogimi má-  
ściami namażać / a dla tego płakała / iżem tegó uczynić nie mo-  
gła. Ale bądź za to błogosławione Imię twoie swiete na wie-  
ki! Jezes wielmożnie / iakós nam przyobiecal / Żmartwych  
powstał. A niemalą chwile tak rozmawiając / pospolu stali  
w niewymowney radości. Potym poczał odstepować od  
niey mówiąc. Jże też chce wcieşyć obecnością swoią dru-  
gich. Magdalená przelaşy sie tego słowa / bo nigdy od nie-  
go niechciała bydź odłączona / rzekła. O moy mily Pánie /  
iako poznać / niechceś z nami zostawać iak przedtym. Pro-  
szę rácz na mie pamiętać / y na Dobroczytności ktoreś mi ra-  
czył uczynić / żeś z tak wielką grzeşnicą niepogárdził przeşta-  
wać. Przeto mily Pánie nieopuszczay mie y teraz / ále rácz  
pamiętać na moie zbawienie. Iezus mily odpowiedział.

Nie boý sie Corto moia mila/ bądź stała/ gdyż ia ciebie nie opuścze; ale cie do chwały swoiey weźmie: a dawşy iey przez żegnanie/ od oczu iey zniknął. Ona też pocieszona/ za swemi Towarzyştami do Miasta posła/ y znalazła ie czekające siebie/ ktorým z weselem opowiedziała/ że Pána Jezusa/ a Miştrza swego widziała. One slyşac od niey iak sie iey wkażal/ y że tak lastawie z nią rozmawial/ rozmnożywszy smutek w sobie/ odeszła od niey/ a z wielkiey chciwości y pożądanía o Pánu JEZUSIE rozmawiając/ chciały zaś do Grobu iść: Ale miłościwy Pan JEZUS miedzy niemi stanął y wesele im opowiadał. Idźcie pozdrowione siostry mile. Ony z niewymowną radością przeden pádly/ oddając mu chwałę y część/ iako swoiemu Stworzycielowi/ a wstawşy/ z Pánem Jezusem gadały/ y wesola Wielkanoc z nim miały. A chcąc Pan JEZUS od oczu ich zniknąć/ poczał do nich tak mowić. Idźcie mile siostryce / opowiedźcie Apostołom o moim prawdziwym Żmartychwştaniu.

Pan JEZUS nawiedza powtornie Oycow SS. w Raiu.

**M**iłościwy Pan Jezus wcieşywszy onych wşytkich którzy przy śmierci iego byli / poşedł z wielką wielkością świętych Aniołow do Raiu. Oycowie święci naprzeciw iego świętey miłości wşyscy wyszli/ y śpiewając wesolo mówili. Oto Król/ Pan/ y Bog nasz/ wyindżmy / a zabieşmy iemu! ktorego Królowaniu koniec nie będzie! Dzień święty nąstał nam/ wynudźcie wşyscy a dajcie chwałę z upadaniem Bogu. Tamże wşyscy pódşy Boga mu chwałę dali/ a powstawşy drugie śpiewanie zaczęli Królowińdo sie nasz miły Pánie twoie Ciało/ ktore czasu meci twoiey wşchło było/

dia



Dla tego nápełniłeś nas weselem/ radością/ y wielką wcie-  
cha/ bo ten iest Dzień ktoregosmy dawno czekali/ abys natara-  
mil słodkością Twe owieczki. A stał tam z niemi/ pomina-  
jąc w nich przez długi czas wesele. Kiedy sie już brato ku  
wieczorowi/ rzekł do nich Pan JEZUS. W tam pożałowá-  
nie nad memi Braciškami Apostołami/ ktorzy dla boiaźni-  
sa rozprošeni/ y blakęią sie iako Owce bez Pasterzá/ a w  
wielkim smutku zostaiąc/ żadaia mnie widzieć. Przeto poy-  
de dla ich pocieszenia/ ykaże sie im/ ytwierdze y pociesze ich/  
ale niezadługo zaś do was nádeyde/ onych pocieszywszy/ was  
znowu náwiedze.

Pan JEZUS ykazał się dwiemá Zwolennikom idacym  
do Emmaus.

**T**Egoż Dnia Niedzielnego/ dwá ze Zwolenników Pána  
JEZUSOWYCH šli w tenże Dzień do Miásteczka/ ktore  
było ná šesćdziesiąt stáian od Jeruzalem/ Imieniem Ema-  
maus/ iakoby rozpaczaiąc/ to iest opacznie rozumieiąc o rzi-  
szu swoim/ y ze smutkiem z spolem gadaiąc o wšytkich tych  
rzeczách/ ktore sie stały y przygodziły ich Mistrzowi. Kie-  
dy rozmawiali/ Pan JEZUS przylaćzył sie do nich/ iakoby  
iaki inšy Pielgrzym/ y šedł z niemi/ pytaiąc przyczyny ich  
żašmucenia/ bo smutni šli bardzo/ takže coby z soba spolem  
gadali pytał ich mowiac. Ktore to są mowy ktore gadacie  
z spolem idąc/ a iesteście smetni? A odpowiedziawšy ieden  
ktoremu było imie Kleofas rzekł iemu. Wšakęš tež ty Piel-  
grzym z Jeruzalem/ a niewieš tego co sie stało temi dniami?  
ktorym on rzekł. A co? Oni odpowiedzieli. O JEZU-  
sie Nazaráńskim ktory był Prorok mocny w uczynku/ y w  
kázaniu przed Bogiem/ y przed wšytkim ludem: y iako wy-  
dali.

dali go Biskupowie/ y naše Xiążetá na osadzenie ná śmierć/  
 y utrzymowali go/ á my mniemali/ iże on miał odkupić Izra-  
 ela/ á temu wszytkiemu dzisiaj trzeci dzień iest/ iáko sie to  
 działo. Ale niektóre z našych Niewiaśty przestraszyły nas/  
 ktore przededniem były v Grobu. A nienalazšy Ciała iego/  
 przysšly/ powiádaiać że widziały widzenie Anielskie/ ktorzy  
 im powiádali/ iże wstał Śmartwych. Y šli niektorzy z našych  
 do Grobu/ á tak znalešli iáko im Niewiaśty powiádały/ ale  
 iego nie znalešli. Tedy on rzekł do nich. O šaleni y niery-  
 chli sercem ku wierzeniu w tych wszytkich rzeczách ktore opo-  
 wiedali Prorocy! A za nienależáto izby Chrystus wćierpiał/  
 á tak wszedł do swoiey chwały: A poczwšy od Moysesá/  
 wszytkich Prorokow wykládał im Piśmo/ ktore było o nim  
 we wszytkich Piśmách Prorockich náписаue. Y przybliżyli sie  
 ku Miaszeczkú do ktorego šli. A on sie zmyślił y wkazał iá-  
 koby dáley miał iść. Ale go oni yprošili aby został z niemi/  
 mówiac. Zostań z námi/ boć sie zmierzcha y przybliża sie noc.  
 Wiec tedy został sie z niemi/ wziął chleb y przeżegnał/ á la-  
 miac podawał im. A przez to otworzyły sie ich oczy/ y po-  
 ználi go/ á on zniknął z oczu ich. A ná ten czas rzekli sobie.  
 Izali serce naše w nas niepałało / kiedy mówił z námi ná  
 drodze otwáraiać y wykládaiać nam Piśma Prorockie. A  
 wstałšy/ oneyże godziny wrocili sie do Jeruzalem/ y zna-  
 lešli iedenáście zgromádzonych Šwolewników/ y tych kto-  
 rzy z niemi byli/ mówiac: Iże wstał Śmartwych prawdzi-  
 wie: y wkazał sie Symonowi/ y poczeli im powiádać te rze-  
 czy/ ktore sie działy z niemi w drodze/ y iáko poznali go w la-  
 maniu chleba. O Dušo grzeszna/ wważ tu pilnie wielką do-  
 broć Pána Jezusa Dobrotliwego/ iże z niewymowney mi-  
 łości



Miłości swej niedopuszcil Dźniom swoim trwać długo w bła-  
 dzie/ ale sie do nich miał y z niemi złączył/ pytaiąc przyczyny/  
 czemu by sie smucili? A nie chcąc ich w watpliwości ani w  
 zaśmuceniu zostawić/ Piśmo im wyklada/ sercá w miłości  
 rozpala/ watpliwość y wszelaki błąd od nich oddala. Tak  
 też na każdy dzień z nami czyni Duchownie. Bo gdy sie przy-  
 trąfi/ jesteśmy leniwemi y gnusnymi tu służbie Bożej/ albo gdy  
 sumnienie mamy zawikłane lub pomieszanie. Jak skoro my-  
 ślic albo mówić poczniemy o P. Bogu/ natychmiast przyła-  
 czy sie vtwierdżając nas/ niewiedomie oświecając/ y tu za-  
 miłowaniu siebie samego sercá nasze rozpalać: to każdy w so-  
 bie vzna/ kto sie tylko do niego ma y zabiera/ bo niemaż le-  
 pszey pomocy á lekarstwa/ w takich rzeczách/ iáko rozmyślać/  
 albo rozmawiać o P. Bogu y o Dobrodziejstwach iego. Já-  
 ko naucza Dawid Król y Prorok/ dziwując sie á mówiąc.  
 O iáko słodnie w vściech moich miły Pánie słowo twoie!  
 A na drugim miejscu tenże Dawid święty mówi. Ogniste  
 bárdzo słowo twoie/ zapalilo sie bárdzo serce moje wemnie;  
 w rozmyślaniu moim/ rozgorywa sie ogień tu miłość i Bo-  
 żey. Dwaś tákże tu twego mileg Pána wielkie Dobrodziej-  
 stwo y głęboka pokore. Obacz iego wielką pokore/ iáko to  
 idzie Bog prawdziwy iuż nieśmiertelny/ z Prostakami ro-  
 zmawiając/ nauczając ich miłościwie y w ich zaśmuceniu cie-  
 śząc ich. Przypatrz sie iego dobroczynności/ ktory zmyślił  
 dalszą drogę/ aby żadza ich tym bárdziej sie do niego zapali-  
 lá; y żeby go pierwey od siebie niepuszcili/ ażby go pierwey  
 poznali. Przeto mówili/ zawściągaiać go. Zostan z nami/  
 oto iuż tu wieczorowi sie zbliża y słońce zapada. Dal sie mi-  
 łościwy Pan namowić/ y pośedł z niemi/ á stworzył ich o-

czy/ że go aż poznali. Tak też y z námi záwsze sobie postępuje niewidomie Pan JEZUS Dobrotliwy/ chce żebyśmy z nim zostawali/ y zatrudmywali go nabożnemi Modlitwami y prośbami/ náuczając nas przez to/ abyśmy záwzdy Pána Boga Modlitwami blagali/ y iemu sie przez zupełną wolę oddawali.

Pan IEZUS przez zamknięte vliczki, wszedł do Zwolenników swoich.

**K**iedy miłościwy Pan JEZUS owym Dwómá Zwolennikem zniłnął/ ktorzy do Jeruzalem zaś byli posłali/ y Apostołom powiedzieli iż Pána swego widzieli: Oni też powiádali iżże Smartwychwał/ á iż sie Piotrowi vřazal. A kiedy o tym rozmawiali/ Pan JEZUS stáął miedzy nimi/ lubo sie byli dla boiaźni Żydowskiej mocno zátarárowali y zamknęli/ á rzekł do nich. Pokoy wam/ iac iestem nieboycie sie. A oni zaś smuceni y postracháni/ mniemali że Duchá wiódza. I rzekł im. Czemu sie smucicie/ á myśli wstepią w sercá wasze? Ogládaycie Rece y Nogí moje/ iż ci ia tenże iestem. Macaycie y wiedzcie/ boć Duch Ciała y kóści niema/ iáko mnie widzicie mieć. A gdy to rzekł/ vřazal im Recy y Nogí. Iesze gdy oni niewierzyli/ dziwuiącym sie dla wesela rzekł. A macieś tu co takiego coby było tu ziedzeniu? Oni mu pryniesli część ryby pieczoney y plastr miodu. A gdy iadł przed nimi/ wziąwszy ostatki dal im/ y rzekł do nich. Tę są słowa ktorem mówił do was/ kiedy iesze był z wámi/ iż potrzeba aby sie spełniło wszytko písmo/ ktore w Zákonie Moyżeszowym y w Prorokách y w zoltarzu to iest w Psalmách o mnie było nápisano. A stworzył ich zmysły/ że zrozumieć písmo/ y rzekł im. Tak písmo iest/ y tak musia-

to bydź



to bydz że Chrystus miał vcierpieć/ á po trzech dniach wstać  
 Smartwych. O iáko szczęśliwy y święty Dom on był/ w któ-  
 rym taki gość/ taka czeladká/ takie wesele/ taka náutá y po-  
 twierdzenie Chrześcíanstkiey wiáry/ y taka wesola Wielka  
 Noc: gdzie sie rozmawiał Pan z slugámi/ y Náuczyciel z swo-  
 mi Zwolennikámi. O iák wielkie y iák bárdzo roztóśne we-  
 sele Apostołowie świeci z tego mieli/ iz Páná swęgiuż chwa-  
 lebnego widzieli. Dziekuiąc mu zá iego odkupienie/ y pocie-  
 śne náviedzenie/ dawáli sie mu winnemi/ iz go byli odbie-  
 żeli času iego meki. W tym Pan Iezus nagle od nich zni-  
 knął/ onych zostáwiwszy w wielkim nabożeństwie/ ktorzy  
 potym wzdycháiąc goráco žádáli/ áby iego dostóyność wi-  
 dzieć zás mogli. A te wšytkie ziówienia y vložánie działy  
 sie dnia pierwszego Wielkonocnego. Pámietayże tedy czło-  
 wiecze/ w każdy Piátek oplátiwáć Meke Chrystusá milego/   
 á w Niedziele rádownáć sie z Żywciestwá iego: bo im nabo-  
 żniey y częściey Meke iego oplaczeš/ tym większá lástke w  
 dzień Smartwychwstánie Bożego wezmieš; á to oboie od  
 milego Páná Boga bez wátpienia otrzymáš/ ieżeli rzeczy  
 świeckie opuściwszy/ y ich próżnością iáko znikómá pogar-  
 dziwszy/ Páná Boga sie rozmiłuiješ/ y do Vczniow P. Ie-  
 zusowych przez náśladowánie przystánieš. Vpewním/ że  
 sie takimże stánieš.

Pan IEZUS, drugi raz náviedza Apostoły, gdy

Tomasz święty był między niemi.

(Dy był wieczór dnia pierwszego po Sobocie/ á vliczki  
 I były śámknione/ gdzie byli Zwolennicy zgromádzeni  
 dla boiaźni Żydow. Przyšedł Pan Iezus y stánuł w po-  
 śródku ich/ y rzek im. Pokoy wam. Agdy to rzekł/ vłożył

im Recey Boż/ á w teby sie vradowáli Żwoleńnicy/ obaczy-  
 wszy Pána. Przeto im rzekł powtore/ Pokoy wam/ Jako  
 mnie posłał Oćiec/ tak ja posyłam was/ to gdy wynowil.  
 Tchnął ná nich/ mówiąc im/ weźmijcie Ducha świętego/  
 którym odpusćcie grzechy/ beda im odpuszone/ á którym  
 zatrzymacie/ beda zatrzymane. A Tomasz ieden ze Dwuná-  
 stu/ ktory nazwan iest niedowiarék/ niebył ná ten czas z nie-  
 mi/ kiedy byl przyšedł Jezus mily/ á przeto powiedzieli mu  
 inni Żwoleńnicy mówiąc. Widzielišmy Pána. A on im  
 rzekł/ ia ieżeli nieobaczę w Rekuiego przekłócia/ y iesli nie-  
 wpuszcze pálcá ná miejsce gwoździow/ y nie wloże reki mo-  
 iej w Bog iego/ nie wwierze! A stało sie/ iż po osmiu dniách  
 zaś byli Żwoleńnicy wewnatrz zspolem/ y Tomasz z niemi.  
 A przyšedł znou Pan Jezus do nich/ przez zawarte vli-  
 czki/ y stanął w pośrodku ich/ y rzekł im. Pokoy wam! Po-  
 tym rzekł Tomaszowi. Podnieś pálec twoy/ á wloż tu/ á  
 ogláday rece moie. Ściagnij reke twoie á wloż w Boż  
 moy/ á niechćiey bydż niedowiarékem ále wierzącym. To-  
 masz dotknawszy sie Pána swego. Rzekł do niego z nabożeń-  
 stwem/ wyznawáiac swa wine. Pan moy y Bog moy. Rzekł  
 iemu P. Jezus. Iżes mnie obaczył Tomaszu/ wwierzyłeś.  
 Błogosławieni ktorzy niewidzieli/ á wwierzyli. Wiele in-  
 nych známion uczynił Pan Jezus przed oczema Żwoleńni-  
 kow swoich; ktore nie wypisane sa w Kiegách tych. Ale te  
 napisane sa/ ábyście wierzyli/ iż Jezus iest Chrystus Syn  
 Boży/ áby wierzac mieliście żywot w Imie iego. A tu przy-  
 tym ogláday/ iáko P. Jezus ktory iest Pasterz dobry/ miał  
 wielką pieczę o iedney błádzácej Owcy. Wiec z wielkiey  
 swoiey á dobrotliwey lástki pozwała dotykać sie Cialá swego/  
 dla



dla oddalenia wątpliwości y niedowiarstwa człowieka takiego. A pocieszywszy wszystkich iako Ociec łaskawy poszedł do Galilei y obiecał ac się im tamże drugi raz ukazać / gdzie się im pretko potym ukazał był / mówiąc. Dánami jest wszystkim moc w Niebie y na Ziemi / przeto wy najmilszy moi / po wszystkim świecie poydźcie nauczać pogány / krzącac ię w Imię Oycy y Syna y Ducha Świętego / nauczać ich zachowywać to wszystko / cokolwiek wam przykazał. Alac bezde z wami wszystkimi aż do skóńczenia świata. Oni to usłyszawszy / wszyscy z tego wesolemi byli / y chwale Boga ięgo świętey miłości dali. Potym w oczach ich zniknął / y poszedł do Oycow świętych / Tamże z niemi mieszkał do czasu tego / potym nie wstąpił w Niebo.

Pana I E Z U S A miłego dziwnę y wesole  
w Niebowstąpienie.



**M**ilosciwy P. Jezus / we czterdzięci dni po swym Chwalebnym Zmartwychwstaniu / widząc iż już przyszła godzina ięgo / aby poszedł do Oycy z tego świata. A przeto wywiodszy Oycow świętych z Kairu / zostawił tam Enochą z Eliaszem / potym iakby dnia dzisieyszego ukazał się swym Zwołennikom w enym pałacu / gdzie eścietężna wieczerza im sprawował. Mówiąc do nich. Już jest czas a tym się porzucił do Oycy / który mnie na ten świat zesłał / a wy tu dotad w Mieście mieszkaćcie / aż mocą Niebieską będziecie ogarnieni / bo w krótkim czasie napelnie was Duchem świętym.

Potym poydziecie na wszytek świat/ á przepowiadáacie Ewángeliá moje/ będziecie krzcić. A ktokolwiek sie okrzci y w wierzy/ będzie zbáwion. Przytym poczał im wymawiać ich niedowiarstwo/ y zátwardzialość ich serca/ iże niechcieli wierzyć Niewiástom/ ktore widziały go iż žmártwych powstal/ á že niewierzyli/ strofował ich y zámstydzil. A to P. Jezus mowil dla tego/ áby uználi niedostátek y niedostokálość swoie/ á byli pokornieyskemi. Potym rzekl. Idac na wszytek świat/ przepowiadaycie Ewángeliá každemu stworzeniu! A znáki tych ktorzy wwierza te beda. W Imie moje Diabły beda wygániac/ beda mowić iezykámí nowemi/ we-  
 že beda brác/ á ieżeli co iádowitego beda pić nie będzie im škodziło/ ná niemocene y chore beda rece klásc/ á beda vždrowieni. Byla teź tá m w ten čas z niemi y Mátká iego/ ktorey Jezus mily poczał dziekowác/ bo iuž chciał w Niebo wstápić. Mátnchná mila iego gdy to slyšála/ serce swe ták bárdzo rozrzewnila/ iż ná iego swiete pierśi pádla/ á ležac ná nich/ y nabožnie vzdychájac do Syná mowila. O Bože/ á moy Synaczku/ poniewaž idziesz od nas/ rácz mnie wziáć z soba/ nieráčz mnie zostáwiać w tey nedzy swiátá mizerne go/ ále wezmiy mnie z soba do Oycá twego Niebieskiego. Jezus mily odpowiedzil bárdzo lástáwie swey miley Mátnuchnie/ mowiac. O Rodzicielko moia naymileysza/ proše y žádam po tobie/ rácz zostáć ná mieyscu moim/ dla žwoleni-  
 níťw moich pošílenia y teź náuczenia. A kiedy beda przez cie vmocnieni/ y w tym/ co im potrzebno jest ku žbawieniu ludzkiemu/ przez cie náuczeni/ potym ja sam mila Mátko ze wszytkim Dworem Niebieskim po cie przyide/ y twa swieta á niewinna Duše w prowadze w chwale tobie zgotowaná



od początku świata. Odpowiedziała Marya. Ponieważże  
niemóże inaczej być/ Bądźże moymiły Synu wola twoja/  
gotowam ja z daru twoiego/ nie tylko zostać sierotą po to-  
bie ale y umrzeć dla tych/ dla którychś ty umarł. Jednak  
cie oto moymiły Synu proś/ racz mnie Matuchne/ y słu-  
żebniczko twoje mieć w pamięci wieczney. Potym rzekł do  
wszystkich. Niesmiećcie serc waszych/ ani się lekaycie/ nieo-  
puszczajcie was sierotami/ ide od was/ a zaś przyide do was y  
zawždy będzie z wami. Zatem rzekł. Wynidźcie na gore Oli-  
wną: tam mnie ięszce obaczycie/ tamci z tej gory wstapię  
w Niebo przed oczyma waszemi. A powiedziawszy to zni-  
szł od nich. Oni iak się co przedzay wygotowali y sporza-  
dzili/ z płaczem nabożnym do oney gory z processyą posli-  
gdzie przyśledszy/ rozekłi się y rozłączyli na osobne modli-  
twy. Tamże natychmiast Pan Jezus ostatecznie ukazał się  
im/ mówiąc Połoy wam/ tu Matuchną/ z dwolennikami/  
y z drugimi których tam było bardzo wiele/ do Nogiego  
wpadła/ y Nogi ięg święte pocałowała. Staneli tamże Wy-  
cowie świeci z Rái y z Otchlani piekielney wyprowadzeni/  
ktorzy na Matuchne Bożę milę y wesolo poglądali/ chwalać  
milog Boga/ iż przez nie z niedze wielkiey są wybawieni. Po-  
tym dokonawszy wszystkiego co było napisano: Matuchnie y  
Apostolom podziękowawszy/ y łaskawie ich przeżegnawszy/  
Piotrowi Kościol/ Matuchne Janowi polecając. Rzekł:  
Wstępuie do Oyci moiego y waszego. A poczał się podnosić  
mocą swoją. Przeciwno ięg świętey miłości Anieli ze wszy-  
stkich Chorow Niebieskich iemu zabieżeli/ radując się wesolo  
śpiewali: Chwale dawaiąc/ iako swemu Stworzycielowi.  
Matuchną miłą za nim patrząc rzewno płakała/ żalując wiel-  
ceiż

ce iž z nim w ten čas do Niebá nieposła. Plákali tež Apostołowie/ iž po nim šírotámi zostáli/ ále iedná w onym pláczu/ niewímowne wesele/ roskoř/ y zátochánie ze wřkytkich miar mieli; bo wiedzieli že okolo Krolá y Pána swóiego/ Dworzánie Niebiescy wesolo przy wřlonie ná Chory śpieváli. Alleluia/ Alleluia. Krolu náš lářkawy/ ktory idzieř do nas w Imie Bože/ tobie śpiewamy/ ciebie chwalemy/ Alleluia. Swiety swiety Pan Bog Wřechmogácy Alleluia. Pelne iest Niebo y Ziemiá twego miłóřierdžia Alleluia. Mówili tež tu swiety m Wycom Aniołowie. Řižetá ludu Božego śpiewáycie/ y chwalcie Stworzyciela y Zbáwiciela swóiego/ boć on iest Bog/ á náden nie iest inřy Alleluia? Wycomie swieci wesolo śpiewájac/ wzáiem odpowiedieli. Dworzánie Krolá wiecznego řtrože ludu iego/ pomocnicy náři wřeselcie sie Alleluia. A tak y ci y oni bez liczby śpiewájac Alleluia/ prowadžili Boska iego Wielmožnoř do Niebieskiej chwały/ y ochotnie go tám przywitáli. Záwitay do nas miły náš Stworzycielu! A tu sie wypelniło Proroctwo Krolá Dawida/ ktory mowił. Wřápił Pan w wesele y w śpiewaniu/ w głořie trąby y w wielkim rádowniu. W ten čas Jezus miły/ dla wietskěř poćieřenia swey miřey Mátki/ zleřká podniořřy rączki w Niebo wřtepowáł/ ná to/ že by go mogli iáť náydłuřey widžieć/ potym z onego mieřřcá w ocemgnieniu y nagle ze wřřytkiemí Anioły y swietemí wřstápił do náywyřřey Chwały ná Práwice Boga Wyca/ Mátnchná miła/ ze řwolenitámi řtálá pogládájac w Niebo/ czekájac poćieřy od niego. Gdžie potym dwa Anieli w białym odžieniu ná powietrzeu sie im pořázáli/ mówiac do nich temi řlowy. Měžowie řálibeyřcy/ czego tu řtoicie



dziewniac sie/ ten JEzus ktory wzięty iest od was/ ták przy-  
 dzie ( iakoście go widzieli idącego w Niebo ) Dnia ostat-  
 cznego Sadnego/ á wy wroćcie sie do miasta/ oczekiwaycie  
 tam Dáru Niebieskiego/ podług obietnice iego. Oni to wsty-  
 skawszy/ nabożnie potlekneli/ stopy iego całowali/ z weselem  
 do Domu sie wrocili. Tu wznać możemy pieczolowanie Na-  
 uczyciela Dobrego o swoich Uczniach/ bo natychmiast rozla-  
 czywşy sie z niemi/ poslat im Anioły na pocieszenie/ aby w-  
 slyskawszy słowa Anielskie / zgadzaięce sie ze słowem Pána  
 JEzusewym/ byli pewnieyszemi obietnice im obiecány/ ták  
 wyslychawszy powieść Anielską / Panna Nayswiejsza po-  
 tornie ich prosila/ aby byla Synaczkowi swemu zalecona /  
 oni z glebokim wllonem poselstwo przyieli. A zniknawszy  
 do Nieba sie powrocili. Panna Mária z rotą swoią świe-  
 tą/ do Miasta posla/ á poszczac/ y modlac sie w płaczu/ w o-  
 nym Domu gdzie byla ostatnia Wieczerza mieszkala/ aż do  
 Dnia dziesiatego/ to iest/ aż do Swiatek.

Pána JEZUSA miłego w Niedzielę Swiateczną  
 Duchá Świętego zesłanie.



Gdy ták chwalebnie P. JEzus do Nie-  
 ba wstapil: Zwolewnicy iego pospolu  
 z Panną Naiswiejszą oczekiwáli z wielkim  
 Nabożenstwem Dáru požadanego á przy-  
 obiecanego/ trwaięc z wielką pilnością na  
 Modlitwie. A iako Dnia Niedzielnę trze-  
 cia godziná byla na dzien/ widzac P. JE-  
 zus wielkie žadanie y pręgnięcie swoich  
 miłych/ iże sie Nabożnie modlili o zesłanie Duchá swietego/

rzekl do Oycá swóiego Niebieskiego. Pošlymy im miły  
 Oycze Duchá swietego / który ie ošwieci / y o wšytkiey ma-  
 drošci tak náuczyl že sie im niſt nieſprzeciwi. Narychniaſt  
 iáſt ſkoro to Syn do Oycá wymowil / Duch Przenaſwietſzy  
 padł ná wšytkich / w poſtaci abo ná podobieňſtvo iezytów  
 ogniſtych / y nápełnil ie Dárow Boſkich / tak / iſz poczełi mo-  
 wić y chwalić milego P Boga rozmaítymi iezykami / tak dá-  
 lece / iſz ſie temu wšyſcy dſirowowali / y zdumia wšy ſie mowi-  
 li. To dſirowna rzecz / žáli ci wšyſcy nie ſa ludžie Galileyſcy /  
 á przecie ſlyſzemy ich iezykami rozmaítymi mowiacych ! Bo  
 tego Duchá swietego moc / tak byli ošwieceni y umocnie-  
 ni / iſz wšytek ſwiět / beda c Proſtakami / pod Moc y Wiäre  
 Pána Jeſuſowa podbili. Juž ſie wiecey Žydów nie bali /  
 á ſmiele o Pánu Chryſtuſie kažali y náuczali / tak / iſz ſie temu  
 wšyſcy dſirowowali. Potym gdy od Žydów byli uzgádro-  
 neni / do Poganów ſie ſpieſyli. Páma Czysta / tá ich wiele  
 náuczala / bo wiecey o Synie Božym wiedžiala. Gdy ſie roz-  
 ſtác mieli / ona ich przežegnała. A oni iej miłoſci podžiebo-  
 wawšy / pošli kažác po wšytkim ſwiecie / y ſprawowác lu-  
 dzkie zbáwienie. Páma Mária / gdy po w Niebowſtapie-  
 niu / y Duchá s. zeſłaniu / ſama ná ſiemi zoſtala / tedy ná me-  
 łe Syná ſwoieg cžiſto wſpomínala / á co która boleſć ieg roz-  
 pámietywala / zá každá miecz boleſci ſerce wnetržnoſci ieg  
 przechodził. A mieſtſiac przez pietnaſćie lat ná ſiemi / cži-  
 ſto one mieyſcá gđžie miły ieg Syn cierpiał náwiedžala / mo-  
 wiac. Tu moy miły Syn bičzowan ! tu koronowan. Tu  
 pod Krzyžem padł ! Tu wkrzyžowan. A przyſzedſzy ná miey-  
 ſce gđžie w Niebo wſtápil / z pláczem mowiac nářekala. Tu ſ  
 moy miły Synu w Niebo wſtápil / á mnieſ tu ſame w nedzy



y w utrapieniu zostawił! O moia wciecho! dayże już wieczne odpocznienie Matuchnie twej miley. O naylaskawszy Synu/ pamiętaj dzisiaj na meke twoie/ a weyrzyj na wtesnienie moje: gdyż ia smutki cierpie y przesładowania/ a ty używaś wiecznego wesela. Te y inne rzeczy mówiąc/ bardzo gorzko płakała. A mając na swych Jagodach y Oblizczu lzy gorące/ do Domu sie zaś z tęsknością wielką wrocila/ wzdychając do swego milego Syna.

Pannie MARYEY śmierci obławienie.

**G**DY Matuchna Boża z takim płaczem narzekala/ iż przez tak długi czas/ bez Syna w wielkiej tęsknicy mieszkala. Wiecząc iey miły Syn/ aby sie wiecey smucila/ poslal do niey Aniola/ ktory ia od niego z wzięwością osobliwą pozdrowil/ mówiac. Bądź już wesola Dziewico blagostawiona/ bo dnia trzeciego bedziesz do Nieba wzięta/ od twego milego Syna: A na znak tego dacie tobie od Syna twego to żalobne odzienie w ktore sie obleczesz; y Palme te/ ktora przed swym Ciałem świętym nieść kazesz. Panna bedac tego Posła swą wdzięczną: wnet na swe kolana położyła/ a o trzy rzeczy iego świętey miłości prosila. Naprzod/ aby Apostoly przy swej śmierci miała. Wtóra/ żeby Duchą zlego przy śmierci swej niewidziała. Mowi tu ieden Doktor. O mila Panno czemuś o to prosila? iżaliś sie go bala? wszakś ty mila Panno glowe iego podeptala/ y tyś sama moc iego stazila y zniósła? Grzechaby o to prosic mieli/ ale nie ty/ Panno miła ktoraś nigdy grzechu nie miała. Trzecia/ iżby iey miły Syn szkapil do niey/ a iey Dusze do chwały Królestwa Niebieskiego prowadzil. Jezus miły w tym wszystkim Matuchnie swą wysluchal/ bo to istotnie iako Syn uczynic przyobiec.

Apaſtółow SS: ze wſzytkiego ſwiátá dżiwne zebranie:

**W** Ten czas Apoſtółowie ſwieci / po wſzytkim ſwiecie: każąc nauczali / á dla tego Mocą Bożą z ſtąpił ná nie: Oblók biały / ktory ich przed Domem Pánný Máryey poſtawił: Temu wſzyſcy ſie wielce dżiwowali / że ſie tak cudownie zgromádźili. Pánná Napředoſtoynieyſza im powiedziała / iż do Syná iść iuż miała. Oni porzeli rzewno plakać / iż ſie z nią mieli rozſtáć. Oná ich zaś pocieſzyła / y ſwoie im błogoſławieństwo dała.

Pánný Márieý; Dżiewice Błogoſłáwioneý, lekkie: krom ktoreý boleſci, wſpienie.

**P**o tym Dżewicá Márya ná śmierć ſie nágotowała / y Koſcielne Sakramená z Nabożeńſtwem przyiela / nie żeby ich potrzebowała; ále aby pokore / poſłuſzeńſtwo / y przykażanie Boże wypełniła / á náukę nam przez to zoſtawiła. Albowiem przez trzy (iać ſwięty Auguſtyń piſze) Sakramená / ludzie mája ſie przygotować ná śmierć / przez pokutę / Ciało Boże / y przez oſtátne Pomázanie. To wſzytko Máry ſwietſza Pánná uczyniła / bo ſie ſpowiadała / iż takiey kaſti godná nie była / ktora od Boga wſzechmogącego otrzymała: ále nie żadnych grzechow bo ich nie miała. Ciało Boże iać zámwſze zwykła / tak y w ten czas przyiela. Pomázania teſz oſtátcznego (iać wielki Woýciech powiáda) áczkolwieć nie potrzebowała / bo ten ſwięty Sakrament / ieſt ná grzechy powszednie wſtánowiony / ktorych oná nie miała / tylko dla pokázania zwycieſtwa to uczyniła. Potym Syn Boży po Duſze iey Náſwietſza / ze wſzytká rzeſza Niebieſka / z Niebá w wielkiej ſwiałłoſci zſtąpił. Które° oná gdy obaczyła powſtawſzy niſto



nisko sie mu uklonila. A on wesolo na swą Matkę wtochana  
 spoyrzawszy / pozdrowil ja mowiac. Bądź pozdrowiona  
 Matuchno moia naymileysza ! inżci czas przyszedl / abyś by-  
 la nad wszytko stworzenie wywyższone y wkoronowana.  
 Przeto powstań / á podź inż zemna do Niebá ! Naymilsza  
 Golebico moia ! Oblubienico moia ! inżci wszytká niepogo-  
 dna chwila y pluta minela ! Kwiatki sie rozkwitaja / ptaszkó-  
 wie / to iest Aniolowie świeci śpiewaja. Podź inż z te<sup>o</sup> pado-  
 lu płazu / do wieczne<sup>o</sup> wesela. Tym y tak słodkim glosem Du-  
 szá Nasświetsey Panny pobudzona / krom wszelkicy bolesci /  
 smutku / y boiażni / wyszla wesolo z Ciała na łono swego mi-  
 leg Syna / ktore Ciało swiere / Apostołom na gore Jozafat  
 z wżciwością wszelką prowadzić kazal / á sam Dusze iey Na-  
 świetszá z wielkim weselem do Niebá prowadzil / y blisko  
 Przenasświetsey Trojce posadzil. A gdy Panna Naswiet-  
 sza podlug Dusze nad wszytko stworzenie byla podwyższone.  
 Bog Ciec chcąc iey przed wszytkimi błogosławionemi A-  
 nioloy y świętymi część wczynić. Krzekł. Oto czas / ktorego  
 umarła Matka Syna mego / słuźna aby inż wzięła zapłatę  
 żywota swiego / iatąż tedy łaskę y część mam iey wczynić  
 y iey Nasświetszemu Ciału / w ktorey żywocie Ciało Syna  
 mego przez Duchá świętego iest sprawione / y z Duszą zla-  
 czone / w ktorym Dziewiec Mieściecy odpoczywało / od kto-  
 rey porodzon / potarmowan / oblapián / całowan / á wiśacy  
 na Krzyżu oplakan byl. Tedy wszyscy świeci Aniolowie / y  
 błogosławieni / z wpadem niskim Bogá chwalać / mówić po-  
 czeli. Wielki Pan y wielka Moc iego ! á mądrości iego nie  
 masz liczby. Drudzy zaś mówili. S tobą Panie mądrość /  
 ktora zna wczyny twoie / y z tobą byla / gdys stwarzał świat  
 Anz.  
 y Niebo /

y Niebo/ y widziała co jest milego y do wpodobania przed o-  
czemá twemi/ ty wiesz mily Pánie! żeć godná jest/ aby była  
podwyżšona nád náše wszytkie Chory Anielskie z Dušá y  
z Ciałem. Jáko tedy Bog wszechmogacy od wiekow posta-  
nowił/ żeby iá z Dušá y z Ciałem nád wszytkie Chory An-  
ielskie podwyżšyl: Tak też chciał/ iżby každý Chor to vznał/  
chwalác iá/ dwánaście Gwiazd w iey Korone włożył. Pier-  
wsá Gwiazde Anieli w iey Korone/ wychwalaíac iá/ gdy  
włożyli/ mówili. Godná jest aby z Ciałem y z Dušá w  
Niebo wzięta była/ dla iey wielkiey doskonałości/ bo iáko o-  
ná jest doskonałey świątobliwości nád wszytkie Anioly/ ták  
też ma byđ w błogosławiona y wywyżšona nád námi wszy-  
tkimi z Dušá y Ciałem. Albowiem doskonałe błogosławie-  
stwo nie jest w Niebie Dušy bez Ciała/ á to dla žády ktora  
ma Dušá tu Ciału/ iż też už BÓgá máiac/ y Ciało mieć žá-  
da. Dla wiešego tedy iey wwielenia/ słusná jest/ aby Du-  
šá y Ciałó iey wzięte bylo do Niebá. Wtórá Gwiazde Pier-  
wsi Rodzicy w iey Korone włożyli/ y rzekli. Wszechmoga-  
cy Bože/ błogosławionýs ty y Mátká twojá/ záprawdec o-  
ná godná jest/ aby z Dušá y Ciałem była wwielená/ bo o-  
ne chwalemy/ že jest wyieta od przelictwa Jeminego dla  
grzechu pierworodné°/ gdyž y my/ byšmy cie byli nierozgnie-  
wali/ z Dušá y z Ciałem w Ráju bylbyšmy zostawali. Ze  
tedy twojá mila Máteřná bez pierworodného grzechu po-  
czétá/ słusná aby z Dušá y Ciałem była w Niebo wzięta.  
Trzecia Gwiazde Pátrýarchowie w iey Korone włożyli/  
mowiac. Bože y Pánie náš/ chwala Máteřná jest chwala  
iey Syná/ niechay tedy poyđzie chwala iey tu chwale twej/  
gdyž ona jest Mátká twojá/ co iey tu chwale wczyníš/ sobie  
tym



tym iey przymnożył. Godna tedy aby ten przybytek tam był/  
gdzie Chrystus iest/ aby na ziemi nie był/ w ktorymś ty po-  
czety był y przemieszczał. Przeto słusznie ma bydz wzięta  
z Ciałem w Niebo/ bo inż twoie Ciało w chwale iest/ ktore-  
z niey wzięte/ y z twym Ciałem Ciało iey iest ziednoczone.  
Niepodobna tedy aby to Ciało w ziemi guilo/ co ciebie no-  
siło/ y twym Przybytkiem było. Czarta Gwiazde Proro-  
cy w iey Korone włożyli/ gdy taki wywód położyli. O mi-  
łosierny Panie/ gdyśmy my Prawde Duchem świętym nat-  
chczeni mówili/ opowiadając przyśle rzeczy/ o Panu Chry-  
stusie y o Matce ieg. Jedną tedy rzecz/ abyśmy w prawdzie  
byli znaleźieni: ponieważ wiele z nas o tym w Niebowzie-  
ciu twej milej Matki z Duszą y z Ciałem/ powiedziało. Ją-  
ko Dawid mówił mówił. Stanela Krolona na Prawicy  
twojej w odzieniu pozłoconym; a iako złoto nie psuje sie  
ani gnie/ tak też Ciało Matki twej gnićby w ziemi niemia-  
ło. Także w Kantykach iest napisano. Wstań a potwóć sie  
Przyjaciółko moia/ zkad sie iawnie pokazuje iey Śmartwych  
wstanie y w Niebo z Ciałem wzięcie. v Ekklezyastyka też  
napisano. Który stworzył mnie/ odpoczywał w Przybytku  
moim. A Jan Święty piše w Apokalipsim/ opisując ia/  
Niewiastę obleczoną słońcem/ mającą Koronę z Dwunastą  
Gwiazd na Głowie/ więc niesłuszna Duszy od Ciała bydz od-  
łączoney/ ale z Ciałem łączoney. Przeto Dawid powsta-  
wszy/ począł śpiewać na chwale Dziewicy Maryey. Wstań  
Panie w odpocznienie twoie y Arkę Poświęcenia twego/  
to iest Ciało Panny Maryey. Przeto iest godna/ aby byłaż  
Dusza y z Ciałem uwielbiona. Piąta Gwiazde święci Nie-  
czennicy w iey Koronę włożyli/ z ktorych pośrzedku święty  
Szczepan

Szczepan wystąpiwszy tak rzekł. Tyś miły Pánie rzekł przez Proroka. Droga iest przed oblicznością Bożą śmierć świe-  
 rych/ ale Pánna Mária iest Najsświętsza/ y nad wszytkie do-  
 stoynieysza/ przeto y śmierć iey ma bytć naydroższa/ ale by  
 nie była nadroższa/ by podług Dusze tylko/ a nie podług Cia-  
 ła w Niebie była. Przeto godna iest z Duszą y z Ciałem w  
 Niebowzięcia. Szosta Gwiazde w iey Korone wstawili  
 Násładowcy Boży/ mówiac. Tyś Pánie Boże nasz przyka-  
 zał/ kto mi służy niechay mnie násładowie/ a gđziem ja iest/  
 tam y sluga moy bedzie. Ponieważ tedy ona w żywocie  
 swym nosząc cie/ y piersiami swemi karmiac/ tobie służyła.  
 Słusna iest/ aby/ gđzie sie ty znayduiesz/ y twoia Mátka mi-  
 ła tamże była/ ktora tobie przez wszytek czas żywota twego  
 służyła/ y przy tobie w wielkim smutku pod czas meki stała.  
 Siódma Gwiazde/ Wyznawcy Boży kładąc w iey Koro-  
 ne/ a chwaląc ja tak mówili: Napisano iest miły Pánie/  
 ktora miara bedziecie mierzyć/ ta wam bedzie odmierzono/  
 ale ona mierzyła/ y tu zasłudze y tu chwale. Słusna tedy/  
 aby iey odmierzono zupełnością chwały/ ktora iest podług  
 Ciała y podług Dusze/ ma bytć z Duszą y Ciałem wzięta do  
 Nieba. Osmá Gwiazde w iey Korone polożyły święte  
 Panny/ mówiac/ Godna iest albowiem ona nie była poru-  
 szona/ ale Pánna czysta została/ ma bytć blisko swego Syna/  
 bo tak napisał Nadry Salomon. Nienápsowanie bliskiego  
 czyni Bogu: Ale Pánna Mária nienápsowana w swoim  
 Pánienswie. Przeto Pánie Boże nasz/ ma bytć Pánna Má-  
 rya naybliższa twoier Stolicy y Maiestatu/ z nienápsowa-  
 nym Pánienskim Ciałem. Dziewiata Gwiazde wszyscy blo-  
 gosławieni a wybrani Boży w iey Korone spiewając wło-  
 żyli.



żyli. Wybrał ią Bog y nad inne ią obrał/ y w Mieſtaniu  
ſnym kazał iey przebywać. Przynaależy tedy / poniewaſz  
Ciała ſwıetych bywaia czczone / na ziemi / Ciało Marıey  
Panny ma bydź wiecey y bardzıey wczczone / a to przez chwale-  
bne Ciała iey y z Duſza w Niebowzięcie. Dziewiatą Gwiaz-  
dę Duch ſwıety z pochwałą Panny Marıey / w iey Koronę  
położył / mówiąc. Że przy Pozdrowieniu rzeczona ieſt  
pełna łaski / co ſie rozumie podług Ciała y Duſze. Przyzwo-  
cie tedy będzie w wielbiona y łaski pełna / gdy z Duſzą y z Ciał-  
em będzie w Niebowzięta / aby iey ſwıetę Ciała wſytkie  
członki były pełne chwały / ktore na ziemi ieſzcze będąc / były  
pełne łaski Duchą ſwıetę. Jedenastą Gwiazdę Syn Bo-  
ży Ieſus Chryſtus wſtawił w iey Koronę / mówiąc. Słu-  
ſzna ieſt aby to Ciało ktore było z Boſtwem złączone // nigdy  
nieſprochniało ani zgniło / ale aby nad naturę Anielską było  
wywyżſhone na Tron / ktory od wieków ieſt iey oſobno zgo-  
towany. Poniewaſz Matczyne y Synowſkie Ciało bywa  
iedno; iako tedy we mnie Ciało / iuſz ieſt w wielbione / tak też  
Ciało Matki moiey ma bydź chwalebne / przez chwalebne w  
Niebowzięcie. Dwunastą Gwiazdę położył Bog Ociec w  
iey ozdoba Koronę mówiąc. Gdyżem z mocy mey także-  
mi ią łaskami przy iey poczęciu y Chryſtuſowym iśnie o-  
ſwicił y na pełnił / iſz rowney w ſłowieczym plemieniu nie-  
było iey ani będzie. Słuſzna aby ią y teraz nad wſytko  
ſtworzenie nowa aſta wzięł / a Duſze y Ciału iey nad wſy-  
tkie ſwiece wywyżſzył. My także wyznawamy / mówiąc.  
Poniewaſz ieſt Matka Boża / Anielska / y ſłowieczą / ſłu-  
ſzna aby ona te pierwſze części miała ſmar twardy chryſtania / kto-  
ra my mamy mieć po Dniu Sadnym. Przeto wierna du-

bo/ wważ iáka radosć byla dziś przy takich rzeczách/ tákiey  
 wysotiey rády/ gdzie wszyscy vznali/ y tak postanowili/ iż  
 Mária z wielką czcią y weselem miała bydz wzięta do Nie-  
 ba. Bog Ociec zámyślając ráde/ spytał ktoby ia miał prowá-  
 dzić. wszyscy iednostáynym głosem odpowiedzieli: iże ten  
 ktorego ona sama ogárnela/ nošila/ porodžila/ oraz ze wszy-  
 tkiemi/ ktorzyšmy za iey pomocą dostąpili wszytkiego cołá-  
 wiel teraz mamy/ Anieli swóego napráwienía/ a my zbawie-  
 nia. Potym to spáwiwszy/ wszyscy iáko przy w Niebowsta-  
 pieniu Pána Chrystusowym Niebo wyprošnili/ po Panne  
 z wielkim weselem zstepując aż ná ziemi ptzed grob gdzie  
 byla włożona. Támże mocą Jezusową natychmiast wstrze-  
 śona/ y wielką słodkością nápełniona/ iáko by ze snu obu-  
 dzona/ przez przyprowadzenie Dufie iey z Nieba/ gdzie po-  
 dług Dufie byla przez trzy dni wwieltbiona/ y ná Thronie  
 bliskim Przenáświet: Troyce posádzona/ od wszytkich przy-  
 witána/ vchwalona/ vczczona/ y wwieltbiona/ iáko Krolowa  
 miłosierna y Cesarzowa mocna. Támże też P. Jezus miły  
 Apostolow pytał/ coby za część Mátkie swey miłey vczynić  
 miał. Gdzie wszyscy odpowiedzieli. Niepodobna Pannie  
 Jezu Chryste/ by to Ciało tu w ziemi leżało co ciebie noší-  
 lo. Chrystus tedy miły Pánnie Mária Mátkie swoje miłą  
 ochotnie oblápil/ y do siebie ia przyiawšy/ z śpiewaniem  
 Anielskim ia do swey chwaly prowadził. Wszytkim Anio-  
 łom wesolo záśpiewać kázal: Krolowa Anielska wesel sie  
 Alleluia/ bo ktoregoś záslużyła nošić Alleluia/ oto cie inž v-  
 blogośláwił Alleluia. Apostolowie odpowiedając z plá-  
 czem záśpiewáli. Modl sie za námi miła Pánnie do Syná/  
 abyšmy z tobą byli. Támże też iáko za Pánem Chrystusem  
 przy



przy w Niebowstąpieniu / tak też przyw Niebowzięciu za  
Panną patrzyli.

O chwale ktora w kożdym Chorze Aniołowie y wżyscy  
święci, Dziewicy Máryey czynili, kiedy ia do niebá przez  
Chory Anielskie chwalebnie prowadzili.

**K**Jedy Dziewica Márya / od swego miłego Syná y od  
Aniolow z wielkim weselem przez Niebo Kryształowe/  
Gwiazdziste / y Ogniste / była prowadzona / taką iásnością  
ogárniona była od Pána Jezusa / á raczey od swego inż w wiel-  
bionego Ciała / iż też nietylko oświeciła ale nową światło-  
ścią Słońce y Miesiąc zámila. Potym gdy wstepowała  
w Niebo iásne / gdzie mieszkánie iest wżytkich ss. Aniolow:  
Anieli wżyscy ze wżytkich Chorow iey część czyniac / bo z  
kázdego Choru Anieli ia prowadzili / y rostkóśnie przed nią  
śpiewając porotarzali. Ktora to iest / co tak idzie iáko zorza /  
spárky sie na swym Oblubieńcu / świetleyśa niżli Miesiąc /  
iásnieyśa niżeli Słońce / wyżśa niżeli Cedrus nad Libány /  
wonneyśa niżeli Mirrá / Cyprys / Cynámon / y też Balsam /  
kwitnaca iáko roża w Jerychu. Ktora gdy tak wesolo w pier-  
wśy Chor w prowadzili / wżytka Kzesa Niebieska witac  
ia / y chwalic iey świętą miłość poczelá. A naypierwey pier-  
wśy Chor Anielski poczał chwalic P. Márya z iey wielkiey  
Potory / przez ktora zasłużyła / iże Bogu miła była / y Matka  
Boża zostála / mowiac y śpiewając. Postepuy / postepuy  
Krolowa Niebieska / wstepuy do twego Syná / abys z nim  
na wieki krolowala / ktora ácz bylas cnotliwa y też Naswie-  
tśa / wżytkiem i twemi cnotami. Przeto godnás abys wzie-  
la chwale naywyższego podwyższenia / bo tak napisano / Kto

sie poniżá bedžie podwyżšon. Wtóry przyiał iá Chor An-  
 ielſti / chwalac iá z iey czystoſci / á dziwuiac ſie iey chwale  
 ſpiewáli. A ktoraž to ieſt Džiewica / ktora wſtępuje przez  
 ſwe chwalebne w Niebowžicie z puſzczy / á poſtepuie iáto  
 zorza / cudna iáto Mieſiac / wybrána iáto ſlonce / ſtraſliwa  
 iáto wſzytkowanie woyſt. Táč ieſt ona Pánna oſobney czysto-  
 ſci / ktorey Pánienſtvo bylo Bogu przyiemne / przeto we-  
 zmiy Džewico zaplate twej czystoſci / ktora nie ieſt in-  
 ſza / tylko Aniolom rozkazowac / bo ſamym czystoſc ieſt wro-  
 dzona / ty ſama bedžieſ nazwana Páni Anielſta. Przeto cie  
 džiſ chwalemy iáto Džewice nad Džewicami / Pánia nad  
 Anioły. Trzeci przyiał iá Chor Cnot / chwalac iá z iey nie-  
 poruſzenia. Táč ieſt Pánna Szlachetna / Mátká Boža mi-  
 loſciwa / ktora iáto Lilia polna / Roža bez ciernia / tak tá  
 Pánna od wſzelkiey zmaży grzechowey byla oddalona / ſwie-  
 tae wielkim nienaruſzeniem. A przeto godna ieſteſ / abyſ  
 byla Boga naybliſza / bo nienaruſzenie / czyni každyego Bogu  
 bárdzo bliſtiego. Czwarty przyiał iá Chor Mocarzow /  
 chwalac iá z iey poſluſzeńſtwa / ſpiewaiac y mowiac. Po-  
 zdrowiona bądź ſwieta Rodzicielko Boža / pozdrowio-  
 na bądź przez twe poſluſzeńſtvo / ktorymeſ záwždy byla Bo-  
 gu poſluſzna / y zaſłużyłaſ porodzić Niebieſkiego Krola / kto-  
 ry ſie poddał tobie / y iáto Mátki ſwey ſluchał. Wezmiy prze-  
 to moc / aby tobie wſzytko bylo poſluſzne. Piąty przyiał iá  
 Chor Bſieſtwa / chwalac iá z cierpliwoſci / ſpiewaiac y  
 mowiac Táč ieſt ona niewiaſta chwalebna / ktorey wonnoſc  
 iáto Mira wybrána / przez cierpliwoſc ſwey zaſlugi Niebo  
 wſzytko wweſela. To ieſt / ktora z Synem Bozym iáto z  
 ſwym milym cierpiała rzeczy przeciwné / ktorego ná Krzyžu  
 wiſza



wiskającego żalowała / trorey dusze miecz boleści przeniknąć  
miał : przeto godna jest wielkiego pocieszenia / żeby z swym  
miłym Synem wzywała Niebieskiego wesela : bo tak napisano.  
Jako towarzyszami będziecie mac / tak y pocieszenia.  
Szósty Chór Aniołów / przyiely ię Państwa / chwalać ię z  
wielkhey mądrości spiewały niśko przed nią padaiąc. Dżie-  
wico namiędża przez mędrość Krolowie kroluis / podług  
świadcetwa Pism. A ty in a mędrością Diabłyś poraziła /  
świat wybawiłaś od potępienia. Nieboś naprawiła / Bo-  
gas z Nieba zwała y na ziemię ściagnęła. Przeto tobie slu-  
ży Korona Krolowska nad wszystko stworzenie naygodnief-  
szey / aby nietylko ziemski ale y Niebieski ciebie się bał zastę-  
ptoras nad wszystkim Krolowa została. Siódmi przyieli  
ię Stolecznicy z spiewaniem / a chwalać ię z miłosierdzia !  
Dżewico nayłaskawsza / dla twej lutości pomagasz wszy-  
tkim / bo tylko przez cie Bog daie łaskę y miłosierdzie wszy-  
tkim. Przeto Oredowniczo święta / godna iestes tego / a-  
bys była Matką łaski y miłosierdzia / aby przez cie byli zbawie-  
ni ludzic y wpady Niebieskie przez cie były naprawione.  
Ośmy Chór przyieli ię Serubinowie / chwalać ię z Wiary y  
mówiąc. Toć jest ona szczęśliwa a Błogosławiona / przez  
ktorą Wiara w Cielenia Bożę jest wypełniona / y po wszy-  
tkim świećcie rozszerzona / która sama trwała była / gdy inśi  
wgapili czasu Chrystusowey meki. Godnas przeto mieć za-  
placę takiej wiary / abys nayiasnief Bogą rozumem poymo-  
wała / miłowała / trzymała y pożywała. Dżewiarty przyiał  
ię Chór Seraphinow / chwalać ię z wielkhey łaski / a spie-  
wając / pozdrowiona bądź Pełną łaski / pełna miłości / pełna  
Duchą świętego / pełna Bostwa. Ty przez twoie miłość / a

Iaske Bogaś ksobie przyciągnelá/ ktoręgoś z ciebie národzón  
 nego/ zá odkupienie człowiece ná Krzyżu ofiarowalá/ á iž-  
 by ná Krzyżu vmárl/ Iaske ste sprowadžilá/ á to/ žes iesty po-  
 ciešeniem wšytkich blogosławionych/ y zaplata wšytkich  
 swietych. Godnáś przeto náď wšytkie náwyžšiego Bo-  
 ſkiego vžywánia/ ktore záwíſto ná ſámej láſce/ dla teg Džie-  
 wico/ ktoraś Boga iest pełna/ godnáś mieć podle Syná  
 twego milego Stolicy chwały/ od wiekow tobie zgotowa-  
 ná. A mozem wierzyć iż Archániol Gábryel/ widzac Pán-  
 ne Mária w takiey niewymowney chwale weselil ſie nie-  
 zmiernie y mógł mowić do niey. Oto Krolowa Niebie-  
 ſka oná twojá chwalá/ ktorać w tym pozdrowieniu odemnie  
 bylá przepowiedžiana gdym rzekl. Zdrowáś badž láſti peł-  
 na Pan z toba/ ciebie wyſoko podwyžšiac/ wyſoce z weſe-  
 lem náď wšytkie Chory náſze prowadzac. Przeto wſtepuy  
 wyžey chwalo wšytkich swietych/ náďžieio wšytkich ludži  
 grzeſhnych/ Mátko wšytkich sierot wboгих/ boſ ty wšytkie  
 swiete przewyžšylá/ przeto maſ byď náďewšytkie blogo-  
 ſławiona. Džieſiáte/ przyieli iá wšyſcy ſwieci ſtarego Za-  
 konu Pátryarchowie y Prorocy ktorzy chwalac iá ſpiewáli.  
 Tyſ Mária Jedynaczka człowieceg rodžaiu/ ktoraſmy my  
 przeſfigurowali y opowiedželi. A wyſtápiwſzy Adam z we-  
 ſelem rzekl. Tá iest koſć z koſci moich/ przez te wšytkim zbá-  
 wienie iest znaleźione; ktora mem iá láſke ſtrácił/ tá Mária  
 znalazłá iá y przywrociła Synom moim. Potym Noe rzekl.  
 Táć iest Arká ſigurowána/ przez ktora Koſciol od potopiu  
 potepienia iest wybáwion. Potym Abraám rzekl. Blogo-  
 ſławioná badž ty/ przez ktora blogoſławieſtwo Rodžaiowi  
 memu iest przyobecáne. Jáko rzekl/ tá iest drabina ktora-  
 mem



mem widział/ ktorey wierzech Niebá samego sięgał. Moy-  
 zesz rzekł. Ten jest krzak/ ktory gorzał á nie był spalony. A  
 Aaron rzekł. Tá jest Kłoszka sucha / ktora zakwitnawszy/  
 Syná Bożego porodziła. Dawid rzekł/ tá jest ona Królo-  
 wa/ ktora stánela na prawicy Syná Bożeg/ w odzieniu po-  
 złocistym/ ogárniona rozmaitościá chwały swietych. Izá-  
 iasz rzekł/ tá jest o ktoreyem przepowiedział. Oto Panna po-  
 cznie y porodzi Syná/ ktorego imie Jezus. Jan Krzciciel  
 rzekł. Oto Mátká Baranka niepokalanego / ktory oddalił  
 grzechy świata/ y mnie swym Plodem wweselila/ kiedy Má-  
 tke moje nawiedziła. Elzbieta zaś rzekła. Błogosławionás  
 ty iżśś wwierzyła/ bo iuż oto spełnilo się wšytko/ co rzeczone  
 o tobie od Pána przez Aniola. Joachim y Anna rzekli. Bło-  
 gosławioná ty bądź Corko od Pána/ bo przez cie owoc ży-  
 wota wieczneg y wšytkiey chwały ná wieki pożywać będzie-  
 my. Jozef Oblubieniec Panny Máryey rzekł. Oto moia O-  
 blubienica/ moia namilśa/ moia Páni Slachetna/ ktoreyem  
 ja był strożem czystości/ y świadkiem ieý Pánienstwa/ ktora  
 Król Niebieski mnie za Oblubienice poślubił/ á Czyste y  
 Niepokalaná zostáwił/ y z Duchá swietego byđż cieżar na  
 obiawił/ ty Naswietśa Pánno/ wieśś/ żeć tá jest/ iżem ja jest  
 Sekretarz Wcielenia Bożego/ y twego obciążenia/ iam na-  
 przód twoy Plod swiety chwalił / przy wšelkim twoim  
 pielgrzymowaniu towarzyszem twoim byłem. Ciebie y tve-  
 go namilśego Syná Jezusa pilniem żywił/ y wšedzie opá-  
 trywał/ y tobiem znabożeństwem y wšelką wczciwością słu-  
 żył. Słodkie mi było twoie towarzysztwo/ twoia rozmowa  
 była mi przyiemna. Oto wšyscysmy zbáwieni y przez cie Bo-  
 gá słowiekiem mamy. Przetoż ty Mátko lástki/ z twym Je-  
 zusem

zusem sie wesel / á mnie twemu ná žiemi bedacemu Oblu-  
 biencowi błogosławienstwo day / y twej chwały uczestni-  
 kiem wżyń. Jedenáści / przyieli Pánne Márya wšyscy  
 świeci nowego Žakonu / Meczennicy / Wyznawcy / Pánny y  
 wšyscy wybráni Pána JEzusi / chwalac iednym głosem  
 Pánne Márya ze wšytkich iey cnot / mowiac. Tyś chwala  
 náša / tyś poczesnosť ludu Izraelskiego / Tyś wesele Rodzá-  
 iu nášego. O błogšláwiona bądź ! Krolow wšytkich świe-  
 tych Meczennikow / Dziewic swietych / Korono Spowie-  
 dnikow ; Gwiazdo wšytkich wybráných / y błogosławionych  
 chwalo ! Tyś wšytkiemi odplátami obdárzona / á przeto  
 bądź twemu Synowi y tobie część y chwala. Dwunáste /  
 Przyieli Márya. Troyca Przenáswietša / Oćiec / Syn / y  
 Duch swiety / ktorzy z wielkim weselem posadzili ja ná  
 Thronie Krolowskim / wielbiac y słodko ciesząc swym nie-  
 wymownym y nieogárnionym Bóstwem : naypierwey z og  
 Oćiec / przywitawszy ja rzekl. Pozdrowiona bądź naymil-  
 ša Córko / przed stworzeniem swiata wybrána / aby bedac  
 moia Oblubienica / bylas wšytkiež swiata Krolowa . Po-  
 znayže mnie Córko naymilejša / iżem ja tobie przez Aniola  
 poslal pozdrowienie / abyś w żywot twej Syna mego przy-  
 iela / á potym / Dziewica bedac / porodžila / aby on przez to  
 od ciebie Ciało wšiete / śmiercia swa swiat odkupił. Podž /  
 podž przeto Oblubienico moia z gory czystości / á Korone  
 Krolowska wezmij / aby chla polozył w tobie Náiestat moy /  
 to iest bez końca. Potym Syn Boży D. JEzus z wielka po-  
 czesnością Márke swa oblapil mowiac. Podž Matuchno  
 mila / Dziewico czysta / słodka Márya / w przebytci rośkoszne  
 Syna twego / boś ty mnie w twym Náswietšym żywocie



słodkie mieszkánie dála/ gdyś mnie Duchem świętym w ży-  
 wocie poczeła/ y Ciałem przyobłóła. Tys mnie Bogá y czło-  
 wieká twemi pierśiami Panienskiemi karmiła/ y miłością  
 Macierzyńską miłowała/ w Pielgrzymowaniu mnierradzi-  
 ła/ przy mece mey zemnąś cierpiała. Ogláday przeto teraz  
 Syná twego Wcielonego/ obacz iżem robie to sprawił/ iá-  
 kós zaśluzyla/ ábys nad wszytkie Anioly była wywyżsiona/ á  
 królując pożywała pospolu zemną Niebieskich rozkoszy y we-  
 sela: á chce/ áby iáko mnie Królem/ tak ciebie Królowá wszy-  
 scy wyznawali/ czcili/ y chwalili/ chwala ta która jest po Bo-  
 gu pierwsza/ ná wielki wieczne. Ostatecznie Duch święty  
 chwalił Pánnę Márya mówiac: Pozdrowiona bądź Bło-  
 gosławiona Mátko Chrystusowa/ nádwszytkie wybrána/  
 którás zapłaciła grzechy świata przez tweg Syná. Tys jest  
 oná/ w ktoreyem iá odpoczywał z siedmioráká laska y Dá-  
 rem swym świętym ciebie nápełniaiac/ y w cie wstepuiac  
 Synowim twojemu mieszkánie uczynił/ á ze Krwie twej  
 Ciałom temu sprawił/ y wszytkiemim cie cnotami nápełnił/  
 żebyś była godna Mátká/ y Oblubienica/ ábys wezwána y  
 nazwána była wszytkich Zbawicielka. Potym rzekła Pánná  
 Márya/ iuż teraz uwielbiona jest Duszá moia/ nad wszytkie  
 Dni żywota mego. Tamże z wielkim Nabozęństwem weso-  
 lo zaśpiewała. Wielbi Duszo moia Páná/ y wrádował sie  
 Duch moy w Bogu Zbawicielu moim. O wszechmogacy  
 miły Pánie/ iakie tam było wielkie wesele Aniolom s/ Pán-  
 nom/ Mieczennikom/ widzieć Mátkę Bożá nad wszytkie  
 Chory wywyżsioná/ á ono iá Niebo przyielo z weselem/ Ar-  
 chaniolowie z śpiewaniem/ Książetá ze zgoda/ Mocarze z  
 trąbieniem/ Cherubini Serfimi z nowych Piosnek śpiewá-

niem. **O** Duszko Nabożna wraść / iakie tedy było w  
Niebie wesele / iaka dziś Pannie MARYEY stała sie chwala.  
Wzję sie też y ty w ten Dzień tak wesoly / czcić Imię MARYEY  
Panny / tu iey świętey miłości / wołając / iżby sie za  
tobą przyczynila y swey chwały uczestnictwem wczynila ; boe  
oney mily Syn / naywieksza po sobie moc dał / y Krolowa  
iż Anielska y ziemska wczynil. Iż iako sie iemu klania wszy-  
tko stworzenie / tak sie wszyscy niech y MARYEY Pannie kla-  
niaia / ktorzy miłosierdzia iey żadaia.

**O** Koronách, ktoremi Panna Naswietsza, gdy Chwale-  
bnie w Niebowzięta była, wkoronowana.



**G**dy Naswietsza Panna z taką chwałą  
w Niebo była wzięta / podług opisa-  
nych dwanaście Gwiazd, ktore Jan świe-  
ty widzial na Glowie Niewiasty w slonce  
obleczoney / mająca Miesiac pod Nogami  
swymi / a Korone ze Dwunastu Gwiazd  
na swej Glowie / albowiem to widzenie  
známionowało Błogosławioną Dziewicę  
MARYA / ktora rzeczona jest Niewiasta  
względem Narodzenia / a Panna według  
stadła była / ktora dziś Dwunastą Koron wkoronowana.  
Pierwsza Korona ktora była wkoronowana / rzeczona jest  
złota. Ktora podług Doktorow zależy na iasnym widze-  
niu Boga w Trojcy świętey Jedyneę / Oycę / Syna / y Du-  
cha Świętego / y też zależy w iego używaniu / y w wiecznym  
iego otrzymaniu. A bywa dana każdemu przez Wiare / Ła-  
skę / y Nadzieie. Bo dar Boskiego widzenia przychodzi z  
Wiary?



Wiary / ktorym Dareni obdárzon będzie Rozum / gdy Bo-  
 ga pozna / poznawszy ogląda w wielkiey á niewymowney  
 rostkosy. Z lástki pochodzi Boga vzywáníe / ktorym wola ná-  
 śa będzie obdárována / gdy sie Ducha w Boga w poi / á vzy-  
 wać będzie niewymowney słodkości z nie<sup>o</sup> przychodzącey. Z  
 nadzieie pochodzi wieczne Boga otrzymáníe / á zapámieć Du-  
 še náśey będzie vdárována / ktora rzeczona jest złota. A iáko  
 złoto niepsunie sie áni prochnieie / tak lástka / ktora przyrowna-  
 no do złota skázitelności w sobie niema áni podlega. Jest też  
 złoto rzecz rostkosnie ślniáca / co jest przyrownано do iá-  
 sności widzenia y vzywánia milego Boga. Także też Ko-  
 roná złota jest otragla / niemáiąc kónca / w czym sie poká-  
 zuie wieczność. Táz chwála / vkoronována byla Pánná  
 Márya / iž Boga zrozumíawszy / miluie / miluąc pożywa /  
 pożywáiąc trzyma. O iáko chwalebna jest tá Koroná Pánn-  
 ny Máryey / ktora nád wszyttkie Anioły / y święte / iásniey /  
 Boga Wycá / y od niego Narodzonego Syná / y pochodząceg  
 od obudwu Ducha świętego widzi! Bo iáko święty Ber-  
 nat piše. Záprawde ono samo wesele / ktore od sámege Bo-  
 gá bywa odbieráne / ktoremu gdy przyrownaš iáka rostkos /  
 albo vpodobáníe smetkié jest / wszelka słodkosć / bolesć jest ;  
 wszelka wonnosć / smrod ; wszelka subtelność grubościá / y  
 y wszytko co jest lubościá / przytkościá sie mowić moze. O  
 szesliwa nád szesliwemi jest Pánná Márya ktora iúž to  
 otrzymała! Wtora Koroná rzeczona jest Dziewicza / á ta sá-  
 mym bywa dána Pánnó / o ktor ych śpiewa Kościół. Przydź  
 Oblubienico Chrystusowa weźmíy Korone / ktora tobie Pan-  
 zgotował na wieki. Ale iž Pánná Márya i Natucha Boża /  
 jest Pánná nád Pánnámi / ktora przed sobą nie ma pierwszey /

ani po sobie tákiey Pánný wtorey/ dla tego tá Korona wto-  
 ra Pániensta jest wkoronowana/ ktora sie przyrownywa do  
 Liliey bialej dla swey iásney czystości/ podług onego co w  
 Piosnkách Salomonowych jest o niej napisano. Jako Lilia  
 między cierniem/ tak Przyiaciolka moia między Dziewkami  
 Izraelskimi. Trzecia Korona jest Káznodzieysta / to jest  
 Wyznawcow/ o ktorey napisano. Stársi pascie słowem  
 Bozym trzode te / ktora między wami jest / abyście wzili  
 przez kónca Korone wieczney chwały; ktora jest Káznodziey-  
 sta; á tá rzeczona y nazwana jest Gwiazda: iáto o tym na-  
 pisal Dániel we Dwunastym Kápitulum. Ktorzy nauczo-  
 nemi beda / świecić beda iáto Gwiazdy na wieczne wieki.  
 Jz tedy Pánná Mária naywieksza Káznodzieysta y Wyzna-  
 wczyna byla/ bo Apostoly y Ewángelistow swietych wzy-  
 la/ słušnie tedy tá Korona przy swym w Niebowšcieiu jest  
 wkoronowana. Czwarta Korona jest Meczénstá / ktora  
 swietym Meczennikóm dla ich zwyciestwa bywa dána/ ale  
 iz Náswietšá Pánná Mária naryciežšá meke między inše-  
 mi Meczennikami cierpiala przy niece swego milego Syna/  
 ktorey Dusze miecz bolešci przeniknal / w czym wšytkie in-  
 še Meczenniki przešla y przewyššyla/ bo ona na Duszy/ á o-  
 ni na čiele čierpieli/ dla tego naywyššá Korone Mecenstá  
 záslužyla: słušnie tedy tá Korona wkoronowana. Piata  
 Korona jest żywota/ o ktorey napisal Jan swiety w 2. poła-  
 lipsim (ktore zowiemy Kiegi tájemnic Božych) we wtorym  
 Kápitulum/ badž wierńy až do šmierci/ á dam tobie Koro-  
 ne żywota. A Jakób swiety piše/ błogosławiony ktory cierz-  
 pi pokušy/ bo gdy došwiadczon bedžie/ weźmie Korone ży-  
 wota. A tá bywa dána troiáktemu štadlu/ Malženštemu  
 trzydzie-



trzydziestna / W dowiemu stanowi szesćdziesiątna / a Dzie-  
wiczemu stokrotna. Ale iże Panna Mária była Malżonką /  
Wdową / y Panną; przeto słusznie sobie te Korone zasłuży-  
ła. Szósta Korona rzeczona Pálma zwycięstwa / o ktorey  
Apostol piše. Nie będzie koronowan / tylko kto będzie mo-  
cno a słusznie boiował. Przeto Jan święty w Apokálipsym  
piše / iż widział Pálme w ręku świętych. A ta Pálma by-  
wa dána tym świętym / którzy doskonałe sami siebie tak zwy-  
cięzili / iż dobra wola zawždy mieli cierpieć Męczeństwo  
dla Chrystusa milego / iako był święty Marcin / y s. Franti-  
šek. Te Korone Panna Nasświetła / nad najwyższe zasłuży-  
ła / bo sie z Chrystusem na gorze Kalwaryey cierpieć mełi y  
bolesci wielkie wydała / gdzie miecz bolesci w swym sercu  
nosiła / y tysiąckroć tam vmrzeć za Syna y z Synem żada-  
ła. O czym świadczy święty Bernat y Anzelm w Personia-  
ley mówiac / Patrzalam na Pána / a Syna mego / na Krzy-  
żu wiszacego / a com na Duszy cierpiála / tegom wymowieć  
nie mogła. A ta była boleść moia naywieksza / iżem sie wi-  
działa iakby opuszczona od Syna mego / ktorego ja Dziewi-  
ca bedac poczeła / y porodziła. Ktory moy był iedyny / wi-  
działam vmieraiacego tego / ktorego wielce vmilowała Du-  
śa moia / a w bytkim była dla smutku roztopniała / a w plá-  
czu rżeciem słowa mówiła. O Synu moy miły / iedyna mi-  
łości / day mi z toba vmrzeć / a nie zostawiaj mie po sobie / bo  
nic mi nie iest słodszego / iako vmrzeć z toba! a nic mi nie iest  
gorzszego / iako żyć bez ciebie! A przeto dla tey wielkiey żądze /  
słusznie Panna Mária ta Korona / ktora rzeczona iest zwy-  
cięstwa / w swym chwalebnyim y wesolym w Niebowzięciu  
była koronowana. Siódma Korona iest Sprawiedliwo-

ści / ktora iest oddanie zapłaty za czynienie dobrych uczyn-  
 kow / bo wszelki / według sprawiedliwości zapłatę bierze / y  
 według swej roboty / iako świadczy Apostoł święty / pisząc  
 o tej Koronie do Tymoteusza. Dobrzem walczył / i dla te-  
 go dana mi iest Korona Sprawiedliwości / ale iże Błogo-  
 sławiona Dziewica Marya nad wszystkich wiecey robila / dla  
 tego wieksha łaska y goretsza miłosć była napełniona.  
 Przeto słusnie te Korone zasłużyła w swym w Niebowzie-  
 ciu. Osma Korona rzeczona iest Cześć a Kleynot cudno-  
 ści / i to Salomon piše / weźma świeci Krolestwo cudno-  
 ści y kleynot okraśy z Reku Bożych. A te Korone dawa Bog  
 zwłaszcza onym Świętym / ktorzy sie w swej niewinności  
 zachowali / a bez wszelkiey zmaży na tym świecie żyli. Ale ta-  
 kich mało iest / ktorzyby takiey szczęśliwości byli / iż od swoje-  
 go narodzenia nigdy Pána Boga nierozgniewali / ani sie  
 ktorego grzechu dopuścili. Ale iż Błogosławiona Dze-  
 wica Marya nad wszystko stworzenie była naywyższa : tak / iż  
 po Pánu Bogu wieksha czystość niemogła bydź znaleziona :  
 dla tego naywieksha śliczności y cudności Korone otrzymá-  
 ła / tak / iż wszystkich Aniolow y świętych cudność naprzeciw  
 cudności Dziewice Maryey / ktora iest iako światłość mie-  
 śiąca albo Gwiazd w porównaniu ze słońcem : słusnie tedy  
 ta korona iest wkoronowana. Dziewiata Korona / ktora  
 Dziewica Marya iest wkoronowana / iako Krolowa Niebie-  
 ska y Páni świata. Jest rzeczona Krolewska / iako napisano  
 Ester. we wtorym Kápitułe. Umilował iá Bog nad wszy-  
 tkie Niewiaśty / y włożył Korone Krolewska na Glowe iey /  
 A słusniey iż koronowana iest iako Krolowa / niżeli iako Cesa-  
 rzowa. Bo Krolowa rzeczona iest od miłosierdzia / a Cesa-



zdawa od swoięgo rozkazania. Dziesięta Korona rzeczona  
 ięst Oblubienicza/ ktora ma Panna Mاریa/ i ktoby Oblubie-  
 nica naywyiszego a wiecznego Krola / Jako napisal Izayah  
 w czterdziesty m pierwszym Kapitulum/ mowiac: Jako O-  
 blubienice ozdobil mnie Korona Pan Bog / a w odzienie  
 sprawiedliwosci przyoblekl mnie. Jedenasta Korona ięst  
 chwaly y czci/ o ktorey napisano/ chwala y czcię wkoronowa-  
 les go mily Panie/ y postawiles go nad wszytkie uczynki two-  
 ie. Ta Korona Dziewica Mاریa byla wkoronowana/ gdy iaa-  
 to dzis w taka cześć y chwale podniesiona/ iż od ws-  
 tkiego stworzenia ięst chwalona/ mowiac to co w pietnastym Ka-  
 pitulum Iudith napisano. Tyś chwala Jeruzalem/ tyś we-  
 sele Izraelskie/ tyś poczesność ludu naszego. Ktora rzecz po-  
 twierdzaiac Swiety Jan w Tajemnicach Bozych piše w  
 Czwartym Kapitulum / iż widzial. A ono Swięci kładli  
 Korony swe przed Stolicę/ mowiac: Godzienes Panie  
 Boże nasz wziąć chwale y cześć/ boś ty wszytko stworzył. A-  
 le Maiestat Boży nic inzego nie ięst tylko Panna Mاریa /  
 przed ktora kładli swe Korony/ iey na chwale/ a Pana Boga  
 w sobie y w Pannie Mاریey chwalac. Dwunasta Korona  
 ięst Mocarskiego rozkazowania/ ktora ięst z kamienia dro-  
 giego. Ktora daie Bog Synom swoim y Wybranym/ iak  
 napisano ięst w Soltarzu/ to ięst w Psalmach. Polozyles  
 na Glowe iey Korone z kamienia drogiego na znamie tego/  
 iż oni są Synami Krola wiecznego y Dziedzicowie Bozi/  
 Kroluic z nim na wieki/ a dla tego Krolewska Korona ma  
 bydz im dana/ żeby to znamionowalo/ iż w onym Krolestwie  
 wszytko mogą miec czego tylko żadaia wyżej y wiecey nad  
 wszytkie inne swiete. Zaslužyla Panna Mاریa te Korone/  
 ktora

Ktora ma moc zupełnego otrzymania/ nie tylko iáko Dziew-  
 cą Królá wiecznego/ ale iáko Márká / Oblubienicá y Páni  
 Królestwa Niebieskiego: Ktora nie tylko ma Prawo vpro-  
 szenia iáko y inni świeci/ ale též ma nieiáko rozkazanie Bo-  
 ga/ á iáko Márká Synowi rozkazuje ta Pánna w vcišku/ w  
 potrzebie y w smutku ta niey sie vdaících. Rozkazuje sprá-  
 wiedliwym/ oświeca ie lástka Boží y též grzesných w nay-  
 goršých grzechách/ bo všyscy z pełnósci ieý lástki poćieszenie/  
 á grzeszni grzechow odpuszczenie biorá/ niemocni vztrowie-  
 nie/ smutni poćieszenie/ spráwiedliwi lástke/ Troycá swieta  
 chwale. O tym ieý mocy rozkazania nadobnie Bernat swie-  
 ty mowi. Dána tobie iest moc o Márya/ moc všelka ná  
 Niebie y ná Zemi/ iz co tylko chceš to vprošić možeš. V-  
 proš nam iuž wíelebna Pánno z grzechow powstanie/ Bogá  
 gorące rozmyšlání/ nístie vpořozzenie/ dobre á wesołe sko-  
 nání. A potym żywócie przez tve záslugi z toba wíelebna  
 Pánno y ze všyktyemi swietemi; wíelkie w Niebie wblógo-  
 sláwienie.

Sad Boží spráwiedliwy á strážny.

**C**Dy sie spelni liczbá Wybráných/ Pan Bog koniec temu  
 I wczyni/ iz ludžie všyscy pomra/ bo strážliwe znáti be-  
 da. Potym všyscy žmártwychwstána/ žli dla niedostátku  
 swey natury/ y dla niemocy Dúšney/ iáko láwry beda spe-  
 tnemi. Ná tych Pan JIzus ostrý będzie/ gdy ich do piekła  
 ná wíelki potepi y stáze/ z ktorež nigdy niewpáda/ y z Čár-  
 ty niewola cierpieć beda. Dobrzy wstána bez niemocy y  
 niedostátku všelkiego/ ná tych mily JIzus lástkawo będzie/  
 pošle všyktych Aniolow po nich/ z ktoremi on krolowac bez  
 konca będzie. We vš, tkých tedy rzeczách człowiecez patrząy  
 ná two-



na twoie dokonanie/ y iako sie przed sprawiedliwym Sedzia  
stawisz/ ktoremu nic nie iest tajnego. Ktory darami nie by-  
wa vblagan/ ani przyimuie wymowet/ ale iako sprawiedli-  
wo iest/ tak bedzie sadzil. O niedzny a szalony czlowieczy grze-  
sny/ y co odpowiesz P. Bogu/ wszytke twoie rzeczy y wy-  
stępli widzacemu! Ktory czestokroć leżasz sie oblicza czlowie-  
ka rozgniewanego/ y czemu sie nie ogladasz na Dzień sadny!  
Kedy żaden/ ieden przez drugiego niebedzie mogl bydz wspo-  
mozon ani obronion/ ale sam sobie bedzie przytym y ciężkim.  
Teraz ci twoia robota iest pozyteczna/ plakanie przyiemne/  
wzdychanie wdzieczne/ żalowanie za dosyc czyniace y oczy-  
szczajace. Ma wielki y pozyteczny Czystiec cierplivy czlo-  
wiek/ ktory cierpiac krzywdy y nienawisci/ wiecey żaluje in-  
szego złości/ nizeli swey krzywdy/ ktory też rad sie modli za  
swe przeciwniki/ a zsprawę sereć zelżywość odpuszcza: kto-  
ry też odpuszczenia od innych prosic niecmieszkliwa/ a ktory  
też łaskawiey y miłosierniey sie sprawnie nizeli sie gniewa/  
ktory sam sobie gwałt czyni / a ciało swoje zupełnie duszy  
poddawa. Lepiey ci ta rāza oczyszczać sie z grzechow/ y in-  
sze złości odcinać / nizeli na potym do Czystca ie zachować.  
Zaprawde sami siebie zdradzamy/ przez nierządne milowa-  
nie/ ktore ku ciālu mamy/ a co takiego on ogień bedzie palil/  
ieżeli nie grzechy twoie. Im wiecey sam jobie tu przepu-  
szczasz/ y za swoje ciało pożadliwością vdaiesz sie; tym wie-  
cey potym bedziesz cierpiāl: czym tedy ktory czlowiek wiecey  
grzeszył/ na tym ciężey bedzie karā. Tam leniwi ognistemi  
widłami y rożnami beda mężeni. Tam nieczystci y roślośy  
miłośnicy/ goraca smola y śmierdzaca siarka beda paleni/ a  
iako psi wściekli dla boleści beda wyc. Zazdrościwi ogni-

stemi ofetami beda tam drapani/ tak/ iż żaden grzech nie be-  
 dzie/ ktoryby swey własney meki niemial. Tam pyšni wšeli-  
 ka sromota beda nápełnieni. A łakomi naynedzneyšym v-  
 boštwem beda ściśnieni. Obžercy teſ ni w wymownym glo-  
 dem y prágnieniem/ beda vdreczeni. Tam będzie iedna go-  
 dzina w mece ciężša niſeli tu ná tym ſwiećcie ſto lat. Nie be-  
 dzie tam odpoczynku ani żadnego poćieſzenia potepionym/  
 iáto tu z wyčazy nie bywa odpoczynek od roboty; a przyćiel-  
 ſci czlowiek vżywa poćiechy. A przeto bądź pilen y oſtroſny  
 w tym czasie/ á ſaluy zá grzechy twoie/ abyś w Dzień ſadny  
 był bešpiečen z Błogóſławionemi. Albowiem ſtána ſprá-  
 wiedli wi/ w wielkiey ſtaloſci/ ná przeciwko tym ktorzy mierz-  
 noſć zachowali y pomížali ſie. Ná ten czas bešpiečen ſtáni-  
 na oſadzenie/ ktory ſie teraz poćornie poddawa pod ludzkie  
 ſady. Wtedy wielkie vſanie będzie mial vbogi y poćorny/ á  
 będzie ſie lekał ná ſadzie pyšny. wtedy vkaſe ſie bydž ná tym  
 ſwiećcie medrſhy/ ktory dla P. J. Ezuſa Chryſtuſa nauczył ſie  
 bydž tu glupim/ y wzgárdzonym. Wtedy będzie mialá wſel-  
 ka žalóſć/ y zaſmucenie; ćierpliwe znóſzenie; á žalóſć wſelka  
 zátułi vſta ſwoie. Wtedy będzie ſie weſelił wſelki naboſny/  
 á będzie plakał wſelki niezboſny. Wtedy będzie ſie wiecey  
 weſelić ciało vdreczone/ niſeli ktore w roſtoſách wychowa-  
 ne. Wtedy będzie ſwiećć odſienie grube y podle/ á záćmi  
 ſie odſienie dworne/ to ieſt modžiaſte y przepyšne. Wtedy  
 będzie bárdziej chwalebne domoſtvo vbogie/ niſeli Palace-  
 pozłociſte. Wtedy wiecey pomoſe ſtala ćierpliwoſć/ niſeli  
 wſelkiey mocy ſwieckiey pánowanie. Wtedy bárdziej be-  
 dzie wywyſſzone proſt: poſluſzeńſtvo/ niſeli ktora ſwiećka  
 dumaſć y chytróſć. W ten czas bárdziej poćieſzy czyſte á  
 dobre



dobrze sumnienie/ niżeli nauczonych Filozofow wysoke rozum / y o sobie wielkie rozumienie. W ten czas wiecey będzieś pocieszon z Modlitwy nas hojney / niżeli tu z potrawy rostkofney. W tedy wiecey sie będzieś radował z zachowanego milczenia / niżeli z długiego gadania / w tedy wiecey beda ważne dobre swiate czynki / niżeli słowa dworne y cudne. Na ten czas wiecey będzie tobie y Panu Bogu wdzięczny żywot ścisły y pokutą twarzą / niżeli wszelka rostkof swiecka. Wz sie dzisia y mało cierpieć / abyś w ten czas od cieśkich miał mogł bydz wybawiony ! Tu sie pierwey dosławiadz co będzieś mowil y cierpiał. Jezeli teraz tak mało niemożesz cierpieć / takoz w tedy będzieś mogł wieczne mieć znośić / ponieważ teraz masz la meża lub dolegliwość / tak niecierpliwego cie czyni / coż potym w piekle będzie ! Otoż zaiste dwoiakiego wesela niemożesz mieć / to jest / Kochać sie y rostkofować tu na tym świecie / a potym krolować z Panem Jezusem w Niebie. Choćbyś też aż do dzisiejszego dnia zażył w rostkofach y delicjach mieszkał / cożby to za pożytek przynieślo / gdybyś natychmiast umrzeć miał. A przeto wśytkie te rzeczy są marnościami / wyiaższy miłowanie Pana Boga wśzechmogacego ze wśytkiego serca / y temu samemu wśluge. Bo kto Pana Boga ze wśytkiego serca miłuje ; ani śmierci / ani piekła / ani sadu nie leża sie. Bo doskonała miłość bezpieczy przystęp do Pana Boga czyni. Ale komu podobą sie wśytkie przyszyć / niedziw jest / że śmierci y sadu Bożego sie boi. A jednak dobrzeby bylo / jezeli nas miłość od zlego nie odciąga / niechay nas boiażni piekielna od zlego zawściąga. Bo kto boiażni Bożę zatłada a odrzuca / długo w dobrym nie trwa / ale prętko w śladia śatanśkie wpada. Czeto ochoway nas Panie Boże wśychmowacy.

A ty Wielebna Panno Maria / y mila swieta Anno z Wnukiem Twoim Jezusem / racz sie dziś modlić za nami / abyśmy wiecey niegrzeszyli / abyśmy w Dzien sądy mogli stanąć na Prawicy Syna Bożego ; a potym / aby nas domieścił swey chwaly. Day to Boże w Trocy. Jedyny na wieki Błogosławiony. Amen.

## N A B O Ż N E O B I A W I E N I E

*Sámego Chrystusa Pána; Mch swey Swiet; m Brygidzie, Elzbiecie, y Melchietel-  
dzie, wyjęte jest, z Ksiąg ich, z miysc roznych, z potwierdzeniem  
Stolicy Apostolskiej.*

**G**dy sie w Ogroycu modlił / wpełnelo ze mnie Krewie kropel sto os-  
uminaszcie tysiecy / dwieście dwadzieścia y pieć.

W plano na mnie żołnierska zbroynego ttorzy mnie tągali / bili /  
pchali / pieć sit : do którego przydano ludu pospolitego zleśliwego dwie-  
ście y trzydzieści.



Związany byłem y prowadzony od trzech Łatow/ od których y ukrzyżo-  
wany byłem.

Gdy byłem do Annaśa prowadzony/ wpadłem ciężko od bicia wielkie-  
go siedm razy.

Podnoszono mnie niełutościwie za powrozy y włosy v Głowie dwa-  
dzieścia y siedm razy.

Gdy mnie biczowali v słupá różnymi instrumentami odniosłem plag  
nieвинnych sześć tysięcy/ sześć set/ sześćdziesiąt y sześć.

W twarz wderżono mnie v Bislupá zbrzydną rafawicą raz; infyich po-  
liżkow okrutnie wderżonych wycierpiałem sto dwadzieścia y jeden.

W gołeniach moich odniosłem dwadzieścia y dwie rany.

Ropano mnie y deptano sto czterdzieści razy.

W łokcie wderżony byłem siedmdziesiąt razy.

W Głowie od cierniowej Korony (w którą czterdzieści razy tymi w-  
derżono często iá wkładać y składać) było ran głębokich tysiąc.

Ciernia przeniknęło aż do mózgu piersioro/ á troje mi go w mózgu 30  
stało.

Dla okrutnego zranienia Głowy Korona wycięła kropel trzy tysiące.

Twarz moją smrodliwemi plwocinami wplwali sto razy: á gdy byłem do  
Krzyża był przybity/ nie będąc ięszce z nim podniesiony od ziemi/ po-  
plwali y pocharkali czyste Ciało moje siedmdziesiąt razy y trzy.

Ja y ja mnie targali niemilośnie 30. razy/ á za nozdrza dwadzieścia.

Ja włosy v brody targano mnie y włożono niemilośnie dwadzie-  
ścia y ósm razy.

Pręciami w łysie moje środze wderżono dwadzieścia kroc y pięć.

Także w same łagody v twarz wderżono pięć razy/ á czym dwa zeby mi  
wypadły; od tegoż wderżenia oczy zranione były trzykroć.

W piersiach y w Głowie społecznych ran prawie Łatowskich odniosłem  
trzydzieści y jedne.

Na Ciele moim miałem ran náń inſze wielkych siedmdziesiąt y dwie;  
z tych było dziewiętnaście dla których umarł bym był/ gdyby Bosko Cia-  
ło siá medodawało.

Posmalych ran y krwawizawarłych miałem ná Ciele swym tysiąc sto  
dziewięćdziesiąt y dziewięć.

Wpadłem v słupá raz jeden/ á infyich czasów trzykroć.

Gdy miśli Krzyż ná Kalwaryá dla wielkiego ciężaru wpadłem pod  
Przewiem Krzyżowym pięć razy.











